

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja X



Sprawozdanie Stenograficzne
z 61. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 1 lipca 2026 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2026

SPIS TREŚCI

61. posiedzenie Sejmu

(Obrady w dniu 1 lipca 2026 r.)

Otwarcie posiedzenia		Poseł Mariusz Popielarz	21
Zmiana porządku dziennego		Poseł Tomasz Piotr Nowak	22
Marszałek	3	Poseł Krzysztof Gadowski	22
Komunikaty		Poseł Zbigniew Dolata	22
Sekretarz Poseł Paweł Bliźniuk	4	Poseł Bożena Lisowska	23
Sprawy formalne		Poseł Marcin Józefaciuk	23
Poseł Jarosław Sachajko	4	Poseł Grzegorz Lorek	23
Poseł Sebastian Łukaszewicz	5	Poseł Ireneusz Zyska	23
Poseł Marcin Józefaciuk	5	Poseł Robert Gontarz	24
Poseł Paulina Matysiak	5	Poseł Krzysztof Tchórzewski	24
Poseł Barbara Oliwiecka	6	Poseł Alicja Łuczak	24
Poseł Paulina Matysiak	6	Poseł Piotr Kaleta	25
Poseł Adam Gomoła	6	Poseł Ryszard Bartosik	25
Poseł Adrian Zandberg	7	Poseł Witold Tumanowicz	25
Poseł Przemysław Czarnek	7	Poseł Jan Warzecha	25
Poseł Piotr Kowal	8	Poseł Maciej Małecki	26
Poseł Janusz Kowalski	8	Poseł Grzegorz Woźniak	26
Poseł Konrad Fryszak	9	Poseł Jarosław Sachajko	26
Minister Infrastruktury Dariusz Klimczak	9	Poseł Anna Wojciechowska	26
		Poseł Paweł Rychlik	27
		Poseł Krzysztof Mulawa	27
		Poseł Jarosław Wiesław Wieczorek	27
		Sekretarz Stanu w Ministerstwie Energii	
		Wojciech Wrochna	28
		Poseł Tomasz Piotr Nowak	30
Wznowienie obrad		Punkt 2. porządku dziennego: Sprawoz-	
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda-		anie Komisji Finansów Publicznych	
nie Komisji do Spraw Energii, Klimatu		o rządowym projekcie ustawy o osobi-	
i Aktywów Państwowych o rządowym		stych kontach inwestycyjnych	
projekcie ustawy o zmianie ustawy		Poseł Sprawozdawca Paweł Bliźniuk	31
o przygotowaniu i realizacji inwestycji		Poseł Henryk Kowalczyk	32
w zakresie obiektów energetyki jądrowej		Poseł Rafał Kasprzyk	33
oraz inwestycji towarzyszących		Poseł Krystyna Sibińska	33
oraz niektórych innych ustaw		Poseł Jolanta Zięba-Gzik	34
Poseł Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak	10	Poseł Michał Połuboczek	35
Poseł Marek Suski	12	Poseł Piotr Górnikiewicz	35
Poseł Krzysztof Gadowski	13	Poseł Jarosław Sachajko	36
Poseł Adam Dziedzic	14	Poseł Magdalena Małgorzata Kołodziejczak	36
Poseł Dariusz Wieczorek	14	Poseł Lidia Czechak	37
Poseł Rafał Komarewicz	15	Poseł Wioletta Maria Kulpa	37
Poseł Krzysztof Mulawa	16	Poseł Mariusz Popielarz	37
Poseł Witold Tumanowicz	17	Poseł Robert Gontarz	38
Poseł Wioleta Tomczak	17	Poseł Grzegorz Lorek	38
Poseł Maciej Konieczny	18	Poseł Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk	38
Poseł Jarosław Sachajko	18	Poseł Jarosław Sachajko	38
Poseł Marek Jakubiak	19	Poseł Katarzyna Matusik-Lipiec	39
Poseł Sławomir Skwarek	19	Poseł Karolina Pawliczak	39
Poseł Jerzy Meysztowicz	20	Poseł Marcin Gwóźdź	39
Poseł Lidia Czechak	20		
Poseł Wioletta Maria Kulpa	20		
Poseł Anna Paluch	21		
Poseł Artur Szalabawka	21		

Poseł Zofia Czernow.	40
Poseł Tadeusz Tomaszewski.	40
Poseł Patryk Wicher.	40
Poseł Michał Połuboczek.	40
Poseł Iwona Maria Kozłowska.	41
Poseł Mirosław Adam Orliński.	41
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jurand Drop.	41
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Edukacji i Nauki o po- selskim i rządowym projektach ustaw o zmianie ustawy – Prawo oświatowe	
Poseł Sprawozdawca Kinga Gajewska.	43
Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka.	45
Poseł Elżbieta Gapińska.	46
Poseł Wiesław Różyński.	47
Poseł Dorota Olko.	48
Poseł Karina Anna Bosak.	49
Poseł Witold Tumanowicz.	49
Poseł Ewa Szymanowska.	50
Poseł Piotr Paweł Strach.	50
Poseł Jarosław Sachajko.	51
Poseł Marcin Józefaciuk.	51
Poseł Janusz Kowalski.	52
Poseł Tomasz Zieliński.	53
Poseł Renata Rak.	53
Poseł Wiesław Różyński.	54
Poseł Witold Tumanowicz.	54
Poseł Ewa Szymanowska.	54
Poseł Jarosław Sachajko.	54
Poseł Sławomir Skwarek.	54
Poseł Bożena Lisowska.	55
Poseł Lidia Czechak.	55
Poseł Paweł Masełko.	55
Poseł Ewa Leniart.	56
Poseł Alicja Łuczak.	56
Poseł Artur Chojecki.	56
Poseł Iwona Maria Kozłowska.	56
Poseł Władysław Dajczak.	57
Poseł Dorota Łoboda.	57
Poseł Marek Subocz.	57
Poseł Katarzyna Matusik-Lipiec.	58
Poseł Anna Paluch.	58
Poseł Katarzyna Osos.	59
Poseł Artur Szalabawka.	59
Poseł Karolina Pawliczak.	59
Poseł Filip Kaczyński.	59
Poseł Zbigniew Dolata.	60
Poseł Małgorzata Pepek.	60
Poseł Marzena Anna Machałek.	60
Poseł Magdalena Łośko.	61
Poseł Małgorzata Golińska.	61
Poseł Marek Rząsa.	61
Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka.	62
Poseł Klaudia Jachira.	62
Poseł Urszula Rusecka.	62
Poseł Anna Schmidt.	62
Poseł Magdalena Małgorzata Kołodziejczak.	63
Poseł Elżbieta Gapińska.	63

Poseł Kinga Gajewska.	63
Poseł Krystyna Szumilas.	63
Poseł Marcin Józefaciuk.	64
Poseł Adrian Witczak.	64
Poseł Monika Wielichowska.	64
Minister Edukacji Barbara Nowacka.	64
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Katarzyna Anna Lubnauer.	66
Poseł Kinga Gajewska.	68
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek Monika Wielichowska.	69
Punkt 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz nie- których innych ustaw	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka.	69
Poseł Ryszard Bartosik.	72
Poseł Piotr Głowski.	72
Poseł Mirosław Maliszewski.	73
Poseł Bożena Borowiec.	74
Poseł Ryszard Wilk.	75
Poseł Witold Tumanowicz.	75
Poseł Marcin Skonieczka.	76
Poseł Jarosław Sachajko.	77
Poseł Lidia Czechak.	77
Poseł Wioletta Maria Kulpa.	77
Poseł Marek Subocz.	78
Poseł Władysław Dajczak.	78
Poseł Anna Paluch.	78
Poseł Witold Tumanowicz.	78
Poseł Bożena Lisowska.	79
Poseł Czesław Hoc.	79
Poseł Jarosław Sachajko.	79
Poseł Łukasz Ściebiorowski.	79
Poseł Małgorzata Pepek.	80
Poseł Ryszard Wilk.	80
Poseł Maria Koc.	80
Poseł Anna Baluch.	80
Poseł Zofia Czernow.	81
Poseł Marcin Skonieczka.	81
Poseł Bogumiła Olbryś.	81
Poseł Maria Kurowska.	81
Poseł Monika Wielichowska.	81
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka.	82
Punkt 5. porządku dziennego: Rozpa- trzenie wniosku Rady Ministrów o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospo- litej Polskiej zgody na przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwo- wej z Republiką Białorusi	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Czesław Mroczek.	84

Poseł Jarosław Zieliński	85
Poseł Zofia Czernow	85
Poseł Urszula Nowogórska	86
Poseł Ryszard Wilk	86
Poseł Witold Tumanowicz	86
Poseł Marcin Skonieczka	87
Poseł Bartosz Romowicz	87
Poseł Jarosław Sachajko	88
Poseł Marcin Józefaciuk	88
Poseł Witold Tumanowicz	89
Poseł Marcin Józefaciuk	89
Poseł Jarosław Sachajko	89
Poseł Małgorzata Pepek	89
Poseł Ryszard Wilk	89
Poseł Artur Szalabawka	90
Poseł Maria Koc	90
Poseł Bartosz Romowicz	90
Poseł Ewa Leniart	90
Poseł Anna Baluch	90
Poseł Klaudia Jachira	91
Poseł Urszula Nowogórska	91
Poseł Krzysztof Gadowski	91
Poseł Jarosław Zieliński	92
Poseł Małgorzata Golińska	92
Poseł Paweł Szrot	92
Poseł Anna Kwiecień	93
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji	
Czesław Mroczek	93

Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych oraz ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania

Poseł Sprawozdawca Sylwia Bielawska	95
Poseł Anna Milczanowska	96
Poseł Katarzyna Królak	97
Poseł Mirosław Adam Orliński	98
Poseł Katarzyna Ueberhan	98
Poseł Ryszard Wilk	99
Poseł Witold Tumanowicz	100
Poseł Rafał Kasprzyk	100
Poseł Adam Luboński	101
Poseł Jarosław Sachajko	102
Poseł Marcin Józefaciuk	102
Poseł Lidia Czechak	102
Poseł Wioletta Maria Kulpa	103
Poseł Witold Tumanowicz	103
Poseł Marcin Józefaciuk	103
Poseł Jarosław Sachajko	104
Poseł Sylwia Bielawska	104
Poseł Małgorzata Pepek	104
Poseł Klaudia Jachira	105

Poseł Ryszard Wilk	105
Poseł Maria Koc	105
Poseł Anna Paluch	106
Poseł Ewa Leniart	106
Poseł Paweł Szrot	106
Poseł Katarzyna Kotula	107
Poseł Henryk Szopiński	107
Poseł Anna Baluch	107
Poseł Anna Milczanowska	107
Poseł Teresa Pamuła	108
Poseł Barbara Bartuś	108
Poseł Katarzyna Ueberhan	108
Poseł Anna Wojciechowska	108
Poseł Dariusz Matecki	109
Poseł Andrzej Śliwka	109
Poseł Aleksandra Kot	110
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha	110
Poseł Sylwia Bielawska	113

Oświadczenia

Poseł Witold Tumanowicz	114
Poseł Jarosław Sachajko	114
Poseł Andrzej Kryj	114
Poseł Władysław Kurowski	115
Poseł Paweł Sałek	115
Poseł Henryk Szopiński	116
Poseł Anna Ewa Cicholska	116
Poseł Anna Wojciechowska	116
Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos	117
Poseł Waldemar Andzel	117
Poseł Lidia Czechak	117
Poseł Wioletta Maria Kulpa	118
Poseł Anna Paluch	118
Poseł Kazimierz Bogusław Choma	118
Poseł Bartłomiej Dorywalski	119
Poseł Ireneusz Zyska	119
Poseł Dariusz Matecki	120
Poseł Alicja Łuczak	120
Poseł Teresa Pamuła	120
Poseł Zbigniew Chmielowiec	121
Poseł Agata Wojtyszek	121
Poseł Barbara Bartuś	121
Poseł Piotr Kandyba	122
Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk	122
Poseł Ewa Leniart	122
Poseł Marta Stożek	123
Poseł Adam Luboński	123
Poseł Maja Ewa Nowak	123
Poseł Bogumiła Olbryś	123
Poseł Maria Kurowska	124
Poseł Monika Wielichowska	124

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Poseł Anna Gembicka	127
Poseł Marcin Józefaciuk	127
Poseł Mariusz Krystian	127
Poseł Dariusz Matecki	128
Poseł Grzegorz Płaczek	128

Poseł Anna Gembicka	128
Poseł Marcin Józefaciuk	128
Poseł Marcin Józefaciuk	129
Poseł Mariusz Krystian	129
Poseł Dariusz Matecki	129
Poseł Grzegorz Płaczek	130
Poseł Tomasz Trela	130
Poseł Anna Gembicka	130
Poseł Mariusz Krystian	130
Poseł Dariusz Matecki	131
Poseł Grzegorz Płaczek	131
Poseł Anna Gembicka	131
Poseł Bożenna Hołownia	131
Poseł Marcin Józefaciuk	132
Poseł Marcin Józefaciuk	133
Poseł Mariusz Krystian	133
Poseł Dariusz Matecki	133
Poseł Grzegorz Płaczek	133

Poseł Mariusz Krystian	133
Poseł Dariusz Matecki	134
Poseł Grzegorz Płaczek	134
Poseł Mariusz Krystian	135
Poseł Grzegorz Płaczek	135
Poseł Marek Gróbarczyk	135
Poseł Marcin Józefaciuk	136
Poseł Mariusz Krystian	136
Poseł Bożena Lisowska	136
Poseł Grzegorz Lorek	137
Poseł Bartłomiej Pejo	137
Poseł Anna Pieczarka	138
Poseł Grzegorz Płaczek	138
Poseł Agnieszka Anna Soin	138
Poseł Artur Szalabawka	139
Poseł Tadeusz Tomaszewski	139
Poseł Tadeusz Woźniak	140

(Początek posiedzenia o godz. 10 min 05)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty oraz wicemarszałkowie Szymon Hołownia, Piotr Zgorzelski i Monika Wielichowska)

Marszałek:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Pawła Bliźniuka, Jacka Niedźwiedzkiego, Michała Moskała i Łukasza Kmity.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Paweł Bliźniuk i Jacek Niedźwiedzki.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Paweł Bliźniuk i Michał Moskał.

Protokół 60. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty.

Wysoka Izbo! W dniu 23 czerwca br. zmarł Józef Nowicki, były prezydent Konina, poseł na Sejm II, III i IV kadencji.

W dniu 28 czerwca br. zmarł Piotr Chmielowski, przedsiębiorca, poseł na Sejm VII kadencji.

Uczcijmy ich pamięć chwilą ciszy.

(Zebrani wstają, chwila ciszy)

Dziękuję.

Na 60. posiedzeniu Sejm nie przeprowadził głosowań nad wnioskami o odrzucenie w pierwszym czytaniu:

— poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, druk nr 2623,

— poselskiego projektu ustawy o systemie ochrony zdrowia oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 2673.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące te głosowania.

Rada Ministrów przedłożyła wniosek o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi, druk nr 2739.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego wniosku.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przedłożył projekt ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy – Kodeks karny, druk nr 1760.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu ustawy.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o rządowym projekcie ustawy o osobistych kontaktach inwestycyjnych, druk nr 2719,

— o poselskim i rządowym projektach ustaw o zmianie ustawy – Prawo oświatowe, druk nr 2680.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

W związku z planowanym zakończeniem prac przez Komisję Zdrowia nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, druk nr 2598, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie sprawozdania komisji w przypadku jego doręczenia.

Na podstawie art. 51 ust. 2 regulaminu Sejmu uprawniony podmiot zgłosił wniosek o przystąpienie do drugiego czytania bez zachowania terminu określonego w art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek istotnym znaczeniem regulacji zawartych w projekcie.

Wniosek ten poddam pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o przystąpienie do drugiego czytania, bez zachowania terminu określonego w art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu, projektu ustawy z druku nr 2598, ze chce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Marszałek

Głosowało 416 posłów. 230 – za, 186 – przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Sejm wniosek przyjął.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół w dyskusji nad rozpatrzeniem wniosku Rady Ministrów o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi.

Prezydium Sejmu proponuje jednocześnie, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 3-minutowych oświadczeń w imieniu kół w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego wymagającymi dyskusji.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie stanu realizacji projektów w ramach Krajowego Planu Odbudowy, o której przedstawienie wnosi Klub Parlamentarny Polska 2050.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie oraz harmonogram planowanych posiedzeń zespołów poselskich, a także wykaz ustaw, które Senat przyjął bez poprawek, dostępne są w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Bardzo proszę posła sekretarza o przeczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Paweł Bliźniuk:

Informuję, że dziś odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Dzieci i Młodzieży – godz. 11,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Finansów Publicznych – godz. 11,
- Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej – godz. 11,
- Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu – godz. 11,
- Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych – godz. 11,
- Edukacji i Nauki wspólnie z Komisją Gospodarki i Rozwoju – godz. 11.30,
- Etyki Poselskiej – godz. 12,
- do Spraw Petycji – godz. 13,
- Finansów Publicznych – godz. 13,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 13,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 14,

— Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii wspólnie z Komisją do Spraw Dzieci i Młodzieży – godz. 14,

— do Spraw Kontroli Państwowej wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 14,

— Infrastruktury – godz. 14,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 14,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 14.45,

— do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych – godz. 15,

— Finansów Publicznych – godz. 15,

— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 15,

— Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 15,

— Zdrowia – godz. 15,

— Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 16,

— Infrastruktury – godz. 16.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 17,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 17,

— Polityki Senioralnej – godz. 17.30,

— Spraw Zagranicznych – godz. 18,

— Infrastruktury – godz. 19. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję serdecznie.

Przechodzimy do wniosków formalnych.

Uprzejmie informuję, że wnioski formalne będą realizowane w tej chwili oraz w piątek przed blokiem głosowań.

W bloku głosowań w piątek nie przewidujemy pytań.

Bardzo proszę, pan poseł Jarosław Sachajko, koło Demokracja Bezpośrednia.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Nieobecny Panie Premierze! Rafał Trzaskowski pochwalił się, że na jego SOR-ze czeka się jedynie 21 minut. Nie dodał, że to dotyczy jedynie polityków Koalicji Obywatelskiej.

Wnoszę o przerwę i informację premiera, dlaczego nie chce ujawnić listy polityków Koalicji Obywatelskiej, którzy korzystali z saloniku VIP. Czy premier obawia się, iż wyjdzie na jaw, że tam wasz lekarz likwidował pogłos, aby można było przeprowadzić badanie alkomatem? Czy obawiacie się, że Polacy dowiedzą się, że masa partyjnych cwaniaków korzystała z leczenia poza kolejnością? Polacy domagają się wyjaśnień od premiera, dlaczego dla niego wiarygodny jest pan Murański, a nie chirurg, ordynator, pułkownik Wojska Polskiego.

Obiecaliście poprawę ochrony zdrowia w 100 dni. Miała być czarodziejska różdżka. Minęło 900 dni. Różdżki brak, a jest kij bejsbolowy na sygnalizator. Wstydu nie macie, oszuści wyborczy. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.
Zgłoszony został wniosek formalny...
Pan poseł Łukaszewicz – wniosek przeciwny.
Bardzo proszę.

Poseł Sebastian Łukaszewicz:

Szanowny Panie Marszałku! Droga Izbo! Wirtualna Polska ujawniła, że pani minister zdrowia zarobiła 700 tys. zł za rok 2025, ale pani minister nie chce ujawnić, skąd pochodziły te środki. Więc ja państwu powiem. W 2025 r. pani minister zdrowia opracowywała koncepcję konsolidacji, czyli likwidacji, szpitali publicznych, ochrony zdrowia w samorządzie województwa podlaskiego, za co samorząd województwa podlaskiego wypłacił jej prawie 130 tys. zł – za koncepcję, którą opracowała i która miała prowadzić do likwidacji publicznych jednostek zdrowia w województwie podlaskim.

(Głosy z sali: Skandal!)

(Głos z sali: Do dymisji.)

Dzięki Bogu, po proteście medyków, po proteście mieszkańców województwa podlaskiego ta konsolidacja upadła. Szanowni państwo, od 23 grudnia do 31 grudnia samorząd województwa wypłacił 9 tys. zł, a później, do kwietnia, resztę kwoty, czyli ponad 120 tys. zł. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.
Zgłoszony został wniosek formalny o przerwę w obradach.
Poddam ten wniosek pod głosowanie.
Przystępujemy do głosowania.
Kto z pań i panów posłów jest za zarządzeniem przerwy w obradach, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.
Kto jest przeciw?
Kto się wstrzymał?
Głosowało 420 posłów. 192 – za, 228 – przeciw, nikt się nie wstrzymał.
Sejm wniosek odrzucił.
Bardzo proszę, pan poseł Marcin Józefaciuk – niezrzeszony.

Poseł Marcin Józefaciuk:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Składam wniosek formalny o sprawdzenie kworum i wezwanie minister edukacji do natychmiastowego wyjaśnienia planów likwidacji domów wczasów dziecięcych.

MEN od 1 stycznia 2027 r. rozporządzeniem chce usunąć z systemu oświaty wszystkie tego typu pla-

cówki. Zagrożonych jest ponad kilkuset pracowników pedagogicznych i niepedagogicznych. Ucierpią oczywiście dzieci, rodziny, szkoły i lokalne społeczności. Zyskają budżety samorządów i państwa, bo oszczędności policzono bardzo dokładnie. 30 mln na potrzeby oświatowe ma pójść na coś innego, może na Kompas Jutra. Nie policzono tylko dzieci. Nie przedstawiono realnej alternatywy, programu przekształcenia placówek ani ochrony miejsc pracy. Zamiast naprawiać finansowanie i wyeliminować nieprawidłowości, ministerstwo wybiera likwidację całej kategorii placówek.

Pani Barbara Nowacka coraz częściej przypomina panią Annę Zalewską. Tamta zlikwidowała gimnazja, a ta chce zlikwidować domy wczasów dziecięcych. Nieprawidłowości i nadużyć w systemie nie naprawia się przez likwidację, pani minister.

Marszałek:

Dziękuję.
Obecnie przystąpimy do stwierdzenia kworum.
Proszę o naciśnięcie przycisku w celu potwierdzenia obecności na posiedzeniu.
Obecnych jest 414 osób.
Stwierdzam kworum.
Bardzo proszę, pani posłanka Paulina Matysiak, niezrzeszona.

Poseł Paulina Matysiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister Klimczak został pokonany przez pogodę. Z przykrością stwierdzam, że minister infrastruktury w ostatnich dniach zgotował piekło pasażerom polskiej kolei. W Słubicach padł rekord w historii pomiarów, 40,5 stopnia Celsjusza, a wraz z nim padła też znaczna część rozkładu jazdy. Tylko w niedzielę pociągi mogły mieć więcej minut opóźnienia niż wynosi liczba głosów oddanych na ministra Klimczaka w ostatnich wyborach. *(Wesołość na sali)* A ostatnie dni to odwołane pociągi, awarie sieci trakcyjnej, urządzeń sterowania ruchem czy podstacji energetycznych, tłok, chaos na dworcach, problemy z informacją pasażerską i brak skomunikowań, a w wagonach prawie 40 stopni Celsjusza, skwar i zasłabnięcia podróżnych. Drodzy państwo, najlepiej tę sytuację opisuje żart, który dostałam mailem. Pasażer mówi do konduktora: panie, klimatyzacja wysiadła, a konduktor na to: proszę pana, ona nawet nie wsiadła. *(Dzwonek)* Panie ministrze, proszę tu wyjść i przedstawić opinii publicznej, pasażerom i Wysokiej Izbie...

Marszałek:

Dziękuję.

Poseł Paulina Matysiak:

...informację w sprawie odporności infrastruktury kolejowej na wysokie temperatury. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję, pani posłanko.

Pani poseł Barbara Oliwiecka, Klub Parlamentarny Centrum.

Zapraszam.

Poseł Barbara Oliwiecka:

Dziękuję ślicznie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Znam źródło problemów, pani poseł Matysiak. Problemy klimatyczne. *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Joanna Borowiak: Bzdura totalna!)

Od kilku dni notujemy rekordowe temperatury.

(Poseł Joanna Borowiak: Bzdura!)

Proszę nie krzyczeć.

Na Śnieżce odnotowaliśmy rekordową temperaturę w historii pomiarów. W miastach jest 40 stopni, odczuwalna temperatura jest jeszcze wyższa. Szanowni państwo, to nie są epizody pogodowe, tylko efekt ocieplenia klimatu na skutek działalności człowieka. *(Wesołość na sali)* No właśnie.

(Głos z sali: Brawo!)

(Poseł Witold Tumanowicz: ...problemy na kolei.)

Panie marszałku, proszę mi doliczyć czas.

Szanowni państwo, apelują do nas nie tylko naukowcy, lecz także obywatele, którzy właśnie doświadczają nieprzyjemnych skutków tego, nie tylko w podróży, ale także w pracy, w domu, zamknięci w betonowych blokach, również w rolnictwie. To są skutki, które dotkną nas wszystkich.

(Poseł Barbara Bartuś: A jak mróz jest w zimie, to też jest ocieplenie klimatu, bo też siadają...)

Szanowni państwo, ministerstwo klimatu podejmuje szereg działań, żeby niwelować te skutki. *(Wesołość na sali)* I co słyszy? Rechot. Rechot z prawej strony. *(Dzwonek)* Od kandydata na kandydata: oze-sroze. *(Oklaski)* Ja mam taką prośbę. Naszym obowiązkiem jest, szanowni państwo, podejmować decyzje w oparciu o dane naukowe.

(Głosy z sali: Czas!)

Proponuję tak: siedzicie w klimatyzowanej sali...

Marszałek:

Dziękuję serdecznie. Dziękuję bardzo.

Poseł Barbara Oliwiecka:

...jeżeli nie przyjmujecie danych naukowych, bardzo proszę, spędźcie ten dzień bez klimatyzacji, na zewnątrz, i nie blokujcie działań rządu w tej sprawie. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

W trybie sprostowania pani posłanka Matysiak.

Bardzo proszę, 30 sekund.

Poseł Paulina Matysiak:

Szanowna pani poseł, ja nie dyskutuję z wysokimi temperaturami. Dyskutuję z tym, jak polska kolej jest przygotowana na wysokie temperatury. *(Oklaski)*

(Poseł Dorota Niedziela: A co to za sprostowanie?)

I za to odpowiada minister Klimczak, bo drodzy państwo, 80 tys. butelek wody nie załatwia sprawy. Proszę tu wyjść i opowiedzieć o procedurach, o tym, jak spółki kolejowe są przygotowane do takich sytuacji, bo te sytuacje będą się powtarzać.

(Poseł Joanna Borowiak: Nie potrafi.)

Chcemy rzetelnej informacji. *(Oklaski)*

(Poseł Dorota Niedziela: Siadaj!)

Marszałek:

Dziękuję.

Pan poseł Adam Gomoła, Polska 2050.

(Poseł Barbara Oliwiecka: Jedno zdanie mogę?)

(Głos z sali: Siadaj!)

Pan poseł Adam Gomoła.

Bardzo proszę.

Poseł Adam Gomoła:

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Premierzy! Wysoka Izbo! Panie Prezesie Kaczyński! Gratulacje dla pana, spełniły się dzisiaj pana marzenia. Od dzisiaj, od 1 lipca mamy całkowity zakaz prowadzenia działalności w zakresie rynku kryptowalut w Polsce. *(Oklaski)* Gratulacje także dla pana prezydenta Nawrockiego. Jesteśmy ostatnim obok Rumunii krajem w Unii Europejskiej, który wciąż nie ma ustawy o nadzorze nad rynkiem kryptoaktywów. Naprawdę, szanowni państwo, przez miesiące spieraliśmy się, jeśli chodzi o tego pacjenta w śpiączce, jakim był rynek kryptowalut, jakie przeprowadzać na nim zabiegi medycyny estetycznej, czy zrobić botoks, czy go przypudrować, a teraz ten pacjent w stanie śpiączki znalazł się w stanie śmierci klinicznej.

(Głos z sali: Pacjentów zostawić w spokoju.)

Posel Adam Gomoła

Od 1 lipca dopadły nas terminy unijne i nie można już prowadzić działalności w zakresie rynku kryptoaktywów.

(*Posel Piotr Kaleta: Szpital Południowy.*)

Miało być 37 mln Polaków (*Dzwonek*) objętych nadzorem nad rynkiem kryptoaktywów. Jest 37 mln dla Telewizji Republika Sakiewicza...

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Adam Gomoła:

...dla pana Wiplera, dla pana Ziobry, dla tych polityków, którzy za płatną protekcję pozwolili okradać setki tysięcy Polaków.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Dziękuję.

Posel Adam Gomoła:

Wstyd...

(*Marszałek włącza mikrofon, posel przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję bardzo.
Pan posel Adrian Zandberg, koło Razem.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adrian Zandberg:

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo z Rządu! Ja mam pytanie. Ile jeszcze będziecie się migać od odpowiedzialności i udawać, że nic się nie stało w sprawie Szpitala Południowego? Doszło do złodziejstwa. Doszło do dojenia publicznych pieniędzy i nikt nie poniósł za to politycznej odpowiedzialności. Naprawdę uważacie, że wam to ujdzie na sucho? Naprawdę takie standardy obiecywaliśmy wszyscy w 2023 r., kiedy szliśmy po władzę? Przecież to jest tak naprawdę naplucie w twarz tym ludziom, którzy stali do późnych godzin w kolejkach, żeby zagłosować, liczyli na zmianę. A okazało się, że teraz hordy aparatczyków z PSL-u, panie premierze Kosiniak-Kamysz, z Nowej Lewicy, panie premierze Gawkowski, i z Platformy, oczywiście nieobecny panie premierze Tusk, po prostu najzwyczajniej w świecie rozkradają pu-

bliczne pieniądze. A potem dochodzi do sytuacji, w której złodziejstwo wychodzi na jaw, bo media je ujawniły, a ci koryciarze z rad nadzorczych rozkładają ręce i mówią, że nic nie widzieli. Po jaką więc cholere tam jesteście i po co bierzecie kilkadziesiąt tysięcy złotych, jeżeli niczego nie widzicie, niczym nie zarządzacie i niczego nie umiecie nadzorować. (*Dzwonek*)

(*Głos z sali: Oddaj kasę.*)

(*Posel Zbigniew Konwiński: Jak to było z premiami partii Razem?*)

Potem wychodzi premier i mówi: O kurczę, chciałbym, żeby tam nie było aparatczyków.

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Adrian Zandberg:

Jest pan premierem, panie premierze Tusk. Niech pan weźmie odpowiedzialność, a nie od tej odpowiedzialności się miga. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Jak z premiami?*)

Marszałek:

Dziękuję. Dziękuję, panie pośle.

Pan posel Przemysław Czarnek, Klub Parlamentarne Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Przemysław Czarnek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Posel Oliwiecka! Wam się klimat nie ocieplił. Wy macie pożar. Pożar. Palicie się po prostu. (*Oklaski*) Te 2 tygodnie to pokazują. Totalna kompromitacja. Gigantyczne zarobki człowieka bez kompetencji tylko dlatego, że jest kolesiem z koalicji 13 grudnia. (*Oklaski*)

Potężny skandal w szpitalu. Śmierć osób przez zaniedbania, przez chaos. Tomograf komputerowy osoby zmarłej. Jakies śmiechy pana Arłukowicza, że mumiom egipskim też się robiło tomograf komputerowy.

(*Posel Zbigniew Konwiński: Kule dla Kaczyńskiego.*)

Pan premier, który podważa wiarygodność świadka, ordynatora, który mówi dokładnie na 29 stronach, czego dopuszczacie się w szpitalach warszawskich. Wy macie pożar, ale sprawiedliwość się zbliża. Prawo i Sprawiedliwość. Z tego wszystkiego was rozliczymy.

(*Głos z sali: Nie strasz, nie strasz.*)

Nic wam nie pomoże, nawet tak potężne publiczne pieniądze na adwokatów, jakie wydała pani Polak,

Posel Przemysław Czarnek

czyli 250 tys. zł na pana Chmaja w sprawie przeciwko panu Dajczakowi, ale przegrała. *(Dzwonek)*

(Głos z sali: Skandal!)

Przegracie wszystko, bo oszukaliście Polaków i rozwaliliście system. Sprawiedliwość... *(Oklaski)*

(Głos z sali: Oddaj kasę...)

Marszałek:

Dziękuję serdecznie, panie pośle. Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Kowal, klub parlamentarny Lewicy.

Posel Piotr Kowal:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To jest hańba dla państwa, dla naszych bohaterów i dla naszej historii, że po polskich ulicach chodzą brunatne bojówki, które legitymują ludzi, zatrzymują samochody i udają polskie służby.

(Głos z sali: O czym ty mówisz?)

Widzieliśmy to przecież niedawno na polskich granicach, widzieliśmy to w Warszawie, widzieliśmy to także niedawno w Lublinie. *(Poruszenie na sali)* Jeżeli państwo nie zareaguje na takie działania dzisiaj, to jutro będziemy mieli taką sytuację, że będą decydować o tym, kto jest Polakiem, a kto nim nie jest. Dlatego z tej mównicy, szanowni państwo, apeluję.

(Poseł Sylwester Tułajew: Siadaj!)

Jest potrzeba wzmocnienia polskich służb, zmiany prawa, co pozwoli polskim służbom reagować na podszywanie się pod polskie służby.

(Poseł Anna Krupka: To pan się podszywa.)

Trzeba z tym skończyć. Nie może być tak, że grupy paramilitarne będą udawać polskich policjantów. Trzeba też powiedzieć jasno, że polityczną odpowiedzialność za tego typu sytuacje ponosi nie kto inny, tylko Prawo i Sprawiedliwość, które przez lata hodoowało tego brunatnego potwora. *(Poruszenie na sali)* Za waszych rządów państwo wspierało te grupy. Nie tak dawno kandydat na premiera z waszej partii z tej mównicy *(Dzwonek)* robił z lidera jednej z tych grup bohatera za jego występki za polskimi granicami.

Panie pośle Kaczyński, pan ponosi szczególną odpowiedzialność.

(Głos z sali: Ale kto, jak nie wy.)

(Głos z sali: Ha, ha, ha!)

Jeżeli dojdzie do rękoczynów i jeżeli ktoś straci życie z rąk tych grup, to pan będzie odpowiedzialny. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Janusz Kowalski, niezrzeszony, zwany przez chwilę Piotrem Kowalem.

(Poseł Szymon Hołownia: Każdy jest kowalem swojego Janusza.)

(Głos z sali: Ha, ha, ha!)

(Głos z sali: Już był.)

Posel Janusz Kowalski:

Jak żyć.

Marszałek:

Proszę bardzo.

Posel Janusz Kowalski:

Ukraińcy plują Polakom w twarz, a klęczący na kolanach przed Zełenskim Donald Tusk udaje, że pada deszcz. Tak wygląda dzisiaj sytuacja. Szanowni państwo, państwo polskie musi na tę sytuację zareagować z honorem, ale również pokazać siłę i natychmiast odesłać na Ukrainę wszystkich poborowych Ukraińców przebywających na terenie Rzeczypospolitej, odebrać im prawo pobytu w Polsce. Musi odebrać Ukraińcom wszystkie przywileje w Polsce. Zresztą zobaczcie: teraz wyjeżdżają sobie na wakacje za granicę. Doją polski budżet z 800+, doją służbę zdrowia i sobie wyjeżdżają na wakacje. Niech tam zostaną.

(Poseł Dorota Niedziela: Płacą podatki, Janusz. Płacą podatki w Polsce.)

Wszystkich Ukraińców trzeba odesłać, zakazać obcokrajowcom – Ukraińcom, Białorusinom i Niemcom – pracy w polskich urzędach. Należy wprowadzić zasadę: polski urząd, polskie obywatelstwo.

Szanowni Państwo! Zbanderyzowana ukraińska mniejszość jest gigantycznym zagrożeniem dla polskiego państwa.

(Poseł Szymon Hołownia: Janusz, podatki płacą na ciebie.)

Być może jest to zaplecze Donalda Tuska. Może tak chce wygrać wybory lub poprawić sobie wynik wyborczy, ale nie można na to pozwolić. *(Dzwonek)* Wszystkich Ukraińców, którzy dostali za waszych czasów...

(Głos z sali: Zejdź z mównicy.)

(Poseł Dorota Niedziela: Nawet nikt ci brawa nie bije.)

Marszałek:

Dziękuję serdecznie, panie pośle. Dziękuję bardzo miło.

Pan poseł Konrad Fryszak, Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Konrad Fryszak:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Kilka miesięcy temu ta część sali bardzo się oburzyła, kiedy nazwałem waszego prezydenta, prezydenta PiS-u i Konfederacji, snusiarem.

(Posel Joanna Borowiak: To prezydent Polski, panie pośle.)

Chyba czas na przeprosiny, bo sprawa jest naprawdę poważna.

(Głosy z sali: Przepróś!)

To jest człowiek, który powinien zostać przebadany. Powinien zostać przebadany, bo zagraża nie tylko sobie, ale również państwu polskiemu.

(Głos z sali: Może ty powinienes zostać przebadany.)

(Głos z sali: Ciebie nie zbadano.)

Rozumiem, że zamach, te wasze wykrzykiwania i pohukiwania to jest zamach na wasz zdrowy rozsądek, bo wam go brakowało, gdy wskazaliście go na kandydata.

(Posel Dorota Niedziela: Mów, bo ci zabraknie czasu.)

Ten człowiek zagraża nie tylko sobie, ale również Polkom, Polakom i państwu polskiemu. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

W trybie art. 186 o głos poprosił minister infrastruktury pan Dariusz Klimczak. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Ooo...)

Bardzo proszę.

(Posel Joanna Borowiak: Ciekawe, co nam powie teraz.)

Minister Infrastruktury Dariusz Klimczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka syntetycznych informacji w kontekście utrudnień w transporcie w związku z ekstremalnymi temperaturami, które, jak przedstawia Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, były najwyższe w historii pomiarów, czyli od 105 lat.

(Głos z sali: Od 100 lat.)

Utrudnienia w transporcie dotyczyły zarówno kolei, jak i transportu lotniczego, a nawet drogowego.

(Posel Joanna Borowiak: Wiemy to, panie ministrze.)

Dotyczyły one nie tylko Polski, ale także wielu państw europejskich.

(Posel Barbara Bartuś: Ale były prognozy, trzeba było...)

(Posel Joanna Borowiak: Prognozy nie były alarmujące?)

A więc proszę nie stwarzać wrażenia, że nasza kolej jest gorsza od tej, która funkcjonuje za granicą,

bo to jest nieprawda. Nasza kolej funkcjonuje coraz lepiej i mamy ambicję, żeby była najlepszą w Europie. Natomiast na temat faktów nie należy dyskutować, bo utrudnienia z powodu ekstremalnych temperatur występowały – nikt się od tego nie uchyła – we wszystkich formach transportu.

Zacznę od lotnictwa. Utrudnienia wystąpiły na dwóch lotniskach: w Gdańsku i w Warszawie na Okęciu. O ile w Gdańsku utrudnienia wynikały tylko z naprawy dylatacji na płycie lotniska, i szybko została ona naprawiona, o tyle na lotnisku na Okęciu problem był poważniejszy i musieliśmy na pewien czas zamknąć pas startowy.

(Posel Joanna Borowiak: Panie ministrze, pytanie było: Jaka jest odporność?)

(Posel Piotr Zgorzelski: Proszę nie krzyczeć.)

Naprawa została dokonana w nocy. Nad samym ranem została przeprowadzona kontrola i oddaliśmy ten pas do użytkowania.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim tym, którzy pracują na lotnisku i w liniach lotniczych, wszystkim tym, którzy dołożyli wszelkiego rodzaju starań, żeby lotnictwo w Polsce mogło normalnie funkcjonować. Chciałbym przekazać, że w niedzielę mimo tych dużych problemów i utrudnień udało się odnotować rekordową liczbę odprawionych pasażerów – ponad 92,5 tys. Dlatego serdecznie dziękuję wszystkim tym, którzy w tym upale ciężko i profesjonalnie pracowali.

(Głos z sali: A... działają wzorcowo.)

Jeżeli chodzi o drogi, to także tutaj wystąpiły utrudnienia, ponieważ na niektórych odcinkach dróg powstały pęknięcia. Najpoważniejsza awaria zdarzyła się na drodze S17, na węźle Żyrzyn koło Puław. Tam powstało wybrzuszenie, które jest teraz naprawiane. Jeden pas ruchu zostanie oddany jeszcze dzisiaj wieczorem. To jest droga, która została oddana do ruchu w 2019 r.

Jeżeli chodzi o kolej, szanowni państwo, większość opóźnień i odwołań pociągów nastąpiła z przyczyn awarii infrastruktury kolejowej, ale także awarii taboru. Do tego typu awarii dochodziło w Polsce, ale także w innych państwach europejskich. Nie zamierzam tutaj przedstawiać informacji z zakresu fizyki i ze szkoły podstawowej, ale większość osób wie, jak zachowują się metale czy urządzenia z metalu pod wpływem wysokiej temperatury. Łatwo jest przewidzieć i się domyślić – zresztą te informacje są podawane przez serwisy informacyjne wszystkich instytucji związanych z koleją – że jeżeli następuje zmiana geometrii torów, to trzeba przynajmniej ograniczyć prędkość, a jeżeli coś wymaga naprawy, to pociąg jest odwołany czy opóźniony.

(Posel Piotr Kaleta: Wszystko wyjaśnił.)

Opóźnienia wynikały także z tego, że niektóre pociągi, które przyjeżdżały do nas z zagranicy, notowały ogromne opóźnienia. Pociągi z Ukrainy – 9% punktualności, czeskie, niemieckie – ok. 50% punktualności. To nie jest tak, że nasza kolej jest gorsza i w innych państwach nie było tego typu utrudnień.

Minister Infrastruktury Dariusz Klimczak

Przygotowaliśmy zarówno PKP Polskie Linie Kolejowe, jak i przewoźników dalekobieżnych i regionalnych do tego, aby natychmiast reagowali na wszystkie awarie, ale chcieliśmy zachować pełny rozkład jazdy i nie odwoływać pociągów od samego początku. Szanowni państwo, PKP Polskie Linie Kolejowe przygotowało 182 zespoły awaryjnego usuwania usterek, 64 zespoły do naprawy trakcji, 18 specjalnych zespołów Kolejowego Ratownictwa Technicznego. Przygotowano specjalne zespoły, które monitorowały kilkanaście tysięcy kilometrów linii kolejowych. Zostały przygotowane specjalne zespoły na dworcach, aby pomagać pasażerom. Przygotowana została zastępcza komunikacja autobusowa. Wprowadziliśmy także honorowanie biletów między Intercity a Polregio, Łódzką Koleją Aglomeracyjną, Kolejami Mazowieckimi i Kolejami Dolnośląskimi.

Wykonaliśmy szereg czynności – wszystkie te, do których kolej jest przygotowana i które mogła wykonać, aby pasażer był jak najbardziej pewny, że może dojechać o czasie. Wszędzie tam, gdzie pociągi zostały odwołane, spóźniły się.... Tych wszystkich pasażerów chciałbym przeprosić, ale także poprosić o wyrozumiałość dla tych, którzy w tych samych ciężkich warunkach pracowali na kolei. Im należy się szacunek. Rozumiem, że niektórzy chcą dodać do tego trochę polityki, ale oddzielmy wiedzę techniczną, kwestie związane z budową maszyn czy technologiami od polityki. To jest zasadnicza sprawa.

Dlatego zwracam się do posłanki, która już czeka obok.

(Poseł Piotr Kaleta: Na pociąg.)

Doceniam pani konsekwencję, natomiast czy pani nie wie, że ja wiem, że pani zadaje tylko takie pytania, na które zna pani odpowiedź? *(Wesołość na sali, oklaski)* Wszystkie te informacje, które pani przekazałam, od dawna na bieżąco są przedstawiane na stronach PKP PLK i przewoźników regionalnych. Wszędzie one są.

(Poseł Barbara Bartuś: Czyli cały czas jest satysfakcjonująco.)

Tylko że pani chce z tej mównicy zrobić stację przesiadkową do PiS-u. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Ooo...)

Przestrzegam. To jest najgorsza stacja, na której można wysiąść. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję serdecznie.

(Poseł Paulina Matysiak: Panie marszałku...)

Przed przejściem do następnego punktu ogłaszam minutę przerwy. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 37 do godz. 10 min 41)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dzień dobry państwu.

Na początek powitanie wycieczki samorządowców, radnych, sołtysów z gminy Kluczewsko, którzy są dzisiaj w Sejmie na czele z wójtem Rafałem Pałąką. Pan poseł Bartłomiej Dorywalski zaprosił was do Sejmu. Witamy. Byliście na samym początku posiedzenia. To ważny moment. Cieszymy się, że z nami jesteście.

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2410 i 2466).

Proszę pana posła Tomasza Nowaka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

**Poseł Sprawozdawca
Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia sprawozdania Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych z procedowania ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2410.

Pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się na posiedzeniu komisji energii w dniu 28 kwietnia 2026 r. Celem projektowanej nowelizacji ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej jest usprawnienie i przyspieszenie procesu inwestycyjno-budowlanego przy zachowaniu najwyższych standardów bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej. Chodzi przede wszystkim o stworzenie skutecznych ram prawnych dla sprawnej realizacji budowy pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej, ale nie tylko tej pierwszej, bo wiem jak wiemy z „Programu polskiej energetyki jądrowej”, będziemy także budować drugą elektrownię jądrową.

Obecne przepisy są niewystarczające wobec skali i złożoności takich inwestycji. Budowa elektrowni jądrowej jest procesem wieloetapowym, dlatego potrzebne są większe możliwości etapowania oraz wydzielania prac, które mogą być prowadzone wcześniej, niezależnie od głównej procedury pozwolenia na budowę.

Odpowiedzią na te potrzeby jest wprowadzenie instytucji pozwolenia na budowę w zakresie wstępnych robót budowlanych. Umożliwi ono wyodrębnienie prac niemających bezpośredniego wpływu na bezpieczeństwo jądrowe i prowadzenie ich w odrębnej,

Posel Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak

uproszczonej procedurze, co pozwoli rozpocząć część robót wcześniej i przyspieszyć realizację inwestycji.

Ustawa precyzyjnie rozróżnia również, które prace wymagają zezwolenia w zakresie bezpieczeństwa jądrowego wydawanego przez prezesa Państwowej Agencji Atomistyki, a które mogą być prowadzone bez takiego zezwolenia. Zapewnia to przejrzystość systemu i eliminuje wątpliwości interpretacyjne przy zachowaniu pełnego nadzoru nad kluczowymi aspektami bezpieczeństwa.

Proponowane rozwiązania mają charakter systemowy i są zgodne ze standardami stosowanymi w innych państwach rozwijających energetykę jądrową. Projekt doprecyzowuje także stosowanie przepisów Prawa budowlanego, umożliwia szersze etapowanie inwestycji oraz wprowadza zmiany w prawie atomowym i przepisach środowiskowych.

Należy podkreślić, że jest to jeden z najbardziej złożonych projektów infrastrukturalnych realizowanych obecnie w Polsce – elektrownia atomowa, pierwsza elektrownia atomowa. Zaangażowane są w niego dziesiątki instytucji, a proces będzie wymagał dalszej elastyczności i gotowości do kolejnych zmian legislacyjnych, bowiem już w procesie zmian legislacyjnych byliśmy wcześniej, w latach 2018–2019. Widać wyraźnie, że ta elastyczność jest niezbędna, zwłaszcza że bloki są budowane tak, aby dostosować je do rzeczywistych lokalizacyjnych problemów i specyfiki danego terenu oraz spraw związanych z pojawieniem się określonych problemów, które trzeba będzie rozwiązać.

Polski system prawny w zakresie energetyki jądrowej pozostaje zgodny ze standardami międzynarodowymi, w tym z wytycznymi Międzynarodowej Agencji Energii Jądrowej, a projekt jest na bieżąco monitorowany i wysoko oceniany. Równolegle prowadzone są działania związane z przygotowaniem kadr dla sektora energetyki jądrowej, obejmujące współpracę z uczelniami, rozwój kształcenia zawodowego i tworzenie centrów szkoleniowych z partnerami międzynarodowymi. Polska ma ambicję stać się regionalnym centrum kompetencyjnym w tym obszarze. Ten temat był poruszany przez wielu posłów zaniepokojonych tym, czy będziemy mieli odpowiednie kadry. W tym czasie prezes PEJ Marek Woszczyk przedstawił całe założenia, jak to jest realizowane, jak wygląda współpraca z politechnikami itd. Tak więc ten proces się już dzieje i przygotowujemy stosowne kadry.

Podsumowując: projektowana ustawa tworzy nowoczesne i efektywne ramy prawne dla realizacji inwestycji jądrowych, umożliwiając ich przyspieszenie przy zachowaniu najwyższych standardów bezpieczeństwa. W toku dyskusji podczas posiedzenia komisji poza analizą projektu ustawy zadawano również pytania dotyczące aspektów legislacyjnych, organizacyjnych, finansowych i przyszłości „Programu polskiej energetyki jądrowej”. Odpowiadał na nie

minister Wojciech Wrochna i, odnosząc się do możliwości przyspieszenia procedur administracyjnych, podkreślił, że choć Polska działa w ramach prawa unijnego, analizowane są również rozwiązania upraszczające, podobne do stosowanych przy innych inwestycjach związanych z transformacją energetyczną, czyli takie jak np. przy OZE. Potwierdzono również, że polskie Prawo atomowe pozostaje zgodne z międzynarodowymi standardami i jest wysoko oceniane w przeglądach międzynarodowych.

W zakresie finansowania, bo też o to pytano, zwrócono uwagę na potrzebę większej stabilności funkcjonowania instytucji badawczych, zwłaszcza Narodowego Centrum Badań Jądrowych, reaktora Maria oraz na rozważane rozwiązania zapewniające długoterminowe finansowanie. Omówiono także rozwój nowych technologii, w tym komercjalizację polskich rozwiązań jądrowych poprzez stworzenie podmiotów typu spin-off z udziałem kapitału publicznego i prywatnego.

W odniesieniu do zamówień publicznych podkreślono konieczność zachowania elastyczności, aby umożliwić optymalizację kosztów i zwiększenie udziału krajowych przedsiębiorstw w realizacji inwestycji. Dużą uwagę poświęcono również przygotowaniu kadr, o czym mówiłem przed chwilą. Poruszono kwestie instytucjonalne, w tym przygotowanie Państwowej Agencji Atomistyki do prowadzenia równoległych procesów licencyjnych dla dużych elektrowni i technologii SMR. Podkreślono możliwość dalszego wzmacniania potencjału tej instytucji.

Minister Wrochna zaznaczył, że realizowany program jest zgodny z prawem międzynarodowym, a energetyka jądrowa odgrywa coraz większą rolę w europejskiej polityce energetycznej jako stabilne i niskoemisyjne źródło energii. Sami widzimy, co się dzieje w tej chwili. Dla tych wątpiących – polityka klimatyczna musi być realizowana, bowiem po prostu ugotujemy planetę i sami siebie. W historii Ziemi było już kilka katastrof, które niszczyły gatunki rozwijające się na Ziemi.

(Poseł Krzysztof Mulawa: Trochę za mocno, panie pośle.)

Na szczęście my jesteśmy sukcesorem, ale nie zniszczymy tej naszej sukcesji. Dlatego tak bardzo ważne są dwa aspekty: rozwój odnawialnych źródeł energii i w backupie zabezpieczająca energetyka jądrowa. Społeczność Choczewa szczególnie była reprezentowana na posiedzeniu tej komisji. Zadawano pytania związane z ich bezpieczeństwem, ale także z procesem inwestycyjnym budowy Choczewa. Minister podkreślił działania ograniczające uciążliwość inwestycji dla lokalnych mieszkańców. Równolegle do realizacji inwestycji prowadzone są konkretne działania minimalizujące jej wpływ na codzienne życie mieszkańców. Obejmują one rozwój infrastruktury drogowej, kolejowej, organizację transportu materiałów w sposób ograniczający ruch lokalny, bieżące utrzymanie i naprawy dróg oraz stałą współpracę z samorządami. Priorytetem pozostaje prowadzenie

Posel Sprawozdawca Tomasz Piotr Nowak

inwestycji w sposób jak najmniej naruszający poczucie bezpieczeństwa mieszkańców.

Szanowni Państwo! Dziękuję bardzo za bardzo pozytywne przyjęcie tej ustawy. W zasadzie nie było jakichkolwiek wątpliwości i w związku z tym przedstawiam wnioski, które są wnioskami jednoznacznymi. Rozwijamy energetykę jądrową i musimy być elastyczni w tej budowie po to, ażeby rok 2036 był rokiem skutecznej realizacji i postawienia pierwszego reaktora jądrowego i kolejnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 3-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję

Jako pierwszy w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości pan poseł Marek Suski.

Bardzo proszę.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Prawa i Sprawiedliwości odnośnie do omawianej ustawy o realizacji inwestycji jądrowych, druki nr 2410 i 2466.

Szanowni Państwo! Zaczę od tego dzisiejszego wydarzenia, które było na posiedzeniu Konwentu. Okazuje się, że już tak bardzo pan marszałek nie chce słuchać tego, co przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości ma do powiedzenia, że podają mylną godzinę posiedzenia Konwentu. Jak się okazało, przyszedłem już po posiedzeniu Konwentu. No ale rozumiem, że cenzura już nawet do takich metod się ucieka.

Wracając do ustawy, przypominę, że kiedy Prawo i Sprawiedliwość sprawowało władzę, to program realizacji budowy elektrowni jądrowych był przyspieszony o kilka miesięcy. Tu bardzo chciałbym podziękować panu ministrowi Krzysztofowi Tchórzewskiemu, który bardzo usilnie o to zabiegał, uzyskał stosowne zgody międzynarodowe. Dziękuję również panu Piotrowi Naimskiemu. Kiedy mieliśmy spotkanie z przedstawicielami inwestorów, podkreślali oni rolę pana Piotra Naimskiego w pracach, przyspieszaniu tych prac. Później jeszcze bardzo usilnie pracowała pani Anna Trzeciakowska-Lukaszewska.

Tak jak powiedziałem, kiedy oddawaliśmy władzę, harmonogram był przyspieszony o kilka miesięcy, 9 czy 10 miesięcy. No ale przyszła Platforma Obywatelska, która jak zwykle, jak się weźmie za coś, za robotę, to jest tak jak z tym torami w Radomiu, któ-

re nie trafiły pod istniejący wiadukt. Trzeba było przeprowadzić projekt i opóźnił się on o wiele miesięcy. Albo tak jak z wagonami, które nie mieściły się w tunelach, albo z pociągami, które nie mieściły się w zakrętach. Platforma Obywatelska, jak się za coś weźmie, to już wiadomo, że będzie opóźnienie.

Oczywiście jeśli chodzi o budowę elektrowni jądrowej, to najpierw wzięli się za audyty. Dali jakiegoś człowieka, który miał ściagać Prawo i Sprawiedliwość, stawiać zarzuty. Wiele miesięcy upłynęło, aż doszli do wniosku, że nie bardzo jest się do czego przyczepić. Trzeba jednak budować elektrownię jądrową. Wymieniono prezesa, no i nowy prezes, trzeba przyznać, wzięł się sumiennie do roboty. Już po 2,5 roku nicnierobienia wzięliście się za robotę i jest projekt ustawy, który ma przyspieszyć budowę tej elektrowni. Ale jak się dowiadujemy, papiery zostały złożone w Polskiej Agencji Atomistyki, a ta ma ok. 2 lat na wydanie zgody, czyli zgoda będzie wydana, już jak nie będziecie rządzić. Tak budujecie, żeby nie zbudować, czyli PR, nieróbstwo, lenistwo i niedokładność.

Oczywiście jeśli chodzi o tę ustawę, ona może w jakiś sposób przyspieszyć prace, dlatego nie będziemy przeciw, bo jesteśmy za budową elektrowni jądrowej, za potrzebą różnego rodzaju źródeł. Energetyka jądrowa z wielu powodów jest źródłem energii i stabilnym, i ekologicznym, i nowoczesnym. Dookoła naszego kraju wszyscy ją mają. Tylko Polska, tylko my nie mamy elektrowni jądrowej, więc trzeba to robić. Ale jak tak pracujecie, to można powiedzieć, że partactwo obywatelskie wychodzi na każdym zakręcie waszej pracy.

(Głos z sali: Idź, idź człowieku.)

Wyszło wam tylko zbudowanie salonika VIP dla swoich, natomiast jeśli chodzi o elektrownię jądrową, to niestety jest opóźnienie i ono sięga już ponad 2 lat. Trzymamy kciuki za to, że jednak zrobicie coś takiego, żeby to opóźnienie się nie zwiększyło. A jeśli chodzi o ustawę, tak jak powiedziałem z bólem: jest za późno, są niedoróbki, a jeszcze słyszę, że jakieś poprawki mają być. W ogóle to miała być bardzo pilna ustawa, a po paru miesiącach się okazało, że zapomnieliście, że trzeba ją notyfikować, i znowu jest opóźnienie wielomiesięczne.

Tak że, szanowni państwo, patrzę tutaj na kolegów: musicie przyznać rację, że niestety nie popisaście się tempem prac i w zasadzie straciliście 2 lata, jeśli chodzi o budowę tej elektrowni. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Koalicji Obywatelskiej pan poseł Krzysztof Gadowski, jak rozumiem, kolega pana posła Suskiego, co przed chwilą zostało ujawnione.

(Poseł Krzysztof Mulawa: Nie potwierdzam, nie zaprzeczam.)

Posel Krzysztof Gadowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam wielką przyjemność w imieniu klubu Koalicja Obywatelska przedstawić stanowisko wobec omawianego projektu ustawy.

Chciałem zacząć bardzo pozytywnie, dziękując wszystkim klubom za to, że jednak wszyscy jesteśmy za budową wielkiej energetyki opartej na atomie. Muszę jednak sprostować pewne dane. Panie pośle Suski, nie wiem, czy pan pamięta lata 2015–2018. Nie zrobiliście nic. Później coś położyliście. Po czynach ich poznać. W roku 2025, na początku, położyliśmy ustawę, mało tego, zabezpieczyliśmy w budżecie państwa ponad 60 mld zł, mechanizm różnicowy się pojawił. To myśmy zrobili, nie wy. Wyście w ogóle nic nie zrobili. Zabezpieczyliśmy budowę i funkcjonowanie tej elektrowni. Minister Wrochna osobiście negocjował z Unią Europejską pozwolenie tego typu. Dziś praktycznie co tydzień jest w Stanach Zjednoczonych i negocjuje dalszą realizację tej inwestycji. Tak, proszę państwa, energetyka i budowa elektrowni atomowej to nasze wyzwanie. Myślę, że wszyscy z tym się zgadzamy. Wielokrotnie również pan poza granicami kraju podkreśla, że jesteśmy wszyscy w tej kwestii zgodni i musimy to zrealizować.

Budowa pierwszej elektrowni to przedsięwzięcie, pamiętajmy, wyjątkowe pod względem skali i stopnia skomplikowania, realizacji przez wiele lat tej inwestycji, a przede wszystkim kosztów, potężnych kosztów, bo środki na tę inwestycję to ok. 200 mld zł. To wydawanie tysięcy decyzji administracyjnych, to setki obiektów budowlanych, które w ramach tej inwestycji powstaną. W takich warunkach przede wszystkim musimy dzisiaj budować prawo, które cały czas będzie przyspieszać realizację tej inwestycji. Minister Wrochna ostatnio mówił: 6-miesięczne przyspieszenie. Tak, 6-miesięczne przyspieszenie. Zaprośiliśmy polskie firmy do realizacji inwestycji. Te inwestycje dzisiaj są notyfikowane, zaczynają być realizowane. Naszym wspólnym obowiązkiem, wszystkich posłów tu, na tej sali, jest to, żeby proces zawsze szedł do przodu i przyspieszał, żebyśmy w roku 2036 otrzymali bezpieczny, stabilny prąd...

(Posel Zbigniew Dolata: Przyspieszenie przez opóźnienie.)

...żeby w tym okresie w dużej części bezpieczeństwo energetyczne, bezpieczeństwo gospodarcze, bezpieczeństwo Polski i Polaków było pewne. M.in. budowa tej elektrowni jest tego podstawą.

Projekt, o którym dziś debatujemy, ma charakter przede wszystkim porządkujący i, podkreślam, usprawniający proces inwestycji. Nie zmienia on fundamentalnych zasad bezpieczeństwa jądrowego. One są tam wyraźnie zawarte. One również wzmacniają rolę prezesa Państwowej Agencji Atomistyki, który musi pewne decyzje jednoznacznie wydać i umożliwić dalszy proces realizacji. Ale mówimy o wprowadzeniu umowy, rodzaju pozwolenia na budowę dotyczącego wstępnych robót budowlanych przy obiektach jądrowych.

Ma to umożliwić rozpoczęcie określonych prac przygotowawczych jeszcze przed uzyskaniem pozwolenia na budowę całego obiektu. Mówimy też o możliwości etapowania inwestycji jądrowej, czyli prowadzenia procesu budowy i uzyskiwania pozwoleń na poszczególne części elektrowni, nawet jeśli same w sobie nie stanowią one samodzielnie funkcjonujących obiektów. To rozwiązanie ma przede wszystkim zwiększyć elastyczność prowadzenia inwestycji. Szanowni państwo, nowelizacja ustawy pozwala prowadzić poszczególne etapy inwestycji w sposób bardziej racjonalny, uporządkowany, eliminując sytuacje, w których inwestor musiałby oczekiwać na zakończenie wszystkich procedur administracyjnych – a mówiłem wcześniej, że ich jest tysiące – dotyczących całego przedsięwzięcia, mimo że część robót mogłaby być już realizowana bezpiecznie w inny sposób.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! „Program polskiej energetyki jądrowej” jest jednym z kluczowych elementów budowy bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Stabilne źródła energii, niezależne od warunków atmosferycznych, są niezbędne dla rozwoju gospodarki, bezpieczeństwa obywateli, o którym wcześniej mówiłem, i procesu transformacji energetycznej. Dlatego naszym wspólnym obowiązkiem jest tworzenie przepisów, które umożliwiają realizację tych inwestycji w sposób odpowiedzialny (*Dzwonek*), sprawny i przewidywalny.

(*Głos z sali*: Sprawny to nie.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Koalicji Obywatelskiej będzie wspierał wszystkie działania związane z procedowaniem nad tą ustawą. Oczywiście mamy dwie poprawki, które chcielibyśmy do tej ustawy dopisać. Po ich przyjęciu będziemy głosować oczywiście za tym projektem ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Za popraweczki też dziękuję bardzo serdecznie. Dziękuję bardzo.

Mam tu prośbę o pozdrowienie od pana posła Henryka Smolarza. Ale państwo nie są mieszkańcami gminy Ułęż? Pytam państwa. Nie, nie jesteście. Jesteście gośćmi pana posła Kandyby, który nawet nie zadał sobie trudu, żebym was pozdrowił.

(Posel Marcin Józefaciuk: Ha, ha, ha!)

Więc ja was serdecznie pozdrawiam, skoro on tego nie dopełnił.

Drodzy Państwo! Na mieszkańców gminy Ułęż zapowiedzianych przez pana posła Henryka Smolarza wciąż czekamy.

(*Głos z sali*: My również.)

Czas oczekiwania i to napięcie trochę umili nam wystąpienie pana posła Adama Dziedzica, który przedstawi stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Adam Dziedzic:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskie Stronnictwo Ludowe przedstawiam stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących oraz niektórych innych ustaw, zawartego w drukach nr 2410 oraz 2466.

Projekt ma charakter proceduralny. Jego celem jest usprawnienie procesu przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie energetyki jądrowej poprzez uporządkowanie przepisów, umożliwienie wcześniejszego wykonywania części robót budowlanych oraz usprawnienie procedur administracyjnych. Jednocześnie projekt utrzymuje wymóg zachowania wysokiego poziomu bezpieczeństwa jądrowego i budowlanego oraz pozostawia istotną rolę Państwowej Agencji Atomistyki w procesie wydawania decyzji.

Polskie Stronnictwo Ludowe dostrzega potrzebę usprawnienia procesu przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej. Jednocześnie projekt słusznie zachowuje rozwiązania gwarantujące bezpieczeństwo jądrowe i budowlane oraz rolę właściwych organów w procesie wydawania wymaganych decyzji administracyjnych. Zwracam również uwagę, że tak duże inwestycje mają wpływ nie tylko na bezpieczeństwo energetyczne kraju, ale także na życie mieszkańców gmin, w których będą one realizowane. Dlatego równie ważna jest sprawczość postępowań administracyjnych i pozostawienie przejrzystości procedur oraz poszanowanie obowiązujących przepisów prawa.

Projekt precyzuje, które przepisy Prawa budowlanego będą mieć zastosowanie, gdy pozwolenie na budowę dotyczy tylko części obiektu jądrowego lub etapu inwestycji. Wprowadza nową kategorię decyzji: pozwolenie na budowę dotyczące wstępnych robót budowlanych przy obiekcie jądrowym. Dzięki takim rozwiązaniom inwestor będzie mógł wykonywać niektóre prace budowlane i przygotowawcze już na wczesnym etapie budowy, zanim cała dokumentacja inwestycyjna zostanie zatwierdzona.

Projekt umożliwia podział inwestycji jądrowej na etapy, także dla części obiektów, które nie mogą samodzielnie funkcjonować. Pozwolenie na użytkowanie będzie dostosowane do specyfiki etapowej budowy. Roboty budowlane, które mają znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej, będą wymagały zgody prezesa Państwowej Agencji Atomistyki. Pozwoli to na kontrolę bezpieczeństwa podczas realizacji inwestycji.

Doceniamy, że projekt nie przewiduje rezygnacji z kontroli prowadzonej przez wyspecjalizowane organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo jądrowe. To właściwy kierunek. Jednocześnie będziemy uważnie analizować praktyczne skutki rozwiązań, tak aby przyspieszenie procesu inwestycyjnego nie powodo-

wało nowych wątpliwości prawnych ani nie ograniczało skuteczności nadzoru.

Klub Parlamentarny Polskie Stronnictwo Ludowe popiera takie rozwiązania, które zarówno usprawniają funkcjonowanie państwa, jak i gwarantują bezpieczeństwo obywateli oraz zapewniają przejrzystość działania administracji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Stanowisko Lewicy w sprawie energetyki jądrowej poznamy dzięki panu posłowi Dariuszowi Wieczorkowi.

Lewica wspiera reaktory jądrowe, jak sądzę. Zraz dowiemy się tego w szczegółach.

Bardzo proszę.

Posel Dariusz Wieczorek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak zwykle pan marszałek ma rację i świetnie zna polską Lewicę.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Wiem, zdaję sobie z tego sprawę. To ciężkie brzemie.

Posel Dariusz Wieczorek:

Dziękuję za tak pozytywne oceny.

Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Lewicy w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących oraz niektórych innych ustaw.

Rzeczywiście jest to projekt ustawy, który jest przygotowany po już wieloletnich doświadczeniach dotyczących budowy pierwszej elektrowni atomowej w Polsce. Bo przypomnę tylko, że ustawa o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej powstała w 2011 r. Słuchałem pana przewodniczącego Suskiego, który mówił o tych wszystkich opóźnieniach, porównywał te elektrownie atomowe ze Szpitalem Południowym, z różnymi rzeczami. Rozumiem ten show polityczny, ale pamiętam, jak pracowaliśmy w komisji energetyki w poprzedniej kadencji, kiedy Prawo i Sprawiedliwość rządziło. Wtedy ten temat był wyjęty z bieżącego politycznego dyskursu, bo po prostu jest to temat bardzo poważny, z którym ani wy, ani my nie mieliśmy do tej pory doświadczenia, w związku z czym wymaga to rzeczywiście merytorycznego podejścia do przygotowania całej tej inwestycji. Tak jak mówię, 2011 r. to była ustawa, która dała możliwość przygotowania tej inwestycji. Jesteśmy 15 lat po przyjęciu tej ustawy

Posel Dariusz Wieczorek

i rzeczywiście można powiedzieć, że dopiero właściwie zaczynamy tę inwestycję realizować, bo zgodnie z założeniami, które pewnie ministerstwo przedstawi, te prace już trwają, ale beton pod właściwą elektrownię pewnie będzie wylewany dopiero w 2028 r., bo trzeba przejść całość etapu inwestycyjnego.

Myślę, że nie ma co tutaj tłumaczyć, jak ważne jest to dla stabilizacji polskiego systemu energetycznego i bezpieczeństwa Polek i Polaków, bo przecież doskonale to wiemy. Spór na tej sali też toczymy, ale eksperci też ten spór toczą. Nie będzie elektrowni węglowych, będzie tylko wiatr, będzie tylko słońce, a co będzie, jak nie będzie wiatru, nie będzie słońca? No więc po to taki obiekt. Taka elektrownia łatwo regulowalna, reagująca na sytuację na rynku energetycznym, jest absolutnie w tym systemie bardzo potrzebna.

Oczywiście równolegle trzeba też brać pod uwagę nowe technologie i małe reaktory, bo to też może być rozwiązanie, ale na ten moment analizujemy temat dotyczący budowy w Polsce dużej elektrowni o mocy 3,7 GW w Choczewie na Pomorzu.

Rzeczywiście kilka istotnych kwestii w trakcie tego procesu się pojawiło. Obecnie funkcjonujące Prawo budowlane, można powiedzieć, nie spełnia oczekiwań, jakie są, jeżeli chodzi o budowę elektrowni, obiektu, w przypadku którego są potrzebne tysiące różnych pozwoleń na budowę, żeby ten obiekt można było wybudować. W związku z tym dzisiaj kluczową, ważną sprawą jest przesądzenie, które przepisy Prawa budowlanego stosuje się do obiektów energetyki jądrowej, a których nie stosuje się. Do tego są kwestie dotyczące tego, żeby dla każdego elementu tejże elektrowni można było wydawać pozwolenie na budowę i równolegle kilka tych obiektów budować.

A więc to są rzeczy, które wynikają już z doświadczeń inwestora, czyli z doświadczeń spółki zajmującej się budową tej elektrowni. Te zapisy precyzyjnie regulują właśnie te rozwiązania. Ma to przyspieszyć proces budowania elektrowni, uzyskania stosownych uzgodnień, bo to jest bardzo, bardzo istotne.

Oczywiście zwracam uwagę na to, że nie możemy też przesadzić w tym wszystkim, że trzeba tu znaleźć balans, czyli nie możemy wyłączyć budowy elektrowni spod wszelkich zgód i powiedzieć: obojętnie, co tam robimy, to sobie będziemy budować, bo tempo jest najważniejsze. Nie. Ze względu na bezpieczeństwo ludzi, bezpieczeństwo Polek i Polaków, ze względu na bezpieczeństwo sieci i systemu elektroenergetycznego te wszystkie pozwolenia, nadzory, kontrole muszą być, tylko rzeczywiście dzisiaj muszą być dostosowane do regulacji związanych z budową elektrowni atomowej, a więc obiektu (*Dzwonek*), w przypadku którego potrzeba wiele tych wszystkich uzgodnień.

Dlatego też klub Lewicy będzie wspierał ten projekt ustawy z nadzieją, że ta budowa przyspieszy i pan przewodniczący Suski wtedy nas wszystkich za to pochwali. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Jest pan człowiekiem wielkiej wiary, panie pośle. Nie znałem pana z tej strony.

Witamy w Sejmie grupę wolontariuszy z Dzierżoniowskiego Ośrodka Wolontariatu. Sól naszej ziemi. Bardzo wam serdecznie dziękujemy za wasze bezinteresowne poświęcenie dla innych. Są tutaj z opiekunami, odwiedzają Sejm na zaproszenie posła właśnie ziemi dzierżoniowskiej Marka Chmielewskiego. Tak trzymać, świetna robota. Witamy w Sejmie, jesteście z was dumni i chcemy brać z was przykład, my z was. (*Oklaski*)

Posel Rafał Komarewicz...

(*Posel Zbigniew Dolata*: Pan marszałek nie wie, że przyspieszy budowa elektrowni.)

Nie wierzy pan? Nie, nie wierzy pan. Ja będę tę pana wiarę rozmasowywał, panie pośle Dolata. Zapraszam na indywidualne konsultacje. Budzenie wiary to jedno z moich życiowych powołań. Reszta średnio mi wychodzi.

Wyjdzie mi na pewno zaproszenie pana posła Rafała Komarewicza z klubu Centrum, ale nie do mojego klubu, tylko do zabrania głosu.

Bardzo proszę.

(*Posel Rafał Komarewicz*: Coś się zmieniło?)

Nie, właśnie tak patrzę, że pan tak na mnie patrzy.

Bardzo proszę.

Posel Rafał Komarewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Centrum chciałem przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, zawartego w druku nr 2466, dotyczącego rządowego projektu ustawy z druku nr 2410.

Projekt, nad którym dziś pracujemy, ma uczynić budowę elektrowni i innych obiektów jądrowych szybszą i prostszą, ale bez obniżenia standardów bezpieczeństwa. Aby to osiągnąć, ustawa nowelizuje trzy akty prawne: specustawę jądrową, Prawo atomowe oraz ustawę o udostępnianiu informacji o środowisku.

Sercem projektu jest nowy rodzaj decyzji, dotychczas w polskim prawie nieobecnej: pozwolenie na tzw. wstępne roboty budowlane. Dziś jest tak, że inwestor może budować fragment przedsięwzięcia tylko wtedy, gdy ten fragment da się uruchomić i da się go używać niezależnie od reszty. Przy elektrowni jądrowej taki warunek jest niemożliwy do spełnienia, bo to jeden wielki połączony organizm. Nowe przepisy pozwalają więc prowadzić budowę etapami, także tam, gdzie poszczególne części nabiorą sensu dopiero po domknięciu całości inwestycji.

Co istotne, projekt dzieli owe wstępne prace na dwie grupy. Te, które mogą wpłynąć na bezpieczeństwo jądrowe, inwestor wykona dopiero po uzyskaniu

Posel Rafał Komarewicz

zgody prezesa Państwowej Agencji Atomistyki. Pozostałych takie zezwolenie nie będzie dotyczyć. Dzięki temu dozór atomistyczny zachowuje pełną kontrolę tam, gdzie stawką jest bezpieczeństwo, a tempo zysku wyłącznie roboty neutralne z tego punktu widzenia.

Nad projektem ochrony fizycznej obiektu czuwać będzie dodatkowo szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ustawa porządkuje przy okazji zasady oddawania obiektów do użytku, rozstrzyga losy spraw będących już w toku oraz ujednolica stosowne pojęcia. Jest też, jak zaznaczono w uzasadnieniu, zgodna z prawem unijnym.

Wysoka Izbo! Komisja zajęła się projektem 28 kwietnia br. Naniesione przez nią zmiany są czysto redakcyjne. To uściślenie nazewnictwa i drobne poprawki porządkowe. Nie naruszy ona ani zakresu, ani sensu pierwotnych rozwiązań. Klub Parlamentarny Centrum zgadza się z kierunkiem tej ustawy. To przyspieszenie inwestycji, od których zależy bezpieczeństwo energetyczne kraju. Idzie to w parze z zachowaniem nadzoru tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo jądrowe.

Dlatego Klub Parlamentarny Centrum zgłasza za przyjęciem ustawy w kształcie zaproponowanym przez sprawozdawcę komisji. Bardzo dziękuję państwu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję, panie pośle, za to spektakularne wystąpienie.

W Konfederacji jak zwykle podział między posłem Mulawą a posłem Tumanowiczem.

Bardzo proszę, zapraszam. Najpierw poseł Mulawa.

(Poseł Witold Tumanowicz: Warto się dzielić.)

Żeby się później połączyć. Wiem coś o tym.

Posel Krzysztof Mulawa:

Rozwój przez podział.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka faktów na początek. Elektrownia jądrowa w Polsce budowana jest od 1982 r. Mnie na świecie nie było, a szanowny pan marszałek Szymon Hołownia uczył się wtedy wiązać sznurówki. Prądu z elektrowni jądrowej nie było na horyzoncie wtedy, prądu na dzisiejszym horyzoncie nie ma nadal.

Prawdopodobnie wydatkowaliśmy jako polskie państwo miliardy złotych. Intencjonalnie używam słowa: prawdopodobnie, ponieważ pod koniec rządów PO–PiS-u, które obiecywały przyspieszenie, bo tak komunikowaliście projekt oddania elektrowni jądrowej, nawet nie chcieliście zsumować wydatków, żeby nie dokonać autokompromitacji.

Drugi fakt: wszystkie elektrownie jądrowe, budowane w Europie i Stanach Zjednoczonych, nie zostały przekazane do użycia w zakładanym czasie. Nadal twierdzimy, przynajmniej oficjalnie, że będą to lata 2035–2036. Wystarczy nadstawić ucha w kuluarach, by dowiedzieć się, że termin wydłuża się jak guma. Szczególnie jak chcemy słuchać ministra złotoustego, ministra Motyki, to musimy być naprawdę hipokrytami. Znając ten kontekst, warto zastanowić się, co to może oznaczać, że 40 lat po rozpoczęciu projektu, kilka lat od tego, jak politycy duopolu zarzekali się, że budowa elektrowni ruszyła pełną parą, debatujemy dzisiaj nad zmianą polskiego prawa budowlanego. Czy powinniśmy być zaskoczeni naszym prawem budowlanym? Chyba nie. Osobiście chciałbym elektrowni jądrowej w 2036 r., ale biorąc to wszystko do przysłówiowej kupy, wierzyć w to po prostu nie powinienem, nie mam prawa.

Na co innego, szanowni państwo, chcę zwrócić uwagę. Na to, co zdarzyło się wczoraj, jaki mamy system elektroenergetyczny. Otóż PSE ogłosiło wczoraj, że w godz. 18–21 rozpoczyna się okres przywołania rynku mocy. To rozwiązanie stosowane jest w sytuacjach, gdy zapotrzebowanie na energię elektryczną znacząco wzrasta. Jest uruchamiane wtedy, gdy dostępne rezerwy mocy okazują się niewystarczające w stosunku do zapotrzebowania. Wsłuchujemy się w informacje od rzecznika PSE pana Macieja Wapińskiego, który próbuje nas uspokajać, że wszystko jest w porządku, chociaż przyznaje, że mieliśmy do czynienia z napiętą sytuacją bilansową we wtorkowy wieczór. Z czego to wynika? Szanowni państwo, otóż wynika to m.in. z tego, tak jak jest to deklarowane, że jesteśmy zaskoczeni ilością energii, której potrzebujemy w tych godzinach, oraz z tego, że niewystarczająca ilość energii generowana jest przez energetykę wiatrową. Teraz przypomnijmy, ile mamy prądu z energetyki wiatrowej. Wczoraj było go praktycznie zero, choć ilość mocy zainstalowanej wynosiła 11 GW. Chcemy ją nawet nie podwoić, bo chcemy mieć jeszcze 18 GW, żeby za jakiś czas znowu mówić o przywołaniu rynku mocy.

Na koniec mojego wystąpienia chcę powiedzieć, że jesteśmy już w przededniu obniżania stopnia zasilania. Przywołanie rynku mocy to jest ostatni przed tym etap, co będzie miało już realny wpływ na naszą gospodarkę. Jak pojawią się obniżone stopnie zasilania, to nasza gospodarka będzie traciła miliardy złotych. Chcemy energetyki jądrowej w 2036 r., ale przestańmy się czarować i przestańmy w ogóle gadać bzdury o jakimś przyspieszeniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

I pan poseł Witold Tumanowicz.
Minuta i 6 sekund.

Posel Witold Tumanowicz:

Panie marszałku, pan wie, że się wyrobię.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Wiem, że pan potrafi lapidarnie.

Posel Witold Tumanowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa rzeczywiście jest techniczna i powiem szczerze, że dziwi mnie to, że mówimy przecież od kilkudziesięciu lat o budowie elektrowni jądrowej i dopiero teraz zwracamy uwagę na to, że Prawo budowlane nie pomaga w tej inwestycji. Jak daleko w lesie z nią jesteśmy, skoro w tym momencie musimy zmieniać prawo po to, aby w ogóle tę elektrownię wybudować? Sam projekt oczywiście będziemy popierać, bo oczywiste jest to, że trzeba ułatwić inwestycję. Jednak zwracam uwagę na to, że wszystkie kolejne ekipy mówią o inwestowaniu w elektrownię jądrową, natomiast, jak widać, ta budowa jest daleko w lesie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo. Ona fizycznie chyba rzeczywiście jest daleko w lesie.

(Posel Krzysztof Mulawa: Wyciętym.)

To znaczy, jest już wycięty.

Pani posłanka Wioleta Tomczak, Polska 2050.

Bardzo proszę.

Posel Wioleta Tomczak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przekonanie o tym, że Polska potrzebuje energetyki jądrowej jest dziś szeroko podzielane zarówno na tej sali, jak i przez Polki i Polaków. W obliczu wyzwania związanych z bezpieczeństwem energetycznym państwa oraz koniecznością zapewnienia stabilnych dostaw energii, rozwój energetyki jądrowej stanowi jeden z fundamentów długofalowej transformacji polskiego sektora energetycznego. Budowa elektrowni jądrowej jest jednak przedsięwzięciem wyjątkowo złożonym. Wymaga pogodzenia najwyższych standardów bezpieczeństwa jądrowego, ochrony radiologicznej i bezpieczeństwa budowlanego z koniecznością sprawnego prowadzenia procesu inwestycyjnego. Zadaniem ustawodawcy jest stworzenie takich ram prawnych, które pozwolą usunąć zbędne bariery administracyjne, nie obniżając przy tym żadnego z obowiązujących standardów bezpieczeństwa. Taki właśnie cel realizuje procedowany dziś projekt ustawy.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów ener-

getyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących oraz niektórych innych ustaw ma usprawnić proces przygotowania i realizacji inwestycji jądrowych przy jednoczesnym zachowaniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa. Wprowadza do polskiego porządku prawnego nową kategorię pozwolenia na budowę, obejmującą wstępne roboty budowlane oraz nowe zezwolenie prezesa Państwowej Agencji Atomistyki w zakresie bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej dla robót, które mają znaczenie z punktu widzenia dozoru jądrowego. Projekt jednoznacznie rozstrzyga również, które prace mogą być prowadzone wcześniej, a które nadal będą wymagały uzyskania odpowiednich decyzji administracyjnych i zezwoleń. Nie oznacza to rezygnacji z jakiegokolwiek procedury, ani osłabienia nadzoru. Przeciwnie, projekt precyzyjnie porządkuje proces inwestycyjny i umożliwia jego bardziej efektywne prowadzenie przy zachowaniu wszystkich wymagań dotyczących bezpieczeństwa. Budowa elektrowni jądrowej jest przedsięwzięciem wieloetapowym, podczas którego powstają dziesiątki obiektów budowlanych i prowadzone są liczne prace przygotowawcze. Proponowane rozwiązania umożliwią lepsze etapowanie inwestycji oraz prowadzenie części robót równolegle z innymi postępowaniami administracyjnymi. Jest to rozwiązanie oparte na doświadczeniach państw, które realizowały podobne inwestycje, i pozwala ograniczyć ryzyko kosztownych przestojów.

Jednocześnie mówimy wyłącznie o ściśle określonym katalogu wstępnych robót budowlanych. Projekt zachowuje więc właściwą równowagę pomiędzy sprawnością procesu inwestycyjnego a zapewnieniem najwyższego poziomu bezpieczeństwa. Przyjęte rozwiązania mają charakter systemowy. Oczywiście każda inwestycja jądrowa posiada swoją specyfikę, jednak stworzenie przejrzystych i nowoczesnych ram będzie miało znaczenie nie tylko dla pierwszej elektrowni jądrowej na Pomorzu, lecz także dla kolejnych inwestycji planowanych w Polsce.

Pamiętając o strategicznym znaczeniu tej inwestycji dla państwa, nie możemy jednocześnie zapominać o mieszkańcach terenów, na których będzie ona realizowana. Jest to szczególnie ważne dla mnie jako posłanki reprezentującej Pomorze. Dlatego oczekuję, że równolegle z usprawnieniem procesu inwestycyjnego rząd będzie konsekwentnie realizował działania wspierające lokalne społeczności. Dotyczy to rozwoju infrastruktury drogowej, kolejowej, ochrony zdrowia, edukacji, mieszkalnictwa, bezpieczeństwa oraz prowadzenia stałego dialogu z mieszkańcami i gminami objętymi inwestycją. Skala tego przedsięwzięcia wymaga, aby jego korzyści były odczuwalne również dla lokalnej społeczności.

Szanowni Państwo! Temat budowy elektrowni jądrowej towarzyszy polskiej debacie publicznej od bardzo wielu lat. Dziś jesteśmy na takim etapie, że ponad podziałami politycznymi dostrzegamy znaczenie tej inwestycji dla bezpieczeństwa i przyszłości naszego kraju. Przed nami pozostają jeszcze decyzje

Posel Wioleta Tomczak

dotyczące finansowania, harmonogramu realizacji, rozwoju kadr oraz infrastruktury towarzyszącej. Dzisiejszy projekt nie rozwiązuje wszystkich tych kwestii, ale usuwa konkretne bariery administracyjne i porządkuje proces inwestycyjny bez naruszania rygorystycznych wymogów bezpieczeństwa. To dobry kierunek, który zasługuje na poparcie.

Dlatego Klub Parlamentarny Polska 2050 poprze ten projekt, jednocześnie oczekując od rządu konsekwentnej realizacji całego programu rozwoju energetyki jądrowej oraz ścisłej współpracy z samorządami i mieszkańcami regionów, w których inwestycje są i będą prowadzone. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Posel Maciej Konieczny w imieniu koła Razem.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Konieczny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Budowa polskiej elektrowni jądrowej, polskich elektrowni jądrowych musi ruszyć z kopyta. Jesteśmy już spóźnieni o wiele dekad, a wyzwania związane z energetyką, zapotrzebowaniem na stabilną i zieloną energię elektryczną tylko rosną, co też brutalnie uzmysławiają nam ostatnie upały. Stare bloki węglowe dożywają swoich dni i tu chodzi już nie tylko o zapobieganie dalszym zmianom klimatu, co jest absolutnie niezbędne, jeżeli chcemy zachować nasz styl życia, ale także o adaptację do zmian klimatu, która w Polsce będzie oznaczała to, że ogromna rzesza Polaków, większość Polaków zdecyduje się na klimatyzację w domach, co będzie dodatkowym obciążeniem dla polskiej energetyki. Potrzebujemy elektryfikować transport, kolejne gałęzie przemysłu. Jest także kwestia AI i zapotrzebowania na prąd. Naprawdę potrzebujemy energetyki jądrowej jak najszybciej. Dlatego ta ustawa jest warta poparcia. Ona przyspiesza te procesy, pozwala zacząć przygotowania terenu pod elektrownię jądrową, zanim zostanie wydane ostateczne pozwolenie na budowę reaktora, dzięki czemu zaoszczędzimy wiele miesięcy.

Wątpliwości dotyczące tej ustawy nie mają charakteru fundamentalnego. Chodzi o to, czy 14 dni to wystarczający czas na zgłoszenie uwag przez mieszkańców, czy na tę samą przyspieszoną ścieżkę powinien trafić cały cykl paliwowy, a nie tylko budowa samej elektrowni. Natomiast jasne jest, że to ważna i potrzebna ustawa, a wszystkie narzędzia, które pozwolą nam przyspieszyć te procesy, są warte poparcia.

Warto tu zapytać o sam proces budowy pierwszej elektrowni jądrowej i kolejnych takich elektrowni. Stąd moje pierwsze pytanie: Kiedy będzie podpis pod

kontraktem na budowę pierwszej elektrowni jądrowej? Miał być w I kwartale tego roku. Już wiemy, że ten termin zostanie wydłużony. W związku z tym: Kto weźmie na siebie ryzyko dotyczące przekroczenia kosztów budowy? W przypadku takich budów niestety jest to standardem, więc to kluczowe pytanie. Kolejne pytanie: Ta sama spółka ma budować pierwszą i drugą elektrownię jądrową, a mówi się już o trzeciej. Te procesy zaczynają się w trakcie negocjacji umowy dotyczącej tej pierwszej. Jakie są zabezpieczenia w odniesieniu do konfliktu interesów? Trzeba wziąć pod uwagę, że ten sam wykonawca będzie zapewne ubiegał się o budowanie kolejnych, a tutaj zyskuje narzędzia wymuszania pewnych decyzji na naszym rządzie. Pytanie: Jak w związku z tym zagrożeniem dotyczącym przekroczenia, podpisania umowy i rozpoczęcia kolejnych procesów zabezpieczamy się jako państwo przed takim konfliktem interesów? Jeżeli chodzi o drugą elektrownię jądrową, to wybór partnera technologicznego jest cały czas przed nami. Czy te określone terminy, według których ma się wydarzyć w przyszłym roku, w 2027 r., są wciąż realne? My naprawdę potrzebujemy tych elektrowni jądrowych na wczoraj. To są długie procesy. *(Dzwonek)* Powinniśmy robić wszystko, żeby je przyspieszyć, ale musimy zrobić to bezpiecznie.

Razem poprze tę ustawę, ale proszę też o odpowiedź na te kluczowe pytania. Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Posel Jarosław Sachajko, Demokracja Bezpośrednia, nowe okulary.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Sachajko:

Tak, oczywiście.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska potrzebuje elektrowni atomowej. Polska potrzebuje wielkich inwestycji. Polska potrzebuje własnej energii, własnej infrastruktury, własnego lotniska, własnej siły gospodarczej. Kierunek zakładający przyspieszenie inwestycji jądrowej jest słuszny, ale nie będziemy udawać, że nie widzimy, co się dzieje. Mamy w Polsce powtarzający się schemat. Najpierw przez lata mówi się o wielkich projektach, później się je blokuje, opóźnia, rozmywa, przepisuje się harmonogramy, a w końcu rząd przychodzi i mówi: potrzebujemy specustawy, bo jesteśmy spóźnieni. Tyle tylko, że to nie jest zwykłe spóźnienie. To nie jest wyłącznie nieudacznictwo, choć nieudacznictwa tu nie brakuje. To jest linia polityczna. Przy CPK słyszeliśmy zgodne z pewną logiką wypowiedzi: Po co nam port w Baranowie, skoro jest lotnisko w Berlinie? Przy atomie jest podobnie. Po co Polsce własny tani prąd? Po co stabilna energia dla przemysłu? Po co bezpieczeń-

Posel Jarosław Sachajko

stwo energetyczne, skoro można kupować drożej u sąsiada i uzależnić polską gospodarkę od zewnętrznych interesów? Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego została opóźniona o 4 lata. Budowa pierwszej elektrowni atomowej także jest przesunięta, tym razem o 3 lata. To są lata stracone dla polskiego przemysłu, dla polskich rodzin, dla niższych rachunków za energię, dla bezpieczeństwa państwa.

W tej ustawie jest jednak jeszcze jedna rzecz, której nie można przemilczeć: odszkodowania za wywłaszczenia. I tu hipokryzja obecnej większości jest porażająca. Kiedy za rządów Prawa i Sprawiedliwości przy rozwiązaniach dotyczących CPK mówiono o mechanizmach odszkodowawczych sięgających 140% wartości zabudowań, krzyтелиście, że to za mało, że państwo krzywdzi ludzi, że obywatel nie może być ofiarą wielkiej inwestycji. A teraz co proponujecie? Zwykle 100% wartości z operatu. Bez realnej premii za przymus, bez pełnej rekompensaty za wywłaszczenie ludzi z domów, gospodarstw, siedlisk, dorobku życia. Wtedy 140% było dla was za mało, a dziś 100% ma być sprawiedliwe? To nie jest sprawiedliwe. To jest polityczne złodziejstwo wobec obywateli.

Państwo ma prawo budować elektrownię atomową, państwo ma prawo prowadzić inwestycje strategiczne, ale państwo nie ma prawa traktować obywatela jak przeszkody terenowej. Jeżeli ktoś traci dom, ziemię, gospodarstwo, miejsce życia, to nie wystarczy powiedzieć: rzeczoznawca policzy i proszę się wynosić. Dlatego mówimy jasno: atom – tak, przyspieszenie inwestycji – tak, ale nie kosztem ludzi, nie kosztem właścicieli, nie kosztem rolników, nie kosztem obywateli, którzy mają zapłacić cenę za wasze opóźnienia, waszą nieudolność i waszą polityczną zależność od interesów zewnętrznych. Polska ma budować własną siłę, a nie zasilać cudze lotniska i cudze elektrownie. Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Posel Marek Jakubiak, niezrzeszony, niezależny i cokolwiek jeszcze ten skrót oznacza.

Bardzo proszę.

(Posel Sławomir Skwarek: Samorządny.)

Posel Marek Jakubiak:

Jak zwykle.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Właśnie mija ćwierć wieku, od kiedy Platforma Obywatelska mówi o budowie elektrowni atomowej. To już się zaczyna nudne, dlatego jak państwu powiem, że oni zajmują się jedynie przeszkadzaniem, a nie budowaniem, to przecież nie skłamię.

Mówię dzisiaj krótko o tej ustawie. Proszę państwa, oczywiście zgłoszę za tą ustawą, bo trudno mnie podejrzewać, że bym nie chciał mieć elektrowni atomowej w Polsce. Słowacja ma najtańszą energię właśnie dlatego, że z jednej elektrowni atomowej czerpie energię elektryczną, nie bawiąc się w żadne półśrodki.

Powiem państwu tak, że wszystkie państwa naokoło Polski mają elektrownie atomowe, tylko nie my. Teraz musimy pytać ich wszystkich, czy my możemy. Już pomijam fakt, że to jest po prostu dom wariatów, bo od 1980 r., czyli od kiedy pamiętam, mówimy o tym, że elektrownia atomowa w Polsce jest potrzebna, a Platforma Obywatelska zaczęła swoje rządy w 2023 r. od kontestowania wszystkiego, co ustaliło Prawo i Sprawiedliwość w trakcie swojego wcześniejszego panowania. Gdyby było tak, że nie robi się jak w CPK wszystkiego, żeby lotnisko nie powstało, gdyby było tak, że mówimy: dobra, w takim razie przejmujemy władzę, proszę bardzo, powołujemy komisję, budujemy elektrownię atomową, wszyscy są wybrani, wiadomo, kto ma budować, za jakie pieniądze, gdzie ma budować... Nie, wy zaczęliście od audytów, żeby tego nie robić, bo to PiS. A przypadkiem nie chodzi o elektrownię atomową, a nie o politykę?

Proszę państwa, uważam, że to jest pic na wodę, fotomontaż. Oni nie zbudują elektrowni atomowej.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję, panie pośle.

Witamy gości, którzy do nas przyjechali. To jest grupa dzieci ze świetlicy miejskiej w Kwidzynie wraz z opiekunami. Zaprosiła was do Sejmu pani posłanka Agnieszka Buczyńska. Witamy was bardzo serdecznie i mamy nadzieję, że to będzie dobry początek dnia. Pewnie długa droga za wami. I mam nadzieję, że dzień pełen wrażeń przed. Wszystkiego dobrego. Dziękujemy wam bardzo. (Oklaski)

To były wystąpienia klubowe.

Mamy trochę pytań.

Zamykam listę posłów zgłoszonych do zadania pytań.

Czas to 1 minuta.

Pan posel Sławomir Skwarek, jak zwykle pełen metafor, wchodzi na mównicę.

Bardzo proszę.

Posel Sławomir Skwarek:

Zapewne, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Energetyka jądrowa to filar bezpieczeństwa energetycznego Polski. Budowa tej pierwszej elektrowni atomowej to niestety kolejna monumentalna kompromitacja rządu Tuska i zielonego dziecka PSL-u ministra Motyki.

Obiecujecie nam energię z atomu dopiero w 2036 r. Jestem pewien, że nie dacie rady i do roku pana mar-

Posel Sławomir Skwarek

szalka Hołowni, do roku 2050. Zamiast wylewania betonu mamy wylewanie pustych, koalicyjnych obietnic i nieustanne przekładanie terminu. Wszelkie realne harmonogramy legły w gruzach jak Warszawa po niemieckiej okupacji. I nie ma się co dziwić. Macie mentalność chłopca pańszczyźnianego.

(Głos z sali: Kto ci to pisał?)

Zginacie kark przed Niemcami i Brukselą. Tak bezpieczeństwa, niepodległości energetycznej się nie buduje. Prawo i Sprawiedliwość ten program rozpoczęło i dokończy. Tak jak i budowę drugiej (*Dzwonek*) i trzeciej elektrowni, jak również budowę SMR-ów. Polacy czekają na stabilną energię atomową i czekają na wasze odejście. To będzie blackout – dla was. (*Oklaski*)

(Głos z sali: 8 lat.)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Panie Pośle! Nie wiem, jak to się panu wszystko łączy i kojarzy. Jest pan jak wspaniały kucharz. Ze wszystkiego pan zrobi świetny sos. Wszystko ze wszystkim w jednym minutowym wystąpieniu.

(Posel Sławomir Skwarek: Czekamy na rok 2050.)

Panie Pośle! Żebyśmy my dociągnęli – patrzę, że jesteśmy w podobnym wieku – do tego 2036 r. Tego sobie życzymy.

(Posel Sławomir Skwarek: Ja jestem starszy, panie marszałku.)

Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Meysztowicz, Koalicja Obywatelska.

(Głos z sali: Wybudowaliście elektrownię w Ostrołęce.)

Posel Jerzy Meysztowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałem PiS-owi bardzo podziękować za Ostrołękę. (*Oklaski*) Mamy bardzo dużo energii z elektrowni w Ostrołęce. Dziękujemy bardzo.

Chciałbym przypomnieć, że przez 8 lat nic nie zrobiliście, jeśli chodzi o energię atomową. Oczywiście zaczęliście rozmowy z Westinghouse'em. My kontynuujemy te działania. Tak że bardzo się cieszę, że akurat energia atomowa nie budzi aż tylu kontrowersji co u pana posła przed chwilą. Ale dobrze jest, że rzeczywiście energia atomowa jest wyjęta ze sporu politycznego.

Bardzo dobra ustawa. Wszystkie rzeczy, które działają na rzecz przyspieszenia procesu budowy tej pierwszej elektrowni atomowej, są właściwe.

Mam pytanie do pana ministra, czy w związku z tym jest przewidziane, żeby przyspieszyć ten proces, że trzeba wzmocnić Państwową Agencję Atomistyki, bo tam się zjeżdżają zarówno dokumenty, które

dotyczą dużego atomu, jak i małego. Dobrze by było, żeby w przyszłym roku w budżecie zwiększyć środki właśnie dla Państwowej Agencji Atomistyki celem zwiększenia etatów w tej instytucji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Pani posłanka Lidia Czechak.

Bardzo proszę.

Jak znam życie – dużo konkretnych pytań.

Posel Lidia Czechak:

Mam akurat trzy pytania, panie marszałku, do tego projektu ustawy. Rozumiem, że musimy przyspieszyć proces inwestycyjny, ale musi on być pod kontrolą. Dlatego mam trzy pytania. W jaki sposób projektowane przepisy gwarantują, że przyspieszenie procesu inwestycyjnego, w szczególności w zakresie możliwości prowadzenia wstępnych robót budowlanych przed uzyskaniem docelowego pozwolenia na budowę, nie wpłynie negatywnie na poziom bezpieczeństwa jądrowego, ochrony radiologicznej oraz bezpieczeństwa budowlanego? Projektodawca wskazuje, że nowe rozwiązania mają skrócić proces przygotowania inwestycji nawet o 2 lata. Tak napisano w uzasadnieniu. Na jakich doświadczeniach międzynarodowych bądź analizach oparto tę prognozę? Jakie mechanizmy będą służyły monitorowaniu osiągnięcia tego celu po wejściu w życie ustawy oraz czy odstępstwa od ogólnych zasad Prawa budowlanego, polegające na możliwości etapowania inwestycji bez wymogu samodzielnego funkcjonowania poszczególnych części obiektu, nie rodzą ryzyka ograniczenia przejrzystości procesu inwestycyjnego lub utrudnienia skutecznego nadzoru nad realizacją inwestycji? (*Dzwonek*) Jakie instrumenty kontrolne przewidziano, aby temu zapobiec? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Wioletta Kulpa.

Bardzo proszę.

Posel Wioletta Maria Kulpa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chociaż dzieli mnie i panią poseł Lidę Czechak odległość ok. 300 km, pytania mamy podobne. Projekt ustawy rozszerza rolę prezesa Państwowej Agencji Atomistyki, który będzie wydawał zgodę na część robót mających znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego. Pytanie zatem

Posel Wioletta Maria Kulpa

brzmi: Czy agencja dysponuje odpowiednią liczbą ekspertów, aby nowe obowiązki można było wykonywać bez wydłużania procedur? Niestety OSR – szczególnie na to zwróciłam uwagę – nie przedstawia szczegółowej analizy kadrowej. Skoro projekt ustawy umożliwia rozpoczęcie wstępnych robót budowlanych jeszcze przed uzyskaniem pełnego pozwolenia na budowę całej elektrowni, kto poniesie odpowiedzialność finansową, jeżeli na dalszym etapie okaże się konieczna zasadnicza zmiana projektu lub cofnięcie części decyzji administracyjnych? Czy koszty takich zmian poniesie inwestor, wykonawca czy Skarb Państwa? W OSR wskazano, że projekt może skrócić realizację inwestycji nawet o 2 lata. Proszę zatem wskazać, na podstawie jakich analiz i doświadczeń międzynarodowych oszacowano właśnie taki efekt oraz czy przeprowadzono analizę ryzyk związanych z etapowaniem inwestycji, w szczególności ryzyka wzrostu kosztów (*Dzwonek*) i konieczności wykonywania robót zamiennych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.
Pani poseł Anna Paluch.
Bardzo proszę.

Posel Anna Paluch:

Wysoka Izbo! Skoro w ustawie z dnia 29 czerwca 2011 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących wprowadza się aż 18 zmian, to można sądzić, że ustawa ta, przygotowana za pierwszych rządów obecnej koalicji, nie została najlepiej napisana. Sam pomysł wyodrębnienia i wprowadzenia nowej kategorii, czyli pozwolenia na budowę w zakresie wstępnych robót budowlanych przy obiekcie energetyki jądrowej, wobec ogromnego skomplikowania takiego zamierzenia inwestycyjnego, jakim jest elektrownia jądrowa, może być rzeczywiście przydatny. Natomiast mam pytanie: Jaki jest aktualny założony termin wykonania pierwszej elektrowni jądrowej i o ile się opóźnił w związku z dywagacjami na temat zmiany lokalizacji, audytami i wszelkimi innymi historiami, które działały się koło tego zamierzenia na samym początku waszych rządów, czyli na przełomie (*Dzwonek*) roku 2023 i roku 2024? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.
Pan poseł Artur Szałabawka.
Bardzo proszę.

Posel Artur Szałabawka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W sprawie energii jądrowej jak w soczewce widać nieudolność tej władzy. Przypomnę, że harmonogram realizacji projektu jądrowego na koniec rządów Prawa i Sprawiedliwości był przyspieszony o kilka miesięcy. Teraz jest opóźniony o ponad 2 lata, a prawdopodobnie będzie opóźniony o 4 lata. Nie wiem, czy to jest celowe opóźnienie, czy jesteście po prostu nieudacznikami. Przedłożone sprawozdanie oraz rządowy projekt nowelizacji specustawy jądrowej są najlepszym dowodem porażki i chronicznej bezradności państwa w realizacji kluczowej inwestycji strategicznej. Zamiast rzetelnej dyskusji o prądzie z atomu po raz kolejny otrzymujemy prowizorkę prawną, mającą maskować opóźnienia, biurokrację i brak decyzywności. Zamiast budowy mamy kolejne nowelizacje. Polacy słyszą cały czas o atomie, bo wy potraficie dużo, dużo gadać, tylko niestety nic w tej sprawie nie robicie. Obawiam się, że musimy jak najszybciej wrócić do władzy, żeby można było dokonać prawdziwego przyspieszenia. (*Dzwonek*) To jest jedyna szansa dla Polski. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.
Ale niech pan się tego nie obawia, panie pośle.
Pan poseł Mariusz Popielarz.
Bardzo proszę.
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Pan poseł powiedział, że się obawia, że wróci do władzy.
(*Posel Artur Szałabawka*: Nie, nie. Obawiam się, że my będziemy musieli to szybko zrobić.)
Aha, dobra, okej, zrozumiałem.
Bardzo proszę, panie pośle.
(*Głos z sali*: Tak jak to było.)

Posel Mariusz Popielarz:

Panie pośle, wszyscy obawiamy się, że wróćcie do władzy – społeczeństwo również. (*Poruszenie na sali*)
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Energetyka jądrowa jest jedną z najważniejszych inwestycji strategicznych dla Polski. (*Gwar na sali, dzwonek*) Jeśli chcemy zapewnić bezpieczeństwo energetyczne, stabilne ceny energii, rozwój gospodarki, musimy wreszcie działać sprawnie i skutecznie. Ta ustawa właśnie temu służy. Upraszcza procedury, umożliwia etapowanie inwestycji i przyspiesza realizację projektu, jednocześnie utrzymując najwyższe standardy bezpieczeństwa oraz wzmacniając nadzór Państwowej Agencji Atomistyki. Nie możemy zapominać, że przez 8 lat rządów Prawa i Sprawiedliwości zmarnowano bezcenny czas.
(*Posel Anna Paluch*: Konkrety, panie pośle.)

Posel Mariusz Popielarz

Zamiast konsekwentnie prowadzić program jądrowy, mieliśmy zapowiedzi, konferencje i kolejne, przesuwane terminy. Polska potrzebowała decyzji i działania, a otrzymywała opóźnienia. Dziś to my musimy nadrobić stracone lata. Ta ustawa jest tego najlepszym dowodem. *(Dzwonek)* Robimy, nie gadamy. Przyspieszamy strategiczne inwestycje, jednocześnie nie rezygnując z bezpieczeństwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Piotr Kaleta: Bardzo ładnie, przeczytał, pół nocy nie spał.)

(Poseł Anna Paluch: Przekaz dnia.)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Droży Państwo! Mamy w Sejmie takich gości, jakich chyba jeszcze nigdy w Sejmie nie mieliśmy. Gościmy mianowicie panią Dorotę i panią Justynę Szlachetkę z Krotoszyna, która zajęła drugie miejsce w XXX – wyobraźcie to sobie – Mistrzostwach Świata w Rzucie Beretem w Krotoszynie. *(Oklaski)*

Po 7 latach w polityce też mam ochotę rzucić beretem. Kto nie miał, niech pierwszy rzuci beretem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jaki był wynik?

(Głos z sali: 38 m.)

(Poseł Krzysztof Mulawa: Ile to leci?)

38 m, panie pośle Mulawa, i niech pan z tym konkuruje. To jest naprawdę poważny wynik.

Dziękujemy za waszą obecność. Pani posłanka Barbara Oliwiecka zaprosiła was do Sejmu. *(Oklaski)*

A na mównicę wchodzi pan poseł Tomasz Nowak.

Nie wiem, jaki miałby pan wynik, ale chętnie się zmierzę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Pewnie będzie bardzo dobry, bowiem staramy się o to, ażeby druga elektrownia atomowa została zrealizowana już w 2040 r. Chodzi o pierwszy blok. Chciałbym powiedzieć, że pierwsza będzie zrealizowana w 2036 r. Jeśli chodzi o skuteczną realizację w 2040 r., to dotyczy to jednej lokalizacji, lokalizacji konińskiej. Zaprosiliśmy do Konina wszystkich potencjalnych inwestorów, żeby mogli zobaczyć przewagi konkurencyjne miasta. Chcę to wyraźnie powiedzieć: woda, woda i jeszcze raz woda. Mamy jej 1 mld m³. Można ją wykorzystywać właśnie w elektrowni atomowej.

(Poseł Zbigniew Dolata: Nie lej wody.)

Druga sprawa to sejsmika, kadry, wyprowadzenie mocy. To wszystko jest. W związku z zakończeniem już procesu inwestycyjnego w tym mieście, zakończeniem produkcji prądu z węgla brunatnego czas na realizację *(Dzwonek)* drugiej elektrowni atomowej w Koninie.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.

Poseł Krzysztof Gadowski powraca.

Bardzo proszę.

(Głos z sali: A w Bełchatowie mówicie...)

Poseł Krzysztof Gadowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak, dziękuję za ten projekt. To znaczy, że czuwacie państwo nad całym procesem realizacji tej inwestycji. Widzę, że jest jednak konsensus co do budowy. Dobrze, że padają pytania. Dotyczą one bezpośrednio konkretnych działań. Fajnie, że te pytania padają, bo może pan podawać prawdziwe informacje, a niektórzy posłowie tylko tutaj kłamią i próbują zawracać kijem Wisłę.

Mam do pana jeszcze pytanie. Oczywiście proces jest szeroki, daleki. My jesteśmy pierwszymi, którzy budują w Polsce. Budowano trochę tych elektrowni na całym świecie. Żadna budowa nie skończyła się w terminie. Mówię to, żeby nasi koledzy wiedzieli. My zaczynamy po raz pierwszy. Chciałbym pana zapytać, ile polskich firm zamierza uczestniczyć w całym tym przedsięwzięciu. Czy jesteśmy przygotowani, żeby partycypowali, uczestniczyli w tej wielkiej polskiej budowie nasi mieszkańcy, nasze firmy, żeby *(Dzwonek)* zyski z tego czerpali również Polacy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Dolata.

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poseł sprawozdawca Nowak powiedział: projekt tworzy ramy prawne umożliwiające przyspieszenie realizacji inwestycji w zakresie energetyki jądrowej. Tym wystąpieniem i tym, co pan wypowiedział przed chwilą w ramach pytania, wspiał się pan na Mount Everest hipokryzji. W czasach, kiedy rząd Prawa i Sprawiedliwości prowadził intensywne przygotowania do budowy elektrowni atomowej pod Koninem, pan się pod tę inwestycję podczepiał. Robił pan konferencje prasowe. Pan się chwalił tą inwestycją. Jeszcze w 2024 r. podczas spotkania w ZE PAK mówił pan, że ta inwestycja będzie realizowana. Była realizowana zgodnie z harmonogramem. Powołano spółkę celową PGE PAK Energia Jądrowa. Minister środowiska 24 listopada 2023 r. *(Dzwonek)* wydał decyzję zasadniczą dla tej inwestycji. Wy tę inwestycję wysadziliście w powietrze, a koncern koreański wypędzi-

Posel Zbigniew Dolata

liście z Polski. Pan ma teraz czelność mówić o przyspieszeniu? To jest skandal. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Pani posłanka Bożena Lisowska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Lisowska:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ustawa nowelizuje specustawę jądrową, Prawo atomowe oraz ustawę o udostępnianiu informacji o środowisku. Wprowadza możliwość uzyskania pozwolenia na budowę w zakresie wstępnych robót budowlanych przy obiekcie energetyki jądrowej przed uzyskaniem pełnego pozwolenia na budowę. Dziś proces technologiczny budowy reaktora atomowego trwa ponad 7 lat. Wy, prawa strono, która tak głośno krzyczy, przez 8 lat pozostaliście w fazie przygotowawczej i projektowej. My dzisiaj, aby poprawić bezpieczeństwo energetyczne Polski, wprowadzamy odważny projekt, rządowy projekt ustawy o zmianie specustawy jądrowej, aby przyspieszyć ruch w dobrym kierunku, wprowadzić narzędzia, które przyspieszą realizację strategicznych inwestycji atomowych.

Mam pytanie. *(Dzwonek)* Proszę o wyjaśnienie, jakie konkretnie kryteria decydować będą o dopuszczeniu częściowego użytkowania obiektu energetyki na mocy art. 18. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Posel Marcin Józefaciuk ma kilka pytań.

Posel Marcin Józefaciuk:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dokładnie trzy pytania. W jaki sposób zostałyby rozstrzygnięta sytuacja, w której wojewoda dopuściłby rozpoczęcie wstępnych robót z punktu widzenia Prawa budowlanego, a prezes Państwowej Agencji Atomistyki w równoległym albo późniejszym postępowaniu uznałby, że zakres lub sposób wykonania tych robót powinny zostać zmienione? Drugie: Kto poniesie koszty wykonanych robót, jeśli późniejsze postępowanie zakończy się odmową zezwolenia na budowę obiektu jądrowego albo koniecznością zasadniczej zmiany tego projektu? Ilu dodatkowych specjalistów zostanie zatrudnionych w Państwowej Agencji Atomistyki do obsługi nowych postępowań i kontroli

oraz jakie środki zostały na ten cel zabezpieczone? Projekt przewiduje kolejne opinie, zezwolenia i kontrole, a jednocześnie prowadzone mają być zasadnicze postępowania licencyjne dla pierwszych elektrowni oraz przygotowania do kolejnych inwestycji jądrowych. W odpowiedzi na moją interpelację nie wskazuje się liczby nowych etatów czy też wymaganych specjalizacji i harmonogramu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.

Posel Grzegorz Lorek.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Lorek:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W Bełchatowie mamy się mieszkańców informacją, że powstanie elektrownia atomowa i zbudujemy ją w 5 lat. W Czechach budowano elektrownię 40 lat, we Francji – 17 lat, w Finlandii – 18 lat. W Bełchatowie jesteście na poziomie mniejszym niż zero, bo nawet nie wydaliście decyzji o budowie, nawet nie wiecie, kto, za ile i kiedy będzie to robił. Wracam do kwestii tejże elektrowni. Jak szacujecie opóźnienie? W tej chwili mówimy o okresie od 2 do 4 lat. Czy będzie większe? Druga kwestia: Czy przejrzeście wszystkie ustawy związane z parametrami budowy elektrowni, tzn. czy ta ustawa nie będzie generowała następnych ustaw? Dlatego że za chwilę się okaże, że trzeba zmienić jeszcze Prawo zamówień publicznych, żeby dostosować je do parametrów budowy *(Dzwonek)* elektrowni? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Posel Ireneusz Zyska.

Bardzo proszę.

Posel Ireneusz Zyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To dobra ustawa i myślę, że trzeba tę ustawę poprzeć. Ale dlaczego tak powoli? Dlaczego tak nieudolnie? Państwo w tej ustawie oczywiście idą w dobrym kierunku, ale proszę państwa, to tak jak by wziąć łyżeczkę od herbaty i w wielkiej przyźnie piachu kopać dołek. Tu trzeba szybciej, zdecydowanie. Panie ministrze, Olkiluoto w Finlandii – 13 lat opóźnienia w realizacji inwestycji, a przecież mają doświadczenie w energetyce jądrowej. Wielka Brytania, światowa potęga gospodarcza, Hinkley Point C – 7 lat opóźnienia i o 35 mld funtów zwiększony budżet. Zatem, panie ministrze, trzeba przepisy permittingowe wpro-

Posel Ireneusz Zyska

wadzić na każdym etapie, przyspieszyć realizację tej inwestycji.

(Poseł Alicja Łuczak: No i to robimy.)

Nie czekać kolejnych lat, tylko już w tej chwili przystąpić *(Dzwonek)* do realizacji budowy tej bardzo potrzebnej inwestycji energetycznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Posel Robert Gontarz.

Posel Robert Gontarz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście dobre rozwiązania legislacyjne w kontekście energetyki atomowej mają duże znaczenie, niemniej jednak oprócz legislacji dużo ważniejsze są dobre chęci. A tutaj można mieć naprawdę porządne wątpliwości co do tego, czy te dobre chęci obecna ekipa rządząca posiada. Pragnę tylko przypomnieć, że kiedy rządziło Prawo i Sprawiedliwość, harmonogram realizacji kolejnych etapów inwestycji związanych z elektrownią atomową był przyspieszony o kilka miesięcy, natomiast kiedy tylko doszliśmy do władzy, okazało się, że w sposób magiczny, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, to przyspieszenie zmieniło się w opóźnienie.

(Poseł Alicja Łuczak: Ostrołęka.)

A co z SMR-ami? Dostajemy kolejne informacje, które wskazują na to, że etap realizacji SMR-ów przez Orlen wspólnie z Synthos i spółką GE Vernova Hitachi jest coraz bardziej opóźniony. Premier polskiego rządu mówił, że to jest jakiś szwindel związany z tymi SMR-ami, a to była – i wciąż jest – wielka szansa dla Polski, abyśmy nie byli tylko odtwórcami energetyki atomowej i technologii z tym związanych, ale także *(Dzwonek)* twórcami tychże technologii.

Pytanie: Kiedy w końcu, ostatecznie ta elektrownia będzie zbudowana? Bo informacje o tym coraz bardziej nas niepokoją. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Tchórzewski.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Państwo Posłowie! Koszt 1 MW wytworzonego w elektrowni węglowej jest w granicach 5,5–6 mld zł. Koszt takiej mocy, jeśli chodzi

o energetykę jądrową, to będzie ok. 50 mld zł. Musimy w związku z tym powiedzieć, co z cenami energii. Bo to nie jest tak pięknie, że to wybudujemy i skądś tam wygenerujemy duże pieniądze. Jeśli będą kredyty, to trzeba będzie je spłacać z dochodów, więc musimy się zastanowić, czy naszych obywateli, nasze przedsiębiorstwa na to stać i w jakim czasie. Energetyka jądrowa rzeczywiście jest lepsza, jest bezpieczniejsza, ma szereg atutów, a z drugiej strony trzeba jednak *(Dzwonek)* popatrzeć, jak to finansowanie będzie wyglądało.

Druga bardzo ważna rzecz to uzgodnienia międzynarodowe. Czy one się zakończyły i czy to wszystko, co powinniśmy mieć uzgodnione, jest już uzgodnione? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Pani posłanka Alicja Łuczak.

Bardzo proszę.

Posel Alicja Łuczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polski atom przyspiesza, bo potrzebujemy energii jądrowej jak kania dżdżu. Cieszy też fakt, że wzrasta poparcie społeczeństwa dla tej inwestycji. Program budowy elektrowni jądrowej ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, a w konsekwencji – konkurencyjność gospodarki czy pozytywny wpływ na środowisko. Mamy też zielone światło z Komisji Europejskiej w sprawie wniosku Polski o pomoc publiczną. Podpisana jest umowa pomostowa obejmująca prace projektowe, a procedowana ustawa włącza możliwość etapowania, wprowadza nowy rodzaj pozwolenia na budowę, precyzuje przepisy i wzmacnia nadzór Państwowej Agencji Atomistyki.

Moje pytanie wynika z patriotyzmu lokalnego i dotyczy lokalizacji drugiej elektrowni: Czy będzie ona w Koninie? Na jakim etapie są konsultacje w tej sprawie? Czy rząd pracuje nad analizą warunków budowy, jakimi są infrastruktura *(Dzwonek)* energetyczna, hydrologiczna, sejsmiczna i kadrowa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Kaleta.

Bardzo proszę.

(Poseł Paweł Rychlik: Dlaczego nie zadaje pytania pani poseł Pępek?)

Tęskni pan, panie pośle Rychlik. Postaram się wydzwonić, zapytać i powiedzieć, że pan tęskni. Proszę pamiętać, często to powtarzam, że im większe

Wicemarszałek Szymon Hołownia

cierpienie pragnienia, tym większa radość zaspokojenia.

(Głos z sali: Wasza bezczelność nie zna granic.)
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Kaleta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozmawiamy o atomie, a ja chciałbym przedstawić dzisiaj informację atomową dla mnie. Otóż, proszę państwa, chciałbym powitać na świecie Franciszka Bartłomieja Kaletę – mojego wnuka. *(Oklaski)*

(Poseł Alicja Łuczak: Wow, brawo!)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Ooo... Brawo!

Posel Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję za te oklaski. Będą dla niego oczywiście wiekopomną pamiątką.

Wnuczku Kochany! Bardzo cię kocham, bardzo serdecznie cię witam. Proszę państwa, serdeczne gratulacje dla rodziców – Oliwii i Bartłomieja. Dobra robota. Jednocześnie też gratulacje dla dziadków: dla Beaty, dla Marty, dla Artura. Bardzo się cieszę i dziękuję, że mogłem z tego miejsca tego kochanego chłopca powitać. Wszystkiego dobrego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękujemy bardzo.

Już myślałem, że pan jakoś zgrabnie nawiąże, powie, że doczeka realizacji polskiego programu jądrowego, że tu będzie... Ale naprawdę bardzo się cieszymy i serdecznie panu gratulujemy.

Pan poseł Ryszard Bartosik.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Bartosik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z tego miejsca chciałbym poinformować, że Platforma Obywatelska, Donald Tusk, dzisiejszy sprawozdawca komisji pan poseł Tomasz Nowak zniszczyli projekt budowy elektrowni atomowej w Koninie. To jeden z największych niszczycieli regionu konińskiego. Panie pośle, proponowałbym: ciszej nad tą trumną, bo urządzi sobie pan za nasze pieniądze bankiety w Koninie...

(Głos z sali: Nudny jesteś. Powtarzasz to w nieskończoność.)

...zamiast się uderzyć w pierś i przyznać do tego, że zniszczyliście projekt budowy elektrowni atomo-

wej w Koninie. A w Koninie bezrobocie sobie rośnie i wynosi już 10%. Ludzie czekają na pracę, a wy się bawicie, niszcząc nasze projekty. Myśmy mieli już pozwolenie, mieliśmy spółkę celową. Rząd Donalda Tuska i poseł Tomasz Nowak zniszczyli nasz projekt budowy elektrowni atomowej w Koninie.

(Poseł Alicja Łuczak: Pokaż to pozwolenie.)

Szanowni Państwo! Za tego *(Dzwonek)* rządu nie będzie ani pierwszej elektrowni atomowej, ani drugiej. Przez was region koniński upada. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.

Pan poseł Witold Tumanowicz.

Bardzo proszę.

Posel Witold Tumanowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem się dowiedzieć od strony rządowej... Niejednokrotnie na mównicę wychodził minister Motyka i mówił o postępach w pracach nad budową elektrowni jądrowej. Tak naprawdę jeśli w tym momencie musicie zmieniać ustawę – Prawo budowlane, to jednak ten postęp jest słaby. W tym momencie chciałem się dowiedzieć, na jakim etapie jest budowa polskiej elektrowni jądrowej. Zapowiadacie już budowanie drugiej, ale może najpierw spróbujcie wybudować chociaż tę pierwszą. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.

Pan poseł Jan Warzecha.

Bardzo proszę.

Później pan poseł Małecki, tak? Dobrze.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Za rządów Prawa i Sprawiedliwości program budowy pierwszej elektrowni jądrowej został uruchomiony. Podjęto kluczowe decyzje lokalizacyjne, środowiskowe oraz dotyczące wyboru partnera technologicznego. Dziś zapowiadane opóźnienie sięga 3 lat, a przedstawiciele rządu obiecują, że pierwsze roboty na placu budowy elektrowni atomowej zaczną się dopiero w 2028 r. Za rządów Prawa i Sprawiedliwości gwarantowano oddanie pierwszego bloku w 2033 r., a koalicja 13 grudnia opóźnia to, powtarzam, do roku 2036.

Mam pytanie do przedstawicieli rządu. Proszę wymienić naprawdę konkretne rozwiązania zawarte procedowanej ustawie, które zagwarantują Polakom, że proces przygotowania i realizacji inwestycji jądrowych nie będzie nadal opóźniany przez decyzje polityczne, błędy organizacyjne, brak koordynacji lub decyzje administracyjne. Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Maciej Małecki.
Bardzo proszę.

Poseł Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra o umowę EPC. Wczoraj minął kolejny termin podpisania umowy pomiędzy polską spółką Polskie Elektrownie Jądrowe a amerykańskimi partnerami Westinghouse i Bechtel na prace projektowe, inżynierskie i budowlane, czyli najważniejszej umowy dotyczącej tej inwestycji. Ta umowa nie została podpisana. Jak to wpływa na termin realizacji budowy elektrowni atomowej?

Jeszcze jedna sprawa. Przypominam, że konieczne jest wzmocnienie kadrowe polskiej agencji atomistyki, bo to ona będzie legalizowała technologię atomową w naszym kraju. To są naprawdę gigantyczne ilości dokumentów. Moje pytanie brzmi: Jak w ciągu ostatniego roku zmieniło się zatrudnienie w tej agencji? Ona będzie takim polskim ramieniem (*Dzwonek*), polską tarczą dopuszczającą technologię atomową w elektrowni. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.
Pan poseł Grzegorz Woźniak.
Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Woźniak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Dzisiejsza debata na temat elektrowni atomowej jest dobrym sposobem, aby przypomnieć, co rząd Prawa i Sprawiedliwości zrobił w tej materii. Było już mówione o miejscu, o lokalizacji elektrowni – została umiejscowiona na wybrzeżu – o kwestii wyboru partnera, o finansowaniu technologii. Były prace przygotowawcze dotyczące lokalizacji drugiej elektrowni. A państwo rozpoczęliście od audytu, od opóźnień, żeby – jak tutaj wielokrotnie dzisiaj padało – do budowy tej elektrowni nie doprowadzić. Jeżeli rozpoczęlibyście budowę, to przewidujecie, że rok 2036...

Moje pytanie dotyczy tego, co się wydarzy, kiedy pierwszy prąd popłynie z tej elektrowni. Co państwo zrobiliście w kwestii linii przesyłowych? Sama elektrownia to jest jedno, a linie przesyłowe z północy na południe Polski – drugie. Bez nich nie da się rozprzestrzenić energii, żeby Polacy z niej skorzystali. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.
Ponownie poseł Jarosław Sachajko.
Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sachajko:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do rządu. Dlaczego doprowadził do opóźnienia programu jądrowego już o 3 lata? Czy rząd przyznaje, że opóźnienia w atomie i CPK nie są wyłącznie skutkiem nieudolności, ale także skutkiem politycznej linii blokowania wielkich polskich inwestycji strategicznych? Dlaczego przy CPK mechanizmy odszkodowawcze przewidywały 140% wartości nieruchomości, a przy inwestycji jądrowej właściciel ma otrzymać tylko wartość z operatu? W czym ci ludzie są gorsi niż ci, którzy dostali 140% przy CPK? Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.
Pani posłanka Anna Wojciechowska.
Bardzo proszę. Zapraszam.

Poseł Anna Wojciechowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zacznę od pytania. W jakim stanie zastaliśmy sieci energetyczne po rządach PiS? Atom jest uważany za stabilne źródło energii i wymaga wielu lat przygotowań, finansowania i zgody społecznej, proszę państwa. PiS, owszem, rozpoczął przygotowania, ale rozpoczął budowę bloku węglowego w Ostrołęce, którą zaraz wstrzymał. Projekt wyjątkowo niegospodarny. Przez 14 miesięcy wydaliście ok. 1,5 mld zł. Kto na tym zarobił? To są stracone pieniądze. Blokowaliście też ustawę wiatrakową. Kto na tym zarobił? Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Atom to inwestycja wieloletnia. Nie da się jej zrealizować w ciągu jednej kadencji. Wy mieliście dwie kadencje. Nie zrobiliście nic dla polskiej energetyki. To przez waszą nieudolność Polacy płacą dzisiaj tak dużo za energię. (*Dzwonek*) My rozpoczęliśmy pracę nad budową atomu. Jest to niezbędne. Proszę, nie przeszkadzajcie. Polska czeka na atom i zrobimy to.

(*Poseł Władysław Dajczak: Niech pani nie kłamie...*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że odnotowaliśmy w protokole, że poseł Dajczak krzyczy: ho, ho, ho.

Bardzo proszę, pan poseł Paweł Rychlik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Paweł Rychlik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To, co dzisiaj się dzieje na tej sali, to jest jedna wielka mistyfikacja, i to, co się dzieje w Polsce w sprawie budowy elektrowni jądrowych, to też jest jedna wielka mistyfikacja. Świadczą o tym dzisiejsze wypowiedzi posłów, m.in. pana posła Nowaka, który zapewnia, że druga elektrownia jądrowa powstanie w Koninie. A pana kolega znany z afery kielbasianej, sprawy prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wieluniu, pan europoseł Dariusz Joński, mówi, że w Bełchatowie jednak będzie. No to gdzie będzie? Wy jesteście jak Bronisław Komorowski, z całej Polski jesteście. Tak samo jest z elektrowniami jądrowymi. Może powstanie elektrownia w Bełchatowie, a może w Suwałkach, a może pod Opolem albo w Białym Dunajcu. Określcie się, szanowni państwo, bo w Łodzi przecież ma powstać na politechnice wydział inżynierów właśnie od elektrowni jądrowych. To co, oni do Konina mają dojeżdżać? Panie pośle, naprawdę byłoby to śmieszne, gdyby nie dotyczyło tego, że za 10 lat wyłączycie elektrownię (*Dzwonek*) w Bełchatowie i polskie lodówki przestaną chłodzić.

A panu posłowi Kalecie gratuluje, że narodził się Franciszek (*Oklaski*), tylko że jak tak dalej pójdzie, to osiągnie on wiek emerytalny, a dalej elektrowni jądrowej w Polsce nie będzie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Zwracam uwagę na dobry wybór imienia. Ja mam na drugie Franciszek. Połącz kropki, panie pośle. To oczywiste.

Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Mulawa.

Posel Krzysztof Mulawa:

Szanowny Panie Marszałku! Panie pośle Rychlik, może być tak, że i marszałek Hołownia osiągnie wiek emerytalny i tej elektrowni...

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Już osiągnąłem. Nie zauważył pan?

Posel Krzysztof Mulawa:

Młody człowiek, nigdy tak szybko...

Panie ministrze, czytam w uzasadnieniu... Proszę powiedzieć, czy pan miał nad tym jakąś kontrolę. W projekcie ustawy proponuje się wprowadzenie rozwiązań, które usprawniają proces przygotowania realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki ją-

drowej, co może oznaczać skrócenie procesu inwestycyjno-budowlanego dla ww. obiektów nawet o 2 lata. Pana koledzy z Platformy Obywatelskiej bredzą, że nastąpi przyspieszenie pracy o 2 lata. Proszę powiedzieć, poinformować kolegów, że to nie będzie 2034 r., że to na pewno nie będzie 2034 r., bo tak niestety jest ta zmiana interpretowana.

Pytanie również należy zadać, więc dopytuję. Panie ministrze, dlaczego tych zmian w Prawie budowlanym, co nas zaskoczyło, nie można było wprowadzić rok temu, 2 lata temu i, powiem szczerze, 8 lat temu? (*Dzwonek*) Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jarosław Wiesław – to jak zachęta do podwójnego skandowania – Wieczorek.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Wiesław Wieczorek:

Tak, dziękuję. Jestem dumny z tego drugiego imienia. To po moim tacie. Pozdrawiam cię serdecznie.

Chce pani tańszej energii elektrycznej, to trzeba wypowiedzieć ETS. To jest bardzo proste. Proszę to uczynić.

Wracam do przedmiotu dzisiejszej dyskusji. Jakże ważne jest, żeby elektrownia atomowa powstała jak najszybciej. Chyba wszyscy mamy tego pełną świadomość. Rząd Prawa i Sprawiedliwości zakładał, że pierwszy blok zostanie wybudowany w 2033 r. Dzisiaj wiemy, że pierwszy nie powstanie szybciej niż w 2036 r. Co się okazuje? Będziemy mieli lukę, lukę między 2033 r. a 1936 r. Tutaj jest pytanie do rządu: W jaki sposób zapewnicie odpowiednią moc dla Polaków, aby można było mieć gwarancję bezpieczeństwa energetycznego? Pamiętajmy, że wzrost zapotrzebowania w 2025 r. to było ok. 170 TWh zużytej energii. Po 2030 r. będzie to lawinowo wzrosło (*Dzwonek*), chociażby z uwagi na inwestycje w transmisję i w bazy danych.

Panie ministrze, proszę powiedzieć, czy to nie jest dobry moment, aby jednak powrócić do rozwoju energetyki węglowej. Nadszedł już ten czas. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Pan minister chce zabrać głos, prawda?

Do pytań, do wypowiedzi odniesie się sekretarz stanu w Ministerstwie Energii pan minister Wojciech Wrochna.

Zapraszam.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Energii
Wojciech Wrochna:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję, że mogę zabrać głos w tej ciekawej debacie. Trochę żałuję, że tak techniczna ustawa, która dotyczy budowy energetyki jądrowej, debata nad tą ustawą została trochę skierowana na takie tory, które chyba nie dotyczą tej ustawy, ale emocji wokół energetyki jądrowej. Dlatego czuję się w obowiązku, żeby pewne rzeczy sprostować, opowiedzieć o pewnych rzeczach, które nie wiążą się wprost z tą ustawą.

Zacznę od jednej rzeczy. Wczoraj pani wojewoda pomorska wydała decyzję dotyczącą drugiego etapu prac przygotowawczych dla elektrowni w Choczewie. Zgodnie z zakresem tej decyzji, a to już jest druga decyzja, pierwsza dotyczyła makroniwelacji terenu, teraz będziemy przygotowywać tam już kolejne elementy. Plac budowy jest ogrodzony, las jest wycięty, powstanie tymczasowy węzeł betoniarski, m.in. będzie doprowadzona kanalizacja, będzie budowana oczyszczalnia, będą robione pogłębione badania geologiczne, infrastruktura zostanie wybudowana. Więc tak naprawdę rozpoczynamy już w tej chwili istotne prace w tej lokalizacji. Tam pojawią się budynki, tam się pojawi infrastruktura, część rzeczy już tam powoli jest budowana. Przypomnę, że w 2023 r. tam rósł las. Słyszałem tyle głosów o tym, że ta inwestycja była realizowana rzekomo przed harmonogramami. Szanowni państwo, tam w 2023 r. rósł las, a po 8 latach rządów jedyną rzeczą, którą udało się zrobić, jeżeli chodzi o budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej, to było wydanie w pierwszej instancji nieprawomocnej, nieostatecznej decyzji środowiskowej, decyzji lokalizacyjnej, która została wydana już po wyborach, i nastąpił wybór partnera do budowy tej inwestycji, ale nie wynegocjowano z nim umowy. Wybrano go, ale nie wynegocjowano umowy.

W tej chwili toczą się już prace w lokalizacji, jest zapewnione finansowanie. Szanowni państwo, w 2023 r. nie było zapewnionego finansowania tej inwestycji. Można tworzyć wspaniałe plany budowy energetyki jądrowej, ale bez zapewnienia finansowania takich inwestycji ona nigdy nie powstanie. W tej chwili mamy zabezpieczone w budżecie pieniądze na inwestycje. Jest zapewniony model finansowy, jest wybrany doradca finansowy, który będzie wspierał w pozyskaniu finansowania komercyjnego, poza finansowaniem, które pochodzi z banków wspierających eksport. To finansowanie jest zabezpieczone. Są podpisane pierwsze umowy z amerykańskim US EXIM Bankiem na finansowanie tej inwestycji.

Bardzo istotny element, który w mojej ocenie bardzo jasno pokazuje, gdzie ta inwestycja jest i jak ta inwestycja jest oceniana: w tej chwili zainteresowanie komercyjnych banków, nie polskich, tylko tych zagranicznych, które muszą ze względu na skalę tej inwestycji ją finansować, trzykrotnie przekracza za-

potrzebowanie finansowania tej inwestycji. To jest najlepszy argument, który pokazuje, że ta inwestycja ma dzisiaj zaufanie globalnych rynków finansowych.

W końcu odniosę się do harmonogramów, bo w trakcie wypowiedzi kilkakrotnie słyszałem informacje o rzekomych opóźnieniach. Szanowni państwo, my pracujemy z harmonogramem. W tej chwili mam na myśli harmonogram zintegrowany, który przewidyuje wybudowanie tej inwestycji i rozpoczęcie jej funkcjonowania w roku 2036 i który został opracowany w spółce Polskie Elektrownie Jądrowe w roku 2023. Czyli pracujemy zgodnie z harmonogramem, który opracowała spółka za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Zgodnie z tym harmonogramem realizujemy prace. Ostatnim istotnym elementem było złożenie wniosku do PAA o wydanie zezwolenia na budowę obiektu energetyki jądrowej – głównego zezwolenia. Ten wniosek został złożony 6 miesięcy przed planowanym harmonogramem. To tyle, jeżeli chodzi o harmonogramy. Naprawdę proszę: jeśli rozmawiamy rzetelnie o harmonogramach, to rozmawiajmy rzetelnie, a nie tworzymy jakieś fantasmagorie dotyczące tego, kto i kiedy co zrealizował. W 2024 r. tam rósł las, szanowni państwo. W tej chwili toczą się tam prace.

Finansowanie jest.

Teraz może odniosę się do ustawy, bo o tym tak naprawdę chcielibyśmy tutaj rozmawiać. To jest ustawa, która ma pomóc w terminowym realizowaniu tej inwestycji. Ona może przyspieszyć realizowanie tej inwestycji, ona może spowodować uzysk w zakresie harmonogramów. Te 2 lata to jest ocena dokonana na podstawie analiz probabilistycznych harmonogramu. My kreujemy dodatkowy bufor. To znaczy to nie jest tak, że przyspieszamy do 2034 r.

(Poseł Krzysztof Mulawa: To jest napisane tak, to jest tak napisane.)

Rozumiem, panie pośle. Może powinniśmy być bardziej precyzyjni w uzasadnieniu. Tak naprawdę istotą tej inwestycji jest to, że tworzymy dodatkowe bufory i dzięki temu pozwalamy na oddanie inwestycji zgodnie z przewidywanymi dzisiaj harmonogramami. Czyli to jest inwestycja, która daje nam pewną siatkę bezpieczeństwa, i to jest model realizacji inwestycji, który powstaje w oparciu o sposób, w jaki tego typu inwestycje jądrowe są realizowane w innych krajach. Nie ma tutaj żadnych istotnych elementów, które wykraczałyby poza standardowe rozwiązania, które funkcjonują w innych porządkach prawnych, a które pozwalają na to, żeby pewne prace toczyły się bez czekania na wydanie finalnego zezwolenia na budowę elektrowni jądrowej. A przypomnę, że postępowanie, które zaczęło się w tej chwili, jest bardzo skomplikowane. Standardowy termin ustawowy wydania zezwolenia to są 2 lata. Te 2 lata wynikają z faktu, że po prostu analiza planów budowy elektrowni jądrowej z perspektywy bezpieczeństwa jej funkcjonowania jest kluczowa dla powodzenia tej inwestycji.

Tak jak tutaj kilkakrotnie było powiedziane, celem tej inwestycji jest m.in. przesądzenie, które prze-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Energii
Wojciech Wrochna**

pisy Prawa budowlanego będą miały zastosowanie, kiedy pozwolenie na budowę obiektu energetyki jądrowej obejmie część zamierzenia budowlanego; wprowadzenie do systemu prawa szczególnej kategorii decyzji o pozwoleniu na budowę, tj. pozwolenia na budowę w zakresie wstępnych robót budowlanych przy obiekcie energetyki jądrowej, które może obejmować roboty budowlane w rozumieniu Prawa budowlanego, ale także inne prace, nie dotyczące obiektów budowlanych, do których przepisy Prawa budowlanego stosuje się odpowiednio; oraz wprowadzenie do systemu prawa zezwolenia w zakresie bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej na wykonanie wstępnych robót budowlanych przy obiekcie energetyki jądrowej, które jest wydawane przez prezesa PAA. To bardzo istotne, żeby te prace były realizowane zgodnie z tymi wymogami.

Tutaj od razu odpowiem na jedno z pytań, które się pojawiały, jak ta decyzja sytuuje się w całym systemie prawnym, jak wydawanie decyzji częściowych może wpływać na wydanie decyzji ostatecznej. Tak naprawdę z perspektywy prawa tworzymy system, który ma dychotomiczny podział, polegający na tym, że decyzje czy elementy budowy, które podpadają pod kategorię prac przygotowawczych czy wstępnych robót budowlanych, co do zasady nie są objęte głównym zezwoleniem budowlanym ani pozwoleniem na budowę.

Natomiast do inwestora należy to, żeby cały ten system był dobrze zharmonizowany i funkcjonował w taki sposób, który pozwoli na nienachodzenie tych decyzji na siebie. To tak naprawdę jest zadanie częściowo inwestora, częściowo państwa, dlatego że pamiętajcie też, szanowni panowie i panie posłowie, że ta elektrownia jądrowa to jest nie tylko sama elektrownia, ale także wiele innych inwestycji związanych z infrastrukturą towarzyszącą, takich jak budowa dróg dojazdowych, kolei, MOLF-a. To są wszystkie inwestycje, które też muszą być skoordynowane.

Pozwolę sobie odpowiedzieć na kilka pytań, grupując je zgodnie z pewnymi podstawowymi obszarami. Zgadzam się z tymi wszystkimi z państwa, którzy mówili, że kluczowe dla powodzenia tej inwestycji jest w tej chwili prawidłowe procedowanie nad zezwoleniem Państwowej Agencji Atomistyki. Jesteśmy z nią w stałym kontakcie i mamy informacje, z których wynika, że dzisiaj PAA jest gotowa do tego, żeby ten proces sprawnie przeprowadzić. W zasadzie specjaliści, którzy są wymagani do przeprowadzenia analiz bezpieczeństwa przyszłego obiektu jądrowego, są zatrudnieni, ale oczywiście jak najbardziej jest potrzebne. Przyjęty przez kierownictwo Ministerstwa Energii program polskiej energetyki jądrowej, ten zaktualizowany, przewiduje również wzmocnienie PAA po to, żeby ten proces mógł sprawnie iść do przodu.

Zacznę od kwestii, która tutaj się pojawiała, dotyczącej umowy EPC. To jest kluczowa umowa, która jest niezbędna do realizacji tej inwestycji. Jesteśmy w trakcie negocjowania tej umowy. Termin został w tej chwili określony na koniec tego roku. Mamy podpisaną umowę EDA. To jest umowa, która została podpisana w 2025 r. Dzięki tej umowie jesteśmy w stanie tę inwestycję kontynuować i projektować bez potrzeby wstrzymywania jakichkolwiek prac. Na tym etapie ta umowa jest wystarczająca do tego, żeby zabezpieczyć harmonogramowo realizację tego projektu. Oczywiście można zadawać sobie pytanie, dlaczego ta umowa jest tak długo negocjowana, ale mamy po drugiej stronie konsorcjum, z którym chcemy wynegocjować warunki optymalne do realizacji tej inwestycji, tak żeby proces był zabezpieczony na przyszłość. Przede wszystkim mamy na uwadze interes polskich podatników, którzy dzisiaj tę inwestycję współfinansują.

Szanowni Państwo! Można sobie zadać pytanie, czy moglibyśmy tę umowę podpisać dużo szybciej, czy moglibyśmy ją podpisać jutro. Tak, gdybyśmy zaakceptowali wszystkie warunki, które stawia nam konsorcjum. Jednak w związku z tym, że na chwilę obecną tych warunków nie akceptujemy, walczymy o to, żeby te umowy były jak najlepiej skonstruowane, żeby chronić interes inwestora i inwestycję, żeby chronić koszty i by dbać o harmonogram. Chodzi o to, żeby w ramach tej inwestycji, na którą państwo będzie wykładać duże pieniądze, znalazły się również polskie spółki, polskie firmy, które mają również na tym zarabiać. To jest kolejny element, który dodaliśmy do tej inwestycji, do tego projektu. Wcześniej myśląc o elektrowni jądrowej w Polsce, nikt nie pomyślał o polskich przedsiębiorcach.

Tych pytań jest trochę więcej. Dużo pytań dotyczyło budowy drugiej elektrowni jądrowej Bełchatów lub Konin. Znowu odnosząc się do tej ustawy, powiem, że ona będzie stosować się do każdej inwestycji jądrowej, która w Polsce jest realizowana albo która będzie realizowana, bez względu na to, czy to będą małe reaktory jądrowe, czy to będzie druga elektrownia jądrowa. Natomiast proces w zakresie wyboru drugiej elektrowni jądrowej (*Dzwonek*) prowadzimy równolegle. Toczy się w tej chwili postępowanie konkurencyjne w sprawie wyboru partnera do budowy drugiej elektrowni. O tym jednak, czy to będzie Konin, czy to będzie Bełchatów, zadecydują warunki i możliwości realizacji tej inwestycji.

Jeżeli chodzi o Konin, bo tutaj się bardzo często on pojawiał, to Konin jest w grze. Szanowni państwo, trzeba sobie jasno powiedzieć, że co do inwestycji w Koninie, to nie zrezygnowaliśmy z inwestycji – tutaj takie głosy się pojawiały – bo nie można zrezygnować z czegoś, czego nie było. Dopiero teraz tak naprawdę inwestycja w Koninie jako potencjalnej lokalizacji zaczyna nabierać kształtu. Będą prowadzone badania. Nie nazywajmy jednak inwestycją czegoś, czego tak naprawdę nie było.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Energii
Wojciech Wrochna**

Ostatnie kluczowe zdanie: ta ustawa jest ustawą, która pomoże realizować tę inwestycję i pomoże realizować przyszłe inwestycje. Cieszę się, że pomimo tej czasami trochę emocjonującej debaty dotyczącej często bardziej wyobrażeń o tym, co się dzieje w projekcie jądrowym, niż rzeczywistej wiedzy, większość z państwa tę ustawę popiera. Dziękuję za to, bo to dobra ustawa.

A ze swojej strony składam tylko deklarację sportkania się z państwem, żeby informować rzetelnie o tym, gdzie ta elektrownia jest, bo ewidentnie części posłów na sali brakuje tej wiedzy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pan poseł sprawozdawca chce zabrać głos?

Bardzo proszę, zwięźle na koniec pan poseł Tomasz Nowak.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To ważna ustawa, która krok po kroku pokazuje naszą determinację, żeby zmienić polski system energetyczny, miks energetyczny. Bo wbrew temu, o czym marzą niektórzy, których również darzę szacunkiem, tęskniący za węglem, gdybyśmy byli – tak jak mówił wczoraj pan poseł Mulawa – skazani tylko na elektrownie węglowe, to niestety zabrakłoby wody do chłodzenia tych elektrowni i dopiero byśmy mieli stopień zasilania – może dwudziesty. A teraz dzięki temu, że mamy odnawialne źródła energii, w tym wypadku w postaci fotowoltaiki... Bo słusznie, wczoraj nie wiało, ale gdy nie wieje, wtedy wykorzystujemy fotowoltaikę, kiedy jest tak gorąco i nie wieje. Wiać będzie zimą i jesienią. To jest bardzo proste.

(Poseł Krzysztof Mulawa: To dlaczego...)

Był pan w PSE i widział pan wykres: kiedy jest dolina wiatrowa, jest góra fotowoltaiczna. To widać na każdym wykresie i to widać w całym systemie.

Szanowni państwo, węgiel jest pułapką, z której musimy wyjść. Naprawdę intelektualnie trzeba przedstawiać społeczeństwu prawdę na ten temat, a nie łudzić jakimś historiami, które są już nieaktualne również w Chinach. Tam 50 mld dolarów jest jeszcze inwestowane, owszem, w energetykę konwencjonalną, węglową, ale 500 mld dolarów w skali roku – w odnawialne źródła energii. Ten postęp jest i tego postępu się nie zatrzyma.

Pan minister mówił o opóźnieniach i mówił to wyraźnie. Ja tylko przypomnę, że w 2015 r. wydaliśmy już tę lokalizację, która jest obecnie. Później przez 7 lat PiS zastanawiał się nad decyzjami, które faktycznie finalnie podjął w 2022 r., ale nie w postępowaniu konkurencyjnym. Jeśli mamy teraz jakieś kłopoty

związane z negocjacjami, które powinny być, bo każdy szanujący się partner musi prowadzić stosowne negocjacje, to te negocjacje, gdyby było postępowanie konkurencyjne, byłyby o wiele prostsze, bo wtedy byłyby uwarunkowania, a nie że w 2021 r. powstała ustawa jednoznacznie wskazująca inwestora, przy całym szacunku dla tego inwestora, jest to bowiem naprawdę wartościowy inwestor, ale też się ceni.

Szanowni państwo, padły tutaj słowa, o których chciałem powiedzieć. Już nie chodzi o epitety, bo posłowie PiS-u stosują epitety, ja chciałem powiedzieć o konkretnych. Pan minister w końcowej wypowiedzi na temat Konina powiedział to wyraźnie. Tak naprawdę decyzja zasadnicza, która została wydana przez dwutygodniowy rząd, była decyzją stricte polityczną, decyzją, która służy tylko temu, żeby właśnie teraz posłowie PiS-u mogli stosować te swoje epitety, które tak naprawdę sprowadzają się do jednego: do dywersji na rzecz regionu. Rzeczywiście bowiem, kiedy w Koninie był projekt koreański i rządził PiS, popierałem ten projekt całym sercem jako ktoś, kto jest patriotą regionu. Natomiast to, co robią w tej chwili posłowie PiS-u, to jest dywersja. To jest dla mnie dywersja *(Oklaski)*, powinniśmy bowiem mówić jednym głosem, wspólnie: „tak” dla inwestycji atomowej w Koninie, ponad podziałami. Jeśli tego nie mówicie, to chcecie, żeby region tej inwestycji nie dostał, to jest jednoznaczne.

A co do Koreańczyków, szanowni państwo, ja jestem przewodniczącym grupy Polska – Korea. Zostałem nim celowo, ze względu na ten proces inwestycyjny, a także ze względu na szacunek do Koreańczyków. Ale prawda co do inwestycji w Koninie okazała się jednoznaczna. Spór prawny między koreańskim KHNP a Westinghousem, który toczył się w sądzie, skończył się ugodą, która jednoznacznie wskazała na to, że akurat w Polsce Koreańczycy nie mogą inwestować pod własną marką. Sądzę, że będą to robili we współpracy z tym kooperantem, którego wybierzemy. O tym, że Koreańczycy zrezygnowali właśnie z projektu w Polsce, świadczy chociażby to, że polski rząd zadał pytanie w postępowaniu konkurencyjnym również stronie koreańskiej, KHNP, i nie podjęli się tego zadania. Ale powtarzam, przy całym szacunku i przyjaźni wobec Korei, której jestem głębokim zwolennikiem, wierzę głęboko, że będą współpracowali przy realizacji projektu drugiej elektrowni atomowej w Koninie, a po cichu myślę, że i przy pierwszej. Wszystkiego najlepszego. Panie ministrze, będzie zwycięstwo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję nad tym projektem ustawy*).

Do trzeciego czytania przystąpimy w bloku głosowań.

A, poprawki zostały zgłoszone, tak? Mieliliśmy poprawki ze strony Platformy.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Szymon Hołownia

A więc w związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, marszałek Sejmu kieruje ten projekt ustawy ponownie do Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych w celu przedstawienia sprawozdania.

Trochę się pospieszyłem, zapomniałem o tych poprawkach, a przecież są ważne.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o osobistych kontach inwestycyjnych (druki nr 2580 i 2719).

Proszę pana posła Pawła Bliźniuka o przedstawienie sprawozdania w tej sprawie.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Paweł Bliźniuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zanim przejdę do tego tematu, nawiążę do tego, który był omawiany przed chwilą. Mam taki apel, żeby bardzo przychylnie patrzeć również na drugą potencjalną lokalizację, z mojego regionu, z województwa łódzkiego, czyli na Bełchatów, jeżeli chodzi o budowę drugiej elektrowni atomowej w Polsce.

Chciałbym przedstawić w imieniu Komisji Finansów Publicznych sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o osobistych kontach inwestycyjnych. Projekt został skierowany przez Sejm do Komisji Finansów Publicznych podczas 59. posiedzenia w dniu 9 czerwca 2026 r. Komisja rozpatrzyła projekt na posiedzeniu w dniu 18 czerwca br. i po przeprowadzeniu go rekomenduje Wysokiej Izbie uchwalenie ustawy.

W toku prac komisja analizowała m.in. konstrukcję podatku od wartości aktywów, zakres zwolnień podatkowych oraz rozwiązania dotyczące funkcjonowania osobistych kont inwestycyjnych. Przedmiotem prac były również zgłoszone wnioski, teraz w formie wniosków mniejszości, dotyczące m.in. wysokości zwolnień podatkowych i zasad opodatkowania aktywów zgromadzonych wokół.

Wysoka Izbo! Czasami polityka polega na tworzeniu nowych instytucji, czasami na zmianie przepisów, a czasami polega na odpowiedzi na bardzo proste pytanie: Czy ludziom opłaca się oszczędzać? Dziś odpowiadamy: tak. I właśnie po to powstały osobiste konta inwestycyjne. Polacy potrafią ciężko pracować, potrafią oszczędzać, Polacy potrafią myśleć o przyszłości swoich rodzin. Państwo powinno stanąć po stronie takich decyzji, bo za każdą odłożoną złotówką stoi bardzo konkretna historia: studia dziecka, wkład własny odnośnie do mieszkania, bezpieczniejsza emerytura, poduszka finansowa dla rodziny, rozwój własnej firmy. Państwo powinno pomagać ludziom budować bezpieczeństwo finansowe

i tworzyć warunki do pomnażania oszczędności. Dlatego pierwszą zasadą OKI jest prostota: jedno konto, jeden system, jedno miejsce do budowania własnych oszczędności. Na jednym koncie można gromadzić lokaty, obligacje skarbowe, fundusze inwestycyjne, akcje i inne instrumenty rynku kapitałowego. Każdy może wybrać własną drogę budowania oszczędności. Jedni wybiorą obligacje skarbowe, inni fundusze inwestycyjne, jeszcze inni akcje polskich przedsiębiorstw. Państwo daje narzędzia, obywatel podejmuje decyzje. Projekt daje również możliwość korzystania z różnych instytucji finansowych i przenoszenia środków pomiędzy nimi bez utraty ciągłości inwestowania. Pieniądze podążają za człowiekiem, instytucje finansowe konkurują o klienta, korzysta obywatel. Jedno konto, jedna logika, jedna odpowiedzialność za własną przyszłość.

Wysoka Izbo! Bardzo ważną częścią tego projektu są nowe zasady podatkowe. W przypadku aktywów zgromadzonych na OKI odchodzimy od opodatkowania każdej pojedynczej korzyści kapitałowej i każdej pojedynczej transakcji. Wprowadzamy prostszy i bardziej przewidywalny mechanizm oparty o wartość zgromadzonych aktywów. Mniej formalności, większa przejrzystość, większa przewidywalność, więcej czasu na inwestowanie, mniej czasu na rozliczenie z inwestowania. Długoterminowe oszczędzanie potrzebuje stabilnych reguł, gry i zaufania do polityków i państwa. Jednocześnie państwo bardzo wyraźnie pokazuje, jaki kierunek chce wspierać. To bardzo ważne. Pierwsze 100 tys. zł zgromadzonych na OKI będzie korzystało ze zwolnienia podatkowego. Państwo najpierw wspiera budowanie pierwszego kapitału, państwo wspiera klasę średnią, państwo wspiera ludzi regularnie odkładających część swoich dochodów. Państwo wspiera też tych, którzy myślą o przyszłości swoich dzieci i swoich rodzin. To bardzo prosty komunikat. Warto oszczędzać, warto inwestować, warto budować własny kapitał.

Projekt przewiduje również rozwiązania ważne dla rodzin i kolejnych pokoleń. Właściciel OKI może wskazać osoby uprawnione do trzymania środków zgromadzonych na koncie. Dzięki temu oszczędności mogą płynnie przejść na dzieci i najbliższych. Kapitał pozostaje w rodzinie, pracuje dla kolejnych pokoleń, buduje bezpieczeństwo na lata. Państwo powinno pomagać rodzinom budować majątek przez pokolenia, a nie rozpoczynać tej historii od początku w każdym kolejnym pokoleniu. Ta ustawa ma również znaczenie wykraczające poza indywidualne oszczędności. Silne gospodarki buduje się na krajowym kapitale, na oszczędnościach obywateli, na inwestycjach własnych społeczeństw. Kapitał Polaków może pracować dla polskich rodzin. Kapitał Polaków może pracować dla polskich przedsiębiorstw. Kapitał Polaków też może pracować po prostu dla Polski.

Wysoka Izbo! Wielkie inwestycje państw bardzo często zaczynają się od małych decyzji podejmowanych przy kuchennym stole, od pierwszych 300 zł odłożonych po wypłacie, od pierwszej obligacji kupio-

Poseł Sprawozdawca Paweł Bliźniuk

nej z myślą o dzieciach, od pierwszej inwestycji dokonanej z myślą o przyszłości. Bo kapitał narodów nie rodzi się w ministerstwach. Kapitał narodów rodzi się w domach ich obywateli. I właśnie dlatego osobiste konta inwestycyjne są ustawą o gospodarce, ale przede wszystkim są ustawą o zaufaniu państwa do własnych obywateli. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Może najpierw pozdrowienia, bo posłowie Krzysztof Paszyk, Andrzej Grzyb, Jacek Tomczak i Michał Pyrzyk zaprosili do Sejmu delegację wystawców z województwa wielkopolskiego uczestniczącą w Dniach Wielkopolski przy Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi. Delegacja jest w Sejmie na czele z wicemarszałkiem województwa Krzysztofem Grabowskim. Witamy was bardzo serdecznie, dziękujemy za waszą obecność. Mam jeszcze pozdrowić Młodych Demokratów z Łodzi. Bardzo serdecznie was pozdrawiam. Jest w Sejmie również demokratą bezpośredni, czyli poseł Sachajko, który na pewno zaraz wystąpi. Jego też oczywiście serdecznie pozdrawiamy. Cieszę się, że mogliście się poznać. Witamy.

Przypominam, że Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 3-minutowych oświadczeń w imieniu kół, co nie jest dla nikogo niespodzianką.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Henryk Kowalczyk:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Po wysłuchaniu wystąpienia posła sprawozdawcy wydaje się, że po uchwaleniu tej ustawy Polska będzie mlekiem i miodem płynąca.

(Poseł Paweł Bliźniuk: Będzie.)

Tylko nie usłyszałem w ogóle sprawozdania z posiedzenia komisji, jakie dyskusje odbywały się w czasie posiedzenia komisji nad tą ustawą. Natomiast przy okazji tej palety zachwalań było przemilczanie pewnych innych, już mniej wygodnych faktów. Niestety dało się to zauważyć. Poseł sprawozdawca wyszedł. Pewnie nie zauważył, że ta kwota wolna od podatku w wysokości 100 tys. zł dotyczy tylko jednej dziedziny, czyli inwestycji kapitałowych, tych ryzykownych w akcje. Natomiast jeżeli chodzi o obligacje, lokaty, czyli te bardziej bezpieczne formy inwestowania, kwota wolna od podatku wynosi tylko 25 tys., jeśli chodzi o wartość kapitału. Czyli pierwsze 25 tys. jest wolne, a nie 100 tys. To tak dla sprostowania.

Oczywiście próbowaliśmy to naprawić w czasie posiedzenia komisji. Będziemy głosować nad wnioskiem mniejszości, aby jednak ujednolicić, podnieść tę kwotę wolną od podatku do 100 tys. zł dla wszystkich rodzajów inwestowania, jeśli ma to być zachęta, jeśli ma to być choć mały krok w likwidacji podatku Belki, bo jak rozumiem, jest to poniekąd bardzo fragmentaryczna realizacja deklaracji wyborczej, w której padało, że podatek Belki zlikwidujemy. Więc likwidujemy, ale w maleńkiej części, dla 25 tys. zł kapitału.

Oczywiście ustawa jest małym krokiem w dobrym kierunku, dlatego też będziemy głosować za. Natomiast jeszcze raz apeluję o refleksję i przyjęcie naszych poprawek, które są zawarte we wnioskach mniejszości. Oprócz poprawki, która ujednoliciła próg podatkowy wolny od podatku 100 tys. zł, składaliśmy jeszcze taki drobiazg, który porządkuje sposób naliczania podatku w 2027 r., dlatego że dziwne się wydaje, że akurat jeśli chodzi o ten rok, to narzucamy z góry wysokość podatku, a nie stosujemy mechanizmu stopy referencyjnej. Stopa referencyjna będzie znana za rok 2026, wobec tego nie widzę potrzeby, żeby akurat w 2027 r. narzucić. Wiem, że w momencie kiedy stopa referencyjna zaczęłaby spadać, to i ten podatek byłby spadający, więc realny, tylko rząd już z góry chce brać ten podatek, który wyznacza w tym momencie z dużym wyprzedzeniem. Więc to jest ta druga rzecz, do której mamy uwagę.

Natomiast jeśli chodzi o samą zachętę do oszczędzania, to tak, jest bardzo potrzebna. Mówiliśmy o tym choćby na przykładzie dyskusji o pożyczce SAFE, którą rząd bierze bez zgody prezydenta, bierze w walutach obcych, z wielkim ryzykiem kursowym, na nie wiadomo jakie stopy procentowe. Dowiedzieliśmy się najpierw, że 3%, później już powyżej 4%, a jak będziemy spłacać, to za kilkadziesiąt lat tak naprawdę dowiemy się ile. Chodzi o to, żeby uruchomić obligacje, nazwać je np. obronnymi, i uwolnić od podatku Belki. Na pewno Polacy chętnie skorzystaliby ze swoich oszczędności po to, żeby wesprzeć ojczyznę. Więc to jest ten przykład, który w bardzo małym stopniu rozwiązuje ta ustawa, ale nie w całości.

Jeszcze jest jeden element, który jest bardzo ryzykowny. W momencie naliczania podatku nie od zysków kapitałowych, jak to jest do tej pory, ale od kapitału zgromadzonego, może się okazać, że ponieśliśmy stratę na giełdzie, a i tak zapłacimy podatek. To dopiero będzie ogromne rozczarowanie wszystkich tych, których teraz tak zachęcamy do oszczędzania w sposób uproszczony, jak sprawozdawca mówił, bez patrzenia na przeszkody, na trudności, na jakieś kłopoty. Oczywiście życzę wszystkim oszczędzającym, inwestującym, aby takiego rozczarowania nie mieli, ale uprzedzam, że takie rozczarowanie może ich spotkać, poniosą stratę i jeszcze będą musieli zapłacić podatek. No ale cóż, sprawozdawca komisji na zasadzie konia pardubickiej *(Dzwonek)*: nie widzę przeszkód, idziemy do przodu. Oczywiście dobry krok, w dobrym kierunku, ale bardzo, bardzo niewielki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Tu mamy zamienioną kolejność.

Teraz pan poseł Rafał Kasprzyk w imieniu klubu Centrum.

Poseł Rafał Kasprzyk:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim dziękuję państwu, kolegom i koleżankom, za to, że umożliwili mi wystąpienie przed ich wystąpieniami.

Szanowny Panie Marszałku! W imieniu Klubu Parlamentarnego Centrum przedstawię stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o osobistych kontach inwestycyjnych zawartego w druku nr 2580. Klub Parlamentarny Centrum pozytywnie ocenia ten projekt i będzie popierał jego dalsze procedowanie. Projekt osobistych kont inwestycyjnych zasługuje na poparcie. Jego podstawowym celem jest stworzenie zachęty do długoterminowego inwestowania poprzez zwolnienie z podatku od zysków kapitałowych, dochodów osiąganych na specjalnym rachunku inwestycyjnym, pod warunkiem spełnienia określonych wymogów dotyczących okresu inwestowania. To rozwiązanie proste, zrozumiałe i zgodne z praktyką wielu rozwiniętych krajów.

Państwo mówi dzisiaj obywatelowi: Jeżeli inwestujesz długoterminowo, budujesz własny kapitał. Jeżeli nie spekulujesz krótkoterminowo, to zasilasz naszą gospodarkę swoimi oszczędnościami i państwo nie obciąży cię podatkiem, tylko pozostawi wypracowany zysk dla ciebie, w twojej kieszeni. Klub Centrum uważa, że jest to właściwy kierunek.

Wysoka Izbo! Dzisiaj ogromna część oszczędności Polaków pozostaje na rachunkach bieżących lub krótkoterminowych lokatach. Oczywiście każdy ma prawo sam decydować o swoich pieniądzach, jednak z punktu widzenia gospodarki oznacza to, że znaczna część krajowego kapitału nie pracuje w sposób efektywny na rozwój przedsiębiorstw, nowych technologii czy innowacji. Osobiste konta inwestycyjne mają szansę to zmienić. Korzyść dla obywatela jest oczywista. Większa część wypracowanego zysku pozostaje do jego dyspozycji. Dzięki efektowi procentu składanego nawet niewielkie różnice podatkowe mogą po kilkunastu latach oznaczać znacząco większy zgromadzony kapitał. Ale korzyść odnosi również państwo. Zyskuje większą aktywność inwestycyjną, większy wzrost gospodarczy i większą bazę podatkową. Więcej prywatnych inwestycji oznacza więcej kapitału dla przedsiębiorstw. Więcej kapitału oznacza więcej inwestycji, wyższą produktywność, nowe miejsca pracy i wyższe wpływy z podatków dochodowych oraz konsumpcyjnych w kolejnych latach.

Wysoka Izbo! Przy omawianiu tego projektu ustawy Klub Parlamentarny Centrum wysłuchał stanowiska Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży. Podkreślili oni korzystne zmia-

ny dla młodych inwestorów, do których, po pierwsze, należy m.in. ograniczenie działania podatku Belki – 19%, podatku od zysków kapitałowych. Po drugie, zwolnienie z podatku od zysków kapitałowych do poziomu 100 tys. zł umożliwia młodym inwestorom pełniejsze wykorzystanie mechanizmu procentu składanego w początkowej fazie budowy kapitału. Po trzecie, brak bieżącego opodatkowania zysków przekłada się na wyższą efektywną stopę zwrotu netto, co w perspektywie od kilku do kilkunastu lat może istotnie zwiększyć wartość zgromadzonych środków.

Podczas omawiania założeń projektu ustawy uzgodniliśmy z młodzieżową radą, że warto wprowadzić również mechanizm pewnej automatycznej waloryzacji, która już jest wpisana w ten projekt.

Wysoka Izbo! Szczególnie istotne jest również to, że projekt nie likwiduje istniejących form oszczędzania, takich jak IKE, IKZE, PPK czy obligacje skarbowe. Tworzy kolejną możliwość wyboru. A im większa swoboda wyboru, tym większa szansa, że obywatele znajdą bezpieczne rozwiązanie odpowiadające ich potrzebom.

Dlatego Klub Parlamentarny Centrum pozytywnie ocenia projekt ustawy o osobistych kontach inwestycyjnych i popiera dalsze procedowanie nad nim. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Pani posłanka Krystyna Sibińska w imieniu Koalicji Obywatelskiej.

Proszę bardzo.

Poseł Krystyna Sibińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska przedstawię stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o osobistych kontach inwestycyjnych, który był przedstawiony w druku nr 2580 oraz po pracach Komisji Finansów Publicznych – w druku nr 2719.

Już tu wielokrotnie padało z sali, że jest to nowy instrument polegający na stworzeniu osobistego konta inwestycyjnego, który jest przeznaczony dla osób fizycznych i reguluje tym samym zasady gromadzenia i opodatkowania aktywów przez te osoby. OKI to jest zupełnie dobrowolny, osobisty produkt, tak jak powiedziała. Możliwość wpłaty i wypłaty środków jest w każdej chwili, co może być też elementem motywującym do podejmowania inwestycji, ponieważ mamy wtedy też pełną kontrolę nad swoimi środkami.

Zupełnie nie zgadzam się z posłem, który przedstawiał stanowisko klubu PiS. Dlatego że w mojej ocenie te nowe zasady inwestowania to jest też swego rodzaju nowoczesny patriotyzm. Dlatego że środki, które osoba fizyczna będzie inwestowała, będą zaangażowane w rozwój polskich przedsiębiorstw, polskiej

Posel Krystyna Sibińska

myśli innowacyjnej, a tym samym będą się przekładały na rozwój gospodarki. Dlatego akurat swego rodzaju priorytetowe potraktowanie tej części inwestycyjnej może stanowić właśnie dodatkową zachętę do tego, żeby w taki sposób lokować swoje aktywa. Dlatego, tak jak powiedziałam, jest to niezwykle ważne, bo jeśli tylko oszczędzamy, to mamy ulgę do 25 tys. zł. Jeśli dodatkowo idzie za tym tryb inwestycyjny, który działa na całą gospodarkę, może działać jako instrument na całą gospodarkę, to traktujemy to właśnie w sposób trochę preferencyjny i to zwolnienie jest do wysokości 100 tys. zł. Dlatego też popieraliśmy i będziemy popierali tę propozycję rządową.

W czasie pierwszego czytania w pracach komisji zgłaszałam poprawki, które w pewien sposób doprecyzowały zapisy i wprowadzały pewne korekty. Natomiast ponieważ – byliśmy tego świadomi też w czasie prac komisji – w trakcie są prace nad innymi ustawami, w związku z tym w tej chwili złożę na ręce pana marszałka dodatkowy pakiet poprawek, a część tych poprawek oczywiście doprecyzowuje zapisy, ale też m.in. wprowadza zmiany dokonane w ustawie z dnia 29 maja 2026 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw, a także wprowadza, doprecyzowuje przepisy i treść tej naszej procedowanej ustawy w związku z ustawą z dnia 19 czerwca 2026 r. o podatku od nadzwyczajnych zysków osiągniętych w okresie od marca do grudnia 2026 r. ze zbycia paliw ciekłych. Bardzo uprzejmie proszę Wysoką Izbę – poprawki trafią do komisji – o pozytywne zarekomendowanie i przyjęcie tych poprawek.

Tak jak powiedziałam, Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska w pełni popiera proponowane rozwiązanie. Uważamy, że ono wychodzi naprzeciwko oczekiwaniom osób, które chcą oszczędzać i inwestować w swoje środki, ale też naprzeciw oczekiwaniom gospodarki polskich przedsiębiorstw. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Pani posłanka Jolanta Zięba-Gzik, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Jolanta Zięba-Gzik:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Polskie Stronnictwo Ludowe w sprawie rządowego projektu ustawy o osobistych kontaktach inwestycyjnych, zawartego w druku nr 2580, oraz sprawozdania Komisji Finansów Publicznych – druk nr 2719.

Celem ustawy jest stworzenie nowego, dobrowolnego i powszechnie dostępnego narzędzia do oszczędzania oraz inwestowania. Osobiste konto inwestycyjne ma umożliwić osobom fizycznym gromadzenie aktywów i inwestowanie środków w sposób bardziej uporządkowany, przejrzysty i osadzony w jasnych zasadach podatkowych.

OKI jest propozycją dla tych osób, które chcą świadomie zarządzać swoimi środkami, odkładać na przyszłość, budować bezpieczeństwo finansowe rodziny i jednocześnie korzystać z rozwiązań, które mogą wspierać rozwój polskiej gospodarki. Projekt przewiduje, że umowę o prowadzenie OKI będzie mogła zawrzeć osoba fizyczna, która ukończyła 18 lat. Aktywa będą mogły być gromadzone w różnych formach, na rachunkach bankowych, rachunku papierów wartościowych, w funduszach inwestycyjnych, ubezpieczeniowych, w funduszach kapitałowych oraz w dobrowolnych funduszach emerytalnych. To ważne, ponieważ obywatele mają różne potrzeby, różne możliwości finansowe i różny poziom akceptacji ryzyka.

Istotne jest to, aby nowe rozwiązanie nie było zarezerwowane wyłącznie dla osób z dużym kapitałem czy zaawansowaną wiedzą inwestycyjną. OKI powinno być narzędziem dostępnym również dla tych, którzy dopiero zaczynają oszczędzać. Dlatego pozytywnie oceniamy założenie, że podstawowe czynności związane z prowadzeniem konta, wpłatami, wypłatami czy wypłatami transferowymi nie powinny być obciążane zbędnymi kosztami.

Kluczowe znaczenie mają również rozwiązania podatkowe. Projekt przewiduje, że środki zgromadzone na OKI nie będą rozliczane w tradycyjny sposób przez podatek od zysków kapitałowych. Zamiast tego wprowadzony zostaje podatek od wartości aktywów. Jednocześnie przewidziano istotne zwolnienia, które mają chronić mniejsze oszczędności i zachęcać do długoterminowego budowania kapitału. Dla aktywów oszczędnościowych, takich jak środki pieniężne na rachunkach bankowych czy oszczędnościowe obligacje skarbowe, limit zwolnienia wynosi 25 tys. zł. Dla aktywów inwestycyjnych, takich jak akcje, jednostki uczestnictwa funduszy czy inne instrumenty finansowe, limit zwolnienia wynosi 100 tys. zł. Takie rozróżnienie pokazuje, że projekt ma zachęcać obywateli do aktywniejszego inwestowania, ale też nie zamyka drogi tym, którzy wybierają bezpieczniejsze formy oszczędzania. Ważne jest również to, że kwoty zwolnień mają być waloryzowane o wskaźnik inflacji. Jest to potrzebne rozwiązanie, ponieważ realna wartość pieniądza zmienia się w czasie. Jeżeli chcemy, aby OKI było stabilnym i wiarygodnym instrumentem, to limity nie mogą z roku na rok tracić znaczenia wskutek wzrostu cen.

Pozytywnie należy ocenić także cyfrowe modele rozliczeń. Informacje dotyczące OKI oraz zeznanie o średniej wartości aktywów i wysokości należnego podatku mają być dostępne i składane za pośrednictwem e-Urzędu Skarbowego. Dla obywatela oznacza to potencjalnie prostsze rozliczenia, łatwiejszy dostęp

Posel Jolanta Zięba-Gzik

do danych i mniejsze ryzyko pomyłek. Warunkiem powodzenia będzie jednak sprawne przygotowanie systemów informatycznych oraz jasna informacja ze strony administracji.

Osobiste konta inwestycyjne mogą odegrać istotną rolę w budowaniu kultury oszczędzania i inwestowania w Polsce. Od lat mówimy o tym, że polskie gospodarstwa domowe powinny mieć więcej narzędzi pozwalających zabezpieczyć przyszłość. Mówimy także o potrzebie wzmocnienia polskiego rynku kapitałowego, który powinien lepiej wspierać rozwój przedsiębiorstw i całej gospodarki. Jeżeli część oszczędności Polaków zostanie skierowana z biernych form przechowywania pieniędzy w stronę inwestycji, może to przynieść korzyści zarówno obywatelom, jak i gospodarce. Dla obywateli oznacza to szansę na bardziej efektywne zarządzanie majątkiem, a dla rynku kapitałowego – większą płynność i większy udział krajowego kapitału w finansowaniu rozwoju. Dlatego jako klub Polskie Stronnictwo Ludowe w pełni popieramy procedowany projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Posel Michał Połuboczek w imieniu Konfederacji.
Proszę bardzo.

Posel Michał Połuboczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konfederacja popiera ten projekt. Uważamy, że jest to krok w dobrą stronę, ale oczywiście widzimy też wady. Jeśli chodzi o ten, można powiedzieć, 1% podatku od aktywów powyżej 100 tys. zł – na chwilę obecną tak to można wyliczyć – to, tak jak już tu rozmawialiśmy z kolegą, jeżeli będą to naprawdę duże środki, to pytanie, czy to nie zniechęci inwestorów, którzy w tej chwili trzymają te pieniądze chociażby na kontach oszczędnościowych, do wprowadzenia tych pieniędzy do gospodarki.

Oczywiście, tak jak powiedziałem, jest to krok w bardzo dobrym kierunku, bo to porusza te leniwe pieniądze, które do tej pory nie pracowały. To, że w tej chwili wprowadzamy limit 25 tys. zł, jeśli chodzi o inwestowanie w rzeczy mniej ryzykowne, i 100 tys. zł w przypadku inwestowania w bardziej ryzykowne, jest kompletnie ruchem w dobrą stronę, bo my potrzebujemy tych pieniędzy właśnie w akcjach, w firmach i w wielu innych miejscach. Może to też wtedy ukrócić dyskusję z poprzedniego posiedzenia komisji, bo część ludzi wyjdzie z krypto i wejdzie na giełdę, tutaj poszuka dla siebie możliwości inwestowania. Tak jak powiedziałem, te pieniądze są potrzebne w przedsiębiorstwach, bo przedsiębiorstwa w tej chwili nie

inwestują, bo nie mają gdzie pozyskiwać taniego kapitału, a tego typu instrumenty być może będą właśnie ku temu służyć.

Tak jak powiedziałem, popieramy ten projekt, być może jeszcze będziemy mieli jakieś uwagi, ale na chwilę obecną wygląda to bardzo dobrze. Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Dobrze, że nie ma posła Tumanowicza, bo jeszcze by się z panem nie zgodził, ale przynajmniej to się udało.

(Posel Michał Połuboczek: Nie zdążył przybiec i skrytykować.)

Nie zdążył. Dobrze go pan załatwił, tak jest.

Pan poseł Piotr Górnikiewicz, Polska 2050.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Górnikiewicz:

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Polska 2050 wobec rządowego projektu ustawy o osobistych kontach inwestycyjnych zapisanego w druku nr 2580. Celem tej ustawy jest obudzenie naszych oszczędności. Dzisiaj Polacy w większości trzymają swoje oszczędności na niskoprocentowanych lokatach lub po prostu w gotówce, przez co powoli zjada je inflacja. Ten projekt ma sprawić, by te pieniądze wreszcie zaczęły realnie pracować i budować majątek obywateli, a jednocześnie zasilać polską gospodarkę i nasze rodzime firmy.

Projekt wprowadza osobiste konta inwestycyjne, z których będzie mogła korzystać każda pełnoletnia osoba. Główną rewolucją jest całkowita rezygnacja z tzw. podatku Belki od zysków wypracowanych na tych kontach. Zamiast tego ustawa wprowadza zryczałtowany podatek od średniej rocznej wartości aktywów, jednak z potężnym, bardzo ważnym zabezpieczeniem w postaci kwot wolnych od podatku. Zwolnione z nowej daniny będzie pierwsze 25 tys. zł, ulokowane w bezpiecznych formach, np. lokatach, obligacjach, lub aż 100 tys. zł w przypadku inwestycji na rynku kapitałowym. Co ważne, wprowadzono tu ogromną elastyczność: pieniądze można wpłacać i wypłacać w dowolnej chwili bez utraty tych ulg. Konto prowadzi dla nas instytucja finansowa i wysyła dane do e-Urzędu Skarbowego, a obywatel po prostu dostaje gotowe rozliczenia.

Jako Polska 2050 oceniamy ten projekt zdecydowanie pozytywnie. Jest on oparty na sprawdzonym szwedzkim modelu i zdejmuje z inwestorów karę za aktywność. Do tej pory system karał nas podatkiem za każdą udaną transakcję, a teraz ten hamulec znika. Zdajemy sobie oczywiście sprawę z pewnych wyzwań. Projekt zmienia filozofię opodatkowania, co oznacza, że po przekroczeniu kwot wolnych podatek

Posel Piotr Górnikiiewicz

majątkowy zapłacimy nawet w roku, w którym nasz portfel zanotuje stratę. Być może za chwilę usłyszymy krzyk, że rząd chce opodatkować ludziom stratę albo że to zamach na oszczędności. Bądźmy jednak poważni i opierajmy się na faktach, a nie na straszaniu Polaków.

Spójrzmy na twarde liczby ujęte w ocenie skutków tej regulacji. Kapitał o wartości co najmniej 100 tys. zł zainwestowany w papiery wartościowe posiada zaledwie 0,8% dorosłych Polaków, a oszczędności bankowe powyżej tej kwoty ma ok. 5% obywateli. To oznacza, że w praktyce grubo ponad 90% społeczeństwa, czyli ogromna większość zwykłych, drobnych inwestorów, którzy dopiero uczą się w rynku, nie zapłaci tu absolutnie ani grosza podatku w początkowej fazie budowania swojego kapitału, ani od zysku, ani od straty. Dla zdecydowanej większości Polaków ten system jest po prostu matematycznie dużo bardziej opłacalny niż dotychczasowe regulacje. To nie jest skok na kasę. To uczciwa systemowa zachęta.

Podsumowując, mamy na stole bardzo dobry, prorozwojowy dokument. Cieszy nas fakt, że podczas prac w komisji wprowadzono dokładnie te techniczne szlify, o które też jako klub zabiegaliśmy. Uporządkowano siatkę pojęciową i doprecyzowano zasady zawierania umów.

Co jednak najważniejsze z punktu widzenia zwykłych obywatela, komisja jeszcze bardziej wzmocniła bezpieczeństwo inwestorów. Zagwarantowano, że w przypadku ewentualnych problemów, upadłości czy strukturyzacji instytucji finansowej oszczędzający będą mogli płynnie przynieść swoje portfele do innej instytucji w ramach wypłaty transferowej, bez przymusowego spieniężania aktywów. To świetna, prokonsumencka zmiana.

Projekt w obecnym kształcie jest w pełni dopracowany, bezpieczny i gotowy, by płynnie wystartować. Dlatego będziemy go popierać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

I nasz zakładowy demokratą pan poseł Sachajko. Bardzo proszę.

Posel Jarosław Sachajko:

Wyjątkowo Spostrzegawczy, Wielce Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Popieramy kierunek procedowanej ustawy. Polacy powinni mieć możliwość prostszego oszczędzania i inwestowania. Potrzebujemy budowania krajowego kapitału, potrzebujemy zachęty do długoterminowego odkładania pieniędzy, potrzebujemy instrumentów, które pozwolą obywatelom chronić oszczędności przed inflacją i pracować na własny majątek.

Pozytywnie oceniam także rozwiązanie, zgodnie z którym projekt przewiduje osoby uprawnione na wypadek śmierci inwestującego oraz możliwość wypłat transferowych między instytucjami. To ważne. Obywatel musi wiedzieć, że jego pieniądze nie przepadają, że mogą być przeniesione i że rodzina ma jasną ścieżkę dostępu do tych środków.

Szczególnie chcę poprzeć wnioszek mniejszości. Propozycja, aby zwolnienie podatkowe obejmowało do 100 tys. zł szerszego katalogu aktywów, jest rozwiązaniem lepszym, prostszym i bardziej przyjaznym dla obywatela. Jeżeli naprawdę chcemy zachęcić Polaków do oszczędzania, nie możemy robić tego przez system pułapek, limitów, wyjątków i dzielenia aktywów na kilka koszyków niezrozumiałych dla zwykłego człowieka.

Poparcie dla kierunku nie oznacza ślepej zgody na każde rozwiązanie, bo w tym projekcie są też poważne zagrożenia. Po pierwsze, to nie może stać się nowym podatkiem majątkowym. Podatek od wartości aktywów, a nie od realnego zysku, oznacza, że obywatel może zapłacić daninę nawet wtedy, gdy poniesie stratę. To jest niebezpieczna filozofia: ryzyko po stronie obywatela, zysk systemu fiskalnego i państwa pewny.

Po drugie, państwo dostaje coraz dokładniejszy obraz prywatnych oszczędności Polaków. Trzeba bardzo jasno zagwarantować, że te dane nie będą kiedyś użyte przeciwko obywatelom.

Po trzecie, mamy bolesną lekcję OFE. Tam też mówiono ludziom, że to są ich pieniądze, to jest system kapitałowy, to będzie dziedziczone, to jest bezpieczne. A potem, kiedy w budżecie zabrakło pieniędzy, rząd PO-PSL sięgnął po środki Polaków. Dla milionów obywateli to była zwykła grabież oszczędności emerytalnych dokonana pod pozorem reformy.

Dlatego mówię jasno: OKI – tak, ale tylko z twardymi gwarancjami własności. Tak dla oszczędzania, tak dla inwestycji, tak dla wniosków mniejszości, ale nie dla kolejnego mechanizmu, w którym państwo najpierw obiecuje obywatelom bezpieczeństwo, a potem, gdy budżet się sypie, sięga po ich pieniądze. Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubów i kół.

Są zgłoszenia do pytań. Nie ma na to rady.

Zamykam listę.

Czas to 1 minuta.

Pani posłanka Magdalena Kołodziejczak jako pierwsza.

Posel Magdalena Małgorzata Kołodziejczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 1,5 bln zł – tyle mają Polacy na kontach oszczędnościowych, a ponad 2,5 bln zł to środki, którymi tak

Posel Magdalena Malgorzata Kolodziejczak

naprawde dysponuja. W związku z tym pojawienie sie kolejnego instrumentu zachęcajacego do oszczedzania czy do lokowania tych pieniedzy, a nie trzymania w przyslowiowej skarpecie, to bardzo dobry krok. Budzi to naprawde duze zainteresowanie i wpłynelo do mnie juz kilka pytań. Potencjalni inwestorzy, panie ministrze, pytaja m.in. o to, czy jezeli inwestor w roznych zrodlach finansowych ulokuje srodki w limitach przewidzianych ustawowo, to bedzie mógł korzystac ze zwolnień wielokrotnie, tak jak ulokowal? Czy 25 tys. maksymalnie, ale w kilku zrodlach, czy 100 tys. maksymalnie, ale w roznych zrodlach? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszalek Szymon Holownia:

Bardzo dziekuję.

Pana posla Sciebiorowskiego jako zywo nie widzę, a wiec pani poseł Lidia Czechak.

Bardzo proszę.

Posel Lidia Czechak:

Mam trzy pytania odnośnie do projektu z druku nr 2580. Pierwsze: Jakie analizy wskazuja, ze taki model bedzie bardziej atrakcyjny dla inwestorów i skuteczniej zacheci Polaków do długoterminowego inwestowania? Czy Ministerstwo Finansów oszacowalo wpływ prowadzenia OKI na dochody budzetu państwa oraz na rozwój polskiego rynku kapitalowego? Jakich efektów zarowno dla inwestorów indywidualnych, jak i dla finansowania przedsiębiorstw rząd spodziewa się w perspektywie kilku najbliższych lat? Projekt przewiduje mozliwosc prowadzenia wielu osobistych kont inwestycyjnych w roznych instytucjach finansowych. Jakie mechanizmy zapewnią skuteczný nadzór nad tym systemem, prawidłowe rozliczanie podatku oraz bezpieczenstwo srodków inwestorów, aby rozwiązanie pozostalo jednoczesnie proste i przejrzyste dla obywateli? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszalek Szymon Holownia:

Bardzo dziekuję.

Pani poseł Wioletta Kulpa.

Bardzo proszę.

Posel Wioletta Maria Kulpa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polacy maja juz IKE, IKZE, PPK, PPE, konta maklerskie, obligacje skarbowe. Projekt wprowadza kolejne rozwiązanie, zamiast uproszczyc cały system. Moze to prowadzić do dalszego rozproszenia instrumentów oszczedności-

wych. W OSR wskazujecie państwo, ze osobiste konta inwestycyjne maja zwiększyc poziom oszczedności i inwestycji Polaków. Proszę wskazać, na podstawie jakich analiz ekonomicznych rząd stwierdzil, ze srodki wpłacone do OKI beda nowymi oszczednościami, a nie jedynie kapitałem przeniesionym z istniejących rachunków maklerskich, IKE czy lokat bankowych. Czy wykonano analizę efektu netto dla rynku kapitalowego?

Projekt przewiduje zwolnienie z podatku dochodowego nawet do 100 tys. zysków kapitalowych, co oznacza wymierne uszczuplenie dochodów budzetu państwa. Proszę wskazać, jaki bedzie łączny koszt tej preferencji podatkowej w perspektywie 5 i 10 lat oraz ilu podatników według danych Ministerstwa Finansów bedzie w stanie realnie wykorzystac limit 100 tys. zł. Czy rząd przeprowadzil analizę, jaka czesc korzyści trafi do gospodarstw o najwyższych dochodach, a jaka do osób o przeciętnych zarobkach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszalek Szymon Holownia:

Bardzo dziekuję.

Pan poseł Mariusz Popielarz.

Proszę bardzo.

Posel Mariusz Popielarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt ustawy o osobistych kontaktach inwestycyjnych to krok w dobrym kierunku. Tworzy nowe mozliwosci długoterminowego oszczedzania i inwestowania, zachęcając Polki i Polaków do budowania własnego bezpieczenstwa finansowego. Wprowadzenie zachet podatkowych sprawi, ze inwestowanie stanie się bardziej dostępne i oplacalne dla osób, które chcą odpowiedzialnie planowac swojà przyszłość. To rozwiązanie korzystne zarowno dla obywateli, jak i dla rozwoju polskiego rynku kapitalowego oraz wzrostu krajowych inwestycji. Warto podkreślić, ze dzisiaj zbyt mało oszczedności Polaków pracuje na rzecz naszej gospodarki. Dobrze skonstruowane instrumenty inwestycyjne mogą zwiększyc skłonność do długoterminowego inwestowania, a jednoczesnie zapewnić dodatkowe źródło kapitalu dla rozwoju polskich przedsiębiorstw. Nowe przepisy nikogo do niczego nie zmuszają. Dają natomiast mozliwosc świadomego wyboru i stworzenia dodatkowego narzędzia do pomnażania oszczedności. To jest *(Dzwonek)* rozwiązanie, które warto wesprzeć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszalek Szymon Holownia:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Robert Gontarz.

Proszę bardzo.

Posel Robert Gontarz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niewątpliwie jest to dobre rozwiązanie, które ma wspierać rozwój rynku kapitałowego w Polsce. Niemniej jednak w tych wystąpieniach padały informacje o tym, że jest to prosty instrument finansowy. Ja bym się z tym nie zgodził. Uważam, że jest to zbyt skomplikowane i to założenie, które ministerstwo przedstawia jako cel zasadniczy, czyli sprowadzenie większej liczby osób na giełdę polską, nie zostanie w mojej opinii zrealizowane. Z tego względu, że jeśli zakładamy, po pierwsze, że zwolnione z podatku Belki będą tylko te spółki, których kapitał zakładowy jest denominowany w polskich złotych, to okazuje się, że inwestor będzie musiał wybierać i dowiadywać się, czy Żabka i Pepco na pewno są denominowane – a nie są. W związku z tym chcę zadać pytanie: Czy np. ETF na WIG-20, ponieważ tam jest i Żabka, i Pepco, będą zwolnione z podatku Belki? Jeśli nie, to będzie oznaczało, że jest to zdecydowanie pewna luka w tym wszystkim. Poza tym jest to pewne skomplikowanie, bo jeśli ktoś, kto ma być potencjalnym inwestorem, dowie się, że kwota powyżej 100 tys. (*Dzwonek*) jest opodatkowana...

Jakbym mógł, panie marszałku, dokończyć.

...że kapitał powyżej 100 tys. jest opodatkowany 19% od stopy referencyjnej z końca III kwartału roku ubiegłego, może być odrobinę przerażony skomplikowaniem tego instrumentu, a jednocześnie konieczność zapłacenia podatku pomimo straty może doprowadzić do tzw. zjawiska histerezy, czyli trwałego zmniejszenia skłonności do późniejszego inwestowania. A więc uważam, że jest to krok w dobrym kierunku, ale zdecydowanie powinno być to uproszczone. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję. Bardzo pouczające, zwłaszcza w odniesieniu do histerezy, panie pośle.

Pan poseł Marcin Grabowski zaprosił do Sejmu pracowników Przedszkola Miejskiego nr 18 w Ostrołęce, które nazywa się pięknie: Kraina Zaczarowanej Lokomotywy. To prawie jak nasz Sejm. W Ostrołęce jest coraz więcej połączeń kolejowych, więc i zaczarowana lokomotywa pewnie szczęśliwa. Witamy was bardzo serdecznie w Sejmie. Cieszymy się, że jesteście, i powodzenia w pracy z przyszłością naszego narodu i tej Izby. (*Oklaski*)

Teraz niczym zaczarowana lokomotywa wjeżdża na mównicę pan poseł Grzegorz Lorek, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Grzegorz Lorek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo krótkie pytanie, ale bardzo treściwe: Czy i kiedy zamierzacie zlikwidować podatek Belki? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk.

Zapraszam, panie pośle. Co się pan tam chowa w kuluarach? Wiem, że pan jest znany ze skromności, z nieśmiałości.

(*Posel Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk*: Może dlatego, panie marszałku.)

Właśnie.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chodzi o te limity różnego rodzaju oszczędności, w tym inwestycji. Złożyliśmy jako klub Prawa i Sprawiedliwości poprawkę w tej sprawie. Wiem, że rządząca większość nie chce jej poprzeć.

(*Głos z sali*: Może się nawróci.)

I w tym duchu chcę zadać pytanie. Pan doskonale wie, że rozmiary polskiego długu publicznego są olbrzymie i dobrze by było, żebyśmy zachęcali Polaków do tego, aby uczestniczyli w jego finansowaniu. Powiększenie limitu, jeżeli chodzi choćby o papiery wartościowe Skarbu Państwa...

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Proszę pozdrowić od nas też.

Posel Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk:

Przepraszam bardzo.

...niewątpliwie przyczyniłoby się do tego, że Polacy by byli bardziej tym zainteresowani. Przypominam, że koszty obsługi długu to już ok. 100 mld (*Dzwonek*), więc dobrze by było, żeby część tych środków trafiła właśnie do tych, którzy nabywają akcje Skarbu Państwa. A zatem oczekujemy, że państwo zgodzicie się na powiększenie limitu, jeżeli chodzi o posiadanie akcji Skarbu Państwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Nigdy nie zmęczone powtarzaniem tych trzech słów: poseł Jarosław Sachajko.

(*Głos z sali*: Ha, ha, ha!)

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Sachajko:

Dziękuję ślicznie. Demokracja Bezpośrednia zawsze się przyda.

Posel Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałem zapytać: Czy ministerstwo może zmieniło zdanie co do wniosku mniejszości przewidującego prostsze i korzystniejsze zwolnienie do 100 tys. zł dla szerszego katalogu aktywów OKI? Dlaczego projekt nie likwiduje po prostu podatku Belki, tak jak koalicja rządząca obiecywała w kampanii wyborczej, tylko zastępuje go nowym podatkiem od wartości aktywów, który może być pobierany nawet wtedy, gdy obywatel realnie poniesie stratę? Jakie konkretne zabezpieczenia mają przekonać Polaków, że OKI nie powtórzy historii OFE, gdzie obywatelom obiecywano prywatny i dziedziczny kapitał, a później państwo sięgnęło po te środki, gdy zabrakło pieniędzy w systemie finansów publicznych? Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.
Pani posłanka Katarzyna Matusik-Lipiec.

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Osobiste konta inwestycyjne i do 100 tys. zł oszczędności bez podatku to kwintesencja nowego programu rządu Donalda Tuska, który konsekwentnie dba o portfele Polaków. Warto w tym momencie powiedzieć o tym, że według najnowszych danych GUS inflacja w czerwcu tego roku wynosiła jedynie 2,5%, a warto ten wskaźnik porównać do czerwca 2023 r., kiedy rządził PiS, a inflacja wynosiła 11,5% i po prostu zżerała oszczędności Polaków.

W ramach procedowanego w chwili obecnej rządowego projektu ustawy Polacy będą mogli oszczędzać do 100 tys. zł rocznie bez konieczności odprowadzania podatku od wypracowanych zysków. Ustawa daje możliwość utworzenia osobistego konta inwestycyjnego, na którym będzie można gromadzić również akcje i obligacje i rozliczać się raz w roku od wartości całego portfela. To propozycja prostego, elastycznego i realnego zabezpieczenia przyszłości obywateli (*Dzwonek*), budowania przez nich bezpiecznej poduszki finansowej.

Mam pytanie do ministerstwa. W jaki sposób ministerstwo będzie zachęcać Polki i Polaków do korzystania z osobistych kont inwestycyjnych i budowania przez nich długoterwałych oszczędności? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.
Pani posłanka Karolina Pawliczak.
Proszę bardzo.

Posel Karolina Pawliczak:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Osobiste konta inwestycyjne to nowoczesny program, który rewolucjonizuje podejście do pomnażania oszczędności. Dla aktywów inwestycyjnych do 100 tys. zł wprowadzamy pełne zwolnienie z podatku od zysków kapitałowych, a dla produktów oszczędnościowych takich jak lokaty czy obligacje – do 25 tys. zł.

(*Głos z sali: No nie.*)

To bezpieczny, szanowni państwo, most, który pozwoli milionom Polaków przenieść swoje oszczędności, swoje pieniądze z nieoprocentowanych kont i ochronić je przed utratą wartości.

Pojawia się jednak dość ważne pytanie, jak zachęcimy, szanowni państwo, Polaków, żeby masowo i odważnie sięgali po to niezwykle korzystne narzędzie. Samo stworzenie dobrego prawa nie wystarczy, bo musimy przekonać społeczeństwo do inwestowania, które będzie proste i dostępne dla każdego. Stąd też pytanie do resortu finansów: Jakie mechanizmy promocyjne, edukacyjne zostaną przygotowane przez państwo w przypadku wdrażania tego produktu? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.
Pan poseł Marcin Gwóźdź.
Bardzo proszę.

Posel Marcin Gwóźdź:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trudno będzie zrecenzować tę ustawę w ciągu 1 minuty, ale spróbujmy. Jednym zdaniem – sprytnie to sobie obmyśliliście z tym podatkiem od zgromadzonych aktywów. Drodzy państwo, czy jest to korzystne i czy warto założyć takie konto? Tak, warto, ale pod jednym warunkiem, że będziemy pilnowali limitów. Bo jeżeli będziemy mieli lokaty do 25 tys. i one będą zwolnione, to okej. Ale czy obywatele wiedzą, że jeżeli będą mieli tam ok. 100 tys. zł i nisko oprocentowaną lokatę czy nisko oprocentowane obligacje, to zapłacą więcej, niż normalnie zapłaciliby na zwykłym ROR-ze przy opodatkowaniu 19%?

Kolejna sprawa. 100 tys. zł, jeśli chodzi o akcje. Jeżeli ktoś chce długoterminowo inwestować w akcje i ma horyzont inwestycyjny powyżej roku, to nawet jeżeli tych akcji nie sprzeda i nie będzie miał żadnego zysku, to zapłaci podatek od zgromadzonych aktywów (*Dzwonek*) na tym koncie.

Więc są te haczyki, panie ministrze. Usuniecie te haczyki i to naprawdę będzie dobra ustawa. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.
Pani posłanka Zofia Czernow.
Proszę bardzo.

Poseł Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Osobiste konta inwestycyjne to nowa forma inwestowania, to nowe możliwości alokacji kapitału dla Polaków. Obecnie stopa oszczędności Polaków jest bardzo niska, 6,4%, kiedy w Unii Europejskiej średnia to 4,3%. Przyczyny są różne. Jedną z nich jest brak na rynku korzystnych i jednocześnie bezpiecznych form oszczędzania. Lokaty są oprocentowane tak nisko, że w zasadzie poniżej inflacji. I to Polakom się po prostu nie opłaca.

Dlatego też uważam, że to jest dobry projekt, ale aby przyniósł oczekiwane rezultaty, to chciałam zapytać, jakie formy ewaluacji ministerstwo przygotowuje, aby te założenia sprawdziły się na rynku, aby Polacy naprawdę zaczęli więcej oszczędzać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.
Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.
Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Otwarte konta inwestycyjne to oczywiście dobry mechanizm adresowany do Polek i Polaków, którzy mają oszczędności. Te oszczędności według danych Narodowego Banku Polskiego z kwietnia to ok. 1,5 bln zł, ale 46% oszczędności gospodarstw domowych jest do 30 tys. zł, 15% jest powyżej 100 tys. zł, a 14% gospodarstw w ogóle nie ma żadnych oszczędności. Czyli można powiedzieć, jeżeli chodzi o oszczędności, które proponuje ustawa, te do 25 tys. zł, że dotyczy to do połowy gospodarstw, które oszczędności mają.

Chciałem zapytać po pierwsze, jakie są w ustawie przewidziane systemowe zasady ochrony inwestowania, zwłaszcza jeśli chodzi o inwestycje do 100 tys. zł. Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.
Zapraszam pana posła Patryka Wichra.

Poseł Patryk Wicher:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Każde dobre rozwiązanie, które zachęca do inwestowania, jest prawidłowe, ponieważ bardzo nikły procent Polaków tak naprawdę swoje środki przekazuje na rynek kapitałowy, który rozpędza gospodarkę, wzmacnia ją i daje jej oddech, ale także daje zyski i stabilizację, jeżeli chodzi o oszczędności zgromadzone przez danego obywatela.

Niestety jednak tworzymy kolejne rozwiązania, dziesiątki różnych rozwiązań, wbrew pozorom dość skomplikowanych dla przeciętnego obywatela, który jest małym graczem na rynku kapitałowym, nie jest wielkim rekinem. Każde utrudnienie, które już były tu przez kolegów wcześniej wymieniane, zagmatwania tych tematów są utrudnieniem dla tych ludzi w procesie inwestycyjnym. Dlatego też tak ważne jest, by stworzyć łatwe, proste i klarowne rozwiązania, nieobciążone dodatkowymi haczykami, o których pan poseł mówił przed chwilą, tj. niebezpieczeństwami, że czasami możemy więcej stracić, niż zyskać, korzystając z danego narzędzia.

Ale musimy zmienić jeszcze jedną rzecz – mentalność inwestowania Polaków. My jesteśmy wychowani w innej mentalności, jeżeli chodzi o oszczędności, o chowanie oszczędności w domu i na kontach. *(Dzwonek)*

Czy w związku z tym ministerstwo prowadzi jakieś rozmowy z ministerstwem edukacji, ażeby wzmocnić przedmiot biznes, który zajmuje się biznesem i nie tylko, tak żeby wprowadzić dla młodych Polaków zajęcia z zakresu modelu inwestowania?

Chodzi o to, żeby tłumaczyć, jak inwestować, jak podejmować ryzyko, jak dążyć do wzmacniania pod względem kapitałowym siebie i polskiego rynku, który nas otacza.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Poseł Patryk Wicher:

Dlatego mam pytanie: Czy takie działania są prowadzone? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Michał Połuboczek.
Proszę bardzo.

Poseł Michał Połuboczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zdaję sobie w pełni sprawę, że to jest projekt raczej kierowany do zwy-

Posel Michał Połuboczek

kłych ludzi, a nie do lekarzy, dlatego te limity są do 100 tys. Myślę, że w tej grupie będzie się to sprawdzać. Pytanie: Czy były już prowadzone jakieś konsultacje z instytucjami finansowymi? Bo jeżeli mamy opodatkowanie wynoszące przykładowo 1%, to jeżeli tam ta instytucja założy, że koszt utrzymania to 1,5%, to nagle robi się nam 2,5% kosztów. Czy tego typu rozmowy były prowadzone? Bo za chwilę okaże się, że to sprawi, iż cały ten projekt się wyłoży. Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję.

Pan posłanka Iwona Kozłowska.

Proszę bardzo.

Posel Iwona Maria Kozłowska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wy-soka Izbo! Kluczowym elementem tych zmian powinna być powszechność, pełna transparentność oraz realna ochrona kapitału przed inflacją. Aby te instrumenty spełniały swoją rolę, musimy mieć pewność, że ramy prawne i konstrukcja kont będą maksymalnie korzystne i bezpieczne dla obywateli. W związku z tym mam pytanie: Jakie konkretne mechanizmy zabezpieczające i nadzorcze zostaną wprowadzone, aby instytucje finansowe oferujące bezpłatne osobiste konta inwestycyjne nie przerzucały kosztów zarządzania na obywateli? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Dziękuję bardzo.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Mirosław Adam Orliński.

Proszę bardzo.

Posel Mirosław Adam Orliński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wy-soka Izbo! Szanowni Państwo! Rzeczywiście temat, o którym mówimy, czyli osobiste konta inwestycyjne, to także temat, który – i to również widać w biurach poselskich podczas spotkań z mieszkańcami – wzbudził ogromne zainteresowanie opinii publicznej, właśnie zwykłych obywateli, którzy na co dzień być może nawet nie myśleli o inwestowaniu, którzy często środki oszczędzali gdzieś tam w domu i po prostu gromadzili swoje oszczędności w najprostszy sposób. To jest model, który w moim przekonaniu wychodzi naprzeciw potrzebom tych osób, które chciałyby zainwestować środki.

Rzeczywiście jeżeli chodzi o wyznaczone tutaj limity, 100 tys., 25 tys., to można się nad tym zasta-

nawiać. Natomiast myślę, że bardzo ważna jest również kampania informacyjna, bo o ile my tutaj potrafimy na ten temat dyskutować i tym żyjemy, tak jak wszystkimi tymi projektami, to rzeczywiście wiele osób, wiem to z własnego doświadczenia, przychodzi, pyta się, czy jest taki pomysł, jak to wygląda. One nie wiedzą nawet, że te prace parlamentarne już się toczą. *(Dzwonek)* Naprawdę apeluję zatem o informowanie również obywateli, którzy mają być przecież zainteresowani inwestowaniem. Dziękuję.

Wicemarszałek Szymon Hołownia:

Bardzo dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Posła sprawozdawcy nie widzę.

Pan minister Jurand Drop, znany ze zwięzłości, krótko – wiem, żartuję przecież – zaraz się do tych wystąpień odniesie. Patrzę tęsknie na pana posła Tułajewę, bo wiem, że jak wychodzi pan minister Drop, to wykorzysta swój czas na mównicy do ostatniej kropki, ale oczywiście merytorycznie.

Zapraszam pana ministra.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jurand Drop:

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Zawsze staram się odpowiedzieć na wszystkie pytania, które jestem w stanie zapisać, dlatego proszę państwa o trochę wolniejsze mówienie, ponieważ wtedy mogę zapisać dokładnie, o co chodzi. A teraz do rzeczy.

(Głos z sali: Ale odpowiedź będzie szybka.)

Będę się starał.

Rozpocznę może od pytania pana posła Połuboczka, tematycznie – od limitów kosztów, bo pan pytał, czy instytucje finansowe będą oferowały te instrumenty.

(Posel Michał Połuboczek: Tak, tak.)

Po pierwsze, oczywiście prowadziliśmy bardzo szerokie konsultacje z całym sektorem. I to są zawsze takie negocjacje: przedstawiciele sektora mówią, że chcą dużo więcej możliwości, jeżeli chodzi o marże, a z drugiej strony na pewno nie chcą raportowania i na pewno też chcą ograniczenia wszelkich związków z tym kosztów.

(Posel Michał Połuboczek: Dużo jest tego raportowania.)

Starliśmy się wprowadzić i wprowadziliśmy, i to jest w ustawie, rozmaite mechanizmy, np. dotyczące obliczania podatków. To jest po stronie KAS-u i to jest też odpowiedź dla paru pań posłanek i panów posłów. Chodzi o to, dlaczego to jest proste i to jest uproszczenie dla naszych obywateli, którzy mają oszczędzać i myśleć, jak inwestować we własną przyszłość, a także o obowiązki w zakresie tego, żeby dbać

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jurand Drop**

o rozliczanie podatkowe, i np. o to, żeby pamiętać, że ma się różne konta, bo można mieć kilka kont.

I tutaj, po pierwsze, chciałbym odpowiedzieć właśnie pani posłance Kołodziejczak na pytania o różne źródła. Można mieć rzeczywiście wiele OKI, natomiast limit w tym zakresie jest jeden. Pamiętanie o tym limicie jest z kolei po stronie administracji, jeśli chodzi o sprawy podatkowe, jest obowiązkiem instytucji finansowych, żeby o tym raportować. W takim sensie jest to proste, ponieważ obywatele nie będą musieli o wszystkim pamiętać. Natomiast oczywiście chodzi tu o jeden limit zwolnienia i do tego za chwilę przejdę.

Jeśli natomiast chodzi o koszty, to art. 18 ustawy wprowadza zasadę ograniczenia kosztów funkcjonowania OKI poprzez katalog zamknięty dopuszczalnych obciążeń. Czyli inwestujący nie będzie mógł być obciążany jakimikolwiek opłatami związanymi z zawarciem umowy, prowadzeniem rachunku, brakiem aktywności, wpłatami, wypłatami, opłatami wynikającymi z dokumentów. Ponieważ mamy stosunek między podmiotami profesjonalnymi i obywatelami, których właśnie chcemy pobudzić do tego, żeby oszczędzali, a znamy też przeszłość, wiemy, że te opłaty były różne wymyślane, tutaj to ograniczyliśmy.

Oznacza to, że koszty operacyjne i administracyjne są co do zasady wyłączone z przerzucania na inwestora, a dopuszczalne opłaty muszą wynikać wyłącznie z ustawowo określonych elementów umowy oraz regulacji instytucji finansowej. W przeciwieństwie jednak do typowych produktów inwestycyjnych OKI nie jest platformą inwestycyjną, ale instrumentem powiązanym z preferencją podatkową dla aktywów zgromadzonych w ramach systemu. Jego funkcja to nie tylko umożliwienie inwestowania w dostępne aktywa, ale przede wszystkim stworzenie uprzywilejowanego reżimu podatkowego dla oszczędzania i inwestowania. To jest to, co państwo może zrobić dla obywateli, żeby ich pobudzić do aktywności.

W tym kontekście pani posłanka Czechak pytała o nadzór nad bezpieczeństwem środków i sprawami podatkowymi. Jeśli chodzi o sprawy podatkowe, to mówiłem, że to jest po stronie skarbowki. Jeśli chodzi o nadzór nad bezpieczeństwem środków, to mam szerszą uwagę. Cały czas mamy rynek finansowy, mamy przepisy dotyczące rozmaitych instrumentów finansowych, które są przez naszych obywateli kupowane. Tak będzie też w przypadku konta OKI. Nad tym cały czas nadzór ma KNF. Wobec tego odpowiadam na pytanie pani posłanki Czechak: nadzór nad bezpieczeństwem środków sprawuje KNF, stosując przepisy, które dotyczą odpowiednich instrumentów finansowych.

Drugie pytanie pani posłanki Czechak, które zdążyłem zapisać, dotyczyło tego, jaki model wskazuje, że to jest dobre rozwiązanie. To będzie także odpowiedź na pytanie pana posła Gwoźdźcia, który mówił, że sprytnie żeśmy to sobie wymyślili. Nie, nie wymy-

śliliśmy sobie tego sprytnie, ale wzorujemy się na systemie szwedzkim, który funkcjonuje tam od kilkunastu lat. Mają takie doświadczenia. My akurat dosyć dużo z tych doświadczeń korzystaliśmy. Korzystamy z tego modelu, nie wymyśliliśmy sobie tego. Pytanie pana posła Gwoźdźcia dotyczyło także części podatkowej. Tam jest taki model. Dlaczego? To jest z kolei odpowiedź na inne pytanie, pana posła Wichra. Chodzi o to, żeby troszczyć się o zwykłego obywatela, który nie jest rekinem finansowym, i żeby zmieniać mentalność ludzi. To jest dokładnie to, o co nam chodzi. Po to jest ten limit 100 tys. zł dla całości OKI, żeby to nie było dla rekinów finansowych, ale dla obywateli, którzy mają pewne sumy i żeby nie utrzymywali tego na... Już to było wspomniane.

(Poseł Michał Połuboczek: Ale tamtych nie odcinamy? Bo pierwsze 100 tys. też...)

No tak, ale w każdym razie limit jest po to, żeby to nie było dla rekinów.

Z tym limitem jest związany podatek. Było trochę pytań o ten podatek. Podatek jest taki, że jeśli stopa referencyjna będzie odpowiednio niska w stosunku do przychodowości aktywów, to w pewnych sytuacjach będzie się opłacało trzymać na OKI powyżej 100 tys. zł, natomiast generalnie to nie jest nasz cel. Chodziło o to, żeby zmienić mentalność ludzi – to była druga uwaga dotycząca wypowiedzi pana posła Wichra. Właśnie tak, zmienić mentalność ludzi.

Padły także pytania pani posłanki Matusik-Lipiec, pani posłanki Pawliczak i pani poseł Czernow. Pytania dotyczyły tego, czy będą prowadzone kampanie informacyjne. Jako Ministerstwo Finansów w związku z Funduszem Edukacji Finansowej przygotowujemy kampanię, która będzie zachęcać do oszczędzania i myślenia o własnym majątku w kategoriach własności instrumentów finansowych. To jest jedna sprawa. Druga sprawa dotyczy oczywiście samych instytucji finansowych, które będą chciały pozyskać klientów utrzymujących swoje aktywa w ramach OKI. To dwie główne kwestie. Trzecią kwestią jest to, co widzimy np. w przypadku PPK, to znaczy po pewnym czasie roznosi się wieść, że to jest fajne, korzystne i dobrze to mieć. W ostatnich miesiącach, latach widzimy wzrost popularności, prawda? To na pewno z czasem będzie się coraz bardziej rozwijało. Pomożemy w ramach kampanii, a instytucje finansowe w ramach własnych działań.

Pan poseł Sachajko pytał o 100 tys. zł dla wszystkich rodzajów aktywów. Celem jest właśnie zmiana mentalności, pobudzenie jej do interesowania się instrumentami, które dają własność, czyli np. akcjami, które były tutaj wspomniane. Dlatego mamy 25 tys. zł na wszystkie rodzaje aktywów. Jeśli chodzi o kwotę 100 tys. zł, to chcemy, żeby nie dotyczyła takiego zwykłego trzymania oszczędności, ale żeby to było bardziej aktywne inwestowanie. Zaraz odniosę się do pozostałych pytań pana posła Sachajki.

Pan poseł Tomaszewski pytał o zasady i narzędzia ochrony. Jak wspomniałem, KNF będzie do każdego stosował odpowiednie regulacje rynku finansowego, będzie nadzorował. Ciągłe jest ankieta MiFID, która

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jurand Drop**

też sprawdza kompetencje. Instytucje finansowe cały czas będą ją stosować. To jest prawo europejskie, wobec czego w tej ustawie jakoś specjalnie nie zwracamy uwagi akurat na ten aspekt, ponieważ tak czy siak to bezpieczeństwo jest. To z jednej strony. Z drugiej strony chcemy mieć inwestorów, a inwestycje łączą się z ryzykiem.

Pan poseł Wicher także pytał o współpracę z ministerstwem edukacji. W ramach Funduszu Edukacji Finansowej, tam zarówno przedstawiciel MEN-u jest członkiem FEF-u, jak i jest współpraca z ministerstwem edukacji, staramy się oczywiście to szerzyć, żeby to było poprzez system edukacji. Niekoniecznie sprawę OKI, tylko w ogóle świadomość i kompetencje w zakresie finansów własnych, czyli to, co nazywamy edukacją finansową. Chodzi o to, żeby przede wszystkim było to szerzone właśnie poprzez normalny system edukacji.

Jeszcze była sprawa stopy podatku od aktywów, tego powyżej 100%. Było pytanie, kiedy to będzie korzystne. Już nie będę mówił, jak i ciężko byłoby pokazać, tylko chciałem zwrócić uwagę, że w ocenie skutków regulacji, którą bardzo dokładnie staraliśmy się przedstawić, na stronie bodajże szóstej jest porównanie zwrotu z inwestycji. Można tam zobaczyć porównania i stopę podatku od aktywów.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski)

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Widzę, że pomału zmierzamy do końca.
(Głos z sali: Jeszcze chwileczkę, panie marszałku.)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jurand Drop:**

Jeszcze 2,5 minuty.

Panu posłowi Gontarzowi, w takim razie... o rozliczeniu podatku już mówiłem. Pani posłanka Kulpa pytała o koszty dla budżetu. I znowu, koszty dla budżetu są opisane w punkcie szóstym OSR-u. Jest to w kategoriach 10-letnich, gdzie tak naprawdę większe koszty powstają gdzieś w drugim, trzecim roku. Są rozpisane i myślę, że to można łatwo znaleźć. Pani posłanka Kulpa pytała także o nowe oszczędności. W ogóle w ciągu ostatnich miesięcy obserwujemy, że nasi obywatele więcej myślą o oszczędzaniu. Widzimy, że stopa oszczędności rośnie. I właśnie na to liczymy, że będą nowe oszczędności. Także dlatego jest wprowadzone rozwiązanie, że to mają być nowe, których nie można przenieść.

(Głos z sali: Czy konto maklerskie to już jest nowe?)

To zostawmy, to trzeba...

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Panie ministrze, proszę kończyć odpowiadać na pytania, które pan otrzymał w trakcie dyskusji, a nie prowadzić teraz dialog, bo zmierzamy do końca.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jurand Drop:**

Tak jest.

Odnosnie do IKZE, chciałem zwrócić uwagę, też pani posłanka Kulpy, że to są inne instrumenty, emerytalne. To nie jest związane z kontem oszczędnościowym. Jeśli chodzi o uwagę pana posła Kuźmiuka o to, żeby te pieniądze trafiły do obligacji, oczywiście finansujemy nasz dług publiczny na bieżąco. W tym instrumencie chcemy jednak pobudzić naszych obywateli do inwestowania w inne instrumenty finansowe. Znowu, tam do 25 tys. zł można, natomiast powyżej to nie w obligacje. Właśnie chcemy, żeby ich zainteresowanie skłaniało się w innym kierunku.

Dobrze, 12 sekund. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, marszałek Sejmu kieruje ten projekt ustawy ponownie do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji i Nauki o poselskim i rządowym projektach ustaw o zmianie ustawy – Prawo oświatowe (druk nr 1526, 2668 i 2680).

Proszę panią poseł Kingę Gajewską o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Kinga Gajewska:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! To jest bardzo długo wyczekiwany projekt. Obejme on prawie 5 mln uczniów, ponad 500 tys. nauczycieli i będzie przede wszystkim wsparciem dla ponad 8 mln rodziców.

Dość sytuacji, w których na przerwach widzimy obrazy, jak dzieci całe przerwy scrollują TikToka. Dość sytuacji, w których mamy publikowane upokarzające zdjęcia ze szkoły, z lekcji, z toalety, upokarzające life'y. Musimy się tym zająć po prostu ustawowo, zakazać ustawowo korzystania z telefonów komórkowych. Zacznę od mocnej tezy. Otóż przez lata ludzkość traktowała alkohol i papierosy jak taki niesko-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Sprawozdawca Kinga Gajewska

dliwy element codzienności. I dopiero gdy medycyna pokazała, jaki jest wpływ tych używek, że można zachorować na raka płuc, mieć marskość wątroby, jaki jest dramat uzależnień, to wtedy państwa wprowadziły jednoznaczne zakazy i ograniczenia, chroniąc właśnie dzieci. Dziś jesteśmy w bardzo podobnym momencie cywilizacyjnym w odniesieniu do smartfonów. Przez lata były one postrzegane jako niewinna zabawka, jako element, dzięki któremu rodzic mógł odpocząć, dając po prostu telefon komórkowy bez żadnych ograniczeń dziecku.

Tymczasem dzisiaj mamy współczesne badania nad rozwojem mózgu, zdrowiem psychicznym i funkcjonowaniem dzieci. To jasno pokazuje, że nadmierne korzystanie z ekranów przez najmłodszych zaburza ich rozwój poznawczy, osłabia koncentrację, pogarsza sen, zwiększa ryzyko lęku, depresji i prowadzi do różnych uzależnień behawioralnych. Skoro już wiemy, jaki jest rzeczywisty koszt nadużywania smartfonów przez dzieci, to jako państwo mamy obowiązek reagować. Nie zakazujemy technologii jako takiej. Ograniczamy po prostu jej obecność tam, gdzie dziecko ma się uczyć i rozwijać. Zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach podstawowych jest konsekwentnym elementem polityki ochrony dzieci i tym samym wpisuje się w paradygmat, który kazał nam kiedyś powiedzieć, że dzieci nie mogą pić alkoholu czy nie mogą palić papierosów. Dzisiaj mówimy, że dzieci nie mogą żyć z telefonem komórkowym w ręku przez cały czas, zwłaszcza w szkole.

Chcę powiedzieć, że do tej ustawy przygotowywaliśmy się bardzo długo. W Sejmie zorganizowaliśmy międzynarodową konferencję w ramach IPU, na której zjawili się parlamentarzyści z 16 krajów. Jeden głos – głos parlamentarzystki z Hiszpanii – był wstrząsający dla wszystkich prelegentów i obecnych na sali w czasie tej konferencji. Otóż powiedziała ona, że w jej kraju dzieci poniżej 5. roku życia mają swoje tablety i, proszę państwa, 40% takich dzieci używa tabletów czy telefonów komórkowych. Mówiła, że może w naszym kraju jest mniej, może to jest 30% albo 20%, ale i tak to jest ogromna liczba. A więc pokusiłam się o poszukanie, jaki odsetek naszych polskich dzieci korzysta z telefonów komórkowych. 40% polskich dzieci do 5. roku życia korzysta z telefonów komórkowych i tabletów. Badania sprawdzałam jednak dalej. Otóż CBOS w 2025 r. pokazał, że właśnie ze smartfona, z tabletu czy komputera korzysta, uwaga, 84% dzieci w wieku od 5 do 7 lat i 96% dzieci w wieku od 8 do 11 lat w dużo większym wymiarze czasowym, niż powinny.

Badania neuroobrazowe przytaczane w polskich opracowaniach naukowych pokazują, że długotrwałe korzystanie z ekranów przez dzieci w wieku od 3 do 5 lat wiąże się z nieprawidłowościami w strukturze mózgu, z przekładającymi się trudnościami z mówieniem, myśleniem, czytaniem i z zaburzeniami ruchu. Co my robimy z naszymi dziećmi?

Zakaz używania telefonów komórkowych i ekranów w szkołach jest bardzo ważny. Szkoła zawsze

powinna być przykładem. Tym zakazem mówimy jasno jako państwo, że używanie telefonów komórkowych bez ograniczeń jest po prostu złe, i dajemy wsparcie rodzicom. Kiedy rozmawiałam z rodzicami, najczęstszym argumentem było to, że kiedy dziecko wraca ze szkoły, a nie ma telefonu komórkowego, mówi: Basia i Jacek mają telefon komórkowy. Dlaczego, mamo, mi nie dajesz? Mamo, tato, dlaczego ja nie mogę też mieć telefonu komórkowego? Dlaczego oni mają swoje kontakty w socialach, a ja nic nie wiem? Oni robią i pokazują zdjęcia na przerwach, wszędzie pokazują telefony komórkowe. Dzisiaj po prostu doprowadzimy do sytuacji, w której dzieci w większości szkół nie będą miały telefonów.

Ten zakaz wprowadzony w innych krajach jasno pokazuje pozytywny oddźwięk. Chcę przytoczyć kilka badań. Otóż tak jak wcześniej zaczęłam od Hiszpanii. Po wprowadzeniu omawianego zakazu w dwóch hiszpańskich regionach – w Kastylii i w Galicji – wyniki PISA, i to są wyniki należące do najciekawszych, wskazują, że przy zakazie korzystania z takich telefonów komórkowych w szkołach uczniowie uczyli się matematyki. Wyniki PISA pokazują, że uczyli się prawie o rok dłużej matematyki. Ten ekwiwalent to było 0,8 roku nauki w szkole, jeśli chodzi o matematykę. Jeśli chodzi o nauki przyrodnicze, to ten dodatkowy czas nauki też sięgał blisko roku. Co bardzo ważne, liczba zgłaszanych przypadków nękania spadła o kilkanaście procent.

Kolejne państwo. W Danii prowadzono eksperymenty z zakazem korzystania ze smartfonów na przerwach. Były np. 4-tygodniowe pilotaże, w ramach których zaobserwowano wyraźny wzrost aktywności fizycznej uczniów i zwiększenie zaangażowania w zabawę, kontakty twarzą w twarz.

Los Angeles. Też były tu badania dotyczące wpływu korzystania z telefonów komórkowych podczas zajęć z matematyki i z języka angielskiego, który jest tam językiem ojczystym. Z badań wynika, że korzystanie z telefonów komórkowych podczas zajęć miało negatywny wpływ na wyniki edukacyjne badanych licealistów.

Norwegia. Badanie skupiło się głównie na uczniach i udowodniło, że wprowadzenie omawianego zakazu skutkowało nie tylko obniżeniem poziomu dręczenia, ale także zwiększeniem średniej ocen. Bardzo ciekawe jest to, że z rządowego badania ewaluacyjnego wynika, że ok. 75% szkół średnich odnotowało poprawę koncentracji uczniów, a 59% – poprawę atmosfery w szkole. 1/3 szkół odnotowała też poprawę wyników w nauce.

Australia to ostatni przykład, który daje nam odzwierciedlenie tego, co mówią uczniowie. Otóż przeprowadzono tam badanie ankietowe, w którym 1550 uczniów z australijskich szkół wskazało, że odczuwa pozytywny wpływ wprowadzenia zakazu na ich relacje społeczne twarzą w twarz.

Podsumowując te badania, powiem, że zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach może realnie obniżyć przejawy cyberprzemocy, czyli zwłaszcza nagrywanie, fotografowanie i takie natychmiastowe rozprzestrzenianie się treści upokarzających.

Posel Sprawozdawca Kinga Gajewska

Ten zakaz w budynku szkoły szczególnie ogranicza np. nagrywanie bójek – ile ich widzieliśmy w Internecie – nagrywanie i robienie zdjęć bez zgody i z natychmiastową publikacją w mediach społecznościowych czy dawanie z klas lajków skierowanych przeciw konkretnym uczniom.

Ale sam zakaz nie rozwiąże problemu i nie doprowadzi do trwałego ograniczenia tego zjawiska. Skuteczny zakaz powinien być elementem szerszej strategii państwa. Naprawdę cieszę się z całego serca, że jednym z najważniejszych komponentów edukacji zdrowotnej, która już od 1 września będzie obowiązkowym przedmiotem w szkołach, jest właśnie higiena cyfrowa. Tam uczniowie dostaną narzędzia, dostaną konkretne argumenty, pokaże się im, w jaki sposób można bezpiecznie korzystać z telefonów komórkowych, z social mediów. Tak że ten element edukacyjny mamy zachowany. Ale też niezwykle się cieszę z omawianego przykładu, z zakazu telefonów komórkowych, bo on naprawdę wzmacnia debatę publiczną, daje argumenty rodzicom, daje moment na refleksję i na samodzielne – jako rodzica, jako nauczyciela, jako dyrektora, jako nas wszystkich – przemyślenie, do czego prowadzi nadmierne i bez żadnej kontroli korzystanie z social mediów, z telefonów komórkowych. Dziękuję serdecznie i rekomenduję głosowanie za ustawą. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 3-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Mirosława Stachowiak-Różecka, która przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Muszę przypomnieć, że najpierw z państwa strony... Jedną z dzisiejszych pań poseł mówiła, że wprowadzanie zakazu smartfonów w szkole to jest XIX w. Przejrzyjcie państwo, co mainstreamowe media w 2023 r. mówiły na temat tego, że Prawo i Sprawiedliwość, Przemysław Czarnek, minister nauki, sygnalizuje taki pomysł, żeby dla dobra naszych dzieci wprowadzić zakaz mediów. Co to się działo, olaboga, ale w końcu okazuje się, że to nie XIX w., że to ważna sprawa.

W końcu mamy ten projekt, jednak sami państwo w uzasadnieniu zauważacie, że aktualnie warunki

wnoszenia telefonów komórkowych i innych urządzeń i korzystania z nich są regulowane przez statut szkoły. Ponad 50% szkół sobie z tym poradziło, jednak wprowadzamy ten zakaz ustawowo. Mam więc pytanie: Co się wydarzyło? Czy nie było takiej drogi, żeby pomóc tym szkołom, które się na to nie zdecydowały? Być może potrzebowały jakiegoś wsparcia. Może trzeba było zrobić wywiad, ankiety i jednak nie wdrażać takiego rozwiązania odgórnego, ustawowego. Uważam, że autonomia szkół to bardzo cenna rzecz. Rodzice, rady pedagogiczne, nauczyciele, ta społeczność, która jest w stanie w takich sprawach ze sobą współpracować, to ogromna wartość i szkoda, że musimy sięgnąć do takich odgórnych i ustawowych rozwiązań.

Powiem państwu, co się tak naprawdę stało. Pojawiły się sondaże i w tych sondażach okazało się, że ponad 50% Polaków popiera zakaz smartfonów w szkole. Wtedy zrobił się ruch i po 3 latach rządzenia... Bo przypominę, że przecież był projekt kolegów koalicjantów, który sobie leżał i był rolowany. Ale w końcu, jak pojawiły się sondaże i okazało się, że ponad 50% Polaków popiera wprowadzenie takiego zakazu, to resort wziął się do roboty. Ten zakaz właśnie wdrażamy – bo sondaże potwierdziły, że trzeba. Po prostu wyszło, że coś trzeba zrobić, bo jest oczekiwanie społeczne.

Trzeba coś zrobić. Popieramy ten projekt. Mamy przygotowaną i uzgodnioną poprawkę, którą zaraz dam panu marszałkowi. Dziękuję za dobrą współpracę w tym zakresie.

Jednak muszę w tym miejscu powiedzieć coś innego. Szanowni państwo, chyba nikt na tej sali nie ma wątpliwości, że naszym największym problemem i największym wyzwaniem nie jest smartfon jako taki, tylko to, co w tym smartfonie jest, a więc przede wszystkim – media społecznościowe. 95% nastolatków z tych mediów społecznościowych korzysta. Według badań 1/3 korzysta z nich niemal non stop, właściwie nie zagląda do nich tylko wtedy, kiedy zdecydowanie się kilka godzin pospać. Media społecznościowe – tu się zgadzam, pani poseł też to przytaczała – to jest depresja, samotność, wyższy poziom lęku, niska samoocena, problemy z koncentracją, pogorszenie pamięci, zaburzenia snu. Mówiąc krótko: media społecznościowe uzależniają nasze dzieci i rujną ich zdrowie psychiczne. Apeluję o to, żeby wprowadzić ograniczenia wiekowe, jeśli chodzi o korzystanie z mediów społecznościowych. To powinno być naszym priorytetem i mam nadzieję, że to, nad czym dzisiaj procedujemy, jest pierwszym krokiem i w ciągu kilku tygodni zajmiemy się wprowadzeniem ograniczeń wiekowych w mediach społecznościowych.

Tymczasem kilka miesięcy temu panie posłanki zrobiły konferencję prasową i opowiedziały o założeniach projektu ustawy, która ma być kiedyś. Powiedziały, że będzie zakaz i ograniczenia wiekowe w mediach społecznościowych dla dzieci i młodzieży. Potem cisza. Przeglądam strony ministerstwa, resortu, komentarze, zaprzyjaźnione media, żeby się do-

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka

wiedzieć, kiedy w końcu zajmiemy się tym ograniczeniem wiekowym, tym zakazem mediów społecznościowych, o którym tak pięknie państwo opowiadałście, mówiąc, że trzeba i musimy go w końcu wprowadzić. Co się okazało? Znalazłam np. taki cytat, uwaga: Polska stoi na stanowisku, że Unia Europejska musi działać wspólnie i solidarnie. Żadne pojedyncze państwo członkowskie nie jest w stanie samodzielnie przeciwstawić się interesom, które się tym zajmują, chroniąc bezpieczeństwo naszych dzieci. To jest wypowiedź pani minister Nowackiej z maja br. Jeżeli na takim etapie jesteśmy, jeżeli takie jest podejście resortu, że czekamy, szanowni państwo, w tej ważnej sprawie na to, że może Unia nam pozwoli w końcu albo coś za nas zrobić, to naprawdę apeluję, deklaruje, że będziemy bardzo, bardzo szczerze współpracować przy wprowadzeniu tego zakazu. Nie czekajmy na to, że nam pani Ursula von der Leyen coś przygotowuje. (*Dzwonek*) Musimy to zrobić sami, bo jak sami państwo zauważacie, i pewnie dużo takich wypowiedzi dzisiaj będzie, bezpieczeństwo w sieci naszych dzieci jest absolutnie najważniejsze. Deklarujemy współpracę w tym zakresie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Gapińska przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska.

Posel Elżbieta Gapińska:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od września tego roku wchodzi zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach podstawowych, czyli podczas pobytu w szkole, zarówno podczas lekcji, jak i przerw. Czy jest to oczekiwana decyzja? Oczywiście, że tak. Sądzę tak, opierając się na opiniach zarówno nauczycieli, jak i rodziców. Wprawdzie dotąd szkoły w praktyce mogły stosować takie zakazy, ale po rozmowie z wieloma dyrektorami szkół wiem, że oczekiwano takiego uregulowania ustawowego, za co bardzo dziękuję. Od tego zakazu wprowadzono trzy wyjątki: gdy korzystanie odbywa się za zgodą nauczyciela i służy realizacji programu nauczania, gdy uczeń posiada zgodę dyrektora szkoły ze względu na niepełnosprawność, stan zdrowia lub szczególne potrzeby, a także w przypadku zagrożenia życia, zdrowia lub mienia.

Z badań dotyczących rodziców przeprowadzonych przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a dzisiaj będę się głównie tymi badaniami posługiwała, wynika, że 70% respondentów, czyli

właśnie rodziców, uważało, że ich dziecko za dużo czasu spędza z telefonem. Problemu nie dostrzega, uwaga, tylko 20% rodziców. Dla grupy dzieci w wieku 7–14 lat ten wskaźnik, wynik był jeszcze wyższy, bo wynosił aż 80%. Rodzice także trafnie zdiagnozowali skalę zagrożenia dla zdrowia dzieci w wyniku używania telefonów komórkowych, w szczególności chodzi o wadę wzroku i wady postawy. Niemal 80% badanych rodziców odpowiedziało: zdecydowanie tak i raczej tak. 48%, prawie 49% odpowiedziało: zdecydowanie tak, a prawie 40% odpowiedziało: raczej tak. Tylko nieco powyżej 8% miało inne zdanie. W kwestii zagrożenia związanego z dostępem do treści pornograficznych 67% badanych widzi realne zagrożenie – w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców więcej, bo nawet 75% – w grupie dzieci 3–6 lat, a w grupie 7–14 aż 80% rodziców widzi takie zagrożenie. Tylko 9% nie widziało takiego problemu. 80% rodziców dzieci w wieku 6–7 lat widzi problem uzależnienia od Internetu, a przeciwnego zdania jest zaledwie 6%. 70% rodziców zauważa także możliwość wykorzystania dziecka w pornografii internetowej. 90% rodziców opowiedziało się za zakazem używania telefonów na terenie przedszkola i zerówki. Czy rodzice są za zakazem używania telefonów komórkowych w szkołach? Tak, 66% respondentów było za zakazem korzystania z telefonów komórkowych dla dzieci w wieku 7–14 lat, a 90% mówiło, że na lekcjach bezwarunkowo nie można korzystać z telefonu komórkowego. Neguje ten zakaz zaledwie 5% rodziców dzieci w wieku 3–6 lat i 8% rodziców dzieci starszych. Jak widać, rodzice są za zakazem używania telefonów w szkole.

Kolejnym powodem, dla którego zakaz wydaje się być potrzebny, jest przemoc, jaka spotyka nieletnich w Internecie. To takie zjawiska jak wyzywanie, ośmieszanie, szantaż lub wysyłanie gróźb. Z badań wynika, że zjawiska te mogą dotyczyć nawet połowy nastolatków, a skutki mogą prowadzić do depresji, lęku. Do głównych form przemocy można zaliczyć przemoc, która pojawia się w Internecie, taką jak nękanie, wyśmiewanie, cyberstalking i uporczywe śledzenie, straszenie, sexting, szantaż i mowa nienawiści. I chociaż stosowanie przemocy jest, proszę państwa, penalizowane, jak wszyscy wiemy, to widzimy, że problem ten bardzo mocno narasta.

Nastolatki średnio spędzają przeszło 5 godzin w Internecie, głównie oczywiście po południu, ale według zaleceń WHO dziecko poniżej 2 lat nie powinno w ogóle dotykać urządzeń elektronicznych, takich jak telefon czy jakiś tablet – natomiast wiemy, że tak już nie jest – dzieci w wieku 2–5 lat nie więcej niż 1 godzinę, a dzieci w wieku 5–17 lat nie więcej niż 2 godziny. Co szósty nastolatek korzysta z Internetu po godz. 22.

Reasumując, chciałabym zapytać, czy istnieje pilna potrzeba walki z uzależnieniem od Internetu dzieci i młodzieży. Tak, proszę państwa, pokazują to wszystkie badania, które przytoczyłam, które przytoczyły moje koleżanki. Nie wyobrażam sobie, aby

Posel Elżbieta Gapińska

odpowiedzialni parlamentarzyści mogli ten fakt zignorować. W trakcie posiedzenia komisji edukacji widzieliśmy, że posłowie w konsensusie głosowali za tym potrzebnym projektem. (*Dzwonek*) Dlatego w imieniu klubu Koalicji Obywatelskiej deklaruję poparcie tego projektu ustawy i przekazuję poprawki klubu Koalicji Obywatelskiej. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Bardzo dziękuję.

Przyjmuję poprawki.

Zapraszam na mównicę pana posła Wiesława Różyńskiego, który przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Wiesław Różyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskie Stronnictwo Ludowe mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec procedowanego dziś projektu ustawy dotyczącej warunków wnoszenia telefonów komórkowych oraz innych urządzeń elektronicznych do szkół oraz korzystania z tych telefonów i urządzeń w szkołach. Stajemy przed tematem, który od lat budzi olbrzymie emocje i jest szeroko dyskutowany w polskich domach, na szkolnych korytarzach i w pokojach nauczycielskich. Zadajemy sobie bowiem fundamentalne pytanie, jak mądrze i odpowiedzialnie należy wyznaczyć granicę między dynamicznym rozwojem technologicznym a ochroną zdrowia, zdolności do koncentracji i prawidłowego rozwoju młodego pokolenia. Dotychczasowy stan prawny oparty na zapisach Prawa oświatowego przerzucał całą odpowiedzialność za te decyzje na barki poszczególnych dyrektorów i rad szkół. Doprowadziło to do sytuacji, w której nawet placówki położone w tej samej gminie wprowadzały skrajnie różne reguły. Dyrektorzy i nauczyciele wielokrotnie nam sygnalizowali, że w codziennych zmaganiach z cyfrowym rozproszeniem uczniów czują się osamotnieni i pozostawieni sami sobie. Uważamy, że polska szkoła potrzebuje dziś jasnych, stabilnych i systemowych rozwiązań w tej sprawie. Dlatego po głębokiej analizie skutków społecznych, a także opinii ekspertów nasz klub podjął decyzję o poparciu tego projektu ustawy. Wprowadzenie centralnych regulacji da nauczycielom silne umocowanie prawne, w trosce o dobro dzieci.

Wysoka Izbo! Opublikowana „Diagnoza młodzieży 2026” przynosi zatrważające wnioski. Aż 71% ankietowanych młodych ludzi odczuwa uzależnienie od telefonów komórkowych. Liczne badania, w tym analizy naukowców z Uniwersytetu Kalifornijskiego, pokazują, że nadmierna ekspozycja na ekrany niszczy koncentrację dzieci, wywołuje wahania nastroju i dramatycznie zwiększa ryzyko depresji oraz wycofania społecznego. Co więcej, aż 72% nauczycieli szkół średnich wprost deklaruje, że rozproszenie uwagi uczniów wywołane smartfonami stanowi poważny problem w klasach. Wprowadzenie centralnego zakazu w szkołach podstawowych w czasie całego pobytu na terenie szkoły, w tym również w trakcie przerw lekcyjnych, stwarza szansę powrotu do prawdziwych, zdrowych relacji rówieśniczych i do bezpośredniej, twarzą w twarz, rozmowy. Przykłady z zagranicy pokazują, że to działa. W Hiszpanii po wprowadzeniu analogicznych zakazów wyniki uczniów uzyskiwane w ramach testów wzrosły, co stanowiło równowartość niemal rocznej nauki, a liczba przypadków nękania rówieśników spadła o kilkanaście procent. Podobne efekty odnotowano w Wielkiej Brytanii, Norwegii i Australii. Wprowadzony zakaz ma wpływ na zwiększenie średniej ocen i na wyrównywanie szans uczniów, zwłaszcza tych osiągających słabsze wyniki.

Panie Marszałku! Polskie społeczeństwo doskonale rozumie ten problem i oczekuje od nas zdecydowanych działań. Sondaż CBOS przeprowadzony przez Polską Agencję Prasową w kwietniu 2026 r. nie pozostawia złudzeń. Aż 85% Polaków popiera wprowadzenie zakazu używania smartfonów w szkołach podstawowych. Działamy więc w pełnej zgodzie z wolą obywateli. Jednocześnie chcę podkreślić, że ustawa, nad którą procedujemy, przewiduje mądre i niezbędne wyjątki. Telefon będzie mógł być użyty zawsze wtedy, gdy nauczyciel wyrazi na to zgodę ze względów dydaktycznych lub w sytuacjach nagłych. Ustawa w pełni chroni dzieci z niepełnosprawnościami oraz przewlekle chore. Za zgodą dyrektora będą one mogły bez przeszkód korzystać ze sprzętu i aplikacji mobilnych monitorujących stan zdrowia. Chcę również uspokoić, że zakaz ten nie narzuca szkołom kosztownych rozwiązań. Jak wiadomo, przechowywanie telefonów w bezpieczny sposób i poszanowanie prywatności uczniów może odbywać się bez ponoszenia wielkich nakładów finansowych, np. poprzez pozostawienie urządzeń w plecakach.

Wysoka Izbo! Na koniec chcę powiedzieć, że wprowadzenie omawianego zakazu w terminie (*Dzwonek*) od 1 września 2026 r. jest tylko jednym z elementów szerszej strategii. Dbamy o edukację.

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Dziękuję bardzo.

Posel Wiesław Różyński:

Polskie Stronnictwo Ludowe zagłasuje za tym projektem ustawy. Przywróćmy polskiej szkole przestrzeń do nauki i budowania relacji oraz zdrowego rozwoju. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pani poseł Dorota Olko przedstawi stanowisko klubu Lewicy.

Poseł Dorota Olko:

Panie Marszałku! Panie Ministry! Wysoka Izbo! Debata dotycząca zakazu używania telefonów komórkowych w szkołach toczy się od jakiegoś czasu. Na wprowadzenie tego rodzaju regulacji zdecydowało się w ostatnich latach wiele państw. Problem ten wszędzie wywoływał dyskusję i to dobrze, że dyskusja odbywa się też w Polsce. O potrzebie wprowadzenia tego rodzaju regulacji świadczy chociażby liczba uwag, które wpłynęły w ramach konsultacji społecznych. Było ich dużo, a część z nich – co ciekawe – opracowali sami uczniowie w ramach lekcji edukacji obywatelskiej. Przy okazji widzimy, jak ten przedmiot działa w praktyce. Cieszę się, że w wyniku konsultacji społecznych ważne uwagi zostały uwzględnione, np. dotycząca tego, żeby omawiane regulacje obowiązywały także w szkołach niepublicznych, bo jeżeli decydujemy się na odgórne, centralne uregulowanie tej kwestii, to nie ma powodów, by wprowadzać rozróżnienie ze względu na to, kto prowadzi placówkę.

Po co w ogóle należy ograniczyć używanie telefonów komórkowych w szkołach? Decydujący i najbardziej jednoznaczny wydaje się argument dotyczący zdolności do koncentracji, bo badania pokazują jasno, że smartfony, kiedy się ich używa, a także wtedy, kiedy są w zasięgu wzroku, tę koncentrację utrudniają. Kiedy nie ma telefonów w zasięgu ręki, dzieci osiągają lepsze wyniki i dotyczy to przede wszystkim tych dzieci, które i tak mają trudniej, z mniej zamożnych rodzin, z niższym kapitałem kulturowym, które dotychczas gorzej sobie radziły w szkole. Wprowadzenie tego rodzaju ograniczeń można zatem uznać także za formę wyrównywania szans edukacyjnych. Myślę, że jest to jeden z ważnych powodów przemawiających za poparciem tego projektu ustawy.

Dotychczas wiele szkół samodzielnie wprowadzało tego rodzaju ograniczenia. Muszę powiedzieć, że długo byłam zwolenniczką właśnie takiego rozwiązania, zakładającego pozostawienie szkołom pewnej swobody. Dlaczego? Dlatego, że telefony są dziś elementem codzienności. Nie oszukujmy się, nie wrócimy do momentu, kiedy naturalne było to, że nikt nie przynosił telefonu do szkoły. To w telefonach sprawdzamy rozkłady jazdy, z komórek dzwonimy do rodziców, kiedy coś zmienia się w planie lekcji. A zatem musi być wyznaczone miejsce, w którym będą przechowywane telefony, i w tym zakresie możliwości szkół są różne. W jednych szkołach są szafki, w innych szkołach nie ma miejsca, żeby je zainstalować. I to – ta logistyka, te praktyczne kwestie będą dużym wyzwaniem.

Jednocześnie muszę powiedzieć, że przekonują mnie dzisiaj argumenty, które mówią o potrzebie uregulowania używania telefonów komórkowych w szkołach na poziomie centralnym, bo część środowiska nauczycieli, dyrektorów mówi o tym, że potrzebuje takich jasnych wytycznych. Co najważniejsze i o czym wspominał przedmówca, badania społeczne jasno pokazują, że poparcie dla takich rozwiązań, szczególnie przez ostatnie 2 lata, wyraźnie rośnie.

Jeżeli idziemy w tę stronę, to warto zapewnić szkołom wsparcie w zakresie najbardziej praktycznych kwestii dotyczących przechowywania. Potrzebne są też jasne zasady dotyczące kontaktu z rodzicami, wykorzystywania smartfonów jako pomocy dydaktycznej. Myślę, że np. po roku funkcjonowania tych przepisów warto będzie zrobić uczciwą ewaluację, czy ta forma przepisów służy nauczycielom, uczniom, czy coś jeszcze trzeba będzie doprecyzować.

Do tej pory na świecie były różne podejścia, jeżeli chodzi o regulowanie korzystania z telefonów w szkołach – czy tylko na lekcjach, od jakiego wieku, czy tylko w szkołach podstawowych. Na tym tle ten projekt sytuuje się gdzieś pośrodku i myślę, że to dobrze. Dobrze od tego zacząć.

Nie mam wątpliwości, że ta ustawa może ułatwić uczniom naukę, a nauczycielom pracę. Trzeba jednak też jasno powiedzieć, że wszystkich problemów związanych z nadmiernym korzystaniem z ekranu, z Internetu nie rozwiąże. Samo usunięcie smartfonów ze szkół nie sprawi, że dzieci nagle np. zaczną być bardziej aktywne fizycznie czy będą miały lepsze relacje. Do tego potrzeba przestrzeni, czasami potrzeba też po prostu dłuższych przerw. Ważne, żeby w polskiej szkole nie tracić tego z oczu.

Kolejna kwestia to są zagrożenia związane z samym dostępem dzieci do mediów społecznościowych, do nieodpowiednich treści. Obraz wyłaniający się z raportu „Internet dzieci 2026” przygotowanego przez Instytut Cyfrowego Obywatelstwa jest straszny. Ponad połowa dzieci poniżej 12. roku życia ma dostęp do mediów społecznościowych, a 1/3 dzieci w wieku od 7 do 14 lat miała kontakt z treściami pornograficznymi. I tutaj to nasza, polityków, jest odpowiedzialność, żeby wdrożyć te regulacje. Przeszła przez Sejm ustawa o patostreamingu, edukacja zdrowotna z elementami higieny cyfrowej nareszcie staje się obowiązkowa. (*Dzwonek*) Ale też czas zacząć stawiać twarde wymagania korporacjom cyfrowym, platformom cyfrowym. Czekamy. Dobrze, że są już na horyzoncie rozwiązania przygotowywane przez Ministerstwo Cyfryzacji.

Apeluję o to, żeby poprzeć ten projekt i pamiętać, że bezpieczeństwo dzieci w Internecie...

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Dziękuję bardzo.

Posel Dorota Olko:

...wymaga dalszych działań, konsekwencji i odwagi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pani poseł Karina Anna Bosak przedstawi stanowisko klubu Konfederacja.

Posel Karina Anna Bosak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Konfederacji uważa, że dyskusja o zasadach korzystania ze smartfonów przez dzieci i młodzież w szkołach jest bardzo potrzebna. Ta potrzeba wynika z coraz liczniejszych badań pokazujących, jak tak naprawdę tragiczny wpływ ma uzależnienie od smartfonów i nowych technologii na zdrowy rozwój młodego człowieka. Nie ma wątpliwości, że nadmierne korzystanie ze smartfonów i mediów społecznościowych przez dzieci jest zjawiskiem szkodliwym, szczególnie wtedy, gdy zaczyna się ono w bardzo młodym wieku. Prowadzi do uzależnień, do problemów z koncentracją, do zaburzeń zdrowego rozwoju dzieci, do osłabienia relacji społecznych, które wtedy dopiero zaczyna się nawiązywać – bądź wręcz utrudnia nawiązanie ich – do znacznego pogorszenia się kondycji psychicznej młodych ludzi, dzieci, szczególnie w kontekście poważnych zagrożeń, jakich wcześniej nie było, takich jak cyberprzestrzeń czy nękanie w sieci.

Nie są to już jedynie opinie czy przejawy intuicji rodziców i nauczycieli. Mamy coraz więcej badań naukowych, o których tutaj również wspominali inni posłowie, które pokazują skalę tego problemu. Wiemy, że przeciętny nastolatek spędza ze smartfonem ponad 5,5 godziny dziennie. Badania pokazują także, że sama obecność smartfona na ławce rozprasza ucznia, nawet jeśli urządzenie nie jest używane. Co więcej, po takim rozproszeniu powrót do koncentracji może trwać nawet 20 minut, czyli wiemy, że niemal połowę lekcji, a w niektórych przypadkach oczywiście całą lekcję, bo nie wiemy, kiedy ten telefon w ogóle zostanie wyciągnięty. To oznacza mniej efektywnej nauki i gorsze wykorzystanie czasu spędzonego w szkole.

Są także doświadczenia innych państw. Badania prowadzone po wprowadzeniu takich czy podobnych ograniczeń w Belgii, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii wskazują na poprawę wyników nauczania, szczególnie wśród uczniów słabszych i bardziej podatnych na rozproszenia. Jest to ważna obserwacja, bo pokazuje, że odpowiedzialne ograniczenie może sprzyjać wyrównywaniu szans edukacyjnych. Podobne wnioski płyną z raportu UNESCO, który wskazuje jednoznacznie, że technologie cyfrowe powinny być wykorzystywane w szkołach wyłącznie wtedy, kiedy realnie wspierają proces nauczania. Nieprzypadkowo też

już w kilkudziesięciu systemach edukacyjnych na świecie zdecydowano się na wprowadzenie zakazów lub istotnych ograniczeń korzystania ze smartfonów w szkołach.

Wysoka Izbo! Wszystko to pokazuje, że problem istnieje i że nie można go ignorować. Jednocześnie uważamy, że procedowany projekt nie wyczerpuje tego zagadnienia. Wymaga ono dalszej spokojnej i merytorycznej debaty, wymaga odpowiedzi na pytania o sposób egzekwowania przepisów, o zakres autonomii szkół, o prawa rodziców, o odpowiedzialność platform cyfrowych, o edukację dzieci w zakresie bezpiecznego korzystania z nowych technologii. Nie wystarczy bowiem sam zakaz. Potrzebna jest również edukacja, współpraca z rodzicami oraz budowanie odpowiedzialnych nawyków. Smartfony pozostają elementem życia młodych ludzi i naszym zadaniem jest nauczyć ich korzystać z nich rozsądnie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Dziękuję bardzo.

Wystąpienie klubowe będzie kontynuował pan poseł Witold Tumanowicz.

Posel Witold Tumanowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedowany projekt dotyczy ograniczenia korzystania przez uczniów szkół podstawowych z telefonów komórkowych oraz innych urządzeń elektronicznych na terenie szkoły. Co do zasady to jest słuszny kierunek. Szkoła powinna być miejscem nauki, rozmowy i kontaktu z rówieśnikami, koncentracji, a nie przedłużeniem świata mediów społecznościowych, powiadomień i ciągłego rozproszenia. Projekt wprowadza zakaz korzystania z telefonów i urządzeń elektronicznych w szkołach podstawowych zarówno podczas lekcji, jak i przerw.

Przewiduje również rozsądne wyjątki, m.in. w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia, w sytuacjach nagłych, wymagających kontaktu z rodzicem, a także w przypadku uczniów, którzy ze względu na chorobę, niepełnosprawność albo szczególne potrzeby muszą korzystać z odpowiedniego sprzętu lub aplikacji. Warto podkreślić, że projekt pozostawia szkolem pewną swobodę organizacyjną. Dyrektor za zgodą rady pedagogicznej i rady rodziców oraz po zasięgnięciu opinii samorządu uczniowskiego będzie mógł określić miejsce i sposób przechowywania telefonów.

Problem nadużywania smartfonów przez dzieci jest realny. Dotyczy koncentracji, relacji społecznych, aktywności fizycznej, zdrowia psychicznego i bezpieczeństwa w Internecie. Coraz częściej widzimy, że telefon nie jest już tylko narzędziem kontaktu, ale staje się źródłem ciągłego przebodźcowania i uzależnienia. Oczywiście żadna ustawa nie zastąpi rodziców. To rodzice ponoszą podstawową odpowiedzialność

Posel Witold Tumanowicz

ność za wychowanie dzieci i za to, ile czasu spędzają one przed ekranem. Natomiast szkoła powinna mieć takie narzędzia, aby to rozproszenie ograniczyć i chronić uczniów przed negatywnymi skutkami nadmiernego korzystania ze smartfonów. Ten projekt oczywiście nie rozwiązuje całego problemu, ale jest krokiem w dobrą stronę. Daje szkołom jasną podstawę prawną do działania i rozpoczyna szerszą dyskusję o tym, jak chronić dzieci przed cyfrowym uzależnieniem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pani poseł Ewa Szymanowska przedstawi stanowisko klubu Centrum.

Posel Ewa Szymanowska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministry! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Centrum mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Edukacji i Nauki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe, zawartym w drukach nr 1526 i 2668.

Dzisiejsza debata nie jest tylko debatą o smartfonach. To debata o tym, jak stworzyć dzieciom i młodzieży warunki do spokojnej nauki, budowania relacji oraz bezpiecznego rozwoju. Nie da się ukryć, że telefony komórkowe i inne urządzenia elektroniczne stały się nieodłącznym elementem codzienności młodych ludzi. Dają ogromne możliwości, ale niosą również zagrożenia. Coraz częściej obserwujemy problemy z koncentracją, uzależnieniem od urządzeń cyfrowych, trudności w relacjach rówieśniczych czy pogarszający się dobrostan psychiczny młodych ludzi. To nie są już pojedyncze przypadki. Badania pokazują, że nadmierne korzystanie z tych urządzeń negatywnie wpływa zarówno na wyniki w nauce, jak i na zdrowie psychiczne oraz relacje społeczne uczniów. Szkoła powinna być miejscem nauki, rozmowy i budowania relacji, a nie nieustannego zerkania w ekran telefonu. Trudno mówić o koncentracji podczas lekcji, prawdziwych relacjach w czasie przerwy, gdy uwagę uczniów bez przerwy pochłaniają media społecznościowe, komunikatory i kolejne powiadomienia.

Dlatego dobrze się stało, że państwo proponuje jasne, jednolite zasady. Doceniamy, że projekt nie jest rozwiązaniem skrajnym, nie odbiera uczniom telefonów ani nie zakazuje ich posiadania w ogóle. Ogranicza jedynie korzystanie z nich w czasie pobytu w szkole, jednocześnie przewidując rozsądne wyjątki. Z telefonu będzie można korzystać podczas zajęć za zgodą nauczyciela, w sytuacjach nagłych oraz wtedy, gdy jest to niezbędne ze względów zdrowotnych lub z uwagi na szczególne potrzeby ucznia. To pokazuje, że projekt zachowuje zdrowy rozsądek i uwzględnia

sytuację, w których technologia rzeczywiście pomaga. Pozytywnie oceniamy również pozostawienie szkołom pewnej elastyczności. Dyrektorzy, nauczyciele, rodzice i samorządy uczniowskie nadal będą miały wpływ na organizację przechowywania telefonów czy szczegółowe rozwiązania obowiązujące w danej placówce. Dzięki temu ustawowe standardy zostaną połączone z autonomią szkół. Chciałabym jednak podkreślić jedną rzecz. Sam zakaz nie rozwiązuje wszystkich problemów. Musi być częścią szerszej polityki obejmującej edukację medialną, higienę cyfrową, profilaktykę uzależnień oraz wsparcie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. To właśnie takie kompleksowe działania mogą przynieść trwałe efekty.

Wysoka Izbo! W ocenie Klubu Parlamentarnego Centrum jest to projekt potrzebny, wyważony i odpowiadający na realne wyzwania, przed którymi stoi dziś polska szkoła. Dlatego Klub Parlamentarny Centrum będzie głosował za przyjęciem tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Piotr Paweł Strach przedstawi stanowisko klubu Polska 2050.

Posel Piotr Paweł Strach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo cieszę się, że możemy dziś dyskutować nad projektem m.in. Polski 2050: stop smartfonom w szkołach. Ale tak naprawdę o czym my rozmawiamy? Przecież to nie chodzi o to, że chcemy zabronić wyłącznie posiadania urządzenia. Tak naprawdę chodzi o cyberużywkę. Cyberużywkę, czyli takie programy, algorytmy, platformy, narzędzia, jak zwał, tak zwał, które służą do tego, aby uzależnić klienta, aby wykorzystać jego naturalne predyspozycje – czy to dzieci, czy jakiegoś środowiska, czy po prostu osób, które czymś konkretnym się interesują – aby nakierować go na konkretne treści, dzięki którym można wyświetlać reklamy i zarabiać. Tu nie chodzi o samo urządzenie, które samo w sobie jest cywilizacyjną koniecznością, jest czymś potrzebnym, nie chodzi tylko o telefon, który jest na wyciągnięcie ręki, ale w ogóle o źródło wiedzy. Przecież nikt nie mówi o tym, że nasze dzieci uzależniają się od Wikipedii, od słownika PWN czy od innych edukacyjnych platform i stron internetowych, chociażby rządowych, szkolnych czy różnego rodzaju instytucji. Chodzi o to, że młodzież i dzieci uzależniają się od social mediów, od tzw. platform społecznościowych. To jest bardzo sprytna nazwa. Social media – wydawać by się mogło, że to jest coś takiego, co służy społeczeństwu, co integruje, co dodaje jakiejś wartości. Tymczasem jest to nic innego jak właśnie algorytm do zarabiania, do wykorzystywania treści,

Posel Piotr Pawel Strach

które sami produkujemy. Zdjęcia, różnego rodzaju opinie, wydarzenia społeczne, rodzinne wykorzystywane są przez algorytmy do tego, aby zarabiać pieniądze. Bardzo narażone są tutaj rzeczywiście dzieci, u których te mechanizmy fizjologiczne są jeszcze niewykształcone. Są one narażone na bodźce i występuje u nich tzw. strzał dopaminowy. Dzieci bardzo łatwo się uzależniają i funkcjonują w tej rzeczywistości, już nawet bardziej dla nich realnej niż to życie na co dzień.

Zaczynamy od szkoły. Szkoła ma wychowywać, ma uczyć, ma edukować, ma przygotowywać do życia, ma też socjalizować, ma dać umiejętność tworzenia więzi społecznych, koleżeńskich, przyjacielskich. Temu właśnie ma służyć ten projekt – promowaniu tych wartości, a nie ich rozbijaniu poprzez atomizację społeczeństwa, budowanie indywidualności, ale opartej na uzależnieniu od danej platformy społecznościowej.

Dlatego całym sercem popieramy ten projekt. Cieszymy się, że rząd i wszystkie praktycznie kluby od lewa do prawa, które wypowiadają się na temat tych projektów, popierają zakaz smartfonów, ale tak naprawdę zakaz cyberużywek w szkołach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Bardzo dziękuję.

W takim razie pan poseł Jarosław Sachajko przedstawi stanowisko koła Demokracja Bezpośrednia.

Posel Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jako koło parlamentarne Demokracja Bezpośrednia będziemy głosować za rozwiązaniami, które ograniczą korzystanie z telefonów komórkowych w szkołach podstawowych. Szkoła ma być miejscem nauki, skupienia, rozmowy, wychowania i budowania relacji, a nie miejscem nieustannego scrollowania, nagrywania, rozpraszania lekcji i przenoszenia przemocy do Internetu.

Projekt wprowadza zakaz korzystania z telefonów i innych urządzeń elektronicznych w szkołach podstawowych dla dzieci i młodzieży, ale przewiduje rozsądne wyjątki: za zgodą nauczyciela do celów edukacyjnych, w sytuacji nagłej, ze względów zdrowotnych, przy niepełnosprawności, przy szczególnych potrzebach ucznia oraz w razie zagrożenia zdrowia, życia lub mienia. To są zapisy racjonalne i potrzebne.

Ale też trzeba powiedzieć jasno: mamy tu ogromną hipokryzję obecnej większości. Kiedy podobne propozycje pojawiły się w poprzedniej kadencji, kiedy mówiło się, że dzieciom trzeba ograniczać korzysta-

nie z telefonów w szkołach, słyszeliśmy krzyki, że to skandal, zamach na wolność ucznia, że dzieci będą poszkodowane, że to niepedagogiczne, że szkoła ma uczyć odpowiedzialności, a nie zakazywać. Wtedy byliście opozycją totalną. Nie ocenialiście rozwiązań merytorycznie, tylko politycznie, byle uderzyć w poprzedni rząd.

A dziś? Dziś sami przychodzicie z projektem, który wprowadza zakaz. I nagle okazuje się, że to już nie jest skandal. Nagle to jest troska o dzieci. Nagle to jest higiena cyfrowa. Nagle to jest walka z uzależnieniami. My mówimy: dobrze, że wreszcie przyznaliście rację. Tylko szkoda, że przez lata zamiast wspólnie rozwiązywać realny problem, robiliście polityczną hucpę.

Dzieci rzeczywiście mają problem z nadmiernym korzystaniem z telefonów. Nauczyciele mają problem z koncentracją uczniów. Rodzice mają problem z uzależnieniem dzieci od ekranu. Szkoły mają problem z nagrywaniem, wyśmiewaniem, poniżaniem i publikowaniem treści bez zgody. To nie jest abstrakcja. To jest codzienność wielu placówek. Dlatego ten projekt popieram. Ale jednocześnie ostrzegam: nie wolno przerzucać całego ciężaru na dyrektorów i nauczycieli. Trzeba jasno uregulować odpowiedzialność za przechowywanie telefonów, zasady kontaktu rodziców z dziećmi, wyjątki zdrowotne oraz sytuacje sporne. Nauczyciel ma uczyć, a nie być ochroniarzem od smartfonów.

Popieramy ograniczenie telefonów w szkołach podstawowych. Popieramy higienę cyfrową. Popieramy ochronę dzieci przed uzależnieniami i cyberprzestępczością. Ale przypominamy obecnej większości: kiedyś przy takich samych postulatach krzyczeliście: skandal. Dziś sami robicie to, co wcześniej zwalczałoście. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pan poseł Marcin Józefaciuk, poseł niezrzeszony.

Posel Marcin Józefaciuk:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Telefony w szkołach są realnym problemem. Nikt rozsądny tego nie kwestionuje. Rozpraszają podczas lekcji, utrudniają koncentrację, bywają narzędziem cyberprzemocy, nagrywania nauczycieli i uczniów bez ich zgody, publikowania kompromitujących materiałów oraz podważania bezpieczeństwa i autorytetu szkoły.

Jako nauczyciel i były dyrektor szkoły nie potrzebuję konferencji prasowej ministerstwa, żeby wiedzieć, że ten problem istnieje. Ale właśnie dlatego oczekiwałem ustawy, która da szkołom skuteczne narzędzia. Dostaliśmy natomiast przede wszystkim zakaz – zakaz bez procedur, bez finansowania, bez jasnego określenia odpowiedzialności, bez ochrony

Posel Marcin Józefaciuk

nauczyciela, bez odpowiedzi na pytanie, co zrobić, gdy uczeń po prostu odmówi wykonania polecenia.

Ministerstwo mówi, że szkoły są dziś bezradne. Tylko że podczas przeprowadzonej przeze mnie kontroli poselskiej nie przedstawiono mi rzetelnej systemowej analizy, dlaczego szkoły nie potrafią już teraz wyegzekwować zasad, które przecież mają wpisane w statutach. Nie zbadano, czy problemem jest brak podstawy prawnej, opór rodziców, brak procedur, obawa nauczycieli przed konfliktem, skargą albo odpowiedzialnością za drogi sprzęt. Nie zbadano, co ma zrobić nauczyciel, gdy uczeń po prostu nie chce odłożyć telefonu. Ministerstwo nie zbiera nawet pełnych danych, w ilu szkołach obowiązuje już zakaz i jak jest egzekwowany. Czyli MEN nie wie dokładnie, dlaczego obecny system nie działa, ale już ogłasza, że rozwiązaniem jest następny przepis. To nie jest diagnoza, jest to legislacja na skróty.

Ministerstwo przekonuje, że daje szkołom narzędzia, ale jednocześnie zostawia szkołom niemal całą odpowiedzialność za praktyczne wykonanie ustawy. Miejsca przechowywania telefonów mają być fakultatywne. Sposób zabezpieczenia sprzętu ma ustalić szkoła. Koszty ewentualnych szafek, pojemników czy innych zabezpieczeń ma ponieść szkoła albo organ prowadzący. Procedury ma przygotować dyrektor. Konflikt z uczniem ma rozwiązać nauczyciel lub rzecznik praw ucznia.

(*Posel Alicja Łuczak: A kto? Ministerstwo?*)

Skargi rodziców ma przyjąć szkoła, a w ocenie skutków regulacji ministerstwo wpisuje, że projekt nie powoduje skutków finansowych.

Zakaz więc jest centralny, ale koszty – lokalne. Sukces będzie sukcesem ministerstwa, ale każdy konflikt, zgubiony telefon, skarga i problem organizacyjny pozostaną na dole. To właśnie dlatego zgłosiłem pakiet poprawek. Chciałem m.in. jasno określić, że korzystanie oznacza aktywne używanie urządzenia, a nie samo posiadanie włączonego telefonu. Chciałem wzmocnić autonomię nauczyciela, gdy telefon jest potrzebny do nauki, sprawdzenia wiedzy albo działania wychowawczego. Chciałem jasno zapisać, że nauczyciel nie ma obowiązku odbierać, przenosić lub przechowywać i pilnować prywatnego sprzętu uczniów. Chciałem uregulować odpowiedzialność za sprzęt, dać pierwszeństwo działaniom wychowawczym przed karami, zakazać odpowiedzialności zbiorowej i lepiej chronić nauczycieli oraz uczniów przed nagrywaniem bez zgody. Dałem 20 narzędzi ustawowych. To nie były poprawki osłabiające ustawę, to były poprawki, które miały sprawić, że ta ustawa zacznie działać. Przyjęto jedną poprawkę, resztę odrzucono, uzasadniając, że to zbytnia regulacja. Realne narzędzia są zbytnią regulacją, którą MEN chce rzucić na szkoły. Zgłosiłem również wniosek mniejszości o wydłużenie terminu zmiany statutów do 31 grudnia 2026 r. i proszę o zagłosowanie za nim.

Dwa pierwsze miesiące roku szkolnego to nie jest czas na przyspieszenie i pisanie procedur.

Wysoka Izbo! Problem jest realny, ale realny problem wymaga realnych narzędzi. Ten projekt mówi szkołom: macie zakaz, radźcie sobie sami. To nie jest wsparcie dla nauczycieli, to jest ustawowe przerzucenie na nich kolejnej odpowiedzialności. Dobre prawo musi odpowiedzieć nie tylko na pytanie, czego zakazujemy, ale też na pytanie, w jaki sposób ma ten zakaz zostać wyegzekwowany i dać narzędzia.

Za chwilę zadam swoje pytania. Dziękuję.

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pan poseł Janusz Kowalski, poseł niezrzeszony.

Posel Janusz Kowalski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! To rzadka sytuacja w polskim Sejmie. To dobrze, że wszyscy odłożyliśmy swoje partyjne metki albo poglądy i rozmawiamy przede wszystkim jako rodzice. Ja wypowiem się tutaj jako rodzic, rodzic trzynastolatka i 10-miesięcznego Olka, ale przede wszystkim jako rodzic trzynastolatka jestem zdecydowanie za zakazem korzystania ze smartfonów i tej, można powiedzieć, cyfrowej rewolucji dla młodych ludzi, dla dzieciaków.

Tak jak padło na tej sali, to jest przede wszystkim odpowiedzialność rodziców. Oczywiście szkoła jest bardzo ważna, ale nie przerzucamy wszystkiego na nauczycieli. Powinniśmy jasno zakazać, wprowadzić określone procedury, jasne stanowiska we wszystkich szkołach: i publicznych, i niepublicznych. Gdyby to ode mnie zależało, to również wprowadzilibyśmy to, co ja pamiętam ze swojej szkoły, wprowadzilibyśmy fartuszki czy mundurki po to, żeby szkoły nie były rewiami mody, ale to jest inny temat.

Jeżeli chodzi o smartfony, szanowni państwo, jestem jako rodzic zwolennikiem tego, żeby nasze dzieci naprawdę uzależniały się nie od Instagrama, ale od podwórka, nie od Facebooka, ale od piłki nożnej, nie od scrollowania, ale od czytania książek. Patrzymy się na siebie, ja mogę popatrzeć się na siebie.

Szanowni Państwo! Tak, telefon jest moim narzędziem pracy. Jestem od niego niejako uzależniony. Siedząc tutaj, przesłuchując się tej bardzo ciekawej dyskusji, większość z nas i tak siedzi w telefonach. Popatrzmy się na samych siebie i popatrzmy się na nasze dzieci, które poznają świat, którego my nie znaliśmy, bo kiedy się wychowywaliśmy, jak tu pani minister Machałek słusznie powiedziała, nie było żadnych smartfonów, nie było żadnych, można powiedzieć, takich rozpraszaczy. Poznawaliśmy świat na podwórku, poznawaliśmy w relacjach międzyludzkich, poznawaliśmy, można powiedzieć, spędzając

Posel Janusz Kowalski

fantastyczny czas ze swoimi rówieśnikami. A dzisiaj? Dzisiaj często rodzice po to, żeby oszczędzić trochę czasu, nie pójdą ze swoimi dziećmi na spacer, nie pójdą na piłkę nożną, ale pozostawiają je ze smartfonem. Nie chcę tutaj nikogo oceniać. Chciałbym jedynie zaapelować do nas samych, również do samego siebie: zawsze patrzmy się na nasze dzieci.

Chcę powiedzieć o swoim dobrym przykładzie. Uważam, że to jest oczywiście kwestia każdego rodzica. My mamy z naszym synkiem, można powiedzieć, uzgodnioną procedurę. Jest to chyba jedyne dziecko, które nie ma jeszcze smartfona, bo to była jego decyzja. Czyta książki. Jak kiedyś będzie rzeczywistość chciało mieć smartfona, to będzie go miało, ale mając świadomość tych wszystkich zagrożeń, wybrało, można powiedzieć, taką edukację bez tego rozpraszacza.

Nie oceniam innych rodziców, ale zachęcam właśnie do takiego podejścia. Zwróćmy uwagę na nasze dzieci, chrońmy je przed tymi zagrożeniami. Sami często siebie nie potrafimy od tych uzależnień związanych ze smartfonami ochronić. Wypracujemy w czasie prac nad tą ustawą dobre poprawki.

Tu szczególnie apel do strony rządowej: zostawcie te metki partyjne, rządowe na chwilę, przynajmniej w tej sprawie, i postarajcie się spojrzeć na to jako rodzice. Jeżeli poseł Józefaciuk ma dobrą poprawkę, przyjmijcie ją, jeżeli pani poseł Bosak ma dobrą poprawkę, przyjmijcie ją, jeżeli posłowie Prawa i Sprawiedliwości mają dobrą poprawkę, przyjmijcie ją, bo tu chodzi naprawdę o nasze dzieci.

I zaczniemy od samych siebie. Dzisiaj, szanowni państwo, jak wrócicie wszyscy do domu, weźcie swoje dziecko na spacer, na piłkę. Sami zostawcie telefon w domu. Od tych dobrych, mądrych nawyków zaczyna się walka z tym zagrożeniem, z cyberuzależnieniem.

Popieram ten projekt i mam nadzieję, że wyjdzie z Sejmu jak najlepszy. Głosujemy za nim i pracujemy nad nim przede wszystkim jako rodzice. Dziękuję.

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo! Na galerii znajdują się nasi goście: dzieci z placówek wsparcia dziennego gminy Wałcz z województwa zachodniopomorskiego (*Oklaski*), którzy przybyli na zaproszenie pana posła Pawła Suskiego. Witamy bardzo serdecznie.

Przystępujemy do pytań.

Informuję, że zapisało się 40 osób.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy pan poseł Tomasz Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Zieliński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Minister! Jeszcze w 2023 r., kiedy Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, rozpoczął dyskusję o zakazie używania telefonów komórkowych w szkołach, został bezpardonowo zaatakowany przez polityków Platformy Obywatelskiej, którzy wtedy uważali, że to jest cofnięcie edukacji do XIX w. Ukazał się zaraz artykuł w „Gazecie Wyborczej”, jak to uczniowie są za pozostawieniem telefonów w szkołach. Należy się cieszyć, że propozycja ministra Czanka zyskała akceptację i po 3 latach politycy Platformy zmienili zdanie i teraz są za zakazem używania przez dzieci i uczniów telefonów w przedszkolach i szkołach. I artykuł w „Wyborczej” dziwnym trafem jest teraz pełen troski o zdrowie uczniów.

Ale problemy należy rozwiązywać kompleksowo, szanowni państwo. Było tu wiele głosów troski o uczniów, a należy procedować nad zamrożonym obywatelskim projektem ustawy o zakazie dostępu dzieci do pornografii. To bardzo źle, że on jest zamrożony.

I jeszcze mam pytanie do pani minister: Czy szkoły mogą liczyć na wsparcie finansowe w formie jakiegos programu (*Dzwonek*), jeżeli zdecydowałyby się na to, aby organizować miejsca przechowywania tych telefonów w szkole? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pani poseł Renata Rak, Koalicja Obywatelska.

Posel Renata Rak:

Panie Marszałku! Panie Ministry! Wysoka Izbo! Doskonale znamy takie obrazki: nastolatek pisze wiadomości lub scrolluje telefon podczas przechodzenia przez jezdnię, odbiera wiadomości lub przegląda media społecznościowe podczas jazdy na rowerze lub hulajnodze, pisze SMS-y podczas prowadzenia samochodu, nagrywa niebezpieczne challenge'e. Tym samym naraża siebie i innych na niebezpieczeństwo, bo telefon odciąga jego uwagę od otoczenia lub prowadzi do ryzykownych zachowań. Nastolatek przyzwyczajony do korzystania z telefonu kilka godzin dziennie nie potrafi skoncentrować uwagi na jednej czynności, nie potrafi odłożyć telefonu podczas posiłków, spotkań z rodziną czy rozmów z kolegami. Ryzyko uzależnienia od telefonu w młodym wieku jest bardzo duże. Stąd projekt ustawy zakazujący korzystania z telefonu przez uczniów szkół podstawowych.

Wiemy, że zakaz nie rozwiąże problemu nadmiernego używania telefonów, ale może zwrócić uwagę na skalę zjawiska, zmusi do refleksji i zastanowienia zarówno młodych ludzi, ich rodziców, jak i szkoły oraz stanie się impulsem do zmiany nawyków (*Dzwo-*

Posel Renata Rak

nek) i dyskusji o higienie cyfrowej nie tylko uczniów, ale także dzieci do 5. roku życia, wśród których nawet 40% używa telefonów komórkowych. Dziękuję ministerstwu za ten projekt ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pan poseł Wiesław Różyński.

Posel Wiesław Różyński:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Lepiej później niż wcale. To jest piękne, że wszyscy się zgadzamy z tym projektem ustawy, by budować relacje zdrowego rozwoju dla dobra dzieci. Projekt ustawy jest jak najbardziej oczekiwany, popierany przez 85% społeczeństwa. Ale rodzą się pytania, jak mądrze i odpowiedzialnie wyznaczyć te granice między dynamicznym rozwojem technologicznym a zakazem w szkole telefonu. Na samym początku będą problemy. W jaki sposób bezboleśnie przejść do nowej sytuacji? W niektórych przypadkach będzie to walka z uzależnieniem. Czy ministerstwo analizowało początki programu w innych krajach, które już wprowadziły ten zakaz? Tam efekty są pozytywne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pan poseł Witold Tumanowicz, Konfederacja.

Posel Witold Tumanowicz:

Panie Marszałku! Projekt przewiduje wyjątek pozwalający na korzystanie z telefonu za zgodą nauczyciela w celach edukacyjnych, więc pytanie jest o to, jakie kryteria udzielania takiej zgody będą, aby uniknąć np. sytuacji, w której w jednej szkole telefon będzie wykorzystywany na wielu zajęciach, a w innych rzadko. Chciałbym też przyłączyć się do pytań odnośnie do tego, jak w ogóle ten zakaz będzie egzekwowany i czy rzeczywiście ministerstwo w tym zakresie będzie miało jakieś wytyczne. Dziękuję.

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pani poseł Ewa Szymanowska.

Posel Ewa Szymanowska:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie mam wątpliwości, że ograniczenie korzystania ze

smartfonów w szkołach może pomóc w poprawie koncentracji uczniów i budowaniu lepszych relacji rówieśniczych. Jednocześnie wszyscy wiemy, że sam zakaz nie rozwiąże problemu uzależnienia młodych ludzi od świata cyfrowego. Dlatego chciałabym zapytać, jakie działania obok tej ustawy planuje ministerstwo edukacji w zakresie edukacji medialnej, higieny cyfrowej oraz profilaktyki uzależnień cyfrowych. Czy szkoły i nauczyciele otrzymają dodatkowe wsparcie oraz praktyczne narzędzia, które pozwolą im skutecznie uczyć dzieci i młodzież odpowiedzialnego korzystania z nowych technologii również poza szkołą? To bardzo istotne, bo młodzież wychodzi ze szkoły i nadal jest narażona na uzależnienie od telefonu, hejt, cyberprzemoc i szkodliwe treści. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pan poseł Jarosław Sachajko.

Posel Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja chciałem zapytać, co jest z ustawą o zakazie dostępu dzieci do pornografii. W ubiegłej kadencji zablokowaliście rządowy projekt. Obiecaliście, że zaraz po wyborach przygotujecie projekt i dzieci nie będą miały dostępu do pornografii. Mija trzeci rok i dalej tego projektu nie ma. Dalej dzieci są narażone na ohydny pornografię. Czy wy nie macie jakiegoś rozsądku w sobie? Była obietnica, a dalej jest niespełniona. Bardzo bym prosił panią minister... Nie słyszałem, ale chętnie usłyszę z tej mównicy, dlaczego państwo nadal pozwalają na dostęp dzieci do pornografii. Bo zablokowaliście projekt i w tej chwili blokujecie obywatelski projekt, pani minister. Chciałem również zapytać, kto będzie ponosił odpowiedzialność za kradzież, uszkodzenie albo zagubienie telefonu, jeżeli szkoła zorganizuje miejsce przechowywania urządzeń elektronicznych. Prosiłbym o odpowiedź na oba pytania na piśmie, tak żeby Polacy wiedzieli, dlaczego państwo dopuszczają *(Dzwonek)* pornografię dla dzieci.

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pan poseł Sławomir Skwarek.

Posel Sławomir Skwarek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O smartfonach i ustawie premier Tusk, cytat: To nie jest rozwiązanie idealne. Nie chcieliśmy ograniczać praw obywatelskich. Taki odgórny przepis to zakaz papierowy. Musimy robić dużo więcej niż tylko zakazywać. Trudno się nie zgodzić.

Posel Sławomir Skwarek

Pani poseł Gajewska, Aleksandra, musi dziś pokonać chyba własny język. Parafrazując jej wypowiedź: pani minister Nowacka, cofnęła pani polską oświatę. Rzeczywiście realnie. Wasz rzecznik praw dziecka krytykował pomysł, mówiąc: Odgórne zasady nie uczą odpowiedzialności i często prowadzą do ich obchodzenia. Fakt. Nie słuchacie też ekspertów trzeciego sektora od higieny cyfrowej. Lepiej budować zasady niż wprowadzać zakazy.

Koalicjo anty-Obywatelska! Słuchajcie. Za tą ustawą stoją przede wszystkim badania opinii publicznej. Spadające słupki poparcia dla rządu i zdecydowane (*Dzwonek*) poparcie Polaków, rodziców, jeśli chodzi o zakaz smartfonów w szkołach. To jest prawdziwy powód wprowadzenia ustawy, prawdziwi hipokryci. (*Oklaski*)

(Poseł Alicja Łuczak: Ojej.)

(Głos z sali: Ale pan błysnął.)

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pani poseł Bożena Lisowska.

Posel Bożena Lisowska:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mądra polityka edukacyjna zaczyna się tam, gdzie państwo dostrzega realne zagrożenia dla rozwoju najmłodszych. Dziś mamy przed sobą właśnie taki projekt, który stawia tamę jednemu z najpoważniejszych wyzwań wychowawczych – uzależnieniu dzieci i młodzieży od smartfonów. W uzasadnieniu podano, że uczeń spędza średnio ponad 5 godzin dziennie na używaniu telefonu, a już ponad 50% szkół w Polsce samodzielnie wprowadziło ograniczenia, nie czekając na ustawowe wsparcie. Ta ustawa je właśnie daje. Sercem regulacji jest nowy art. 99a wprowadzający jasny zakaz korzystania ze smartfonów na terenie 14 tys. szkół podstawowych przy jednoczesnym poszanowaniu autonomii placówek. Moje pytanie do pani minister brzmi: W jaki sposób resort planuje wesprzeć kadre pedagogiczną (*Dzwonek*) w skutecznym egzekwowaniu nowego art. 99a w pierwszych miesiącach jego obowiązywania? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski:

Pani poseł Lidia Czechak.

Posel Lidia Czechak:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Mam trzy pytania: W jaki sposób szkoły będą egzekwowały zakaz korzystania z telefonów komórkowych, aby

nie prowadziło to do konfliktów między uczniami, rodzicami i nauczycielami? Czy projektodawca przewiduje opracowanie jednolitych wytycznych dla wszystkich szkół w tym zakresie? Projekt przewiduje możliwość wprowadzenia wyjątków od zakazu na potrzeby działalności dydaktycznej. Jakie kryteria powinny przyjąć szkoły, aby wyjątki były stosowane w sposób jednolity i nie prowadziły do obchodzenia przepisów lub różnic w traktowaniu uczniów? Czy wnioskodawcy dysponują wynikami badań lub doświadczeniami innych państw, które potwierdzają, że takie rozwiązanie rzeczywiście przekłada się na poprawę koncentracji uczniów, wyników nauczania czy ich zdrowia psychicznego, w jakim terminie to następuje i po ilu godzinach od odłożenia smartfonu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Monika Wielichowska)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Pawła Masełkę.

Posel Paweł Masełko:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Czasami trzeba podejmować drastyczne kroki, które pozwolą wyeliminować zagrożenia, które niosą ze sobą telefony komórkowe. Myślę, że większość tej sali, Wysokiej Izby, zgodzi się z teorią, że telefonów komórkowych jest za dużo w szkołach i one odbierają elementy społecznych relacji między uczniami. Proszę państwa, obok kwestii uzależnienia proszę również zwrócić uwagę, że wyeliminowanie telefonów z przestrzeni szkolnej spowoduje też to, że nie będzie rywalizacji pomiędzy dziećmi, że ktoś ma lepszy telefon, ktoś ma gorszy. Tych telefonów po prostu nie będzie. One będą poza szkołą.

Pani Minister! To bardzo dobry kierunek. Takie są oczekiwania społeczne, zarówno nauczycieli, jak i rodziców. Króciutkie jedno pytanie: Czy będą jakieś wytyczne, które będą wspierały szkoły, tak żeby nie było różnic pomiędzy nimi, takich, że jedna szkoła wprowadzi takie rozwiązanie (*Dzwonek*), druga inne? Dobrze by było, żeby takie dobre praktyki się pojawiły. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Ewę Leniart.

Poseł Ewa Leniart:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Powiedzmy sobie jasno: odłożenie telefonów na bok podczas lekcji to konieczność. To krok, którego polska szkoła desperacko potrzebuje dla ratowania zdrowia psychicznego oraz skupienia naszych dzieci. Problem w tym, że minister edukacji kompletnie nie przygotowała się na wprowadzenie tej zmiany i zamiast pomóc szkole, szkodzi jej. Wrzucenie odgórnego i sztywnego zakazu bez przygotowania infrastruktury to zrzućcie odpowiedzialności na nauczycieli. Bo kto ma pilnować telefonów? Kto odpowie za ich uszkodzenie w szkolnych depozytach? Co z uczniami, którzy używają aplikacji medycznych do monitorowania stanu zdrowia? Ministerstwo tworzy bubel prawny – nauczyciel staje się policjantem, a rodzic żyje w stresie, że stracił kontakt z dzieckiem. Idea jest słuszna, tylko diabeł tkwi w szczegółach. W obecnym kształcie te przepisy są oderwane od rzeczywistości i szkodliwe dla społeczności szkolnej.

Pani Minister! Popieramy walkę z cyfrowym uzależnieniem (*Dzwonek*), ale nie zgadzamy się na chaos i przerzucenie kosztów na barki dyrektorów i rodziców. To nie kompas jutra, to nawigacyjny błąd, bo zamiast chować głowę w piasek i wprowadzać martwe zakazy...

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Zapraszam panią poseł Alicję Łuczak.

Poseł Ewa Leniart:

...ministerstwo powinno zapewnić naukę młodych ludzi w zakresie higieny cyfrowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Pani poseł Alicja Łuczak.

Poseł Alicja Łuczak:

Pani Marszałkini! Panie Ministry! Wysoki Sejmie! Kto by przypuszczał jeszcze kilka lat temu, że inteligentny telefon jako narzędzie do komunikacji, edukacji i funkcjonowania w społeczeństwie będzie przedmiotem debaty w sprawie zakazu używania go w szkole? A tak niedawno przecież my, nauczyciele, byliśmy zachęcani do korzystania z technologii informacyjno-komunikacyjnej na każdej lekcji, za czasów pana Czarnka czy Piontkowskiego. Przeprowadzone badania jednak nie pozostawiają złudzeń. Nadmiar sociali, nadmiar Internetu, nadmiar w ogóle wszyst-

kiego szkodzi. Miejmy świadomość, że zakaz nie rozwiąże problemów związanych z uzależnieniem, z pogorszeniem dobrostanu, z dostępem do nielegalnych szkodliwych treści, ale przywróci minimalne zasady komunikacji rówieśniczej, budowania relacji. Na szczęście będzie edukacja zdrowotna i dział higiena cyfrowa, a po południu – miejmy nadzieję – kontrola rodzicielska.

Moje pytanie w związku z tym brzmi: Czy jednocześnie z zakazem będzie kampania informacyjno-edukacyjna dla rodziców (*Dzwonek*), aby wyposażyć ich w wiedzę na temat smartwicy, by mogli pracować z nauczycielami tzw. jednym frontem? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Artura Chojeckiego.

Poseł Artur Chojecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wprowadzany zakaz korzystania ze smartfonów pewnie jest dzisiaj nieunikniony. Należy jednak pamiętać o tym, że wychowanie to przede wszystkim sprawa rodziny, także wychowanie do korzystania ze współczesnych narzędzi technologicznych, w tym smartfonów, tak aby służyły dobru i rozwijały, a nie szkodziły. Nikt tej odpowiedzialności z rodziny nie zdejmie. Państwo, a w tym wypadek szkoła, ma za zadanie wykształcić w młodym człowieku takie umiejętności, żeby nowoczesne technologie pomagały dzieciom i młodzieży najlepiej przygotować się do funkcjonowania we współczesnym świecie i na współczesnym rynku pracy. Tymczasem koalicja odwraca te role, chcąc przejąć i przerzucić na szkołę i nauczycieli zadanie wychowania do odpowiedzialnego korzystania z technologii i jednocześnie abdykując z obowiązku zapewnienia tym narzędziom odpowiedniego, wartościowego kontentu, który zacieka młodziem, zachęci do zdobywania wiedzy i wyposaży w umiejętności (*Dzwonek*) we współczesnym i przyszłym świecie, w którym najprawdopodobniej te narzędzia nie znikną. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią poseł Iwonę Kozłowską, Koalicja Obywatelska.

Poseł Iwona Maria Kozłowska:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Co widzimy, kiedy wchodzimy do polskich szkół? Otóż największe wyzwanie współczesnej edu-

Posel Iwona Maria Kozłowska

kacji. Podczas przerw zamiast gwaru rozmów i zabawy spotykamy uczniów zapatrzonych w ekrany smartfonów. Cyfrowy świat zastępuje realne relacje. Omawiany projekt przewiduje wprowadzenie zakazu korzystania z telefonów komórkowych w szkołach podstawowych. Tu oczywiście należy się wielkie uznanie i podziękowanie ministerstwu edukacji i pani poseł Kindze Gajewskiej.

Intencja jest w pełni słuszna, jednak samo słowo „zakaz” może nie do końca oddaje to, o czym powinniśmy dzisiaj rozmawiać. Naszym wspólnym zadaniem, kierownictwa szkół, nauczycieli i rodziców, nie jest jedynie egzekwowanie restrykcji. Musimy mądrze przekonywać dzieci i młodzież, aby dla własnego dobra sami zrozumieli, że jest to najlepsze rozwiązanie. *(Dzwonek)* Szkoła ma uczyć, jak odpowiedzialnie i bezpiecznie korzystać z nowych technologii.

I pytanie na koniec: Jakie konkretne działania poza samym wprowadzeniem zakazu ministerstwo planuje podjąć...

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Posel Iwona Maria Kozłowska:

...aby nauczyć dzieci odpowiedzialnego korzystania z nowych technologii? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Zapraszam pana posła Władysława Dajczaka.

Posel Władysław Dajczak:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Każdy z nas chce, aby szkoła była miejscem bezpiecznym, sprzyjającym nauce, a także wolnym od nadmiernego wpływu telefonów komórkowych. Tyle się przecież o tym mówi w ostatnim czasie. W tej sprawie panuje powszechna, szeroka zgoda. Nie oznacza to jednak, że należy bezkrytycznie przyjmować każdy projekt przedstawiany pod hasłem: dla dobra dzieci. Mam wątpliwości, czy proponowana nowelizacja rzeczywiście rozwiązuje problem, czy jedynie ma stworzyć wrażenie działania, tak jak powiedziała pani poseł w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości, bo taki jest trend, bo tak chcą Polacy i dlatego wprowadzamy taką ustawę. Ten projekt to także kolejny przykład odbierania autonomii szkole. Obowiązujące przepisy już dziś pozwalają szkołom określić w statutach zasady korzystania z telefonów

komórkowych i wiele szkół zrobiło to bardzo skutecznie. *(Dzwonek)* Wypracowano rozwiązania dostosowane do wieku uczniów, specyfiki placówek i lokalnych potrzeb.

Pani Minister! Czy naprawdę każdą kwestię organizacyjną trzeba regulować ustawą? *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.
Zapraszam panią poseł Dorotę Łobodę.

Posel Dorota Łoboda:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministry! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Projekt oczywiście idzie w dobrym kierunku, ale ważne, istotne jest podkreślenie, że to tylko jeden z elementów działań, które podejmujemy w celu zapewnienia dzieciom bezpieczeństwa w świecie cyfrowym. Kolejnym elementem jest edukacja zdrowotna, w ramach której dzieci, młode osoby dowiedzą się o zagrożeniach płynących z Internetu i będą uczyły się, jak sobie z nimi radzić. Procedowana jest również ustawa o zakazie dostępu do pornografii dla osób przed 18 rokiem życia. Wbrew temu, co twierdził przed chwilą z mównicy poseł Sachajko, właśnie w tej chwili trwa posiedzenie komisji połączonych, które procedują nad tym projektem. Mamy już zakaz patostreamingu, który jest bardzo często oglądany przez dzieci i również jest bez wątpienia szkodliwy. Państwa zarzuty dotyczące tego, że podejmujemy *(Dzwonek)* te działania za późno albo że kopiujemy państwa rozwiązania, są absolutnie chybione. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Marka Subocz.

Posel Marek Subocz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo! *(Gwar na sali, dzwonek)* Posłuchajcie przez chwilę, co jeszcze nie dawno mówiła pani poseł Kolicji Obywatelskiej Aleksandra Gajewska.

(Posel odtwarza nagranie z telefonu komórkowego: Nie uwierzcie, ale minister Czarnek tym razem chce zakazać używania smartfonów w szkole. Na antenie telewizji Trwam powiedział, że już pracuje nad tym projektem od wielu miesięcy. Panie ministrze, to nie jest XIX w.)

(Głos z sali: Brawo!)

Ależ jesteście hipokrytami. *(Oklaski)* Dopiero po 3 latach rządów dotarło do was, że należy zmienić tę

Posel Marek Subocz

sytuację. Jeszcze niedawno straszyliście Polaków XIX w., gdy my mówiliśmy o tym z troski o zdrowie psychiczne dzieci, o relacje społeczne i bezpieczeństwo uczniów. Wy krytykowaliście takie rozwiązania, przedstawiając je jako zamach na nowoczesność. (*Gwar na sali, dzwonek*) Dziś, ze spóźnionym zapłonem, gdy ciężą na was afery zoofilskie, pedofilskie, szpitala południowego, składacie projekt, który jest dokładnie tym, co jeszcze wczoraj wyśmiewaliście. Nie fakty, nie badania i nie sytuacja dzieci was do tego zmusiły. Zmieniły się tylko wasze polityczne kalkulacje. To czysta hipokryzja i populizm. (*Dzwonek*)

(*Głos z sali: Trzeba było słuchać debaty...*)

Dlaczego rozwiązanie, które jeszcze niedawno określiliście jako średniowiecze, dziś próbujecie przedstawić jako wasz pomysł? (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo, Marek!*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Katarzynę Matusik-Lipiec.

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:

Pani Marszałek! Panie Ministry! Wysoka Izbo! PiS miał 8 lat, żeby wprowadzić zakaz używania telefonów komórkowych. I co państwo zrobiliście? (*Gwar na sali, dzwonek*)

(*Głos z sali: Ooo...*)

(*Głos z sali: A co się u was zmieniło?*)

Mieliście swój czas i nie wykorzystaliście go, więc teraz nie opowiadajcie tutaj, na mównicy sejmowej, że my nie potrafimy wprowadzać ważnych i dobrych rozwiązań. (*Gwar na sali*)

Wysoka Izbo! Naprawdę to jest...

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Pani poseł, proszę o spokój.
Proszę kontynuować.

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:

Dziękuję, pani marszałek.

Chciałabym zacząć swoje wystąpienie od tego, że dzisiejsza dyskusja nie dotyczy tylko używania telefonów komórkowych. To jest dyskusja o zdrowiu psychicznym naszych dzieci. Smartfon miał być narzę-

dziem, a dla wielu z nich stał się po prostu całym światem. (*Dzwonek*) Badań naukowych dotyczących tej kwestii w ostatnich latach jest coraz więcej. To pokazuje, że problem uzależnienia dzieci i młodzieży jest naprawdę bardzo duży.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:

Odpowiedź państwa musi być konkretna. Tą konkretną odpowiedzią jest zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach podstawowych. My ten zakaz wprowadzimy, a PiS tego zakazu nie wprowadził. (*Oklaski*)

(*Posel Władysław Dajczak: Nic nie zrobiliście i nie zrobicie.*)

(*Głos z sali: Ha, ha, ha!*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Annę Paluch.
Zapraszam, pani poseł.

Posel Anna Paluch:

Pani poseł, lepiej dotrzeć do rozumu późno niż wcale.

Wysoka Izbo! To oczywiste, że lepiej jest, kiedy dziecko ma więzi koleżeńskie i przyjacielskie w realu, a nie w sieci, bo w sieci prawdziwych przyjaciół nie ma. Lepiej jest, kiedy dziecko nie ma okazji do popadania w uzależnienie od Internetu, o co łatwiej zwłaszcza w młodym wieku. Dobrze zatem, że ten projekt jest procedowany. Szkoda, że pomysł ministra Czarnka kilka lat temu zwalczaście z uporem godnym lepszej sprawy. (*Gwar na sali, dzwonek*)

(*Głos z sali: 8 lat, pani poseł.*)

Korzystając z okazji, chcę zapytać: Dlaczego minister edukacji waszego rządu zwalcza wdrażanie dzieci w obowiązki? Przecież odrabianie zadań domowych uczy dzieci systematyczności i wyrabia poczucie obowiązku, co w oczywisty sposób służy dobru dziecka. Drugie pytanie: Dlaczego powołana przez was rzeczniczka praw dziecka niszczy taką dobrą inicjatywę jak ta w Pszczynie – nagradzanie dzieci za dobre wyniki w nauce, za pracowitość, obowiązkowość? Dzięki temu osiąga się świadectwo z paskiem, dzięki pracowitości, obowiązkowości i zdolnościom. A zatem (*Dzwonek*) jedno hasło: mniej ideologii, więcej rozumu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Katarzynę Osos.

Poseł Katarzyna Osos:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zgniliżna mózgu – tak zostało nazwane zjawisko nieustannego zalewania naszego umysłu krótkimi, uzależniającymi treściami. To mocne określenie. Warto zadać sobie pytanie: Czy tego chcemy dla naszych dzieci? Badania pokazują, że nadmierne korzystanie z telefonów to gorsza koncentracja, problemy ze snem, lęki, brak relacji itd. To nie jest tylko problem szkoły. To wyzwanie dla całego społeczeństwa. To nasza odpowiedzialność, aby uczyć dzieci zdrowych nawyków cyfrowych, bo za brak działań zapłacimy wysoką cenę. Wierzę, że ten projekt to pierwszy krok do cyfrowego detoksu. To nie jest wojna z technologią, ale to jest przywrócenie dzieciom czasu na rozmowę, zabawę, naukę i po prostu bycie ze sobą. Absolutnie musimy przygotowywać kolejne narzędzia i nad nimi pracować, aby wspierać szkoły i rodziców w tym obszarze, a także uczyć higieny cyfrowej, jak myślę, nas wszystkich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Artura Szałabawkę. Jest pan poseł.

Poseł Artur Szałabawka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jestem za ograniczeniem używania smartfonów w szkołach, ale to, co wy robicie pod publiczkę, żeby zamydlać wasze niepowodzenia, to jest hipokryzja. Prawda jest taka, że większość szkół już dawno wprowadziła regulaminy wewnętrzne i ten zakaz obowiązuje. Jedyne, na czym im zależało, to to, żebyście w ustawie doprowadzili do sytuacji, żeby pieniądze szły do szkół. O to chodziło szkołom. One liczyły na to, że będą dodatkowe środki finansowe. Ustawa nakazuje szkołom stworzenie miejsc do przechowywania telefonów, które już są, ale nie daje na te szafki ani jednego złotego. Jest też kwestia kradzieży czy uszkodzeń zdeponowanych sprzętów. Przecież to może być bardzo drogie w utrzymaniu. Przecież wiadomo, że iPhone'y to są drogie rzeczy. Tutaj ustawa niczego nie wyjaśnia. Tak że narzuciliście pewną niemerytoryczną retorykę, ale nic za tym finansowo *(Dzwonek)* dla szkół nie idzie. Chciałbym usłyszeć, ile pieniędzy dostaną szkoły w związku z tą ustawą. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Karolinę Pawliczak.

Poseł Karolina Pawliczak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Stajemy dzisiaj przed bardzo ważną decyzją, która zdeterminuje jakość nauki, zdrowie psychiczne, a przede wszystkim bezpieczeństwo przyszłych pokoleń. Połączone projekty nowelizacji ustawy – Prawo oświatowe odpowiadają na jeden z kluczowych problemów współczesnej edukacji. Tym problemem jest niekontrolowana, destrukcyjna obecność smartfonów w polskich szkołach podstawowych. Naszym celem jest wprowadzenie jasnej, ogólnokrajowej zasady. Od 1 września tego roku szkoły podstawowe stają się strefą wolną od telefonów komórkowych. To nie jest jednak walka z nowoczesną technologią. To jest walka o fundamentalne prawo dziecka do skupienia, budowania relacji rówieśniczych i bezpiecznego rozwoju. Dane naukowe są bowiem alarmujące. Alarmujące są też głosy psychologów.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Przez lata nauczyciele byli z tym problemem sami. My wprowadzamy zakaz w poszczególnych placówkach, który skończy te spory. Dziś państwo *(Dzwonek)* bierze pełną odpowiedzialność za standardy opieki nad najmłodszymi.

(Poseł Marzena Anna Machałek: Właśnie nie bierze.)

Pani minister, bardzo dziękuję za ten projekt ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Filipa Kaczyńskiego.

Poseł Filip Kaczyński:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! Kiedy minister edukacji Przemysław Czarnek pytał Radę Dzieci i Młodzieży RP o zdanie w sprawie zakazu komórek w szkołach, był atakowany przez obecnie rządzących.

(Głos z sali: 8 lat. Zrobił coś?)

Słyszeliśmy histeryczne krzyki o zamachu na wolność ucznia, o kontroli i o wprowadzaniu średniowiecza. Dzisiaj te same osoby proponują nasze rozwiązania jako swój własny, rzekomo innowacyjny pomysł.

Wysoka Izbo! Te działania są nie tylko spóźnione, ale także są niedopracowane i przygotowane w sposób chaotyczny. Ustawa nakłada na szkoły sztywny obowiązek zorganizowania miejsc bezpiecznego przechowywania urządzeń elektronicznych do końca paź-

Posel Filip Kaczyński

dziennika, szanowni państwo. Pytam więc panią minister, gdzie są na to środki w budżecie państwa. Czy zabezpieczono chociaż jedną złotówkę na szafki depozytowe, na systemy zabezpieczeń? Nie. Znowu za wasze pomysły zapłacą albo samorządy (*Dzwonek*), albo sami rodzice w formie składek na komitety rodzicielskie. Skandal! (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Annę Sobolak, ale nie widzę pani poseł.

Zapraszam pana posła Zbigniewa Dolatę.

Posel Zbigniew Dolata:

To mnie pani zaskoczyła.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ten projekt pokazuje modus operandi koalicji 13 grudnia. Najpierw nie dostrzegacie istotnych problemów społecznych. Co więcej, krytykujecie tych, którzy proponują rozwiązania. Potem pod wpływem sondaży nagle się budzicie i mówicie: o Boże, musimy coś zrobić. Zabieracie się więc do tego, tak jak w tym przypadku, na łapu-capu, chaotycznie, bez dania czasu placówkom na przygotowanie się do zastosowania rozwiązań. Przecież problem nie tkwi w komórce czy smartfonie, tylko w sposobie korzystania z tych urządzeń.

Pani przewodnicząca, pani poseł Stachowiak-Różecka w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mówiła o tym, że istotą rzeczy jest korzystanie z mediów społecznościowych, nadużywanie mediów społecznościowych. Należałoby się zastanowić nad wprowadzeniem modelu australijskiego, czyli zakazu korzystania do określonego wieku (*Dzwonek*), np. do 15 lat, z mediów społecznościowych. Wy jednak o tym nie mówicie, bo chodzi tylko o to, żeby pokazać w mediach, że coś robicie. To jest po prostu Platforma w takim największym przybliżeniu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Pępek.

Posel Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt w mojej ocenie jest milowym krokiem w kierunku przywrócenia polskiej szkole jej pierwotnego

charakteru, czyli miejsca skupienia, nauki i budowania autentycznych relacji międzyludzkich. Wprowadzenie jasnej zasady dotyczącej zakazu korzystania z telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych przez uczniów to rozwiązanie nie tylko słuszne, ale także konieczne w dobie cyfrowego przebudżowania. Dobrze, że projektodawcy zadbali o niezbędną elastyczność, przewidując uzasadnione wyjątki, chociażby te związane z celami dydaktycznymi, ze stanem zdrowia ucznia czy z sytuacjami wymagającymi nagłego kontaktu z rodzicami. To pokazuje, że nasze podejście jest pragmatyczne i skupione na realnych potrzebach szkolnej społeczności.

Mam pytanie: Czy wyznaczony w projekcie rządowym termin 31 października 2026 r. (*Dzwonek*) na zmianę statutów uwzględnia realny czas potrzebny na przeprowadzenie konsultacji z radą rodziców i samorządem uczniowskim? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Marzenę Machałęk.

Posel Marzena Anna Machałek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Myślę, że trzeba sobie jasno powiedzieć, że filozofia pedagogiczna oparta na zasadzie „róbta, co chceta” powinna już dawno odejść do lamusa, a szkoła powinna uczyć odpowiedzialności na podstawie jasnych granic, jasnych zakazów, ale też jasnych wskazówek i nagród. Natomiast wasza szkoła i wasza filozofia wychowawcza proponują i promują postawy, które od tego odbiegają. Uderzacie w rodzinę, w wartości rodzinne, w religię i w etykę. Nie wystarczy sam zakaz, by uchronić przed czymś dziecko. Potrzebna jest mądra szkoła i przede wszystkim dobra rodzina. To są najważniejsze czynniki chroniące. Każdy, kto się zajmował wychowaniem, wie, że nie wystarczą nakaazy i zakazy. Potrzebne są czynniki chroniące. Tylko dobra współpraca z rodziną, propagowanie rodziny, pokazywanie dobrych wzorców i dobrych relacji może temu zapobiec. (*Dzwonek*) Ten zakaz jest potrzebny, ale ten zakaz to ostateczność, a już dziś szkoły mogłyby sobie z tym radzić. Pytanie: Dlaczego szkoły, mając takie możliwości, sobie nie poradziły? Dlaczego abdykowały? Dlaczego się przestraszyły? Dlaczego promujecie antywartości zamiast prawdziwego wychowania i etyki? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Magdalенę Łośko.

Posel Magdalena Łośko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Telefon komórkowy w szkole coraz częściej kojarzy się nie tylko z komunikacją, ale również z cyberprzemocą, nagrywaniem i publikowaniem poniżających filmów, hejtem oraz wykluczeniem uczniów w grupach internetowych. Dodatkowo utrudnia koncentrację podczas zajęć i ogranicza bezpośrednie relacje między rówieśnikami. Badania przywołane w uzasadnieniu projektu wskazują, że ograniczenie korzystania z telefonu w szkołach może poprawić wyniki edukacyjne, relacje społeczne oraz poczucie bezpieczeństwa uczniów, dlatego wprowadzenie jasnych zasad i ograniczeń jest inwestycją w lepsze warunki nauki i wychowanie młodego pokolenia.

W związku z powyższym chciałabym zapytać panią minister: Czy planowane jest monitorowanie wpływu nowych przepisów na wyniki edukacyjne, zdrowie psychiczne i relacje społeczne uczniów? Po jakim czasie od wejścia w życie ustawy ministerstwo przewiduje przeprowadzenie ewaluacji jej skutków? Czy ministerstwo posiada dane pozwalające ocenić, jaki odsetek szkół już stosuje całkowity zakaz korzystania z telefonów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią posel Małgorzatę Golińską.

Posel Małgorzata Golińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wprowadzając projekt o zakazie telefonów w szkołach, rząd 13 grudnia po raz kolejny ogłasza sukces i, co wyjątkowo cyniczne, używa przy tym hasła: dla dobra dzieci. Prace domowe też ograniczył rzekomo dla dobra dzieci, żeby miały więcej czasu po szkole, ale gdy z raportów wyszło, że to zaszkodziło ich koncentracji, obowiązkowości czy systematyczności, to powiedział: to nie mój problem. Teraz ustawowo zakazuje telefonów. Znowu w komunikatach wszystko wygląda pięknie, a w praktyce odpowiedzialność zrzuca na szkoły i na samorządy. To one mają egzekwować zakaz: dyrektor, nauczyciel, samorząd – za własne pieniądze. Kiedy pytamy rząd o szczegóły, on mówi: to autonomia szkoły. Ale kiedy pojawiają się problemy, usłyszymy starą śpiewkę: to nie nasz problem, to problem szkoły. Nie dajcie się państwo nabrać. To nie jest spójna polityka edukacyjna, to jest rządowa polityka wizerunkowa.

W związku z tym mam pytania. Ile będzie kosztować wdrożenie tych przepisów? Ile będzie kosztować zakup szafek, specjalnych etui czy innych rozwiązań do przechowywania telefonów? Jaka jest wysokość kwoty, którą zabezpieczyliście, by przeka-

zać ją samorządom prowadzącym szkoły? *(Dzwonek)*
Proszę o odpowiedź na te pytania teraz i na piśmie.
Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Marka Rzęsę.

Posel Marek Rzęsa:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Pani Ministro! Wysoka Izbo! Projekt nie jest wymierzony przeciwko nowoczesnym technologiom. Wręcz przeciwnie – ma przywrócić właściwe proporcje między światem cyfrowym a światem rzeczywistym, tym, co jest najważniejsze w szkole: nauką, relacjami czy bezpieczeństwem. Dziś nie rozstrzygamy też sporu o to, czy technologia jest dobra czy zła. Rozstrzygamy, czy szkoła ma być miejscem nauki, budowania relacji czy kolejną przestrzenią nieustannego scrollowania, otrzymywania powiadomień i rozpraszania uwagi. Mówię to nie tylko jako nauczyciel, i to długoletni nauczyciel, ale przede wszystkim jako dziadek, bo widzę, jak trudno jest dzieciom konkurować dzisiaj z ekranem telefonu. Widzę uczniów i dzieci, którzy coraz bardziej mają problemy ze skupieniem się, z tym, aby być obecnym na lekcji, czy też z tym, aby twarzą w twarz rozmawiać ze sobą na przerwach i budować relacje rówieśnicze. Szkoła ma obowiązek stworzyć warunki do nauki, a nie do cyfrowego chaosu. Jestem przekonany, że właśnie takich odpowiedzialnych decyzji oczekują dzisiaj od Sejmu nie tylko nauczyciele i rodzice, ale również sami uczniowie. Dlatego, pani minister, dziękuję za ten projekt, będę za nim głosował *(Dzwonek)* i sądzę, że jest to pierwszy krok. Drugim będzie rozpoczęcie prac nad dostępem dzieci do mediów społecznościowych i różnych aplikacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zanim zaproszę panią posel Mirosławę Stachowiak-Różecką, pozwólcie państwo, że w swoim i waszym imieniu serdecznie przywitam naszych gości, a raczej gości pana posła Rafała Webera, czyli Młodzieżową Radę Miejską w Stalowej Woli wraz z opiekunami, którzy przysłuchują się naszym obradom. Drodzy państwo, młodzi ludzie, to trochę o was obgadujemy. W trosce o dzieci, o młodzież Sejm pracuje nad zmianą, która ograniczy używanie telefonów komórkowych w szkole, ale jeśli chodzi o to, czy tak się stanie, to musicie wysłuchać różnych ścierających się zdań parlamentarzystów i poczekać na koniec procesu legislacyjnego.

Nie pozostaje mi nic innego, jak zaprosić panią posel Mirosławę Stachowiak-Różecką.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Szanowni Państwo! Podrażę jednak jeszcze trochę ten temat projektu, który odłożyliście i w przypadku którego czekacie, aż Unia Europejska zrobi to za was, czyli zakaz mediów społecznościowych i ograniczenia wiekowe. Skoro pani minister mówi w mediach, że musimy to zrobić wspólnie z Unią Europejską, to rozumiem, że zaraz usłyszymy, że z resortu została oddelegowana osoba – bądź zespół – która w tym zakresie współpracuje z przedstawicielami Unii Europejskiej, że w tej Unii Europejskiej również jest specjalna komisja – bądź zespół – która nad tym pracuje, że na bieżąco są raporty, do których możemy mieć dostęp, i że usłyszymy, co tam ta Unia Europejska i jej urzędnicy do tej pory już obmyślili w tej sprawie i że zaraz pani minister nam o tym opowie.

Chyba że jest tak, że po prostu pozorujecie ruchy, mówicie, że może coś będzie. Parlament Europejski czy urzędnicy czekają, aż przygotują tzw. paszport. Czekamy na to już kilka lat, paszportu nie widać, a więc obawiam się, że zakazów w mediach społecznościowych też szybko nie ujrzymy. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Klaudię Jachirę.

Poseł Klaudia Jachira:

Wysoka Izbo! Pani Marszałkini! Panie Ministry! Minął czas bezkrytycznej fascynacji Internetem. Dla garstki najbogatszych stał on się wprawdzie źródłem niewyobrażalnych fortun, zmienił nasze życie bezpowrotnie – mam wątpliwości, czy zawsze na lepsze – ale największą cenę za tę rewolucję płacą bez wątpienia dzieci i młodzież. To właśnie wśród najmłodszych obserwujemy lawinowy wzrost problemów ze zdrowiem psychicznym, w tym depresji, zaburzeń koncentracji, cyberprzemocy, pogorszenia wyników w nauce, ograniczenia aktywności fizycznej i po prostu uzależnienia od ekranów. Dlatego uważam, że powinniśmy zacząć myśleć o smartfonach jak o innych używkach, takich jak papierosy czy alkohol. Nie pozwalamy, by osoby niepełnoletnie sięgały po te używki, bo wiemy, że po prostu bardzo szkodzą, i podobnie staje się ze smartfonami. A więc mam nadzieję, że zakaz używania smartfonów w szkołach to jest taki pierwszy krok do skuteczniejszej ochrony osób niepełnoletnich. Nikt nie pozostaje obojętny na widok dziecka, gdy zobaczy go z papierosem. Marzę o tym, aby także stało się tak, byśmy przestali być obojętni, gdy widzimy dzie-

ci albo młodzież, które godzinami wpatrują się w smartfony czy tablety. Ta ustawa pomoże to zmienić. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Urszulę Rusecką.

Poseł Urszula Rusecka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chyba największy szkodnik, jeżeli chodzi o edukację polskich dzieci. Powiedziała pani w wywiadzie w jednym z mediów, że społeczeństwo dojrzało przez 3 lata do tego, żeby wprowadzić ten zakaz, oczywiście nie pamiętając o deklaracji prof. Przemysława Czarnka o tym zakazie. Bylibyśmy już naprawdę 3 lata do przodu, gdyby ten zakaz był wtedy wprowadzony.

(Poseł Krystyna Szumilas: 8 lat, pani poseł.)

8 lat sprzątałyśmy po waszych 8 latach. Proszę mi nie przerywać, to po pierwsze. Po drugie, oczywiście bardzo ważne jest, żeby ten zakaz wprowadzić, ale z raportu wynika, że czas, który młodzież, dzieci spędzają przy smartfonie w tygodniu roboczym, to jest tylko 18% całego czasu, który spędzają w smartfonach, więc zakaz nie rozwiązuje sytuacji. Najważniejsze i najtrudniejsze to odpowiednia edukacja cyfrowa, pani minister. *(Dzwonek)* Kiedy wprowadzicie państwo dla niepełnoletnich dzieci realny zakaz korzystania z platform społecznościowych? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Pani poseł Urszuli Koszutkiej nie widzę.

Ale jest pani poseł Anna Schmidt.

Zapraszam.

Poseł Anna Schmidt:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania dotyczące projektu. Chciałabym wiedzieć, w jaki sposób zamierzacie państwo egzekwować zakaz używania telefonów na terenie szkół, bo co do tego, że ten zakaz będzie łamany, nie ma absolutnie żadnych wątpliwości. Jakie przewidujecie procedury odbierania i przechowywania urządzeń elektronicznych i ewentualne sankcje za złamanie ustawowego zakazu?

Drugie pytanie. Czy nie uważacie państwo, że na poziomie wykonawczym, mam tu na myśli statuty szkół, powstaną pewne rozbieżności w tworzeniu szczegółowych przepisów dotyczących egzekwowania wprowadzonych w ustawie przepisów? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Magdalenę Kołodziejczak.

Poseł Magdalena Małgorzata Kołodziejczak:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pani Minister! 71% polskich rodziców ma wyrzuty sumienia z tego powodu, że ich dzieci zbyt dużo czasu spędzają z telefonami w ręku bądź przed ekranami komputerów. Z drugiej strony, każdego dnia, jak tutaj siedzimy, widzimy przerażające obrazki w restauracjach, w pociągach, w samolotach, gdy 2- czy 3-letnie dzieci trzymają już w ręku tablety czy telefony i tak spędzają czas. Widzimy siedzące rodziny w restauracjach, które nie rozmawiają z sobą, tylko patrzą w ekrany telefonów. Ten proces uzależnienia zaczyna się nie w wieku szkoły podstawowej. On się zaczyna już w drugim, trzecim roku życia dziecka. Dlatego mam pytanie do pani minister: Czy rozpoczniemy szeroką kampanię społeczną, pokazującą te straszne zmiany, jakie się rodzą u dzieci tak wcześnie korzystających z telefonów, żeby już młodym rodzicom, rodzicom najmłodszych dzieci pokazać, jakie straszne skutki u ich dzieci wywołuje korzystanie z telefonów? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Elżbietę Gapińską.

Poseł Elżbieta Gapińska:

Pani Marszałek! Panie Ministry! A tak było ładnie na posiedzeniu komisji edukacji, kiedy zgodnie pracowaliśmy nad projektem, zastanawiając się nad dobrem dzieci, a nie nad głupimi wypowiedziami polityków PiS-u, które dzisiaj musieliśmy usłyszeć – nie wiadomo po co i dlaczego.

Czy celem naszego spotkania się w Sejmie są zawsze utarczki słowne, które do niczego nie prowadzą, czy rozwiązywanie problemów? W mojej ocenie rozwiązywanie problemów. Chcemy dzisiaj rozwiązać właśnie ten poważny problem, który dotyczy naszych dzieci. Proszę państwa, technologii, rozwoju technologicznego nie cofniemy, ale możemy pomóc dzieciom, żeby sobie z tym radziły, dlatego się tu dzisiaj spotkaliśmy. W konsensusie przyjęliśmy ten projekt w komisji podczas pierwszego czytania. Dzisiaj pierwsze wypowiedzi posłów też PiS-u były takie. A teraz co się stało? Nie rozumiem tego.

Pani minister, chcę o coś zapytać na koniec tej wypowiedzi. Miałam powiedzieć coś innego, ale niestety nie mogłam się nie odnieść do tego, co powie-

dzieli posłowie PiS-u. Chcę panią zapytać, czy pani przewiduje jakąś ewaluację, np. żebyśmy po roku dowiedzieli się po badaniach, czy to, że nasze dzieci nie korzystają z telefonu komórkowego, poprawiło ich wyniki w nauce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Kingę Gajewską.

Poseł Kinga Gajewska:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chcę odeprzeć zarzuty dotyczące tego, że dzisiaj niby zmieniliśmy zdanie. Proszę państwa, raz minister Czarnek wypowiedział na konferencji prasowej zdanie, że chciałby wprowadzić taki zakaz. Raz. I raz nasza posłanka, wtedy opozycji, powiedziała, że to nie jest dobry pomysł. Raz tupnęła nogą, proszę państwa, i Czarnek się przestraszył. Naprawdę gratuluję skuteczności tej jednej posłance i nie rozumiem, dlaczego państwo nie wprowadziliście nawet jednego projektu ustawy, nie było ani jednego takiego tematu w komisji. Proszę państwa, to wygląda tak jak dzisiaj. Oni powiedzieli raz, a teraz jeżeli chodzi o ten temat, właśnie o zakaz, to kiedy procedujemy nad tą ustawą, jest na sali jest dwóch posłów PiS. Oni mieli takie właśnie zainteresowanie tym tematem. W przypadku willi+ byli bardziej zdeterminowani. W przypadku lex Czarnek prezydent trzy razy wetował ustawę, ale tutaj też byli tak bardzo zdeterminowani, że kolejny raz wprowadzili projekt ustawy. *(Dzwonek)* Szkoda, że akurat w przypadku tego ważnego tematu polegli po pierwszej rolce pani posłanki. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Krystynę Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas:

Pani Marszałkini! Panie Ministry! Wysoka Izbo! Podobno pan minister Czarnek walczył z telefonami komórkowymi w szkole, ale poległ. Nie udało mu się, ale w przypadku willi+, kiedy to były pieniądze dla swoich, to mu się udało. Taka jest skuteczność PiS i taka jest skuteczność ich gadania.

Chciałabym skończyć to przerzucanie się tym, kto, co, kiedy, i pójść krok dalej. Panie ministry, co dalej z korzystaniem z telefonów komórkowych? Bardzo ważny temat poruszył pan poseł Strach, mówiąc o uzależnieniach. Byłam przerażona wynikami badań, które pokazują, że dzieci, a właściwie młodzież, która robi notatki w telefonie, gorzej zapamiętuje.

Posel Krystyna Szumilas

Czy razem z wprowadzeniem zakazu używania telefonów w szkole podstawowej (*Dzwonek*) będą wprowadzone jakieś szkolenia, jakieś programy dla nauczycieli, dla uczniów, dla rodziców, które pokażą, w jaki sposób bezpiecznie korzystać z telefonów komórkowych, a czego na pewno nie robić? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Marcina Józefaciuka.

Posel Marcin Józefaciuk:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań. Jakie są przyczyny nieskuteczności przepisów w szkołach, które wprowadziły zakaz, a nie mogą go wyegzekwować? Jakie są przyczyny niewprowadzania tego zakazu przez część szkół? W jaki sposób ustawa zabezpiecza prawa nauczyciela i jakie prawa zabezpiecza? W jaki sposób ustawa zabezpiecza prawa ucznia i jakie prawa zabezpiecza? W jaki sposób ustawa określa odpowiedzialność finansową szkoły, nauczyciela i ucznia za kradzież danych lub uszkodzenie bądź też zgubienie sprzętu? Najważniejsze pytanie: Jak dokładnie narzędzia egzekwowania zakazu daje szkołom ta ustawa? Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Adriana Witczaka.

Posel Adrian Witczak:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministry! Wysoka Izbo! To dobrze, że dzisiaj rozwiązujemy również problem, z którym zwrócili się sami nauczyciele i środowisko szkolne. Ta ustawa daje szkołom narzędzie pozwalające egzekwować również to, aby smartfony nie były użytkowane przez uczniów w szkole. To narzędzie będzie pozwalać również rodzicom działać w tej kwestii efektywnie. Dlatego to bardzo dobrze, że te działania zostały podjęte.

Myślę, że to również czas wyzwań, dlatego że możemy uczyć młodzież nie tylko poprzez samą ustawę. Możemy uczyć również poprzez przykład, pokazując, jak odpowiedzialnie korzystać ze smartfonów. Mam nadzieję, że to pierwszy krok do tego, abyśmy w środowisku szkolnym (*Dzwonek*), ale również w innych środowiskach, gdzie przebywają dzieci, jako dorośli pokazywali, jak skutecznie ograniczać korzystanie ze smartfonów. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Monika Wielichowska:

Wysoka Izbo! Pracujemy dziś nad zmianą, która ma ograniczyć używanie telefonów komórkowych w szkołach. Po wsluchaniu się w dyskusję państwa posłów warto powiedzieć jasno: nie chodzi o to, aby odebrać dzieciom świat, chodzi o to, żeby choć na kilka godzin dziennie oddać im siebie nawzajem. Dzieci potrzebują nie tylko bycia on-line, lecz także rozmowy, ruchu, śmiechu i prawdziwych relacji. I o tym jest właśnie ten projekt.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Pani minister, przyszedł czas na panią.
Zapraszam panią minister edukacji Barbarę Nowacką, która na pewno odniesie się do państwa wystąpień.

**Minister Edukacji
Barbara Nowacka:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo cieszę się, że dzisiaj pomimo pewnego jazgotu wystąpię pracujemy wspólnie nad ustawą, która jest jednym z elementów działania rządu i działania koalicji rządzącej, celem wspierania zdrowia i dobrostanu młodzieży.

Jak bardzo jest to ważne? To jeden z naszych priorytetów. Zaczęliśmy od diagnozy młodzieży i z tej diagnozy wyraźnie wynika, że uzależnienie od telefonów komórkowych jest narastającym problemem młodego pokolenia. Młodzież sama mówi: mamy z tym problem. A kryzys zdrowia psychicznego jest kolejnym elementem, który powoduje, że państwo po prostu musi działać. Musi działać skutecznie. Spotykałam się też w ramach trasy Kierunek: Kompas Jutra z nauczycielkami i nauczycielami, którzy kiedy rozmawialiśmy o narzędziach, które ich wesprą, mówili: mamy możliwość wprowadzenia takiego zakazu, takiej regulacji dotyczącej telefonów komórkowych, ale bardzo by nas wzmocniły przepisy odgórne, przepisy centralne, przepisy, które nie zabiorą nam naszej autonomii, ale jednak wpłyną na możliwość odwołania się w sytuacjach kryzysowych do istniejących przepisów w ustawie. Dlatego podjęliśmy te działania. To jeden z elementów działania na rzecz dobra dzieci i młodzieży, wspierania ich w ich bezpiecznym wejściu w ten współczesny świat pełen wyzwań, dezinformacji, mediów społecznościowych, zagrożeń, jakie z tego płyną, kryzysu zdrowia psychicznego. Bo państwo nie może być bierne, bo państwo musi podejmować działania. I to jest tylko jeden z elementów.

Minister Edukacji Barbara Nowacka

W edukacji zdrowotnej wprowadziliśmy już komponent dotyczący przeciwdziałania uzależnieniom, różnym, w tym uzależnieniu od smartfonów. Od 1 września 2026 r. edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. W ramach reformy Kompas Jutra wprowadzamy edukację medialną, czyli narzędzie, które wesprze młodzież w odróżnianiu prawdy od fałszu, w mądrym korzystaniu również z mediów społecznościowych w wieku, w którym do tego dojdą. Wprowadziliśmy nową podstawę programową z wychowania fizycznego, która znacznie bardziej aktywizuje. Ministerstwo sportu wspólnie z nami inwestuje w takie programy jak „Aktywna szkoła”, żeby młodzież zachęcić do ruchu również poza lekcjami. Inwestujemy w orliki, inwestujemy w programy czytelnicze, bo wiemy, że młodzież często ucieka w ten cyfrowy świat. A my chcemy, żeby byli szczęśliwi, żeby mieli relacje, żeby mieli alternatywy odnośnie do zła, które się czai w social mediach. A tam czai się zło. Pornografia, przemoc, agresja, stygmatyzowanie i wykluczenia – to wszystko trafia do dzieci, często do dzieci poniżej 7. roku życia. I tak, ta ustawa to jedno działanie. Sama ustawa nie zmieni świata, ale pomoże szkole, pomoże nauczycielkom i nauczycielom, pomoże też rodzicom. Bo oczywiście w momencie, kiedy ustawa będzie podpisana, Ministerstwo Edukacji Narodowej dostarczy do szkół materiały, które przygotowało, tak aby 1 września na pierwszych zebraniach nauczyciele opowiedzieli rodzicom o tych nowych zasadach, mówili też o higienie cyfrowej. Wprowadziliśmy już tydzień bezpieczeństwa i tydzień relacji w szkołach. Tydzień bezpieczeństwa, czyli też bezpieczeństwa w świecie cyfrowym, odbywał się w ostatnich tygodniach czerwca. Jeżeli chodzi o tydzień budowania relacji, proponujemy szkołom termin: koniec września, początek października. Ministerstwo Cyfryzacji dla odmiany prowadzi działania, by ograniczyć dostęp do pornografii. I w tej chwili na posiedzeniu Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży dokładnie to jest debatowane. Ale tu wyszedł kompletnie nieprzygotowany poseł i grzmi, gdzie to jest. Jak to gdzie, panie pośle? W pracach, w pracach rządu i pracach Sejmu. Po prostu trzeba wiedzieć, co się dzieje w parlamencie, a nie tylko czytać wystąpienia generowane przez AI. *(Oklaski)*

Pytacie państwo o działania dotyczące ograniczenia dostępu do mediów społecznościowych. Cieszę się, że o tym rozmawiamy. Niestety nie ma pani posłanki Stachowiak-Różeckiej, a tak była zainteresowana. Proszę, przekazcie koleżance, państwo posłowie z PiS-u, że prowadzimy prace. Chodzi o prace dotyczące przygotowania, o kontakty z ministrami w krajach Unii Europejskiej. Bo wszyscy wiemy, że żeby zakaz był skuteczny, a nie tylko papierowy, tak jak się zdarzyło w Australii, musimy działać wspólnie. Jednym z tych wspólnych mechanizmów działań jest porozumienie pomiędzy państwami Unii Europejskiej. Ale nie będziemy też czekać. W momencie,

kiedy Ministerstwo Cyfryzacji przygotowuje technologiczne rozwiązania, a ma już je gotowe, ich pierwsza próba nastąpi przy ograniczeniu dostępu do pornografii, wiemy, że jesteśmy w stanie przygotować skuteczny zakaz. Budujemy sojusze, bo umiemy budować sojusze, również w państwach Unii Europejskiej, tak aby zakaz obejmował wszystkie państwa Unii Europejskiej, tak aby zakaz był realnie skuteczny. Jedno państwo nie zawsze ma siłę przeciwstawić się korporacjom. Polska ma tę siłę, ale znacznie większą siłę, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, też przy użyciu nowych technologii, będą miały przepisy, które będą stosowane we wszystkich państwach Unii Europejskiej. Nie chodzi o to, że jeden kraj, taki jak nasz, nie miałby tej odwagi, tylko o to, że skuteczność to współdziałanie w ramach Unii Europejskiej, tak by nasze rozwiązania technologiczne były bezpieczne na całym naszym kontynencie, a mam nadzieję, że szerzej.

Przyjmuję bardzo poważnie deklaracje posłów PiS, które padły w wystąpieniach, że będziecie państwo wspierać działania. Mam nadzieję, że zarówno te dotyczące ograniczenia pornografii, jak i te dotyczące ograniczenia dostępu do social mediów. My jesteśmy w gotowości. Tak, mamy kontakty. Tak, podejmujemy działania. Tak, w ministerstwie powstaje zespół, które wraz z Ministerstwem Cyfryzacji będzie opracowywał te przepisy.

Ale szkoły i samorządy też dostały od nas duże wsparcie. Tylko przypomnę, że subwencja oświatowa za czasów rządów PiS wynosiła 65 mld, a w tej chwili wynosi 114 mld. W kolejnym roku planowany jest jeszcze większy wzrost subwencji. *(Oklaski)* I to są środki, które samorządy też mogą wydawać na działania wspierające rozwiązania, które będą chcieli wprowadzić w szkołach. Dlaczego nie wprowadzamy działań odgórnych? Dlatego że szkoły mają swoją autonomię. Niektóre szkoły mają już utarte metody. W jednych są możliwości wstawienia szafek, w innych od lat przyjęło się, że telefon składa się w każdej sali w przygotowanej szafce lub w bezpiecznym miejscu u dyrektora. Ludzie, nie róbcie ze szkół takiego miejsca, w którym dokonują się złe rzeczy. Państwo posłowie z PiS, pytacie o kradzież. W szkołach nie ma kradzieży na taką skalę. I nigdy za to, że ktoś komuś coś zrobi, np. uczeń uczniowi ukradnie kurtkę, nie odpowiada dyrektor. Państwo posłowie z PiS, wprowadzacie błędną opowieść. To złodziej odpowiada za kradzież. Dyrektor będzie mógł to zgłaszać, działać z odpowiednimi służbami i rozmawiać z rodzicami. Ale nie róbcie państwo ze szkół takiego miejsca, w którym nikt sobie nie jest w stanie z niczym poradzić, tylko musi być odgórny przepis. Nie, dyrektorzy są przygotowani. W ponad 50% szkół te przepisy działają, mają możliwości egzekucyjne, tak samo jak mają możliwości egzekucyjne dotyczące wnoszenia różnych narzędzi do szkoły, dotyczące palenia papierosów. To są działania, które są przyjęte przez konkretną społeczność. Nadregulacja jest plagą.

Minister Edukacji Barbara Nowacka

Państwo posłowie z PiS, głównie, mieliście głosy. Jedni mówili: za dużo regulacji, a drudzy, że za mało. Jest ich tyle, ile potrzeba, by dyrektor miał autonomię, by nauczyciel mógł zdecydować, kiedy będzie potrzeba odnośnie do procesu dydaktycznego wyjęcia telefonu przez uczniów, kiedy będzie potrzeba wprowadzenia totalnej higieny cyfrowej.

Zależy nam na tym projekcie, dlatego przyjęliśmy, jutro będzie przyjmował parlament w komisji, tak umówiliśmy się z posłami PiS-u, poprawkę zgłoszoną przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość dotyczącą higieny cyfrowej w przedszkolach.

Oak, to dobra poprawka, i tak, zależy nam na tej ustawie, więc będziemy wspierać poprawkę Prawa i Sprawiedliwości.

Bardzo istotne jest to, żebyśmy sobie jasno powiedzieli, że widząc duże poparcie dla tego projektu, nie możemy zapominać o tym, że konieczny jest dialog z rodzicami, konieczne jest ich włączenie w działania na rzecz higieny cyfrowej. Ku mojemu zdumieniu bardzo mądrze wybrzmiał głos posła Kowalskiego. Nie spodziewałam się, że usłyszę coś tak trafnego z jego ust z tej mównicy. Ale muszę przyznać, że tak, dokładnie, to jest odpowiedzialność rodziców. Szkoła może pomóc tylko w małym fragmencie, w ciągu tych kilku godzin, kiedy dziecko jest najbezpieczniejsze – w szkole, pod fachową opieką. Ale to jest też obowiązek rodziców, by zadbać o higienę cyfrową.

Zaczęły się wakacje w szkołach, więc mam wielki apel do rodziców: przez ten miesiąc, przez te 2 miesiące zadbajcie o higienę cyfrową swoją i swoich dzieci. Odłóżcie telefony, namówcie dzieci na wspólne aktywności sportowe, pójďte do kina, czytajcie książki, spędzajcie razem czas. Aktywnie spędzajcie razem czas. Bo państwo może być konkretne, odpowiedzialne, ale nie przejmie odpowiedzialności, która spoczywa na rodzicach. I bardzo proszę rodziców, by wspierali nauczycieli w dobrym wdrożeniu tego ograniczenia używania telefonu w szkołach. To wesprze też was, to wam też da narzędzia do rozmowy o higienie cyfrowej. A my przygotujemy nauczycieli do tej rozmowy.

Pozwolę sobie jeszcze na prośbę do posłów. Znowu nie ma tutaj państwa posłów z PiS-u. Przeczytajcie tę ustawę. Ona ma 5 stron. Nie ma sensu wymyślać rzeczy, których w tej ustawie nie ma, bo to was kompromituje. Potem macie wystąpienia o tym, czego w tej ustawie nie ma albo co w niej jest. To są nieprawdy. 5 stron. Zanim się wyjdzie na mównicę, warto przeczytać. Słuchała nas młodzież. Nie kompromitujmy urzędu poselskiego przez opowiadanie andronów.

Na koniec nie mogę sobie jednak tego odpuścić: państwo posłowie z PiS wybrali sobie lidera, który przestraszył się rolki posłanki Gajewskiej, Aleksandry Gajewskiej.

(Głos z sali: Ha, ha, ha!)

Gdybyśmy to wiedzieli, to cały czas atakowalibyśmy was rolkami. Nie doprowadzilibyście do katastrofy w oświacie, katastrofy w finansach, katastrofy

w rolnictwie, katastrofy w każdym elemencie, którego dotknęliście. Ale jak teraz macie takiego kandydata, to dziękujemy wam za wskazówkę. Wiemy, co robić. Posłanki Gajewskie, Aleksandra, ale też Kinga, będą robiły rolki, w których będą punktowały mankamenty działań pana Czarnka. To nie jest trudne, jest ich pełno.

(Głos z sali: Pomożemy.)

Szanowni Państwo! Bardzo się cieszę, że przy problemie dotyczącym bezpieczeństwa i zdrowia dzieci i młodzieży znajdujemy konsensus. Bo nie było wypowiedzi w imieniu klubów czy posłów niezrzeszonych, którzy mieliby inne zdanie. Przed nami wielkie wyzwania: edukacja zdrowotna wchodzi od 1 września, ten zakaz wchodzi od 1 września, edukacja medialna – w ramach reformy Kompas Jutra. Ale przed nami też wyzwanie dotyczące ograniczenia dostępu do social mediów. Możemy tu być spójni, możemy tu działać wspólnie. Naprawdę warto. Bo nie chodzi o to, kto ma sukces. Chodzi o to, jakie sukcesy będzie mogło odnosić młode pokolenie. Czy będzie odporne, czy będzie bezpieczne, czy będzie przygotowane do życia w bardzo trudnym świecie, który je czeka, czy też oddamy je na pastwę korporacji i mediów społecznościowych. My jako Koalicja Obywatelska nie oddamy go na ich pastwę i namawiam do tego wszystkich państwa.

Szczególne podziękowania dla Polski 2050 za dobrą współpracę i przygotowanie pierwotnego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Ten projekt to też profilaktyka. W praktyce to oznacza mniej uzależnienia, więcej obecności, mniej scrollowania, więcej budowania odporności psychicznej.

Nie pozostaje mi nic innego, jak zaprosić panią wiceminister Katarzynę Lubnauer, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Katarzyna Anna Lubnauer:**

Panie i Panowie Posłowie! Pani Marszałek! Wybrzmiało tu kilka pytań ze strony posłów, na które chciałabym odpowiedzieć. Pierwsze pytanie, które się pojawiło, to pytanie o pomoc samorządom we wdrożeniu tej ustawy. Zauważmy, co się ostatnio dzieje. Pani minister Nowacka już powiedziała o tym, jak rośnie subwencja – z 66,4 mld do 122 mld planowanych na przyszły rok. Proszę państwa, to jest wzrost o 84%. W ciągu 4 lat subwencja, a w tej chwili – potrzeby oświatowe, to jest wzrost o 84%. Wtedy kiedy oddawaliście władzę, subwencja oświatowa razem z dotacją przedszkolną stanowiły 1,87% PKB. W tym roku to jest 2,8% PKB. To realnie pokazuje, jak bardzo samorządy mają likwidowaną lukę oświatową i jak bardzo wspieramy je w tym, żeby mogły prowadzić szkoły.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Katarzyna Anna Lubnauer**

Ale to nie są jedyne nakłady. Dzięki temu, że uruchomiliśmy KPO, które wam udało się skutecznie zablokować, do szkół trafia sprzęt wart 4,7 mld zł. Nie ma porównania do waszych „Laboratoriów przyszłości” i innych programów. 4,7 mld zł oznacza 735 tys. sprzętów: laptopów, tabletów i laptopów przeglądarkowych oraz 12 tys. pracowni AI, oznacza 30 tys. okablowanych pracowni, w których można ten sprzęt postawić, oznacza 100 tys. pracowni do zdalnej edukacji.

Zarówno subwencja, jak i masowa cyfryzacja pomagają samorządom w wydatkowaniu środków, np. jeżeli chcą zainwestować w szafki. Ale to nie są jedyne programy rządowe. Jest program rządowy „Cyfrowy uczeń”. Właśnie rozstrzygnęliśmy konkurs na 55 mln zł w tym roku, a w kolejnych latach – po 75 mln zł rocznie. Kolejny program, który dopiero uruchamiamy, to program Pracownie Kompas Jutra. Bardzo wiele mówimy o reformie, dzięki której szkoła będzie bardziej praktyczna. Będzie odrywać dzieci od smartfonów, będzie dawać doświadczenia edukacyjne, będzie dawać praktyczne umiejętności dzięki zajęciom praktyczno-technicznym. Pomagamy gminom, szczególnie tym najbiedniejszym, dzięki programowi Pracownie Kompas Jutra – 200 mln zł przez kolejne lata, po 50 mln zł rocznie.

Co powiedzieliście na temat tego, co już się dzieje, a czego nie zrobiliśmy przez 2 lata, jak twierdzicie? Pani posłanka Paluch: Lepiej późno niż wcale dojrzeć do rozumu. Chciałabym powiedzieć, że państwu 8 lat zajęło niedojście do rozumu, ponieważ nic z tych zmian nie wprowadziliście. *(Oklaski)*

Zauważmy, co się pojawiło w momencie, w którym oddaliście już władzę, dzięki naszym działaniom. Edukacja zdrowotna, w zakresie której tyle się mówi i edukuje młodych ludzi w kwestii zdrowia, uzależnień cyfrowych, wsparcia psychologicznego, tego wszystkiego, co powoduje, że młodzież, która rzeczywiście w tej chwili jest zagrożona, ma realną pomoc i wiedzę, którą może wykorzystać w dorosłym życiu, ale również teraz. Kolejna kwestia: Kompas Jutra daje edukację medialną. Naukę o tym, jak rozróżniać prawdę od dezinformacji, w jaki sposób posługiwać się medialnymi informacjami i jak postępować w social mediach, w jaki sposób w tym świecie, w tej dżungli bym powiedziała, funkcjonować. Zakaz telefonów jest kolejnym działaniem. To nie jest pierwsze ani jedyne działanie. Zakaz telefonu, który wprowadzamy w tej chwili, bardzo często był oczekiwany właśnie przez nauczycieli.

Pani minister Nowacka mówiła o konsultacjach. Powiedzmy o ich skali. Spotkaliśmy się w ciągu 5 miesięcy z 24 tys. nauczycieli na 92 spotkaniach. To są prawdziwe konsultacje, to prawdziwa rozmowa z nauczycielami. To oni nas poprosili o to rozwiązanie i na ich prośbę je wprowadzamy, bo słuchamy nauczycieli. Państwo zamiast tego niszczyli podpisy, kiedy oni protestowali przeciwko likwidacji gimnazjów.

Kolejna kwestia: rodzice. Proszę państwa, poza nauczycielami spotykaliśmy się z rodzicami. To było 2,5 tys. osób, które spotkaliśmy. Najczęstszym tematem rozmów, z którego rodzice coraz częściej zdają sobie sprawę, są uzależnienia od smartfonów. Coraz częściej mówią o tym, że są bezsilni, że realnie rzecz biorąc, nie wiedzą, jak postępować. Szkoła nie rozwiąże wszystkich problemów, ale przykład, jaki daje, spowoduje, że więcej z nich zacznie się zastanawiać. Zastanowią się, kiedy pierwszy raz dadzą telefon do ręki dziecka, bo naprawdę niepokojący jest widok dziecka w wózku, które ma już tablet lub telefon.

Kolejna kwestia. Państwo mówią tyle o pornografii. Pamiętam, jak nie tylko ministrowie, lecz także premier Morawiecki tyle mówił o tym, jak będą walczyć z pornografią. Dokładnie zero działań i zero skuteczności przez 8 lat, nic. Dopiero w tej chwili jest ustawa rządowa w Sejmie, nad którą pracują obecnie komisje, dzięki której będzie realny zakaz dostępu do pornografii dla osób do lat 18 i konieczność tego, żeby realnie weryfikować wiek.

Kolejna kwestia: patostreaming. To już zasługa pani posłanki Moniki Rosy. Przez Sejm przeszła już ustawa dotycząca karania patostreamingu nakłada kary do 5 lat więzienia dla osób, które pokazują przykłady patostreamingu z udziałem dzieci.

Kolejna kwestia: ekrany w przedszkolach. W reformie Kompas Jutra ograniczamy również korzystanie z małych ekranów w przedszkolach do realizacji podstawy programowej po to, żeby nie było smartfonów, czy tabletów. Po to też, żeby rodzice, którzy już są świadomi, mogli później inicjować kontakt dzieci z tego typu sprzętem. Cieszę się z poprawki reprezentanta PiS, pana posła Zielińskiego w sprawie tego, żeby także bardzo wyraźnie powiedzieć, bo to też zaczyna być zauważalne zjawisko, że również do przedszkoli dzieci nie powinny w ogóle przynosić smartfonów, smartbandów czy innych tego typu sprzętów, bo nie ma powodu. Szczerze mówiąc, dzieci w przedszkolnym wieku są doprowadzane i odprowadzane przez rodziców do placówki. W związku z tym w ogóle nie potrzebują posiadać tego typu sprzętu.

Kolejna kwestia: social media. Mówią państwo, że w tej sprawie nie ma jeszcze rozwiązania. Tak, bo przyglądamy się temu, co się udało, a właściwie co się nie udało innym krajom. Australia: 75% dzieciaków wracających już na social media. Co to oznacza? Nie mieli skutecznej metody weryfikacji wieku, nie mieli skutecznej metody powstrzymania tego. Europejski portfel tożsamości cyfrowej to już jest kwestia grudnia tego roku. Jeżeli będziemy mieli narzędzie, które będzie to realnie pozwalało weryfikować, mamy również szansę, żeby nie dostarczając takich informacji, jak np. biometria wykorzystywana w Australii, realnie powstrzymać dostęp do social mediów dzieciaków przed 15. rokiem życia. Tak, nad tym również pracujemy. Chciałabym jeszcze pochwalić tutaj jedno z działań, które podejmowali nasi poprzednicy, można powiedzieć jedno z nielicznych, które im w edukacji wyszło. Chodzi o kwestię pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Kiedy oddawaliście władzę, było jesz-

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Katarzyna Anna Lubnauer**

cze bardzo dużo białych plam, gdzie nie było tej pomocy, ale rozpoczęliśmy działania tą ustawą. I my ją wtedy wspieraliśmy, głosowaliśmy za nią, dlatego że potrzeba jest realna. Dzięki ustawie, również dzięki naszym działaniom udało się w ciągu tych kilku lat zwiększyć pomoc psychologiczno-pedagogiczną w polskich szkołach dwuipółkrotnie, o 156%. W związku z tym było wtedy dwadzieścia parę tysięcy, a w tej chwili mamy już 56 tys. nauczycieli, specjalistów w polskich szkołach. Pytają państwo: Dlaczego dzisiaj, a nie wcześniej? Po pierwsze, tak jak powiedziałam, jest to wynik bardzo rzetelnych konsultacji z nauczycielami. Ale jest jeszcze jeden powód: to, jak dojrzeli też rodzice. Dzisiaj miałam spotkanie z radą dyrektorów szkół podstawowych i ponadpodstawowych i odezwała się pani, która jest dyrektorką w małej wiejskiej szkole. Powiedziała, że 2 lata temu chcieli wprowadzić w szkole ten zakaz. Przeprowadzili wtedy ankietę wśród rodziców, ale 90% rodziców zagłosowało na nie. Pół roku temu sami rodzice poprosili, żeby szkoła ponownie przeprowadziła ankietę. Tym razem 98% rodziców zagłosowało na tak. W związku z tym zmienia się też spojrzenie społeczeństwa. To, co robimy, to jest m.in. zwrócenie uwagi rodziców na to, jakim zagrożeniem są telefony, że to też jest ich odpowiedzialność i muszą współpracować, bo na 4,5 godziny dziennego korzystania z Internetu, pół godziny jest w szkole, a 4 godziny w domu.

Kolejna kwestia. Były pytania o przechowywanie. Proszę państwa, szkoła nie ma obowiązku zorganizowania miejsca przechowywania, aczkolwiek wskazałam państwu, jak wiele w tej chwili jest pomocy dla samorządów. W związku z tym realnie może. Ale jeżeli miejsce jest już wskazane, to w ustawie jest wpisany obowiązek, żeby uczniowie deponowali sprzęt w tym miejscu. To też jest działanie na skutek konsultacji. O to też poprosiły szkoły, żeby ten obowiązek był wprost wpisany.

Mówią państwo o karach, pytają państwo, czy można w jakiś sposób karać uczniów, którzy nie przestrzegają zakazu. Proszę państwa, katalog m.in. praw i obowiązków, jak również kar dla uczniów jest w tej ustawie, która leży w tej chwili na biurku pana prezydenta. Wystarczy, że ją podpisze. I już mamy dodatkowe narzędzie dla szkół, jeśli chodzi o kwestię dyscyplinowania uczniów.

I ostatnia kwestia. Proszę państwa, raz mogło być dobrze, tak jak było wtedy, kiedy głosowaliśmy za ustawą o pomocy psychologiczno-pedagogicznej, kiedy mogliśmy usłyszeć ze strony nie tylko pana Kowalskiego, mówiącego wyjątkowo ludzkim głosem, lecz również innych posłów PiS wypowiedzi, które świadczyłyby o tym, że widzicie, że działamy wspólnie dla dobra dzieciaków. Ale znowu usłyszeliśmy głównie przykłady tego, że ktoś nie czytał tej ustawy, nie zna jej, natomiast się wypowie.

Dlatego, proszę państwa, mimo wszystko liczymy na jedną rzecz: że wszyscy ręką w rękę zagłosujemy za tym projektem, dlatego że wszyscy rozumiemy, jakim obecnie zagrożeniem dla dzieciaków jest kwestia tak szerokiego dostępu do Internetu, do smartfonów, uzależnień, tego wszystkiego, co wychodzi nam w diagnozie młodzieży, co wychodzi w raportach „Internet dzieci” i wszędzie, właściwie we wszystkich badaniach naukowych na świecie.

I znowu nie opowiadajcie, bo też nie lubię, jak co pewien czas ktoś się tak odzywa, dlaczego nie ma cyfrowych podręczników zamiast papierowych. Właśnie dlatego, dlatego że wiemy, że z papierowych lepiej się uczą, i wiemy, że papierowe są dla nich zdrowsze i skuteczniejsze. Jest obowiązek, żeby był cyfrowy odpowiednik, ale tylko po to, żeby to było uzupełnienie papierowego egzemplarza. Reforma Kompas Jutra też jest wyjściem naprzeciw temu, że zmienia się świat i że musimy dzieciaki oderwać od smartfonów i pokazać im, że nauka potrafi być ciekawa, że można przeczytać ciekawą książkę, że można zachęcić do tego czytania, że doświadczenie edukacyjne może być ciekawym doświadczeniem życiowym, że możemy się nauczyć praktycznych umiejętności, które przydadzą nam się w całym życiu. Szkoła musi się zmieniać, bo świat się zmienia, bo m.in. tym, czym dzisiaj się zajmujemy, nie zajmowalibyśmy się jeszcze 10–15 lat temu. Po prostu nie byłoby takiego problemu.

Dlatego, proszę państwa, dziękuję za dzisiejszą współpracę. Jak wiadomo, mamy poprawki, którymi zapewne komisja w najbliższym czasie się zajmie. Liczę, proszę państwa, na to, że wszyscy zagłosujemy za projektem, który zwyczajnie ma służyć dzieciakom i po to został stworzony. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Przyszedł czas na sprawozdawczynię komisji panią poseł Kingę Gajewską.

Posel Kinga Gajewska:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! To jest niezwykła chwila, niezwykły moment, niezwykła ustawa i cieszę się, że praktycznie wszystkie kluby będą głosowały za tym projektem.

Natomiast powstało kilka niejasności i pytań. Nawet pani posłanka Stachowiak-Różecka dwukrotnie pytała o kwestie dotyczące zakazu mediów społecznościowych dla osób poniżej 15. roku życia, mówiła, że nic się nie dzieje itd. Chcę powiedzieć, że to nie jest już kwestia komisji edukacji, do której pani poseł należy. Te prace odbywają się już w innych gremiach, np. w komisji cyfryzacji oraz w komisji dzieci i młodzieży. Mieliśmy już kilka spotkań z ministrami

Posel Kinga Gajewska

i chcę bardzo podziękować za pełną deklarację współpracy i chęć głosowania za taką ustawą.

Natomiast o co w niej chodzi? Chcemy skutecznie weryfikować wiek. Żeby skutecznie weryfikować wiek, potrzebujemy mieć narzędzie. Będzie to narzędzie europejskie, czyli europejski portfel tożsamości cyfrowej. To jest coś, co trzeba stworzyć. To będzie już w grudniu i wtedy będziemy mogli to zaaplikować, wprowadzić pewne rygorystyczne procedury dla platform społecznościowych.

Nie tylko pani poseł Stachowiak-Różecka, lecz także wielu posłów Prawa i Sprawiedliwości mówili o tym, że nic nie robimy komplementarnie, jeśli chodzi o ochronę dzieci i młodzieży w Internecie. Proszę państwa, to jest jakiś absurd. Przecież dopiero co była głosowana w Sejmie ustawa DSA, czyli akt, który ma chronić dzieci, i państwo z PiS-u byliście przeciwni tej ustawie. To ta ustawa nakłada na platformy i wyszukiwarki obowiązek minimalizowania ryzyka kontaktu dzieci z treściami nielegalnymi i szkodliwymi. Rozporządzenie, bo to jest akt Unia Europejska, wprowadza bezwzględny zakaz reklam opartych na profilowaniu danych osobowych. Jeśli platforma tak będzie postępowała, to będzie otrzymywała duże kary. Państwo byliście przeciwni. Co zrobił prezydent Nawrocki? Po prostu to zawetował. A więc proszę, weźcie się w garść i następnym razem, bo zaraz znowu będziemy procedowali nad tą ustawą, po prostu zagłosujcie za tą ustawą. Jak rozumiem, musieliście dojrzeć do tego.

Kolejnym moim argumentem, dlaczego nie jest prawdą, że nie podchodzimy do tego tematu kompletnie, jest edukacja zdrowotna. Przecież wprowadziliśmy w edukacji zdrowotnej cały komponent dotyczący higieny cyfrowej, cały komponent, który uczy dzieci, w jaki sposób bezpiecznie korzystać z social mediów, z telefonów komórkowych, o wpływie niebieskiego światła na mózg, na oczy. To wszystko było. A państwo głównie zajmowaliście się po prostu krytyką tego projektu.

Chcę odnieść się do wypowiedzi pana posła Józefaciuka, teraz nieobecnego. Bardzo szanuję pana zaangażowanie w kwestię edukacji, ale dzisiaj pan krytykuje po prostu wszystko w czambuł. Już nawet PiS jest za tą ustawą, już wszyscy są za tą ustawą. Pan proponował podczas posiedzenia naszej komisji kilka poprawek. Jedna z nich, owszem, została przyjęta. Tak jak posłowie z PiS-u proponowali jedną słuszną poprawkę, dotyczącą rozszerzenia zakazu o przedszkola, która również została przyjęta. Naprawdę warto debatować i rozmawiać i nam się udało to we współpracy, dzisiaj wszyscy będziemy głosowali za tą ustawą.

Dziękuję z mównicy również ostatniemu klubowi – Konfederacji. Dziękuję za wrażliwość pani poseł Karinie Bosak. Wiem, że ona też zajmowała się tym tematem. Śpieszę też z wyjaśnieniem odpowiedzi na pytania, że nie podchodzimy do strategii. Otóż ta strategia jest szeroka. Jest nią edukacja zdrowotna,

w której jest pełen komponent dotyczący higieny. Zachęcam do wspólnej pracy. Możemy to zrobić razem, żeby zachęcać młodzież do czynnego uczestnictwa w tym przedmiocie, mimo że od 1 września będzie on po prostu obowiązkowy. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, marszałek Sejmu kieruje ten projekt ustawy ponownie do Komisji Edukacji i Nauki w celu przedstawienia sprawozdania.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego, pozwólcie na jeden komunikat.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych oraz ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, druk nr 2733.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Nie pozostaje mi nic innego, jak przystąpić do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2695).

Proszę sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panią Małgorzatę Gromadzką o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Zapraszam, pani minister.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jest to dla mnie jako wiceminister reprezentującej ministerstwo rolnictwa bardzo ważny projekt ustawy. Dlaczego ważny? Chcemy, aby polscy konsumenci przede wszystkim spożywali zdrową i dobrej jakości żywność. Chcemy też uszczelnić rynek przed nadmiernym importem produktów szkodliwych. Temu, szanowni państwo, mają służyć służby, instytucje i inspekcje, które mają prowadzić procedury kontrolne. Ten rynek ma być szczelny, a my mamy mieć pew-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa
i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka**

ność, że żywność jest dobrej jakości. Temu właśnie służy projekt ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, który ma na celu nie tylko zaimplementowanie przepisów Unii Europejskiej, ale również wprowadzenie przepisów prawa, które proponuje rząd Donalda Tuska.

Nowe przepisy Unii Europejskiej mają na celu przede wszystkim efektywne badanie jakości handlowej produktów rolno-spożywczych, szczególnie owoców i warzyw, oraz objęcie kwestii jakości handlowej bananów, bo ich jakość nie była dotąd uregulowana przepisami krajowymi, co wymaga transpozycji na grunt krajowy. Nie tylko zapewniamy zgodność z przepisami krajowymi, ale również regulujemy kwestie definicji handlowca i upraszczamy w pewien sposób tę regulację. Jeżeli dany handlowiec, który wprowadza do obrotu artykuły rolno-spożywcze, jest zwolniony z kontroli, bo złożył wniosek do Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i ma uprawnienia rzeczoznawcy albo jest rzeczoznawcą, wówczas będziemy wnioskować, że ta żywność jest przez niego badana i jest żywnością odpowiedniej jakości.

Kolejna kwestia, która jest regulowana przepisami ustawy, to m.in. usprawnienie walki z fałszowaniem żywności. Wiemy, jak wiele żywności na rynku jest zafałszowana i jak wiele etykiet nie odpowiada rzeczywistym faktom dotyczącym danego produktu, jeżeli chodzi o pochodzenie, jakość, certyfikację czy miejsce pochodzenia, produkcję, czyli producenta rzeczywistego. Odróżniliśmy, szanowni państwo, oszustwo żywnościowe od zafałszowań. Co to oznacza? Zafałszowania występują wtedy, gdy dany podmiot, dany handlarz po prostu dokonał tego w sposób nieświadomy. Natomiast do oszustwa żywnościowego dochodzi wtedy, gdy jest to celowe działanie i działanie z premedytacją. W tej ustawie uregulowana jest również kwestia współpracy z prokuraturą i Policją. Czyli oszustwa żywnościowe będą traktowane rygorystycznie i będą podlegały przepisom Kodeksu karnego. Tutaj również będzie współpraca głównego inspektoratu i inspekcji wojewódzkich, będzie oczywiście walka z tymi zafałszowaniami i odpowiednie karanie. Wiemy, że jeżeli będzie odpowiednia kara, to będzie również odpowiednia miara. Tutaj nie chodzi o polskich producentów rolnych, nie chodzi o osoby, które wprowadzają do obrotu produkty rolne. Będziemy tu mieli propozycję. Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych zaproponował poprawkę do ustawy, zgodnie z którą rolnicy, którzy nie spełniają wymogów, będą upominani, ale nie będą karani. Taka poprawka zostanie zaproponowana, żeby chronić polskich producentów.

Wszystkie kontrole, które odbywają się wewnątrz kraju i na granicach naszego państwa, mają przede wszystkim służyć uszczelnieniu rynku wewnętrznego. Po pierwsze, produkt polski, po drugie, polskie rolnictwo. Musimy mieć świadomość, że produkty importowane, szczególnie z krajów trzecich, muszą być zgodne

z normami jakości do spożycia. Czyli nasi konsumenci również będą chronieni. Temu służy również rozporządzenie ministra zdrowia, które weszło w życie 7 czerwca. W tej chwili trwają kontrole. Są pierwsze raporty z tych kontroli. Chcieliśmy i chcemy uszczelnienia granicy przed napływem produktów, które nie spełniają norm europejskich. Bo przecież sami wiemy, że polscy producenci, polscy rolnicy, ale również polscy konsumenci chcą spożywać żywność, ale również produkować żywność spełniającą normy europejskie. To też wymaga wypełnienia odpowiednich norm i poniesienia odpowiednich kosztów.

Alte powracam do ustawy. Zwiększymy efektywność nadzoru nad rynkiem wewnętrznym i pracy inspekcji poprzez łatwiejszą kwalifikację nieprawidłowości w oznakowaniu na etykietach, a także informacji o produktach przekazywanych w Internecie. Bardzo ważnymi platformami przede wszystkim są platformy internetowe, które teraz dokonują sprzedaży artykułów rolno-spożywczych, artykułów gotowych do spożycia. W tej chwili chcemy, aby te informacje były rzetelne, aby w Internecie była nazwa producenta rzeczywistego, czyli tego, który rzeczywiście ten produkt wyprodukował, żeby to nie była informacja, że wyprodukowano przez: pseudonim sprzedawcy, którego tak naprawdę nie jesteśmy w stanie zidentyfikować. Temu mają służyć zaostrzone kontrole, jeżeli chodzi o Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Wprowadzamy również możliwość drobnych korekt formalnych w toku kontroli granicznej. Tutaj są nowe decyzje na granicy – nakaz poddania określonym zabiegom. Jeżeli dane produkty nie będą spełniały z pewnych względów norm, będzie można dokonać korekty dokumentacji, jeżeli chodzi o przebieg formalny, czy badań i zabiegów, jeżeli chodzi o jakość artykułów rolno-spożywczych, które wpływają do Polski.

Jeżeli mówimy o zwiększaniu nadzoru nad importem z krajów trzecich, to należy tu wspomnieć o nadużyciu w postaci rozdrabniania przesyłek. Dotychczas te rozdrobnione przesyłki niekiedy nie podlegały kontroli. W tej chwili, szanowni państwo, chcemy walczyć z tymi nadużyciami. Te wszystkie przesyłki również będą podlegały kontroli Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, co do których istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że te produkty nie spełniają norm lub ich celem jest wprowadzenie ich do obrotu.

Projekt ustawy zakłada również wydatki na utworzenie dodatkowych 88 etatów. Zdiagnozowaliśmy problemy, jeżeli chodzi o odprawę w portach, zdiagnozowaliśmy problemy, jeżeli chodzi o odprawy na granicy. To jest dla nas najistotniejsze, żeby służby działały sprawnie, żeby te transporty, które są weryfikowane, jeden do jednego są weryfikowane... To nie jest tak, że nasze służby, nasze instytucje działające na granicy zamykają oczy, jak coś wjeżdża do kraju. To nie jest, szanowni państwo, prawda. Dlatego też proszę was o walkę z dezinformacją, z informacjami, które nie są zgodne ze stanem faktycznym. Każdy transport jest otwierany, jest sprawdzany, jest wery-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka

fikowany. Ja w tym celu, szanowni państwo, nawet zorganizowałam wyjazd studyjny na granicę dla rolników, żeby pokazać im, jak działają przejścia graniczne, jak ten towar wpływa do Polski i przez jakie służby jest kontrolowany. Bo to nie jest tylko główny inspektorat, ale również to jest Inspekcja Weterynaryjna, to jest PIORiN, jest szereg inspekcji, które weryfikują żywność, która wpływa do naszego kraju.

Ale zwiększenie liczby etatów pozwoli na zwiększenie kontroli. Przede wszystkim możemy tu przywołać liczby. Zwiększenie kontroli do 9600, w tym 8 tys. kontroli granicznych. Będziemy mogli jasno i wyraźnie po prostu te przesyłki sprawdzać, weryfikować pod względem laboratoryjnym. Co się teraz dzieje? Liczba kontroli krajowych to prawie 7,5 tys., jeżeli chodzi o rok 2025. A liczba kontroli na granicy to ponad 66 tys. oraz 1,5 tys. kontroli w rolnictwie ekologicznym. Bo jeszcze Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych kontroluje również chmiel, kontroluje również certyfikację produkcji ekologicznej – na wniosek przedsiębiorców. To się dzieje również na wniosek przedsiębiorców, na wniosek konsumentów. I tak na wniosek przedsiębiorców – prawie 3 tys. kontroli. IJHARS zbadał prawie 6,5 tys. próbek w ramach urzędowej kontroli i przeprowadził prawie 42 tys. analiz laboratoryjnych tych próbek. Realizuje również kontrole nieprawidłowości zgłoszone przez konsumenta.

Szanowni Państwo! Trzeba też budować, edukować i informować, że nasze instytucje są od tego, że jeżeli konsument nie jest pewny co do jakości, co do oznakowania, może zgłosić to do inspektoratu. Inspektorat jest odpowiedzialny za to, żeby miał pewność, że te produkty są zgodne z opisem i są zgodne, jeżeli chodzi o jakość. Natomiast ta ustawa będzie prowadziła również do tego, że nasze służby, nasze instytucje, inspekcje będą miały lepszy dostęp do informacji, do informacji, które posiada Krajowa Administracja Skarbowa, do informacji posiadanych przez samorządy, przez inne instytucje. To jest bardzo ważny przepływ informacji, bo wiecie państwo, jak jest prowadzony handel, jak jest prowadzony import, że te decyzje wymagają szybkości działania, sprawności działania, tak jak chociażby przez komunikat RASFF, czyli to jest komunikat ogólnoeuropejski. Gdy np. wpływa do Europy partia żywności, która jest szkodliwa, to wówczas wszystkie inne kraje są informowane o tym.

Bardzo się cieszę również z aktywności naszych służb fitosanitarnych, naszych służb sanitarnych sprawdzających jakość żywności, ponieważ zintegrowały swoje działania. To jest również sanepid, który podlega pod Główny Inspektorat Sanitarny, który podlega pod Ministerstwo Zdrowia. Utworzyliśmy wspólną, dedykowaną aplikację SharePoint, żebyśmy mogli również wymieniać się informacjami, jeżeli chodzi o wpływ produktów, które nie spełniają wymogów jakości.

Tak że, szanowni państwo, to jest przeolbrzymia ilość kontroli, ilość kontroli na granicy. To jest usprawnienie tej kontroli, usprawnienie obiegu informacji. To przede wszystkim ma też na celu zapewnienie konsumentów, że będą mieli do spożycia zdrową i dobrej jakości żywność. I to o to, szanowni państwo, chodzi. Myślę, że wszystkie strony polityczne podziela to zdanie, że sprawne służby to jest uszczelnienie rynku, czyli import.

Często na to narzekamy, mówimy o nadmiarowym imporcie. Ta ustawa ma służyć ograniczeniu tych procedurów, ograniczeniu fałszowania żywności, złego etykietowania żywności po to, żebyśmy mogli te oznakowania traktować poważnie i by konsument, który kupuje produkt na targowisku czy bazarze lub w sklepie, miał pewność, że żywność spełnia normy europejskie i może być spożywana. Szanowni państwo, wszyscy, jesteśmy konsumentami, a zatem niezbędna jest współpraca wszystkich uczestników rynku rolno-spożywczego. Dzięki zaangażowaniu i sprawnemu działaniu służb na granicy nie wpuszczono na unijny obszar celny artykułów rolno-spożywczych niespełniających jakości handlowej bądź niezgodnych z deklaracją producenta.

Szanowni Państwo! Jeżeli mówimy o sankcjach nakładanych przez inspektorat w 2025 r., to oczywiście zależą one od przewinienia i od oddziaływania na sprzedaż danego produktu na rynku. W 2025 r. organy inspekcji wydały ogółem 1752 decyzje finansowe na kwotę niespełna 4 mln zł. Liczba decyzji finansowych wynikających z ustawy o IJHARS wynosi 1635. Decyzje te obejmują kwotę ponad 3700 tys. zł. Świadectwo jakości handlowej wydawane przez IJHARS jest potwierdzeniem, że produkt spełnia określone wymagania jakościowe, pomaga producentom łatwiej sprzedawać ich wyroby, szczególnie na rynkach zagranicznych, oraz buduje zaufanie klientów. Dzięki niemu firmy mogą wcześniej wykryć i poprawić ewentualne nieprawidłowości. Jest to wyjście naprzeciw polskim przedsiębiorcom, polskim producentom rolnym i polskim konsumentom.

W związku z tym zwracam się do wszystkich stron politycznych o poparcie tego projektu ustawy. Oczywiście odbędzie się drugie czytanie, każdy z państwa będzie mógł wnieść odpowiednie poprawki do ustawy, ale uważam, że to jest dobry krok, jeżeli chodzi o usprawnienie już dobrze działającej instytucji. Natomiast wiecie państwo, że geopolityka, wszystkie umowy handlowe wymagają od nas szybkiego reagowania i oczywiście odpowiedniego karania. Nie mówię tu o polskich producentach, polskich przedsiębiorcach, mówię o celowym działaniu, szczególnie celowym działaniu importerów.

Szanowni Państwo! Jeszcze informacja dodatkowa. Będą pobierane opłaty od importerów, czyli każdy, kto będzie chciał importować produkty do Polski, będzie musiał zapłacić za kontrolę. Nie jest to duża kwota – 240 zł, ale będzie to stanowiło realny wpływ do budżetu państwa, szacowany na ok. 30 mln zł. Z mojej strony to wszystko. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Bardzo dziękuję.

I było w punkt, pani minister.

Zanim przejdziemy do debaty nad tym punktem porządku dziennego, pozwólcie państwu, że w imieniu swoim i waszym, a także posłanki Jolanty Niezgodzkiej, serdecznie przywitam seniorów z Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu. Ten uniwersytet działa, cieszymy się, że jesteście państwo z nami. Witamy w miejscu rozmowy, debaty, czasami sporu, ale przede wszystkim miejscu decyzji i odpowiedzialności za wspólne sprawy.

Przechodzimy do debaty.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 3-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Pierwszego zapraszam do głosu pana posła Ryszarda Bartosika, Prawo i Sprawiedliwość.

Zapraszam, panie pośle.

Poseł Ryszard Bartosik:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałbym zabrać głos w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz niektórych innych ustaw.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Ta ustawa jest potrzebna. Dobrze, że staramy się chronić polski rynek, szczególnie w sytuacji gdy wchodzi w życie umowa handlowa UE – Mercosur, a także szczególnie w sytuacji gdy rząd koalicji 13 grudnia zgodził się na ogromny napływ towarów z Ukrainy. Powinniśmy chronić nasz rynek. Pani minister ładnie nam opowiedziała o tym, jak jest, ale rzeczywistość, pani minister, jest dużo gorsza, bo co rusz mamy do czynienia z fałszowaniem żywności, z podszywaniem się pod różne firmy, ale także z różnymi aferami, z żywnością skażoną, szczególnie z krajów Ameryki Południowej. Zdarzało się to i w Europie, i w Polsce.

Dlatego też nasze stanowisko jest takie, że powinniśmy chronić nasz rynek, jak również że potrzebne są takie rozwiązania, jakie zostały tu dziś zaproponowane. Trzeba także powiedzieć, że przede wszystkim jest to wdrożenie do polskiego prawa rozwiązań unijnych, które powinny być wprowadzone już w zeszłym roku. Oczywiście pozytywne jest to, że wzmacniamy kontrolę, wprowadzamy definicję przestępstwa, oszustwa żywnościowego, obejmujemy kontrolą informacje o żywności publikowane poza etykietą. Chodzi o informacje zamieszczane w Internecie, reklamy, media społecznościowe. Rozszerzamy kompetencje inspekcji, dostęp do dokumentów elektronicznych, systemów informatycznych.

Dajemy też możliwość utworzenia laboratorium. Nastąpi wzmocnienie kadrowe tej inspekcji, oby o specjalistów i fachowców. Chciałoby się powiedzieć: oby legitymacje partyjne były odłożone gdzieś na bok, a nabór do tej inspekcji był prowadzony poprzez uczciwe konkursy.

Szanowni państwo, ta ustawa ma też poszerzać odpowiedzialność za informacje publikowane w Internecie. Mają też być większe kary, a także opłaty za kontrolę graniczną. Ja chciałbym dziś zapytać, w jakim stopniu – i czy w ogóle – obciążą to naszych producentów rolnych, szczególnie tych małych, także producentów owoców i warzyw, bo to jest istotna sprawa. Jeśli ich chronimy, jeśli ich zabezpieczamy, jeśli kontrolujemy importerów, to bardzo dobrze, ale obciążymy przy tej okazji zbyt mocno nie obciążali naszych producentów rolnych, choćby jakimiś działaniami administracyjnymi czy nadmiernymi sprawozdaniem. Chciałbym też dowiedzieć się, jak będzie wyglądał ten wzajemny przepływ informacji pomiędzy naszą inspekcją jakości handlowej a organami ścigania. I czy ta wymiana danych będzie wzajemna, tak aby można było efektywnie z tego korzystać? (*Dzwonek*)

Szanowni państwo, będziemy przyglądać się, jak będą wyglądały dalsze prace nad tą ustawą.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Poseł Ryszard Bartosik:

Ważne jest, abyśmy chronili polskich producentów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Piotra Głowskiego, Koalicja Obywatelska.

Poseł Piotr Głowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Stoję dziś przed państwem w imieniu Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska, aby z pełnym przekonaniem poprzeć rządowy projekt ustawy z druku nr 2695. To nie jest zwykła techniczna nowelizacja przepisów o jakości handlowej. To jest ważny element przywracania w Polsce porządku, uczciwości oraz bezpieczeństwa żywnościowego. Przez lata słyszeliśmy huczne zapowiedzi obrony polskich interesów, a rzeczywistość skrzeczała na granicach. Wprowadzono chaos, prowizorkę, które skutkowały tym, że do Polski płynął niekontrolowany strumień produktów niespełniających norm. Ucierpiała na tym reputacja polskiej żywności, ucierpiała portfele naszych

Posel Piotr Głowski

obywateli, a przede wszystkim mogło ucierpieć zdrowie Polaków. Dziś Koalicja Obywatelska wraz z partnerami rządowymi mówi temu „dość”. Przystępujemy do systemowego uszczelnienia państwa w tym zakresie. Projekt z tego druku to twarde, bezkompromisowe narzędzie do walki z patologiami. Wprowadzamy zasady: jakość, transparentność, bezwzględna odpowiedzialność karna z wysokimi sankcjami finansowymi.

Wysoka Izbo! Po pierwsze, uszczelniamy rynek e-commerce, czyli handel w Internecie. Żyjemy w XXI w. Polacy masowo kupują żywność on-line, zamawiają produkty regionalne, suplementy diety, artykuły rolne przez różnego rodzaju platformy zakupowe. Dotychczas ten obszar był prawdziwym Dzikim Zachodem. Nieuczciwi handlarze ukrywający się za fasadowymi firmami lub fałszywymi profilami mogli bezkarnie handlować produktami niskiej albo fatalnej jakości. Ta ustawa nakłada na platformy internetowe jasne i czytelne obowiązki. Wprowadzamy pełną identyfikowalność sprzedawców. Konsument ma święte prawo wiedzieć, od kogo kupuje jedzenie dla swoich dzieci, a państwo musi mieć możliwość natychmiastowego wyegzekwowania odpowiedzialności, jeśli ten sprzedawca oszukuje.

Po drugie, radykalnie zwiększamy skuteczność kontroli importu. To jest odpowiedź na realne problemy, z jakimi mierzyliśmy się na granicach. Nie możemy pozwolić na to, aby polski rolnik, który musi spełnić wyśrubowane, surowe normy unijne i krajowe i który wkłada ogromny trud w wyprodukowanie zdrowej żywności, musiał konkurować na rynku z tanimi, zafałszowanymi produktami z importu z krajów trzecich. Nowe przepisy dostosowują nasz system do standardów Unii Europejskiej, dając Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych potężne instrumenty kontrolne i na granicach, i w hurtowniach. Towar, który nie spełnia norm, po prostu na polski rynek nie trafi. To jest realna ochrona polskiego rolnictwa, a nie puste slogany.

Po trzecie, likwidujemy paraliż informacyjny. Projekt wprowadza szybką, bezpośrednią ścieżkę wymiany informacji pomiędzy inspekcjami a prokuraturą i Policją. Fałszowanie żywności dla zysku nie jest drobnym wykroczeniem handlowym. To jest przestępstwo i tak będzie traktowane. Przestępstwo wymierzone w zdrowie publiczne – i od teraz tak samo bezwzględnie będzie ścigane przez aparat państwa.

Wiem, że za chwilę niektórzy będą mówić z tej mównicy, że te przepisy są być może zbyt rygorystyczne, że podnoszenie kar uderzy w przedsiębiorców. Otóż nie. Te przepisy uderzą wyłącznie w oszustów, naciągaczy i mafie. Uczciwi polscy przetwórcy, uczciwi handlowcy, polscy rolnicy nie mają czego się obawiać. Oni na tych przepisach zyskają, ponieważ eliminujemy z rynku nieuczciwą konkurencję, która obniża ceny kosztem jakości i zdrowia ludzkiego. Podnosimy kary finansowe, bo dotychczasowe mandaty dla sprzedawców były często niskie. Były po

prostu w kalkulowane w koszty prowadzenia działalności. Od teraz kara ma boleć. Ma skutecznie odstraszать przed fałszowaniem np. składu produktów mięsnych czy nabiału. Porządkujemy także system certyfikacji i marketingu. Programy takie jak „Poznaj dobrą żywność” odzyskują swój dawny prestiż. To musi być rygorystyczny certyfikat jakości, któremu Polacy ufają bezgranicznie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jako Koalicja Obywatelska szliśmy do wyborów z obietnicą budowy państwa sprawnego, bezpiecznego i europejskiego, państwa, które stoi po stronie obywatela. Rządowy projekt realizuje tę obietnicę punkt po punkcie. Przywracamy powagę instytucjom kontrolnym, dajemy narzędzia polskim urzędnikom i służbom, a przede wszystkim dajemy jasny sygnał konsumentom: gwarantujemy bezpieczny, zdrowy polski stół i wsparcie dla uczciwych producentów rolnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Mirosława Maliszewskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe – Trzecia Droga.

Posel Mirosław Maliszewski:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! To bardzo ważny projekt z punktu widzenia polskiego rolnictwa, polskich rolników, producentów żywności, ale także konsumentów. Od nich może warto zacząć, dlatego że Polacy są tym narodem, tym krajem, który chce mieć dostęp do bezpiecznej żywności. Taką gwarancję miał, dopóki nie było dużego importu produktów z zewnątrz, które w dużej części nie spełniały jakości europejskiej. Dlatego ten projekt przewidujący precyzyjne kontrolowanie obrotu żywnością w Polsce, szczególnie w tym przypadku owoców i warzyw, ma fundamentalne znaczenie. Pamiętamy obiegające Internet informacje pokazujące, jak sieci handlowe obniżają jakość sprzedawanych produktów, wymuszając od rolników, od producentów, od dostawców dostawę towarów niskiej jakości tylko dlatego, że były ogarnięte chęcią nadmiernego zysku. Nie przestrzegając bezpieczeństwa konsumentów, nie przestrzegając jakości handlowej, oferowały takie produkty w akcjach promocyjnych do sprzedaży, nieraz wprost z dużych pojemników, skrzyniopalet. Pamiętamy też takie sytuacje, w których produkty pochodzące z importu, i ten sezon też to potwierdził, udawały produkty polskie albo nabierały cech polskiego produktu po to tylko, żeby osiągnąć zysk, po to, aby wykorzystać patriotyzm konsumencki rozbudowujący się wśród Polaków, po to, aby nadmiernie zarobić.

Notabene w tym miejscu chciałbym podziękować pani minister i całej inspekcji za szybką reakcję na to, co się działo na rynku truskawek, kiedy import-

Posel Mirosław Maliszewski

wane truskawki z innych krajów były przepakowywane i udawały truskawki polskie. Później podobne zjawisko miało miejsce, czy zdarza się jeszcze, w przypadku czereśni, kiedy one udawały czereśnie pochodzące z Polski. Skuteczne interwencje, skuteczne kontrole spowodowały, że wielu, którzy się tym procederem do tej pory zajmowało, od niego odstąpiło. To jest bardzo pozytywnie oceniane i to jest widoczne na rynku.

Wiemy o tym, że polska gospodarka, gospodarka Unii Europejskiej i nasze bogate społeczeństwa są podatne na to... Wiele chce tu wprowadzić swój produkt i na nim sporo zarobić. Jesteśmy atrakcyjnym rynkiem zbytu. Wiele te produkty chce sprowadzić z krajów trzecich niebędących członkami Unii Europejskiej, bardzo często nieprzestrzegających rygorystycznych europejskich norm. Zdarzało się bardzo często, że te produkty wjeżdżały. Wspomniana tu była sprawa importu z Ukrainy czy z innych części świata. Ta ustawa pod tym względem również wprowadza fundamentalną zmianę. Ona wprowadza precyzyjne kontrole, za które będą płacić importerzy, a więc ci, którzy będą ten produkt chcieli na rynek europejski, w tym rynek polski, wprowadzić. To jest bardzo ważne, to jest bardzo istotne, bo to gwarantuje nie tylko bezpieczeństwo konsumentom pod względem jakości oferowanego produktu i tego produktu, który jest w handlu, ale przede wszystkim zapewnia właściwą, uczciwą konkurencję producentom polskim, którzy muszą spełnić rygorystyczne wymagania produkcyjne. Ten produkt musi spełniać określone parametry, a często ten produkt importowany takich parametrów nie spełniał. Dlatego obowiązek zapłacenia za kontrolę jest przerzuceniem odpowiedzialności finansowej na tych, którzy chcą na tym procederze zarobić. A skutecznie będzie to, mam nadzieję, chroniło polskich producentów i gwarantowało im sukces na rynku.

No i wreszcie sprawy, które nazywamy często fałszowaniem. Wspomniałem o jednym, udawaniu produktu polskiego, ale bardzo często tych zafałszowań na etykietach czy np. w kampaniach sprzedażowych, internetowych, promocyjnych prowadzonych przez sieci handlowe, jest bardzo dużo, bo zachęca się do kupowania jakiegoś produktu nieprecyzyjnie, nie informując konsumenta ani skąd ten produkt pochodzi, ani co zawiera, ani jakie są jego parametry – to, co dzisiaj jest i co było wymagane. Dlatego te sprawy porządkujemy. Jestem głęboko przekonany, że te obrazki, które mieliśmy w poprzednich latach przed oczami – zły jakości, z objawami chorób, szkodników, liści, gałęzi jabłka, gruszki sprzedawane wprost ze skrzyniopalet – przejdą do historii. Jestem też głęboko przekonany, że w wyniku działania tej ustawy, a także dzięki wzmocnieniu kadrowemu agencji truskawki pochodzące z Grecji już nie będą sprzedawane jako truskawki polskie, a czereśnie pochodzące z Turcji nie będą sprzedawane jako czereśnie pocho-

dzące z naszego kraju. Na to czeka środowisko. Dlatego ta ustawa jest tak bardzo ważna i tak bardzo dobra.

Nasz klub będzie ją zdecydowanie popierał w kolejnych pracach legislacyjnych po to, aby dwie nadrzędne rzeczy, bezpieczeństwo konsumentów i interes zapewnienia dochodowości polskiego rolnictwa, wzięły górę i były stawiane na pierwszym miejscu. Życzę powodzenia (*Dzwonek*) i pani minister, i całej inspekcji we wdrażaniu w życie tej ustawy i zapewnianiu tych najważniejszych celów, które w niej są zapisane. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posel Bożenę Borowiec z klubu Lewicy.

Posel Bożena Borowiec:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu parlamentarnego Lewica chciałam powiedzieć, że to dla nas bardzo ważny projekt, dlatego że, jak powszechnie wiadomo, dla Lewicy bardzo duże znaczenie ma zdrowie Polek, Polaków, polskich dzieci. Jakość żywności to nasze zdrowie, zdrowie naszych dzieci. Przeciętny obraz, jaki widzimy, biorąc pod uwagę małe dziecko, to dzieciaczek z bananem, więc jeżeli mówimy o zmianie ustawy o jakości handlowej, zwłaszcza w sektorze owoców, warzyw, bananów, suszonych owoców, to jest to temat niezmiernie ważny.

Istotne jest to, ażeby żywność była kontrolowana, poczynając od granicy, gdzie, jak wiadomo, importerzy w celu maksymalizacji zysku różnie podchodzili do jej jakości. Istotne jest, ażeby konsument, robiąc zakupy, kupując owoce, warzywa, wiedział, co kupuje, żeby z etykiety można było się dowiedzieć, jaka jest jakość tej żywności, żeby oglądając reklamę, czytając na temat danego produktu w Internecie, można było sprawdzić, jaka jest jego jakość.

Istotne jest też to, że dla fałszujących żywność przewidziane zostały sankcje. Z pewnością spowodują one, że żywność, jaką będziemy spożywali, będzie zdrowsza. Ważne jest, żebyśmy zabraniając dziecku zjedzenia cukierka i zamieniając go np. na suszony owoc, mieli pewność, że dajemy mu zdrowy produkt. Ta ustawa to skuteczna walka z oszustami żywnościowymi. Wprowadza taką definicję. Ważne jest, żebyśmy nazywali rzeczy po imieniu, żeby fakt oszustwa był stwierdzany.

Ważne jest w tej ustawie również to, że dostosowuje ona nasze regulacje prawne do regulacji prawnych obowiązujących w Unii Europejskiej. W ten sposób na pewno unikniemy możliwych sporów z Komisją Europejską. Istotne jest też zwiększenie kompetencji Inspekcji Handlowej, bo możliwość edukowania, informowania, sprawdzania treści w Internecie to coś, co z pewnością nas, konsumentów, ucho-

Posel Bożena Borowiec

ni przed spożywaniem niezdrowej, zafalszowanej żywności. Na pewno istotne jest także to, że zostały stworzone warunki do realizacji tych zadań. Ustawa przewiduje wprowadzenie dodatkowych etatów w celu realizacji ustawowych zadań. Myślę, że istotną kwestią jest dla nas również to, czy ministerstwo sprawdziło koszty dostosowania się małych przedsiębiorców, producentów żywności do tych nowych przepisów. Czy nie będą one nadmierne? Chodzi o kwestię wprowadzenia nowych programów informatycznych, etykiet, zmian organizacyjnych. Czy przewidziane są jakieś formy ułatwień, zwłaszcza dla małych producentów, dla małych przedsiębiorców?

Klub Lewicy będzie za procedowaną ustawą. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Szanowni Państwo! Naszym obradom przysłuchuje się grupa mieszkanki i mieszkańców powiatu piotrkowskiego, która na zaproszenie pani posłanki Jolanty Zięby-Gzik odwiedziła dzisiaj Sejm. Cieszymy się, że jesteście państwo z nami. Życzymy dobrego pobytu, takiej lekcji obywatelskiej. Jesteście jednak w sercu polskiej demokracji. Do zobaczenia może jeszcze dzisiaj gdzieś na korytarzu.

Zapraszam już gotowego do wystąpienia pana posła Ryszarda Wilka z Konfederacji.

Posel Ryszard Wilk:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo z Ministerstwa! Drodzy Goście! Jesteś tym, co jesz, dlatego Polacy chcą wiedzieć, co jedzą. Jeżeli coś się nazywa masłem, to w środku musi być masło, a nie margaryna. Jeżeli coś się nazywa oliwą z oliwek, to musi nią być, nie może być olejem rzepakowym. Jeżeli na czymś jest napisane, że jest produktem polskim, to musi być produktem polskim.

Projekt, nad którym teraz debatujemy, ma wzmocnić system kontroli jakości żywności. Trzeba uczciwie powiedzieć, że jego główny cel jest bardzo słuszny. Konsument ma prawo wiedzieć, co kupuje. Jeżeli ktoś fałszuje skład produktu, podaje nieprawdziwe miejsce pochodzenia albo wprowadza klienta w błąd, to państwo powinno skutecznie reagować. Uczciwi producenci również na tym skorzystają, ponieważ nie będą musieli konkurować z tymi, którzy oszukują.

Ten projekt nabiera jeszcze większego znaczenia w kontekście planowanej umowy Mercosur. Uczcijmy chwilą cisy rolników, którzy nie wytrzymają tej konkurencji. Jeżeli Unia Europejska otwiera swój rynek na większy import żywności spoza Europy, szczególnie z krajów, gdzie jest totalna wolna amerykanka,

to tym bardziej musimy mieć pewność, że wszystkie produkty trafiające na polski rynek spełniają takie same standardy jakości i są prawidłowo oznakowane. Polski konsument ma prawo wiedzieć, skąd pochodzi żywność, a polski rolnik ma prawo konkurować na uczciwych zasadach.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę na kilka kwestii, które pojawiły się podczas konsultacji społecznych. Przedstawiciele przedsiębiorców zwracali uwagę m.in. na nowe opłaty związane z kontrolami granicznymi importowanej żywności, które były już tutaj wymienione, rozszerzenie uprawnień Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz część nowych obowiązków dokumentacyjnych. To są kwestie, które warto dokładnie przeanalizować, aby walka z nieuczciwymi praktykami nie oznaczała jednocześnie niepotrzebnego zwiększenia obciążeń dla uczciwie działających firm. W toku dalszych prac komisji warto uważnie przyjrzeć się wszystkim zgłoszonym uwagom i sprawdzić, czy niektóre rozwiązania można dopracować. Cel ustawy, jak już wspominałem, jest ważny, ale równie ważne jest to, aby nowe przepisy były skuteczne, proporcjonalne i nie nakładały zbędnych obowiązków tam, gdzie to nie jest konieczne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Witolda Tumanowicza z Konfederacji.

Posel Witold Tumanowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy ma przede wszystkim charakter techniczny, dostosowujący do przepisów unijnych, wprowadza nowe kompetencje Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, rozszerza nadzór nad sektorem owoców i warzyw oraz zaostrza odpowiedzialność za wprowadzanie do obrotu sfałszowanej żywności.

Nie kwestionujemy celu, jakim jest walka z fałszowaniem żywności. Konsument ma prawo wiedzieć, co kupuje, a nieuczciwi producenci i handlarze powinni ponosić odpowiedzialność. Jednocześnie mamy wątpliwości, czy po raz kolejny nie idziemy przede wszystkim w kierunku rozbudowy aparatu administracyjnego. Projekt dokłada inspekcji kolejne obowiązki sprawozdawcze, rozszerza zakres gromadzonych danych oraz tworzy nowe procedury. W Polsce od lat problemem nie jest brak przepisów, ale ich skuteczne egzekwowanie. Zwracamy również uwagę, że tworzenie nowych typów przestępstw powinno być stosowane z rozważą. Prawo karne powinno być ostatecznością, a nie podstawowym narzędziem regulowania kolejnych obszarów życia gospodarczego. Znacznie ważniejsze jest sprawnie wykrywanie oszustw i szybkie reagowanie organów państwa.

Posel Witold Tumanowicz

Doceniamy natomiast rozwiązania, które mają ułatwić lokalną sprzedaż owoców i warzyw przez możliwość zwolnienia z części wymogów handlowych w określonych sytuacjach. To krok w stronę ograniczenia zbędnych barier dla rolników.

Podsumowując – projekt zawiera rozwiązania służące na poparcie, ale jednocześnie budzi zastrzeżenia dotyczące rozrostu biurokracji w kontekście tematów sprawozdawczych. Dlatego Konfederacja wstrzyma się od głosu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Marcina Skonieczkę z klubu Centrum.

Posel Marcin Skonieczka:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Centrum wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz niektórych innych ustaw.

Tak jak już było powiedziane, ta ustawa wdraża przepisy Unii Europejskiej, zwiększając efektywność nadzoru nad artykułami rolno-spożywczymi, przede wszystkim nad ich jakością handlową w produkcji oraz obrocie. Ta część projektu ma największe znaczenie dla konsumentów i producentów. Każdy z nas codziennie kupuje żywność w sklepie, na targowisku czy w Internecie i każdy z nas chce mieć pewność, że produkt jest bezpieczny, właściwie oznakowany i rzeczywiście pochodzi z miejsca wskazanego na opakowaniu. Chcemy wiedzieć, że kupując polski miód, rzeczywiście kupujemy polski miód, a nie produkt o jakimś nieznanym pochodzeniu, ser, masło, sok czy inne produkty mają skład zgodny z tym, co deklaruje producent, a owoce i warzywa spełniają wymagane normy jakości.

Zapewnienie takiego bezpieczeństwa jest jednym z podstawowych obowiązków państwa. Ta ustawa właśnie temu służy. Jednym z najważniejszych elementów tej ustawy jest skuteczniejsza walka z oszustwami żywnościowymi. Projekt po raz pierwszy wprowadza do ustawy pojęcie przestępstwa polegającego na świadomym wprowadzaniu do obrotu zafałszowanej żywności w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. To ważny sygnał, że państwo zdecydowanie reaguje na nieuczciwe praktyki. Projekt daje również Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych nowe narzędzia. Inspekcja będzie mogła skutecznie kontrolować sprzedaż żywności również w Internecie, współpracować z Policją, prokuraturą i Krajową Administracją Skarbową, korzystać z danych potrzebnych do wykrywania nieprawidłowości oraz szybciej reagować na przypadki fałszowania żywności.

To ważne również z punktu widzenia uczciwej konkurencji. Ustawa daje państwu skuteczniejsze narzędzia do wykrywania fałszowania żywności, nieprawidłowego oznaczania jej pochodzenia i innych nieuczciwych praktyk. Dzięki temu uczciwi producenci, szczególnie polscy producenci, mają większą szansę konkurować na równych zasadach, co jest bardzo istotne i bardzo ważne. Jest to szczególnie ważne w kontekście tego, że wielu polskich rolników i przedsiębiorców wyraża obawy związane z importem żywności z krajów Mercosuru czy Ukrainy. Ta ustawa pomaga dopilnować, aby wszyscy uczestnicy rynku grali według tych samych zasad.

Przechodząc do szczegółów – projekt wprowadza kilka praktycznych rozwiązań. Po pierwsze, rozszerza on kontrolę na informacje przekazywane konsumentom również poza etykietą. Inspekcja będzie mogła badać nie tylko oznakowanie produktów, ale również reklamy, ulotki, foldery czy opisy zamieszczane w sklepach internetowych. To ważne, bo dzisiaj coraz częściej szukamy informacji w Internecie i na tej podstawie podejmujemy decyzje. Po drugie, projekt umożliwia skuteczniejszą kontrolę importowanej żywności. Inspekcja będzie mogła reagować również wtedy, gdy produkty są sprowadzane w wielkich partiach – to, o czym mówiła pani minister – albo są błędnie deklarowane jako towary niebędące żywnością. Po trzecie, projekt porządkuje przepisy dotyczące jakości handlowej owoców i warzyw, przenosząc je do jednej ustawy. Dzięki temu system stanie się bardziej przejrzysty zarówno dla przedsiębiorców, jak i dla organów kontrolnych. Po czwarte, laboratoria inspekcji będą mogły wykonywać badania także na potrzeby sądów, prokuratury czy innych organów państwa, co usprawni prowadzenie postępowań w sprawach dotyczących jakości żywności. I wreszcie projekt wzmacnia działalność edukacyjną inspekcji. To jest bardzo dobry kierunek, bo bezpieczeństwo żywności buduje się nie tylko poprzez kontrole i sankcje, ale także poprzez wiedzę konsumentów i przedsiębiorców.

Klub Parlamentarny Centrum pozytywnie ocenia kierunek proponowanych zmian. Jesteśmy zwolnikami konkurencji i wolnego rynku, ale konkurencja musi odbywać się na uczciwych zasadach. Jest to szczególnie ważne w przypadku żywności, bo jakość produktów ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo i zdrowie konsumentów. Dlatego uważamy, że państwo powinno skutecznie chronić konsumentów przed oszustami i dbać o równe warunki konkurencji dla wszystkich uczestników rynku. Jednocześnie będziemy zwracać uwagę, aby nowe uprawnienia organów kontrolnych były stosowane rozsądnie i nie prowadziły do nadmiernych obciążeń dla uczciwie działających przedsiębiorców. Mając to na uwadze, Klub Parlamentarny Centrum popiera dalsze procedowanie nad tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Bożennę Hołownię. Nie widzę pani poseł.

Zapraszam pana posła Jarosława Sachajkę, Demokracja Bezpośrednia.

Poseł Jarosław Sachajko:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Popieram walkę z fałszowaniem żywności, z nieuczciwym importem i z oszustwami żywnościowymi. Polscy konsumenci mają prawo wiedzieć, co kupują, a polscy rolnicy i producenci mają prawo do uczciwej konkurencji. Jeżeli ktoś wprowadza na rynek produkt źle oznakowany, z fałszywym pochodzeniem albo gorszej jakości, państwo powinno reagować stanowczo.

Ale ten projekt pokazuje też ogromny problem tej władzy. Dużo haseł, dużo kontroli, dużo rejestrów, dużo nowych uprawnień, a za mało realnego wzmocnienia państwa tam, gdzie to jest potrzebne. Bo ryzyko jest w praktyce oczywiste. Szerokie kontrole, dostęp do danych, kary, rejestry i uznaniowość mogą łatwiej uderzyć w małych producentów, rolników, rolniczy handel detaliczny i krótkie łańcuchy dostaw niż wielkich importerów i duże sieci handlowe. Małego rolnika łatwo skontrolować, łatwo ukarać za błąd formalny, łatwo zażądać dokumentów. A pytanie brzmi: Czy z taką samą determinacją państwo wejdzie do wielkich zagranicznych importerów, którzy zalewają rynek tanią żywnością?

Sam rząd przyznaje, że inspekcja potrzebuje 88 dodatkowych etatów. Skoro tak, to pytam, ile jest dzisiaj wakatów. Dlaczego IJHARS jest niedofinansowany? Dlaczego dokładacie jej nowe obowiązki, skoro bez ludzi, pieniędzy, laboratoriów i narzędzi to będzie działanie pozorowane? A już szczególnie niepokoi mnie dokładanie inspekcji zadań edukacyjnych i promocyjnych. Od promocji zdrowej żywności, edukacji konsumentów i kampanii społecznych są inne instytucje. Jeżeli chcecie z IJHARS zrobić jednostkę do pogadanek, broszurek i edukacji, to może przenieście ją do Ministerstwa Zdrowia albo edukacji. Inspekcja ma kontrolować jakość żywności, tropić fałszerstwa, sprawdzać import i chronić polskiego rolnika, a nie udawać, że rozwiązuje problemy kampanią informacyjną.

Teraz pytanie do PSL-u. Gdzie jest wasza obiecana zerowa stawka na tradycyjną żywność? Po zakończeniu zerowego VAT-u podstawowa żywność wróciła do 5% VAT-u. Gdzie są miejsca, gdzie rolnik bez pośrednika sprzeda własny produkt? Gdzie jest system ubezpieczeń i kontraktacji żywności po określonej cenie? Poprzemy uczciwe narzędzie walki z fałszowaniem żywności, ale nie zgadzamy się, żeby pod pięknymi hasłami znowu przerzucać ciężar na małych producentów, a wielkim importerom i sieciom pozwolić działać bez realnej kontroli. Polska żywność potrzebuje ochrony, nie biurokratycznego teatru. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań.

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 1 minuta. Zamykam też listę.

Pierwszą do zabrania głosu zapraszam panią poseł Lidię Czechak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Lidia Czechak:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Mam trzy pytania. Projekt znacząco rozszerza kompetencje Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, w tym w zakresie wykrywania oszustw żywnościowych oraz kontroli sprzedaży internetowej. Więc mam pytanie, czy IJHARS dysponuje odpowiednimi zasobami kadrowymi, organizacyjnymi i finansowymi, aby skutecznie realizować nowe zadanie bez wydłużania postępowań kontrolnych, które do tej pory prowadzi.

Projekt przewiduje nowe obowiązki i sankcje dla przedsiębiorców, a jednocześnie wprowadza rozwiązania upraszczające niektóre procedury, takie jak możliwość usunięcia nieprawidłowości, zamiast zakazu wprowadzania produktu do obrotu. W jaki sposób projekt zachowuje równowagę pomiędzy skutecznym nadzorem państwa a ograniczeniem obciążeń administracyjnej dla producentów i przedsiębiorców z sektora rolno-spożywczego?

Mam pytanie. To jest projekt, który wdraża nowe przepisy Unii Europejskiej dotyczące jakości handlowej. W jaki sposób proponowane rozwiązania mają przyczynić się do skuteczniejszej ochrony konsumentów oraz zapewnienia uczciwej konkurencji na rynku rolno-spożywczym? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Wiolettę Kulę.

Poseł Wioletta Maria Kulpa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nowelizacja wzmacnia oczywiście kompetencje Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, ale rozbudowuje jednocześnie system analizy ryzyka i gromadzenia danych o przedsiębiorcach. Pojawia się zatem pytanie, czy równolegle zostaną wprowadzone skuteczne mechanizmy ograniczające nadmierne lub wielokrotne kontrole tych samych podmiotów przez różne inspekcje. Projekt koncentruje się na zwiększeniu skuteczności nadzoru, ale znacznie mniej miejsca poświęca ochronie przedsiębiorców przed nadmiernym obciążeniem kontrolami.

Posel Wioletta Maria Kulpa

Proszę wskazać: Ile dodatkowych kontroli rocznie przewiduje ministerstwo po wejściu w życie ustawy oraz jakie konkretne rozwiązania wprowadzono, aby mali i średni producenci rolni nie byli wielokrotnie kontrolowani przez różne inspekcje w odniesieniu do tych samych produktów?

W OSR wskazano korzyści dla bezpieczeństwa obrotu żywnością, ale nie przedstawiono szczegółowej analizy wpływu nowych obowiązków administracyjnych na koszty działalności producentów i przetwórców.

Proszę wskazać: Czy ministerstwo oszacowało, o ile wzrosną koszty prowadzenia działalności dla małych gospodarstw i przedsiębiorstw oraz jakie działania podejmie rząd, aby te koszty nie zostały przerzucane na konsumentów w postaci wyższych cen żywności. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Marka Subocza.

Posel Marek Subocz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Choć ustawa jest potrzebna, to niepokoi stopień skomplikowania regulacji dotyczących jaj, owoców i warzyw.

Projekt odwołuje się do licznych rozporządzeń unijnych, wprowadza wiele nowych procedur, zezwoleń, oświadczeń i dokumentów. Dla dużych podmiotów może to być do udźwignięcia, ale dla mniejszych producentów i handlowców oznacza realne zwiększenie obciążeń administracyjnych. Jednocześnie inspekcja zyskuje możliwość żądania danych od platform internetowych, organów administracji w celu identyfikacji sprzedawców on-line.

W związku z tym proszę powiedzieć: Czy dokonano szczegółowej oceny wpływu projektowanych obowiązków na małych producentów, rolników i lokalnych handlowców i jakie zabezpieczenia przewidziano przed nadużywaniem uprawnień inspekcji do żądania danych od platform internetowych i innych podmiotów przetwarzających dane? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Władysława Dajczaka.

Posel Władysław Dajczak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Procedowana ustawa to oczywiście implementacja dyrektywy unijnej. Ma to zwiększyć bezpieczeństwo

żywności. Co do tego oczywiście wszyscy się zgadzamy, że to jest dobry i potrzebny kierunek, natomiast wątpliwości rodzą się wtedy, kiedy patrzymy na to, co te nowe rozwiązania wprowadzają. Chodzi o procedury, chodzi o dokumentację, o różne dokumenty.

Wątpliwości się rodzą przede wszystkim w odniesieniu właśnie, pani minister, do małych producentów, rolników. Zresztą pani minister, mam nadzieję, odpowie, jak to zostało ocenione, przeanalizowane, jak to wpłynie na małych producentów. Bo dla mnie oczywiste jest, że klucz do bezpieczeństwa żywnościowego leży u dużych i bardzo dużych producentów, w tym, co dzisiaj już zostało powiedziane, tych spoza Unii Europejskiej, właśnie np. państw Mercosuru, oraz na poziomie dystrybucji.

Dlatego, pani minister, proszę o informację, jak ministerstwo ocenia wpływ tego na małych producentów, na małych rolników. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią posel Annę Paluch.

Posel Anna Paluch:

Wysoka Izbo! Projekt wprowadza 34 zmiany do ustawy z 21 grudnia 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, żeby jeszcze zacieśnić i uszczegółowić kontrolę jakości produktów z sektora owoców i warzyw, bananów czy niektórych suszonych owoców, nadzór nad ich jakością handlową w produkcji i w obrocie. Projekt wprowadza zmiany także w art. 299 § 3 ustawy – Ordynacja podatkowa, żeby Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych mogła wymierzać kary pieniężne podmiotom – eksporterom i importerom w związku z kontrolami granicznymi i postępowaniami. To wszystko dotyczy warzyw i owoców. Równocześnie mięso sprowadzane z krajów Mercosuru płynie do nas szerokim strumieniem, którego żadna inspekcja nie jest w stanie skontrolować. Mam więc nieodparte wrażenie i tego się obawiam, że projekt uderzy głównie w polskie małe firmy produkujące i eksportujące żywność w tym segmencie, a zagraniczne firmy handlowe doskonale sobie z tym poradzą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Witolda Tumanowicza.

Posel Witold Tumanowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt przewiduje rozszerzenie kompetencji Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, wprowadza

Posel Witold Tumanowicz

nowe przestępstwa oraz nakłada na inspekcję kolejne obowiązki. Mam w związku z tym pytanie, czy ministerstwo przeprowadziło analizę, z której wynika, że problemem jest rzeczywiście brak odpowiednich przepisów, czy może jednak problemem jest niewystarczająca skuteczność obecnych działań i egzekwowanie już obowiązującego prawa.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią posła Bożenę Lisowską.

Posel Bożena Lisowska:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Nowelizacja ustawy z 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych to rządowy projekt, który wprowadza zmiany związane z unijnymi rozporządzeniami oraz daje nowe uprawnienia ministrowi. Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych zyskuje także nowe narzędzia kontroli i stabilne finansowanie w wysokości 205 mln zł na lata 2026–2037. Podmioty działające w sektorze rolno-spożywczym zyskują pewność prawną dzięki doprecyzowanym normom. Polska żywność z eksportem o wartości 152 mld zł w 2023 r. to ceniona marka, która zasługuje na ochronę, i ten projekt to zapewnia.

Moje pytanie: Czy planując limity wydatków w wysokości 14,19 mln zł w 2026 r., zabezpieczono już ścieżkę rekrutacji nowych inspektorów IJHARS w terenie?

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Czesława Hoca.

Posel Czesław Hoc:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dwie kwestie, pani minister. Pierwsza kwestia: Czy potraficie wyegzekwować tzw. klauzulę lustrzaną, czyli przestrzeganie symetryczności, jeśli chodzi o standardy sanitarne, środowiskowe, ekologiczne, pracownicze, a nawet dobrostan zwierząt? To jest bardzo ważne w kontekście napływu, a wręcz zalewu, produktów rolno-spożywczych z krajów Mercosuru czy z Ukrainy. Druga kwestia to gold-plating, czyli nadregulacja, tzw. poślaczanie prawa. W wielu przypadkach zdarza się, że polska administracja jest bardzo skrupulatna i restrykcyjna, rygorystyczna w stosunku do polskich przedsiębiorców, polskich rolników, natomiast bardzo łaskawa wobec produktów zagranicznych. Wiele jest takich przykładów, ale podam przykład administracji morskiej. Onego czasu na Bałtyku skrupulat-

nie, powiedziałbym nawet: z zawziętością, kontrolowano wszelkie łodzie i kutry polskich rybaków, natomiast obok pływały paszowce, czyli tzw. statki przemysłowe (*Dzwonek*), które praktycznie były fabryką śmierci dla wszelkich zasobów ryb żywych, i ich nikt nie kontrolował. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Grzegorza Lorka. Nie ma pana posła Grzegorza Lorka.

Zapraszam pana posła Jarosława Sachajkę.

Posel Jarosław Sachajko:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałem zapytać panią minister, ile obecnie wynosi liczba wakatów w IJHARS z podziałem na główny inspektorat, wojewódzkie inspektoraty i laboratoria. Dlaczego IJHARS ma zajmować się promocją, edukacją, materiałami informacyjnymi, stoiskami, piknikami, social mediami, zamiast skoncentrować się na podstawowym zadaniu: kontroli jakości żywności, walce z fałszerstwami i ochronie polskiego rynku? Czy działania edukacyjne nie są próbą rozmycia odpowiedzialności inspekcji, aby zamiast kontrolować wielkich zagranicznych importerów i nieuczciwe sieci, zajmowała się kampaniami informacyjnymi, które powinny należeć do innych instytucji państwa? Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Łukasza Ściebiorowskiego.

Posel Łukasz Ściebiorowski:

Dziękuję.
Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Projekt ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, choć przedstawiany jako techniczny, nadal rodzi pytania o stopień skutecznej ochrony konsumenta i uczciwego rynku, bo czy w efekcie kupujący będzie miał pewność, co wkłada do koszyka i jakiej jakości? Wierzimy, że tak.

Chcę zapytać jednak z perspektywy Śląska, mojego regionu, gdzie nie brakuje targowisk, hurtowni, centrów logistycznych, ale też z perspektywy codziennych zakupów również w Internecie, jak konkretnie będą egzekwowane przepisy w sprzedaży on-line dotyczące reklamy i oznaczenia pochodzenia, jakie narzędzia i procedury kontroli obejmą łańcuch pośredników i jak często będą stosowane. Uczciwy producent, szanowni państwo, sadownik, sprzedawca czy importer nie może przegrywać z kimś, kto wpi-sze: premium, najwyższa jakość albo fałszywy kraj

Posel Łukasz Ściebiorowski

pochodzenia. Nie może tak być tylko dlatego, że kontrola może nie nadążać za rynkiem. Czy rozważane jest przez ministerstwo wzmocnienie kadrowe i organizacyjne Inspekcji Jakości Handlowej i Artykułów Rolno-Spożywczych, szczególnie przy kontrolach granicznych i internetowych, tak aby mały, uczciwy przedsiębiorca dostał jasne instrukcje zamiast biurokracji? *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią posel Małgorzatę Pepek.

Posel Małgorzata Pepek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To bardzo dobry i potrzebny projekt, który pozwoli wyeliminować nieuczciwą konkurencję w branży rolno-spożywczej i wzmocnić kontrolę tam, gdzie dotąd brakowało skutecznych narzędzi.

Jako największą zaletę tej ustawy należy uznać, że za cel ma uszczelnienie handlu w Internecie oraz wymuszenie ściślejszej współpracy między Inspekcją Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych a organami ścigania. Zasady muszą obowiązywać wszystkich bez wyjątków. Tylko w ten sposób możemy skutecznie chronić polskich producentów, zapewnić bezpieczeństwo żywności i odbudować zaufanie konsumentów do rynku.

Chciałam zapytać, czy w związku z rozszerzeniem kompetencji kontrolnych inspekcji resort przewiduje dodatkowe środki na szkolenia inspektorów *(Dzwonek)* w zakresie wykrywania przestępczości w handlu elektronicznym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Ryszarda Wilka.

Posel Ryszard Wilk:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo! Mam pytanie: Czy na chwilę obecną w zasięgu wzroku Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych jest cały wolumen importu? Czy – żeby być bardziej precyzyjnym – jest sprawdzany każdy jeden transport, który na dzień dzisiejszy jest importowany na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią posel Marię Koc.

Posel Maria Koc:

Dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mimo wszystko mam wątpliwości, czy projekt ustawy nie doprowadzi do sytuacji, w której uczciwi przedsiębiorcy będą ponosić kolejne koszty administracyjne, podczas gdy zasadnicze problemy rynku, takie jak nieuczciwe oznakowanie produktów czy napływ żywności niespełniającej oczekiwań konsumentów, nadal nie będą skutecznie wyeliminowane. Jakie mierzalne wskaźniki sukcesu przyjął rząd w odniesieniu do tej ustawy i po jakim czasie dokona oceny jej skuteczności? I czy nowe obowiązki wynikające z projektu będą w praktyce egzekwowane w jednakowym stopniu wobec producentów krajowych i importerów żywności z państw trzecich? Jakie mechanizmy przewidziano, aby polscy przedsiębiorcy nie znaleźli się w sytuacji, w której podlegają częstym i bardziej szczegółowym kontrolom niż podmioty wprowadzające na rynek produkty pochodzące spoza Unii Europejskiej? *(Dzwonek)* Proszę również wskazać, ilu importerów zostało skontrolowanych przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych? Chodzi mi o porównanie liczby tych kontroli z liczbą kontroli przeprowadzonych u krajowych producentów podczas ostatnich 3 lat. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią posel Annę Baluch.

Posel Anna Baluch:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziś rozmawiamy o ochronie jakości i ochronie polskiego rynku. Tymczasem to ten rząd, rząd koalicji 13 grudnia, głosował za umową Mercosur, która zdaniem wielu organizacji rolniczych może zwiększyć napływ produktów wytwarzanych według standardów innych niż obowiązujące unijnych producentów. Polscy rolnicy pytają mnie, a ja pytam państwa – i oczekujemy, że rząd będzie konsekwentnie bronił ich konkurencyjności, a nie tylko zaostrzał wymagania wobec krajowych producentów – czy nowe uprawnienia kontrolne IJHARS przełożą się przede wszystkim na skuteczniejsze kontrole importu czy głównie na zwiększenie liczby kontroli polskich producentów i przedsiębiorców. Jakie konkretne korzyści z tej ustawy odczuje polski sadownik, rolnik, skoro jednocześnie musi konkurować z tańszą produkcją spoza Unii Europejskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią posel Zofię Czernow.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Kontrola jakości produktów rolno-spożywczych jest bardzo ważna. Ten projekt ustawy jest bardzo potrzebny. Proponuje się w nim wiele rozwiązań i narzędzi, które pozwolą chronić tę jakość i dbać o to, aby jakość produktów z importu była zgodna z etykietą czy z opisem tego produktu. Sądzę, że podczas debaty nad tym projektem wszystkie te sprawy zostaną wyjaśnione.

Chciałam też zwrócić uwagę na nieco inny aspekt, a mianowicie na temat edukacji naszych producentów w aspekcie jakości oferowanych produktów, na podnoszenie ich świadomości, tak aby utrzymywali wysoką jakość produktów, bo to jest legitymacją ich działania. *(Dzwonek)* Takie produkty będą cieszyły się największym zapotrzebowaniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani poseł.

Zapraszam pana posła Marcina Skonieczkę z Centrum.

Posel Marcin Skonieczka:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na początku chciałem się nie zgodzić z wystąpieniem pana posła Sachajki, który kwestionował zasadność prowadzenia przez IJHARS działalności edukacyjnej. Uważam, że każda instytucja państwowa, która posiada wiedzę specjalistyczną, powinna się nią dzielić z obywatelami, edukować ich, bo im bardziej świadomi konsumenci tym lepiej.

Natomiast moje pytanie dotyczy kwestii fałszowania żywności. Główny cel ustawy to ograniczenie ilości takiej żywności. Mam pytanie: Czy ministerstwo ma szacunki, ile takiej żywności jest w Polsce w obrocie? O ile procent, w jakim zakresie te rozwiązania ustawowe mają to zjawisko w polskiej gospodarce ograniczyć? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Bogumiłę Olbryś.

Posel Bogumiła Olbryś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałam zadać pytania z punktu widzenia przedsiębiorców à propos tego projektu ustawy. Pytania brzmią: Czy przez wzrost obowiązków administracyjnych producenci, importerzy, eksporterzy, dystrybutorzy będą musieli dostosować dokumentację do nowych procedur wynikających z przepisów prawa Unii Europejskiej? Czy

z tytułu kosztów dostosowania działalności przedsiębiorcy będą ponosić wydatki związane z aktualizacją systemów kontroli jakości, szkoleniami pracowników, zmianą oznakowania produktów czy wdrożeniem nowych procedur wewnętrznych? Czy przewiduje się usprawnienie działalności nadzoru, co może oznaczać częstsze kontrole jakości handlowej produktów oraz większą liczbę obowiązków podczas postępowań kontrolnych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Marię Kurowską.

Posel Maria Kurowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zmiana ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych pozornie ideę ma dobrą, ale jestem niemal pewna, że chodzi o zatrudnienie kolejnej armii urzędników, którzy będą żyli z pracy rolników, producentów żywności i przedsiębiorców. Obawiam się, że to kolejny bicz właśnie na producentów żywności. Zupełnie niezrozumiałe jest dla mnie to, dlaczego dotyczy to akurat owoców i warzyw, a nie mięsa czy nabiału. Przecież te produkty są podstawą naszych codziennych posiłków. Żywność powinna być zdrowa, powinna być lekarstwem. Żywność polska jest smaczna i zdrowa, ale nadmierne kontrole spowodują, że stracimy tę żywność, że przestanie się opłacać. Ponadto będzie można sterować kontrolami w przypadku tych rolników, którzy są niewygodni. To będzie dramat *(Dzwonek)* dla małych gospodarstw rolnych. Dlatego uważam, że ta ustawa nie powinna wejść. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani poseł.

To było ostatnie pytanie skierowane do pani minister.

Posel Monika Wielichowska:

Powiem od siebie po wysłuchaniu państwa debaty, że żywność dobrej jakości ma ogromne znaczenie dla zdrowia, bo to, co jemy każdego dnia, wpływa na odporność, na koncentrację, na ryzyko wystąpienia wielu chorób, ale też na naszą energię. Zdrowe jedzenie to jedna z najprostszych form profilaktyki. Zaczyna się na talerzu, zanim pójdziemy do lekarza po receptę.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzatę Gromadzką.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Tak, pani marszałek. W pełni się z panią zgodzę, że zdrowa żywność, dobrej jakości żywność wpływa na zdrowie nasze i naszych dzieci. Wprowadziliśmy m.in. z panią ministrami Aleksandrą Gajewską pilotażowy projekt do żłobków. To, jak dzieci ukształtują swoje nawyki żywieniowe, będzie procentowało w przyszłości. Tu jest pełna współpraca z ministerstwem edukacji w kwestii edukowania w zakresie tego, jak należy się odżywiać, jak należy odczytywać informacje o produktach, w jaki sposób odczytywać etykiety, żeby mieć świadomość, co spożywamy, i pełną wiedzę na temat tego, jakiej jakości jest żywność.

Powracając do pytań pań posłanek i panów posłów, zwrócę uwagę na to, że jeżeli chodzi o inspektorat, szanowni państwo, to w 2025 r. zostało przeprowadzonych 70 tys. kontroli przez 400 inspektorów. Powiem państwu taką ciekawostkę, że jeżeli chodzi o porty, chociażby nasze porty, to był tam mocny deficyt kontroli. Żeby była jasność – oczywiście każdy transport jest kontrolowany. Każdy transport żywności, która wpływa na granicę Polski, jest otwierany i weryfikowany. Pod względem formalnym jest dokonywana optometryka, a następnie ocena ryzyka. Na podstawie tej oceny ryzyka wnioskuje się o kontrole dotyczące przeprowadzenia prób laboratoryjnych i kontrole zgodności z opisywanym stanem faktycznym.

Chcę państwu powiedzieć, że wzmocnienie kadrowe nie ma na celu rozbudowania administracji. Ma na celu udroźnienie i upłynnienie tych kontroli i wykonanie nowych obowiązków związanych z inspekcją. Zarówno ministerstwu, jak i wszystkim państwu leży na sercu to, żeby do Polski wpływała zdrowa żywność wysokiej jakości, żeby ta żywność była weryfikowana. Cały czas na spotkaniach rozmawiamy o tym, żeby ograniczyć import, żeby ograniczyć napływ szkodliwych produktów. To ma na celu ta ustawa. Tu nie ma żadnego, szanowni państwo, podwójnego dna. My absolutnie nie mamy tego na celu. Stoję murem za polskim rolnikiem, stoję murem za polskim przedsiębiorcą. Naprawdę, szanowni państwo, żadna biurokracja, żadne nadmierne obowiązki, oprócz tych dotychczasowych, nie będą nakładane ani na polskiego przedsiębiorcę, ani na polskiego rolnika.

Co do kwestii importerów, to absolutnie nikt nie ma na celu kierowania tych kontroli do małych podmiotów, chyba że na wniosek. Czasami jest tak, że konsumenci czy rolnicy sami wnioskuje o kontrolę. Mam taki przykład z mojej gminy. Producent sprzedający i produkujący truskawkę sam zawnioskował o kontrolę na bazarze, ponieważ widział, że są sprzedawane produkty rzekomo przez rolników, którzy nie mają takiej produkcji. A więc było wiadomo, że truskawka nie pochodzi z rynku polskiego, od polskiego producenta. Wtedy były wdrażane kontrole. Zresztą takie kontrole są także wdrażane na wniosek konsu-

mentów, na wniosek rolników. Tak że, szanowni państwo, chcę państwa uspokoić, że naprawdę nie mamy na celu absolutnego gnębienia polskich producentów. Chcemy, żeby na polskich półkach była polska żywność, żebyśmy mogli spożywać żywność od polskiego producenta, żebyśmy skracali łańcuchy dostaw i tę żywność mogli przetwarzać w naszych stołówkach, żebyśmy mogli również ją sprzedawać i nią obracać na rynku polskim. Na tym nam szczególnie zależy. Mamy na celu przede wszystkim kontrolę importowanej żywności, która przyjeżdża do nas właśnie z krajów trzecich, gdzie nie ma zasad produkcji tożsamyh z zasadami funkcjonującymi w Europie i w Polsce. Tego niejednokrotnie domagają się rolnicy. Artykułujemy to i odmieniamy przez wszystkie przypadki.

Naprawdę, szanowni państwo, biorąc pod uwagę kontrole produktów importowanych z krajów trzecich, ale także z innych krajów, powiem, że takich kontroli granicznych było 60 tys. Natomiast kontroli krajowych było 7 tys. O czym świadczy ta skala kontroli? Oczywiście czasami produkty polskie również są kontrolowane, jeśli wymaga tego analiza ryzyka, jeśli wymagają tego wnioski płynące od konsumentów czy od samych producentów, bo często również producenci wnioskuje o takie kontrole. Natomiast naprawdę nie stygmatyzujemy podmiotów małych, dużych czy średnich.

Powiem państwu tak: inspektorzy muszą być fachowcami.

To jest kwestia przyjęcia tych ludzi do pracy. To jest kwestia ich wykształcenia. To jest kwestia uświadomienia, co może ich spotkać na granicy. To jest kwestia profesjonalizmu i rzetelnego podejścia do tych kontroli. Liczę na te 88 etatów, o które wnioskowaliśmy, bo to było rozeznane według naszej analizy. Widzieliśmy, co się działo na przejściach granicznych. Chcieliśmy, żeby był prostszy i lepszy obieg informacji. Mówimy tutaj o informacji. Informacja jest podstawą kontroli. Jeżeli nie mamy informacji, bo każda inspekcja rządziła się swoimi prawami. Krajowa Administracja Skarbowa ma swoją kontrolę. Główny Inspektorat Weterynarii ma swoją kontrolę. PIRiN ma swoją kontrolę. Należało to zintegrować. Chodzi też o możliwość pozyskiwania od siebie informacji, tak aby te kontrole były rzetelne, aby te kontrole były przede wszystkim skuteczne, bo zależy nam na skuteczności. Szanowni państwo, nam jako kierownictwu ministerstwa rolnictwa nie chce się słuchać, że wprowadzane są do Polski importowane z krajów Mercosur czy z innych krajów produkty szkodliwe. Naprawdę chcemy z tym skutecznie skończyć, chcemy z tym walczyć. Do tego służą właśnie wyspecjalizowane instytucje, takie jak GIJHARS, ale tych instytucji jest więcej. Oczywiście były w przeszłości różnego rodzaju idee dotyczące służb, ale ja uważam, że one w tej chwili świetnie się ze sobą dogadują. Kontrolują, weryfikują, dzielą się informacjami. I o to, szanowni państwo, właśnie chodzi.

Wracam do odpowiedzi na pytania państwa posłów. Jeżeli chodzi o pytanie pani posłanki Wioletty

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka

Kulpy, to nie będzie, tak jak wspominałam wcześniej, dodatkowych obciążeń. Natomiast będzie o 9,5 tys. więcej kontroli, jeżeli te wszystkie procedury przejdą zgodnie z zaplanowanym przez nas trybem.

Jeżeli chodzi o wydłużanie kontroli, nie będzie, szanowni państwo, żadnego wydłużania kontroli. Przecież wszyscy wiemy, że każda kontrola dla przedsiębiorcy, czy to jest importer, czy eksporter, jest dodatkowym obciążeniem. Nikt nie chce takich obciążeń. Jeżeli, szanowni państwo, widzicie jakieś nieprawidłowości, jako posłowie możecie zawsze zgłosić je do ministra, do mnie, do wiceministra czy do innych służb. Chętnie służymy pomocą. Naprawdę nie chcemy utrudniać ludziom życia. Chcemy uszczelnić rynek i chcemy, żeby polskie produkty jak najczęściej gościły na półkach sklepowych.

Pan Władysław Dajczak pytał o kontrolę, jeżeli chodzi o produkty Mercosuru. Mogę pani i tym samym pani posłance Bożenie Lisowskiej odpowiedzieć, że jeżeli chodzi o kontrole w 2026 r., to 1931 partii zostało skontrolowanych. Były cztery decyzje wycofujące produkty z naszego kraju. Dotyczyło to kukurydzy, wina i kawy. Głównie są to te produkty, bo ja mówię o Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Nie będę w tym momencie mówiła o pozostałych inspektoratach, bo oni też prowadzą swoje kontrole, chociażby w zakresie wprowadzania mięsa. I chcę państwu jeszcze raz dosadnie powtórzyć, że jeżeli chodzi o pozostałe grupy produktów, są one również kontrolowane. Naprawdę czasami mamy dość spory problem z dezinformacją, która krąży w sieci, pokazywaniem czegoś, co nie miało miejsca. Tak było w przypadku skażonej wołowiny, której żadna partia nie wpłynęła do Polski. Nasze służby na tym czuwały. Dostały informacje z RASFF-u, czyli europejskiej organizacji, instytucji, która ostrzega poszczególne państwa. Żadna partia nie wpłynęła. I nasze służby naprawdę na tym czuwają.

Jeżeli chodzi o wakaty, to jest odpowiedź na pytanie pana posła Sachajki, panie pośle, wakaty wynikają jedynie z urlopów bezpłatnych czy okresowej nieobecności pracowników. Natomiast tych wakatów po prostu w tej chwili w inspekcji nie ma.

Natomiast jeżeli mówimy o edukacji, edukacja powinna być realizowana przez wszystkie instytucje. Oczywiście takie instytucje jak placówki oświatowe, jak szkoły, jak ośrodki doradztwa rolniczego również będą edukowały w tym zakresie. Ale inspekcja jest najlepszym źródłem informacji, ponieważ to oni kontrolują, oni weryfikują, więc najlepiej, żeby oni edukowali przedsiębiorców, żeby edukowali polskich producentów i przede wszystkim stanowili taki instruktaż, jak ta kontrola powinna wyglądać i jak odpowiednio się do tej kontroli przygotować, tak aby nie tracić czasu, tak aby wyjść z tego praktycznego punktu widzenia, abyśmy mogli te kontrole płynnie przeprowadzać.

I naprawdę, szanowni państwo, nie jest to, po pierwsze, żadna nadregulacja, nie są to żadne kwestie, które mają nadmiarowo biurokratyzować działalność polskich firm, polskich przedsiębiorstw. Przede wszystkim ma to na celu uszczelnienie rynku. Wręcz przeciwnie, jest to kwestia też deregulacji wprowadzenia rejestru handlarzy, którzy po prostu obracają artykułami rolno-spożywczymi na terenie Polski. Chodzi o to, aby było to zrobione transparentnie i rzetelnie. Jeżeli taki handlarz będzie na liście, która dotyczy tych podmiotów handlujących tymi produktami,łoży wniosek, będzie miał u siebie rzeczoznawcę, będzie unikał kontroli. Po prostu na podstawie wniosku i sprawdzenia inspektoratu czy wojewódzkiego inspektoratu te osoby będą z tych kontroli przede wszystkim zwalniane.

Jeżeli chodzi o producentów rolnych, nic się tutaj absolutnie nie zmienia. Nic się tutaj nie zmienia. Jeszcze jest poprawka, która ma zderegulować kwestie ewentualnych kar dla producentów rolnych, czyli chcemy stosować upomnienia, nie karania, żeby jeżeli jest jakaś nieprawidłowość, po prostu ją naprawić, żeby producent miał taką możliwość, żeby nie był karany ani obciążany finansowo.

Szanowni Państwo! Jeżeli będą jakieś uwagi, będziemy jeszcze mieli drugie czytanie i służymy absolutnie pomocą, odpowiemy na wszystkie państwa postulaty czy też poprawki dotyczące ustawy, będziemy ją jeszcze szczegółowo omawiać na posiedzeniu komisji rolnictwa, prawdopodobnie 14 lipca. Dlatego zachęcam do aktywności. Jesteśmy do państwa dyspozycji.

Naprawdę ta ustawa ma na celu usprawnienie kontroli, uszczelnienie importu, ale nie jest wymierzona ani w polskiego rolnika, ani w polskiego małego czy średniego przedsiębiorcę. Mamy na celu właśnie zderegulowanie, ale też efektywne działanie, że jeżeli dojdzie do przestępstwa, to ten, kto jest winny, poniesie karę, tak aby reszta wiedziała o tym, że tak nie należy czynić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 2695, do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu, na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu, wyznacza termin przedstawienia sprawozdania przez komisję do dnia 14 lipca 2026 r.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Rozpatrzenie wniosku Rady Ministrów o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi (druk nr 2739).

Proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana Czesława Mrocza o przedstawienie uzasadnienia wniosku.

Zapraszam, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Czesław Mroczek:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu rządu chcę przedstawić wniosek o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi.

Zgodnie z art. 33a ust. 3 ustawy, jeżeli pomimo zbliżającego się upływu okresu obowiązywania czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej nie ustały przyczyny wprowadzenia tego ograniczenia, okres jego obowiązywania może zostać przedłużony na czas oznaczony, nie dłuższy niż 60 dni, po wyrażeniu przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na to przedłużenie.

Jak państwo doskonale wiecie, już siedmiokrotnie Sejm wyrażał zgodę na to przedłużenie. W tej chwili ograniczenie składania wniosków azylowych obowiązuje do 19 lipca. By Rada Ministrów mogła podjąć ewentualną, potencjalną decyzję w tej sprawie, zwracamy się po raz kolejny o przedłużenie tego zawieszenia. Proszę państwa, tak jak poprzednim razem mówiłem, chociaż mamy zdecydowanie mniejszą presję migracyjną na granicy białorusko-polskiej, dlatego że za czas do końca czerwca br., czyli za pierwsze półrocze, mieliśmy ok. 300 nieudanych prób nielegalnego przekroczenia granicy, oczywiście prób, którym skutecznie przeciwdziałaliśmy, a w tamtym roku było 14 tys., czyli jak widać, na naszej granicy ta presja zdecydowanie jest mniejsza, to w dalszym ciągu istnieje wysoka presja migracyjna na granicy Białorusi z państwami Unii Europejskiej, w tej chwili w szczególności na granicy z Litwą.

Chcę państwa poinformować, że ta presja, te próby przekraczania granicy białorusko-łotewskiej, jak również granicy białorusko-litewskiej bardzo mocno dotykają nasz kraj, dlatego że niestety w obu tych państwach, w szczególności na Łotwie z uwagi na największą liczbę prób, tj. kilkaset prób tygodniowo, nie ma 100-procentowej skuteczności i część tych osób przedostaje się na Łotwę, Litwę, a później próbują przedostać

się do naszego kraju. Powstrzymujemy te próby w ramach przywróconej czasowej kontroli na granicy litewsko-polskiej, jak również zatrzymujemy te osoby już na terenie kraju. Ponad 1100 osób przekazaliśmy Litwie w ramach readmisji od 7 lipca ub.r. W tym roku tych osób przekazanych Litwie w ramach readmisji mamy ponad 800.

To pokazuje, że Białoruś nie zrezygnowała z wykorzystywania instrumentalizacji migracji, że w dalszym ciągu prowadzi w stosunku do państw Unii Europejskiej, naszych sąsiadów agresywną politykę i że od decyzji władz, funkcjonariuszy reżimu białoruskiego zależy, na którą granicę skierują tych nielegalnych migrantów.

Z informacji, które posiadamy chociażby dzięki rozpytaniu osób, które zatrzymujemy na terenie naszego kraju, wynika, że to jest ciągle nowy napływ osób na teren Białorusi. W związku z tym musimy utrzymać gotowość na naszej granicy, by była po prostu skutecznie chroniona.

Ta gotowość to sprawnie działająca zaporą. Jak państwo wiecie, w dalszym ciągu prowadzimy inwestycje, może teraz w zakresie już nie samej migracji, ale wykrywania obiektów powietrznych, czyli przede wszystkim zdolności do wykrywania dronów i balonów przemytniczych. Na granicy utrzymujemy żołnierzy, funkcjonariuszy Straży Granicznej we współpracy z Policją. Utrzymujemy narzędzia prawne, które zapewniły nam tak wysoką skuteczność. Pierwsze to strefa buforowa, czyli zakaz wstępu na wyznaczony teren. Drugie to narzędzie, o którym w tej chwili dyskutujemy, czyli czasowe zawieszenie prawa do składania wniosków o ochronę międzynarodową.

Proszę państwa, tak jak powiedziałem, wszystkie te narzędzia, których używaliśmy – czy ten sposób ochrony granicy, który przyniósł nam taką skuteczność, że przy bardzo wysokiej presji migracyjnej skuteczność ochrony granicy, czyli niedopuszczanie do jej nielegalnych przekroczeń, wynosiła do 98% przy 30 tys. prób w tamtym roku – musimy zachować z uwagą na ten opis, który przedstawiłem. Białoruś nie zrezygnowała z używania nielegalnej migracji jako narzędzia agresji w stosunku do państw Unii Europejskiej, w szczególności do swoich sąsiadów, czyli Polski, Litwy i Łotwy.

Proszę zatem o to, żeby Sejm wyraził zgodę na przedłużenie zawieszenia prawa do składania wniosków o ochronę międzynarodową. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszego do głosu zapraszam pana posła Jarosława Zielińskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Zieliński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ograniczenie prawa do złożenia wniosku o ochronę międzynarodową wobec wojny hybrydowej na granicy polsko-białoruskiej i instrumentalizacji migracji jest narzędziem, które należy utrzymać. Wraz z innymi działaniami okazało się ono skuteczne i trzeba je po raz kolejny przedłużyć, tym bardziej że wszystkie przesłanki to uzasadniają, bo rzeczywiście nie ustały przyczyny wprowadzenia tego ograniczenia: w dalszym ciągu ma miejsce instrumentalizacja migracji, inne podejmowane działania są nieskuteczne i również wymagają tego instrumentu, działania ze strony białoruskiej powodują poważne i rzeczywiste zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa i obywateli, a środki podejmowane do wyeliminowania tego zagrożenia, jak zresztą twierdzi też pan minister, są niewystarczające. Presja migracyjna nadal trwa.

Jednakże, panie ministrze, jest inny problem związany z procedurą wprowadzania przedłużenia obowiązywania tego instrumentu. Już parokrotnie o tym mówiliśmy. Ta procedura wyraźnie się zdewaluowała. Sam pan minister powiedział, że przedłużaliśmy to już siedem razy. To jest ósmy raz. Co 2 miesiące angażowany jest rząd, angażowany jest parlament. Wydaje się, że nie ma już wątpliwości, że trzeba coś z tym zrobić. Pan minister na mój postulat dotyczący tej sprawy, sformułowany na tej mównicy 14 maja, a więc przy poprzedniej dyskusji, powiedział, że przyjmuje wniosek, aby wydłużyć czas, na który przedłużane jest to zawieszenie, i przy najbliższej możliwości nowelizacji ustawy to uczynimy. To cytat, panie ministrze, z pana wypowiedzi. Oczywiście jest tutaj pytanie, jaka będzie najbliższa możliwość tej nowelizacji, bo czas biegnie i po raz kolejny mamy to samo. Apeluję więc do pana ministra, do rządu, żeby sprawę rozstrzygnąć ostatecznie. Czy rząd wyjdzie z inicjatywą zmiany art. 33a i uregulujemy to inaczej, tak by co 2 miesiące nie angażować parlamentu i rządu, tym bardziej że problem jest dość trwały? Chodzi o to, aby wydłużyć okres ograniczenia prawa do składania wniosków o ochronę międzynarodową, na który Sejm wyraża zgodę, czy też sformułować to w jakiś jeszcze inny sposób. Jako że już dzisiaj chyba wyraźnie widać, że to nie jest jakieś wyjątkowe narzędzie, tylko trzeba uznać je za normalne, można wprowadzić to do czasu ustania przyczyn. Zawsze można znieść to ograniczenie, kiedy przyczyny ustaną w jakimś okresie, gdy to stwierdzimy.

Panie Ministrze! Kierując podkomisją stałą do spraw obywatelskich cudzoziemców i migracji (*Dzwonek*), przewidziałem – a dzisiaj podkomisja to zatwierdziła – taki punkt jeszcze w lipcu, żebyśmy mogli o tym porozmawiać podczas posiedzenia. W związku z tym proszę o przygotowanie tej informacji, chyba że pan ją przedstawi dzisiaj i będziemy mieć jeszcze prostszą sprawę.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Jarosław Zieliński:

Już kończę, pani marszałek.

Klub Prawa i Sprawiedliwości oczywiście po raz kolejny poprze wniosek o przedłużenie tego ograniczenia, ale załatwmy tę sprawę legislacyjnie, żeby w dalszym ciągu nie dewaluować tego mechanizmu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią posel Zofię Czernow z Koalicji Obywatelskiej.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska w sprawie wniosku Rady Ministrów o wyrażenie przez Sejm zgody na przedłużenie z dniem 20 lipca 2026 r. czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi, druk nr 2739.

Ograniczenie prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej zostało wprowadzone rozporządzeniem Rady Ministrów z 27 marca 2025 r. na okres 60 dni i od tego czasu było wielokrotnie przedłużane. Ostatnie przedłużenie nastąpiło na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 18 maja 2026 r.

Ze względu na to, że nie ustały przyczyny wprowadzenia ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej, zasadne jest jego dalsze przedłużenie. Pragnę podkreślić, że to narzędzie jest bardzo skuteczne i powinno być dalej stosowane, bowiem w dalszym ciągu ma miejsce instrumentalizacja, a działania podejmowane w ramach tej instrumentalizacji stanowią rzeczywiste i poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa i Unii Europejskiej. Przedłużenie ograniczenia jest konieczne, aby zapobiegać tym zagrożeniom. Często dochodzi do niebezpiecznych zdarzeń, podczas których agresywni cudzoziemcy atakują granice z Polską, Litwą i Łotwą. Są niszczone elementy zapory granicznej, a białoruskie służby w sposób jawny współuczestniczą w atakach na żołnierzy, policjantów i funkcjonariuszy Straży Granicznej wykonujących zadania dotyczące ochrony granicy państwowej. Odnotowywane są kolejne próby wykorzystywania i budowy nowych tuneli pod zaporą graniczną w celu przedostania się dużych grup cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej. Dzięki ogromnym wysiłkom koncentrującym się na bezpieczeństwie granicy z Białorusią – zarówno technicznym, jak również takim, które dotyczą wzmocnienia służb Straży Granicznej, Policji i wojska – zapewniona została lepsza skuteczność w kwestii uszczelniania granicy. Są jednoznaczne dowody potwierdzające wysoką skuteczność działań, a mianowicie w I kwartale, a w zasadzie w I półroczu

Posel Zofia Czernow

tego roku, nie przekroczył jej żaden nielegalny migrant. Ale mimo zdecydowanej poprawy sytuacji niebezpieczeństwo spowodowane presją migracyjną nadal istnieje i musimy utrzymać gotowość.

Mając na uwadze powyższe, wnioskuję o przedłużenie ograniczenia na kolejne 60 dni. Klub Koalicja Obywatelska będzie głosował za wnioskiem Rady Ministrów o wyrażenie przez Sejm zgody na przedłużenie czasowego ograniczenia. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posel Urszulę Nowogórską, Polskie Stronnictwo Ludowe – Trzecia Droga.

Posel Urszula Nowogórska:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec wniosku Rady Ministrów o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi, druk sejmowy nr 2739.

Wysoka Izbo! Po raz siódmy pochylamy się nad tym przedłożeniem. Oczywiście mój klub w pełni popiera te działania. Zresztą, jak wynika z obserwacji, są to działania skuteczne i prewencyjne, które tak naprawdę ograniczają możliwość nielegalnej migracji i dają możliwość pełnej kontroli tego, co się dzieje na granicy polsko-białoruskiej. Z tego miejsca w imieniu mojego klubu, jak również w swoim, chciałabym podziękować wszystkim służbom – a także ministerstwu – pracującym, służącym na granicy za wysoką skuteczność i poświęcenie dla państwa polskiego.

Wysoka Izbo! Naszym obowiązkiem jest zapewnić wszystkie działania i możliwości, które zapewnią bezpieczeństwo obywatelom państwa polskiego, dlatego to przedłożenie po raz kolejny jest słuszne. Jako klub oczywiście popieramy to przedłożenie i podpisujemy się pod nim obiema rękami. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie presja migracyjna, która stwarza ogromne ryzyko również dla bezpieczeństwa państwa polskiego, w jakiś sposób ustanie, natomiast te wszystkie zagrożenia, o których wspominał pan minister, które w jakiś sposób nabierają nowego oblicza, będą w pełni kontrolowane i nie będą niebezpieczne dla państwa polskiego.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera to przedłożenie. Jesteśmy za bezpieczeństwem państwa polskiego, za kontrolą polskiej granicy i udzielamy pełnego poparcia ministerstwu w kwestii podejmowania tego typu działań. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Ryszarda Wilka z Konfederacji.

Posel Ryszard Wilk:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Co się dzieje w sytuacji, kiedy jakiś doktor, inżynier albo inny nielegalny imigrant przedrze się przez płot, który znajduje się na granicy polsko-białoruskiej, podczas gdy nie mamy zawieszonego prawa azylowego? Musimy przyjąć od niego wniosek o azyl i go rozpatrzyć. Takie rozpatrzenie wniosku trwa kilka miesięcy i wtedy ta osoba nielegalnie przebywa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Są dwie drogi: albo rozpatrujemy taki wniosek o azyl pozytywnie, co zdarza się bardzo rzadko, albo rozpatrujemy taki wniosek negatywnie i taka osoba nie może przebywać na terytorium naszego kraju. Jeżeli ta druga droga okazuje się drogą tego człowieka, który nielegalnie u nas przebywa, to wtedy trzeba go deportować. Okazuje się jednak, że to wcale nie jest takie proste, bo jeżeli ci ludzie niszczą swoje dokumenty, albo kraj, do którego mamy ich deportować, nie istnieje lub z różnych powodów nie chce przyjąć tych ludzi bądź potwierdzić ich tożsamości, to po prostu nie da się wyegzekwować deportacji. W związku z tym nieprzyjmowanie wniosków o azyl czy czasowe zawieszenie tego przyjmowania wniosków o azyl jest bardzo istotnym elementem odstraszania tych ludzi, żeby w ogóle nie próbowali pokonywać naszej granicy. Dlatego klub Konfederacji oczywiście poprze zawieszenie prawa do składania wniosków azylowych. Cześć i chwała bohaterom, którzy stoją na straży polskiej granicy. Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Witolda Tumanowicza z Konfederacji.

Posel Witold Tumanowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po raz kolejny rozpatrujemy ten wniosek i tutaj stanowisko Konfederacji jest niezmiennie. Oczywiście będziemy głosować za – popieraliśmy te rozwiązania wcześniej, poprzemy je również i dziś. Wciąż jednak brakuje takiej spójnej polityki migracyjnej, a na granicy polsko-białoruskiej nadal mamy do czynienia z próbami nielegalnego pokonania tej granicy. Wciąż mamy działających tzw. aktywistów, którzy w tym zakresie prowadzą działalność, którą po prostu można nazwać działalnością związaną z przemytem ludzi. Chcielibyśmy tutaj... Jako Konfederacja złożyliśmy projekt ustawy,

Posel Witold Tumanowicz

który na razie jest w komisji – cieszę się, że nikt nie składał wniosku o jej odrzucenie – dotyczącą tego, żeby zwiększyć karę za tego typu proceder brania udziału w nielegalnym przemyśle ludzi. Stąd, popierając te rozwiązania, apeluję także do rządu, aby zajął się bardziej kompleksowymi zasadami, żeby zwiększyć bezpieczeństwo nie tylko na granicy polsko-białoruskiej, ale też w ogóle na całej granicy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Marcina Skonieczkę z klubu Centrum.

Posel Marcin Skonieczka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Centrum wobec wniosku Rady Ministrów o wyrażenie przez Sejm zgody na przedłużenie o kolejne 60 dni czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi.

Ta dzisiejsza decyzja wymaga znalezienia właściwej równowagi między dwiema wartościami. Z jednej strony Polska jest państwem, które respektuje prawo do ubiegania się o ochronę międzynarodową, z drugiej strony naszym obowiązkiem jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom oraz skuteczna ochrona granicy państwowej, która jest jednocześnie zewnętrzną granicą Unii Europejskiej.

W ostatnich latach granica polsko-białoruska została skutecznie uszczelniona i służyły temu takie działania jak rozbudowa zapory elektronicznej, strefa buforowa, wzmocnienie ochrony prawnej funkcjonariuszy i żołnierzy, większa obecność wojska i służb. Uzupełnieniem tych działań jest właśnie czasowe ograniczenie prawa do składania wniosków o ochronę międzynarodową na tym odcinku granicy. Te wszystkie działania muszą być prowadzone jednocześnie i długofalowo, bo trzeba pamiętać o tym, że dużo łatwiej jest zapobiegać tworzeniu nielegalnych szlaków migracyjnych, niż później próbować je zamykać, gdy zostaną już utrwalone przez grupy przestępcze i wspierane są przez różnego rodzaju służby.

Skuteczność podjętych przez rząd 15 października działań potwierdzają statystyki. W 2023 r. przez granicę przedostało się 12 tys. osób. W 2024 r. liczba ta spadła do 5 tys. osób. W zeszłym roku było to tysiąc, a jak słyszeliśmy, w tym roku jeszcze nikt nielegalnie tej granicy nie przekroczył. Również wymowne są dane dotyczące prób nielegalnego przekroczenia granicy. Od stycznia do 21 czerwca tego roku

odnotowano, można powiedzieć, zaledwie, tylko 229 takich prób, podczas gdy w analogicznym okresie roku poprzedniego było to aż 14 tys. prób. Tak jak napisano w uzasadnieniu, nie oznacza to jednak, że zagrożenie zniknęło. Wciąż mamy do czynienia z instrumentalizacją migracji przez reżim białoruski. To jest presja wywierana na Polskę i na zewnętrzną granicę Unii Europejskiej. W uzasadnieniu rząd przypomina też, że w ostatnim czasie dochodziło do ataków na naszych funkcjonariuszy i żołnierzy. Dochodziło do niszczenia zapory granicznej, a nawet do prób wykorzystania tuneli pod zaporą.

W tym miejscu w imieniu Klubu Parlamentarnego Centrum serdecznie dziękuję wszystkim funkcjonariuszom Straży Granicznej, policjantom, żołnierzom Wojska Polskiego oraz wszystkim osobom, które pełnią służbę na granicy. To dzięki waszej pracy i zaangażowaniu te statystyki są takie dobre, a my w Polsce możemy czuć się bezpiecznie. Zapewnienie bezpieczeństwa granicy państwowej to podstawowy obowiązek naszego państwa. Dlatego Klub Parlamentarny Centrum popiera wniosek przedłożony przez Radę Ministrów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Bartosza Romowicza, Polska 2050.

Posel Bartosz Romowicz:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Już wiele argumentów z tej mównicy dzisiaj padło. Myślę, że dotychczas wszyscy jesteśmy zgodni, że istnieje konieczność, żeby po raz kolejny przedłużyć zawieszenie prawa do składania wniosków azylowych. Myślę, że te statystyki, o których powiedział na początku pan minister Mroczek, pozwalają z optymizmem patrzeć także w przyszłość. One pokazują, że zastosowane przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej sposoby i metody działania przynoszą efekty i byłoby błędem, gdybyśmy tego nie kontynuowali. Oczywiście warto rozważyć to, co mówi pan poseł Zieliński, żebyśmy za 60 dni jednak się znowu tu nie spotykali, bo myślę, że wszyscy mamy świadomość tego, że te przyczyny nie ustaną. Jeżeli jest taka wola pana ministra, wola ministra Kierwińskiego, to myślę, że bez żadnych problemów przez Sejm możemy szybko przepracować taki projekt po to, żebyśmy nie spotykali się co 60 dni w związku z tym tematem, a np. co 120 – to już by było bardziej realne. Bo to niepotrzebnie absorbuje czas i pana ministra, i parlamentarzystów, i całego aparatu państwowego, bo raczej perspektyw na to, że sytuacja międzynarodowa się zmieni w tym zakresie, nie widzimy.

Tak że jeżeli będzie taki projekt rządowy – dobrze by było, żeby był rządowy – to oczywiście jako Polska

Posel Bartosz Romowicz

2050 będziemy taki projekt popierać. Natomiast jeśli chodzi o ten wniosek, również go poprzemy. Chcieliśmy również dołączyć się do tych podziękowań, które moi przedmówcy składali, zarówno na ręce pana ministra i jego współpracowników, jak i wszystkich tych, którzy każdego dnia na granicy dbają o nasze bezpieczeństwo, strzegą polskiej granicy, żołnierzy, strażników Straży Granicznej, funkcjonariuszy Policji czy wszystkich osób, które tam każdego dnia poświęcają się dla Rzeczypospolitej Polskiej. Za to wielkie podziękowania.

Oczywiście wniosek o przedłużenie zawieszenia prawa do azylu będziemy popierać. Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Jarosława Sachajkę, Demokracja Bezpośrednia.

Posel Jarosław Sachajko:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bezpieczeństwo Polski jest najważniejsze. Dlatego popieram przedłużenie czasowego ograniczenia prawa (*Gwar na sali, dzwonek*) do składania wniosków o ochronę międzynarodową na granicy z Białorusią.

Ale ochrona granicy to dopiero pierwszy etap. Dla bezpieczeństwa Polaków równie ważne jest skuteczne wykonywanie decyzji o zobowiązaniu cudzoziemców do powrotu. Jeżeli ktoś otrzymał decyzję o opuszczeniu Polski i termin dobrowolnego wyjazdu minął, państwo musi wiedzieć, gdzie ta osoba przebywa, czy wykonuje decyzję i kiedy zostanie ona faktycznie zrealizowana. Nakaz opuszczenia kraju nie może być fikcją.

Musimy też jasno powiedzieć każdemu cudzoziemcowi, który korzysta z polskiej gościnności: Polska pomaga, Polska przyjmuje, Polska szanuje ludzi pracujących i przestrzegających prawa, ale Polska nie będzie tolerowała przestępców. Osoby skazane za przestępstwa, osoby zagrażające bezpieczeństwu państwa, porządkowi publicznemu albo bezpieczeństwu obywateli powinny tracić prawo pobytu i być obejmowane szybką, skuteczną procedurą deportacyjną. Te zasady muszą dotyczyć wszystkich cudzoziemców, także obywateli Ukrainy. Trzeba odróżnić ludzi uczciwych, którzy pracują, płacą podatki, przestrzegają prawa i szanują Polskę, od tych, którzy łamią nasze prawo albo przywożą do Polski postawy wrogie polskiemu państwu, polskiej historii, polskim obywatelom. Dlatego Polska powinna wystąpić na forum Unii Europejskiej o przegląd zasad ruchu bezwizowego z Ukrainą i o uruchomienie mechanizmów bezpieczeństwa tam, gdzie istnieje realne ryzyko dla porządku publicznego. Chodzi o skuteczną weryfikację

osób, które wjeżdżają do Polski, zwłaszcza pod kątem karalności, udziału w przemocy, ekstremizmu, popierania OUN, UPA. Każdy, kto wypełniał wniosek wizowy do Stanów Zjednoczonych, wie, że państwo ma prawo zadawać bardzo szczegółowe pytania o bezpieczeństwo, karalność, ekstremizm czy zagrożenie dla porządku publicznego. Polska również ma prawo wymagać poważnej kontroli.

Jest jeszcze jeden wymiar – historyczny. Jeżeli na Ukrainie rusza Panteon Narodowy i mogą pojawić się tam nazwiska osób odpowiedzialnych za zbrodnie na Polakach, Polska nie może milczeć. Na stronach polskich ambasad i konsulatów powinny znaleźć się materiały o ludobójstwie wołyńskim, OUN, UPA i odpowiedzialności za mordy na obywatelach Rzeczypospolitej. To powinien być stały element polskiej polityki informacyjnej wobec obywateli Ukrainy, nie element testów poglądowych, ale obowiązek państwa polskiego wobec ofiar i ich rodzin. Jeżeli Ukraina chce wejść do Unii, musi wiedzieć, że droga do Europy nie prowadzi przez fałszowanie historii, kult ludobójstwa i lekceważenie polskiej pamięci. Polska ma prawo wymagać szacunku dla swojego prawa, swojej granicy, swoich obywateli i swojej historii. Dlatego głosząc za ochroną granicy, wzywam rząd do trzech działań: skutecznych deportacji cudzoziemców łamiących prawo, pełnej kontroli wykonywania decyzji powrotowych (*Dzwonek*) oraz twardej polityki historycznej wobec Ukrainy na forum Unii Europejskiej i w polskich placówkach dyplomatycznych. Bezpieczeństwo Polski nie może być deklaracją, musi być praktyką państwa. Na zakończenie składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczyniają się do bezpieczeństwa Polaków. Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Marcina Józefaciuka, posła niezrzeszonego.

Posel Marcin Józefaciuk:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 2025 r. – 20 maja, 23 lipca, 12 września, 7 listopada. 2026 r. – 9 stycznia, 13 marca, 14 maja. To daty, w których wygłaszałem swoje stanowiska w tej sprawie. Minister ani razu nie uznał za zasadne ustosunkować się do nich. Dlatego odsyłam do swoich wcześniejszych stanowisk. One się nie zmieniły. Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Arkadiusza Sikorę z Lewicy, ale nie widzę pana posła.

Przechodzimy do pytań, mamy ich 17.

Wicemarszałek Monika Wielichowska

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Witold Tumanowicz z Konfederacji.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta. Zamykam też listę.

Poseł Witold Tumanowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To już kolejne przedłużenie obowiązywania tego rozwiązania. Chciałbym zapytać, czy rząd prowadzi prace nad przygotowaniem trwałych rozwiązań ustawowych dotyczących ochrony granicy państwowej, czy też będziemy co 60 dni spotykać się tutaj w takim samym gronie i przedłużać w nieskończoność obowiązywanie tego mechanizmu. Być może naprawdę warto byłoby zacząć wypracowywać jakieś mechanizmy systemowe. Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Marcina Józefaciuka.

Poseł Marcin Józefaciuk:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 2025 r. – 20 maja, 23 lipca, 12 września, 7 listopada. 2026 r. – 9 stycznia, 13 marca, 14 maja. To daty, w których z mównicy pytałem o podstawowe prawa międzynarodowe i prawa człowieka oraz bezpieczeństwo Polski. Pan minister ani razu nie uznał za zasadne odpowiedzieć na ani jedno pytanie. Dlatego odsyłam do swoich wcześniejszych pytań i żądam odpowiedzi na nie na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Gotowy już do zadania pytania jest pan poseł Jarosław Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ilu cudzoziemców według stanu na koniec ubiegłego miesiąca posiada ostateczną decyzję o zobowiązaniu do powrotu, której termin wykonania już upłynął, a mimo to nadal przebywa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej? Ilu cudzoziemców objętych ochroną czasową lub innymi formami legalnego pobytu zostało w latach 2024–2026 skazanych prawomocnie za przestępstwa oraz wobec ilu z nich wszczęto postępowanie w sprawie zobowiązania do powrotu? Oraz

czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji prowadzi analizę dotyczącą wpływu gloryfikowania OUN i UPA oraz stworzenia tzw. ukraińskiego Panteonu Narodowego na bezpieczeństwo wewnętrzne Polski i proces integracji obywateli Ukrainy przebywających w Polsce? Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią posłankę Małgorzatę Pępek.

Poseł Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bezpieczeństwo granic Rzeczypospolitej to kwestia fundamentalna, która nie podlega żadnym kompromisom. Dane przedstawione w uzasadnieniu nie pozostawiają złudzeń. Mechanizm instrumentalizacji granicy przez białoruski reżim trwa, a nasi funkcjonariusze wciąż muszą mierzyć się z agresją. Nie możemy pozwolić, by procedura ochrony międzynarodowej była cynicznie wykorzystywana jako narzędzie w hybrydowym ataku na nasze państwo. Z przedstawionej informacji wynika, że białoruskie służby aktywnie wykorzystują silne światła stroboskopowe i lasery do oślepienia naszych funkcjonariuszy. Chciałam zapytać, jakie konkretnie wyposażenie ochronne otrzymały patrole, aby skutecznie kontynuować służbę w takich warunkach bez ryzyka utraty zdolności operacyjnych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Ryszarda Wilka.

Poseł Ryszard Wilk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Ja mam takie pytanie: Czy dysponujemy jakimiś instrumentami, których możemy użyć wobec państw trzecich, które odmawiają potwierdzenia tożsamości swoich obywateli lub przyjęcia ich z powrotem? Ponieważ to jest główny czynnik czy też główna przyczyna nieskuteczności deportacji osób przebywających nielegalnie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. I drugie pytanie: Czy mamy informację, ile niedeportowanych osób aktualnie znajduje się na terytorium naszego kraju? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Artura Szałabawkę.

Posel Artur Szalabawka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie tego typu. Przenosimy się z powrotem, już kiedyś o tym rozmawialiśmy, na granicę zachodnią. Jak wygląda sytuacja przepychania migrantów przez Niemców w tzw. push-backach? Bo push-backi to odsyłanie w momencie, kiedy dany migrant przechodzi na stronę niemiecką, a my mamy do czynienia z tym, i to jest w jakimś stopniu udokumentowane, że Niemcy przepychają do nas różnych niechcianych u siebie migrantów, szczególnie stanowiących duże zagrożenie kryminalne czy z chorobami psychicznymi. Jeśli ta nasza granica na Białorusi jest szczelna, to dlaczego, panie ministrze, pozwalamy na podstawie bardzo niedokładnych dokumentów, bo to są kartki papieru, na których ten azylant czy ten migrant pisze, że był w Polsce... Dlaczego tego porządnie nie sprawdzamy? Ja bardzo proszę, żebyśmy to przeanalizowali. Bardzo bym prosił, żeby pan minister, jeśli może, na piśmie przekazał informację (*Dzwonek*), ile było takich push-backów do Polski ze strony Niemiec. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Marię Koc.

Posel Maria Koc:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, że granica polsko-białoruska podlega presji migracyjnej, choć obecnie ta presja jest nieporównywalna z tym, co się działo w latach 2021–2023. Wtedy setki, jeśli nie tysiące, nielegalnych imigrantów próbowały przekroczyć polską granicę, a polskie służby, żołnierze, Straż Graniczna jej strzegli. Państwo wtedy im przeszkadzaliście. Dobrze, że chociaż teraz poszliście po rozum do głowy i chronicie granicę. To jest obowiązek państwa, to jest obowiązek rządzących. Polacy mają prawo czuć się bezpiecznie.

Rząd, prosząc dzisiaj Sejm o przedłużenie tego nadzwyczajnego środka, powinien jednak odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: Jaka jest jego długofalowa strategia ochrony polskich granic? Z jednej strony słyszymy zapewnienia o konieczności uszczelnienia granicy z Białorusią, a z drugiej strony Polska uczestniczy w procesie wdrażania unijnego paktu o migracji i azylu. Przecież wiemy (*Dzwonek*), że nie ma żadnego trwałego mechanizmu, który zwalniałby Polskę z wdrożenia paktu o migracji i azylu. Państwo wynegocjowaliście, że ten pakt nie będzie nas obowiązywał do końca roku. Ale co dalej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Bartosza Romowicza.

Posel Bartosz Romowicz:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam bardzo krótkie pytanie. Czy planuje się wydłużenie tego 60-dniowego terminu do chociażby kwartalnego czy wynoszącego 120 dni, żebyśmy co 2 miesiące nie spotykali się tutaj w tej samej sprawie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Ewę Leniart.

Posel Ewa Leniart:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nowelizacja ustawy ma na celu już po raz ósmy wydłużenie zawieszenia prawa do azylu. Uzasadnieniem według pana ministra jest stan ogólnego zagrożenia napływem migrantów, który jest definiowany jako element wojny hybrydowej inspirowanej oraz prowadzonej przez Federację Rosyjską.

Mam jednak pytania. Czy w ten sposób nie dokonujemy trwałej transformacji ustrojowej? Jak rząd zamierza definiować oraz kontrolować kryteria tego zagrożenia, aby uzasadnić dalsze przedłużenie zawieszenia prawa do azylu? Kolejne pytanie: Czy rząd bierze pod uwagę także to, że Federacja Rosyjska może zastosować trochę inne sposoby używania fal migrantów jako broni hybrydowej? Można sobie wyobrazić np. taki scenariusz, że Rosja i Białoruś zaczęły masowo ułatwiać uzyskiwanie dokumentów uprawniających do legalnego wjazdu do strefy Schengen. (*Dzwonek*) Tacy migranci nie będą widoczni na granicy, ale sparaliżują polskie instytucje odpowiedzialne za pobyt cudzoziemców. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Annę Baluch.

Posel Anna Baluch:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiaj rząd zwraca się do Sejmu o przedłużenie ograniczenia prawa do składania wniosków o ochronę międzynarodową na granicy z Białorusią, uzasadniając to trwającą

Posel Anna Baluch

presją migracyjną i zagrożeniem hybrydowym. To pokazuje, że zagrożenie jest realne i było realne. Przypominam, że w czasie kryzysu migracyjnego, kiedy rządziło Prawo i Sprawiedliwość, wielu polityków obecnie rządzącej koalicji 13 grudnia krytykowało budowę zapory na granicy z Białorusią. To wasz kierownik, pan Donald Tusk mówił: wpuśćcie ich, to biedni ludzie szukający swojego miejsca na ziemi. A pani poseł Hartwich w social mediach pisała, cytuję: Wpuśćcie w końcu tych ludzi do Polski. Kim są, ustali się później. Od czego macie służby? Dzisiaj ten sam obóz polityczny uzasadnia konieczność utrzymania nadzwyczajnych środków. Co sprawiło, że obecny rząd zmienił swoje podejście do ochrony granicy? Czy to oznacza, że wcześniejsza krytyka (*Dzwonek*) budowy zapory i działań polskich służb była błędna?

Mam pytanie: Jakie konkretne, mierzalne efekty przyniosło dotychczasowe ograniczenie prawa do złożenia wniosku o ochronę międzynarodową? Proszę o przedstawienie danych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Klaudię Jachirę.

Posel Klaudia Jachira:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W tej Izbie, która została utworzona po to, by stanowić prawo, nie powinno się uchylać bezprawia. Prawo do azylu jest niezbywalne i nie może być odgórnie odebrane. Wynika ono z prawa międzynarodowego, w tym z konwencji dotyczącej statusu uchodźców. Istnieje ważna zasada prawa międzynarodowego zwana zasadą non-refoulement. Oznacza ona, że państwo co do zasady nie może odesłać człowieka do kraju, gdzie groziłoby mu prześladowania, tortury lub inne poważne naruszenia praw człowieka. Takie praktyki teraz, w 2026 r. wydarzają się w Polsce. Automatyczna odmowa przyjęcia wniosku prowadzi do naruszenia tej zasady. Jest to też niezgodne z przepisami Unii Europejskiej dotyczącymi systemu azylowego, które wymagają umożliwienia złożenia wniosku o ochronę międzynarodową i jego indywidualnego rozpatrzenia, a nie odgórnie, poprzez niezgodne z prawem zawieszenie prawa do azylu. (*Dzwonek*) Nie powinniśmy więcej przedłużać tego bezprawia.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Urszulę Nowogórską.

Posel Urszula Nowogórska:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Służby białoruskie i grupy przestępcze coraz częściej wykorzystują drony do przetrzymywania nad zaporą nielegalnych towarów albo do lokalizowania polskich patroli. Jak widzimy, konieczne jest wdrażanie na linii granicy systemów antydronowych, zarówno zagłuszarek, jak i systemów wykrywających. Czy mamy zagwarantowane, panie ministrze, finansowanie tego typu działań? Przechodzę do mojego drugiego pytania. W związku z tym, że zwiększona została szczelność polskiej granicy, reżim w Mińsku zaczął przesuwac strumienie migracyjne na granicę z Litwą i Łotwą. Wspominał pan o tym w swoim wystąpieniu. Jak ocenia pan współpracę operacyjną i wywiadowczą ze służbami tych państw? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Krzysztofa Gadowskiego.

Posel Krzysztof Gadowski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To są właśnie te chwile, kiedy mamy pewne dane, możemy je porównać z tym, co było wcześniej. Jest to właśnie ten moment, kiedy należy dziękować ludziom, którzy tworzyli tę strukturę, którzy pracowali nad tym, żeby wszystkie elementy, wszystkie instrumenty zagrały, żebyśmy czuli się bezpiecznie. To moment, żebyśmy mogli podziękować za tę rzetelną, skuteczną służbę Straży Granicznej, wojsku i Policji. Panie ministrze, serdecznie dziękuję całemu resortowi. To było wielkie wyzwanie. Kiedyśmy słyszeli wcześniej od Prawa i Sprawiedliwości... Kiedy stawiali płotki i przez te płotki przeskakiwali inni, to rzeczywiście domagaliśmy się czegoś konkretnego, rzetelnego. Dzisiaj zrobiliśmy to, dzisiaj są skuteczne zapory...

(*Posel Anna Kwiecień*: Ale wy nawet tego nie chcieliście.)

...i dzisiaj widzimy (*Gwar na sali, dzwonek*), jaka jest ilość osób przekraczających – zero. A wy? Wróćcie do historii i zobaczcie.

Panie ministrze, dziękuję serdecznie.

(*Posel Anna Kwiecień*: Panie pośle, tę zaporę budowała Straż Graniczna.)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Pani poseł... (*Gwar na sali, dzwonek*)

Posel Krzysztof Gadowski:

Dziękuję również wszystkim służbom.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Pani poseł...

(*Posel Anna Kwiecień*: Pan obraża Straż Graniczną. Budowała zapórę Straż Graniczna.)

(*Posel Krzysztof Gadowski*: Wyście budowali.)

(*Posel Anna Kwiecień*: Pan przed chwilą kazał dziękować, a krytykowaliście...)

Pani poseł, za chwilę będzie pani miała swoją kolejkę i zada pani pytanie.

(*Posel Anna Kwiecień*: Jak panu nie wstyd?)

A dyskusję proszę przenieść na zewnątrz sali albo za chwilę podjąć ją tutaj, pani poseł, na mównicy.

(*Posel Anna Kwiecień*: Z przyjemnością opowiem.)

Zapraszam pana posła Jarosława Zielińskiego.

Posel Jarosław Zieliński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Nie chcę się pałstwić nad koalicją 13 grudnia i przypominać tego, co wyczyniała wtedy, kiedy pojawiło się zagrożenie, jaka była wasza postawa, kiedy rząd Prawa i Sprawiedliwości chronił granicę i budował zapórę, robił, co mógł, żeby zapobiec zagrożeniom. Chcę wrócić do tego, co mamy dzisiaj, bo część tego zagrożenia z granicy polsko-białoruskiej przeniosła się na granicę polsko-litewską. Bardzo wyraźnie wskazują to dane. Jakie działania podejmuje polski rząd, żeby skłonić rząd litewski, rząd łotewski także, bo przecież mamy jedną i drugą granicę... jakie działania podejmuje na arenie międzynarodowej, żeby wesprzeć te państwa, bo może trzeba dać im wsparcie, jeżeli same sobie nie radzą, aby ten problem się nie przenosił na terytorium Polski, a przez to całej Unii Europejskiej? Polska w sposób wzorcowy robiła i robi, co możliwe, żeby zapewnić bezpieczeństwo i sobie, i całej strefie Schengen...

(*Posel Anna Kwiecień*: Dokładnie.)

...ale Litwa i Łotwa sobie z tym nie radzą, a może nie chcą radzić. Jeżeli tak, panie ministrze, to zwiększmy bardzo istotnie (*Dzwonek*) nasze siły na granicy polsko-litewskiej, tak żeby Litwie się nie opłacało nie chronić granicy litewsko-białoruskiej czy Łotwie – łotewsko-białoruskiej, żeby tym państwom się to nie opłacało. Niech to będzie tak dokuczliwa kontrola, żeby skłonić te państwa i ich siły graniczne do tego, żeby te państwa wypełniały swoje zobowiązania wobec samych siebie i całej Unii Europejskiej, a w pierwszej kolejności wobec Polski. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Kwiecień*: Brawo dla ciebie!)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Golińską.

Posel Małgorzata Golińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Cytuję: „Przypuszczam, że w lesie są jeszcze ciała, ale być może część z nich została po prostu uprzątnięta. Dlaczego tak sądzę? Był taki moment, kiedy powołano leśników z całego kraju. Po co? Przecież nie po to, żeby pomogli puszcy w trudnym momencie. Ale po coś ich zwolano” – powiedziała Janina Ochojska.

Szkalujący Straż Graniczną film „Zielona granica” za czasu rządu 13 grudnia jest wprost włączany do oficjalnych programów organizowanych przez państwowe instytucje. Np. w 2025 r. stał się elementem oficjalnego wydarzenia, na które zapraszała polska ambasada z okazji polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

Prokuratura za waszych czasów zmieniła zarzuty na łżejsze dla tzw. piątki z Hajnówki. W ostateczności ci ludzie, pierwotnie oskarżeni o pomocnictwo w nielegalnym przekraczaniu granicy, a po zmianie – o ułatwienie pobytu wbrew przepisom w celu osiągnięcia korzyści osobistej, zostali uniewinnieni.

Wycofanie wsparcia dla pani kpt. Anny Michalskiej. Prokuratura wycofała apelację w jej walce (*Dzwonek*) o jej dobre imię.

To tylko kilka najnowszych sytuacji pokazujących, że choć mówicie, że zmieniliście narrację, to dzisiaj tylko narracja. Póki nie przeprosicie, nie macie prawa nazywać się obrońcami polskich granic. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Pawła Szrota.

Posel Paweł Szrot:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ósmy już raz się tym zajmujemy. Wie pan minister dlaczego? Bo to nie jest wniosek, to jest wasza litania pokutna. Ósmy już raz jak mantrę sobie powtarzacie: nie wspieraliśmy operacji Łukaszenki i Putina, nie wspieraliśmy operacji Łukaszenki i Putina. Siebie samych chyba już przekonaliście, ale myślę, że jeszcze tysiąc razy możecie to powtarzać, a nie osiem, i nikogo rozsądnie myślącego o tym nie przekonacie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Annę Kwiecień.

Posel Anna Kwiecień:

Panie Ministrze! Ma pan szczęście. Ma pan opozycję konstruktywną, opozycję propolską, demokratyczną, nie totalną. Dlatego my poprzemy tę zmianę. Choć padły moim zdaniem konkretne wnioski, żeby tutaj nie przychodzić z tym co 3 miesiące...

(*Posel Jarosław Zieliński: Co 2.*)

...co 2 nawet, tylko wprowadzić pewne stałe rozwiązania.

Ale mam pytanie, bo mnie bardzo martwi polityka np. Hiszpanii wobec imigrantów. Dowiadujemy się, że Hiszpania dzisiaj w trybie natychmiastowym nadaje obywatelstwo Pakistańczykom, i to w ilościach przeogromnych. Chodzi o 0,5 mln imigrantów, nawet mówi się o 2 mln imigrantów, którzy dotarli nielegalnie, czyli złamali prawo Schengen, złamali prawo europejskie, dostali się. I teraz co będzie, jak oni przyjadą (*Dzwonek*) jako Hiszpanie do Polski? Jakie będzie nasze bezpieczeństwo? Tutaj musimy mówić kompleksowo o bezpieczeństwie – nie tylko na granicy wschodniej, ale także na granicy zachodniej. Jak pan to widzi, panie ministrze? Bardzo proszę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Panie ministrze, to było ostatnie pytanie do pana. Zapraszam sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Czesława Mrocza.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Czesław Mroczek:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chcę podziękować za wyrażone tutaj poparcie dla tego wniosku. To jest sprawa najważniejsza, dlatego że polscy funkcjonariusze, którzy chronią polską granicę, i żołnierze korzystają z tego narzędzia i chodzi o to, żebyśmy tego skutecznego systemu, który zbudowaliśmy, nie demontowali, bo tak jak mówiłem we wprowadzeniu, Białoruś nie zrezygnowała z instrumentalizacji migracji, używa nielegalnej migracji jako agresywnych działań przeciwko państwom Unii Europejskiej, przeciwko Polsce.

Proszę państwa, natomiast to, że występujemy tak często z wnioskiem o zawieszenie prawa do ochrony międzynarodowej, wynika z decyzji parlamentu. W przedłożeniu rządowym termin przewidziany na przedłużenie wskazywaliśmy jako dłuższy, natomiast został on skrócony w wyniku decyzji parlamentarnej. Natomiast podzielam pogląd wyrażany tutaj najdłużej przez pana posła ministra Zielińskiego dotyczący potrzeby wydłużenia tego terminu. Myślę, że w większości – nie wszyscy, ale w większości – zgadzamy się co do tego, że dopóki będziemy mieli dowody potwierdzające napływ migrantów do Rosji

i do Białorusi po to, by ich kierować na granicę zewnętrzną Unii Europejskiej, nie należy demontować, rozluźniać systemu ochrony polskich granic. Na ten system składa się również prawo do czasowego zawieszenia prawa do azylu.

Deklarowałem – nie wycofuję się – że jesteśmy już bliscy tego, żeby wystąpić z tym przedłożeniem. Chcieliśmy, żeby to nie była jedna norma prawna odnosząca się tylko do tego, żeby zakres tego przedłożenia był szerszy, ale po dzisiejszej dyskusji jestem przekonany co do tego, że należy to zrobić szybciej niż wolniej, wcześniej niż później.

Proszę państwa, dziękując za to zrozumienie i poparcie tego wniosku, chcę odnieść się do kilku kwestii – to jest potrzebne – poprzez wskazanie danych. Już mówiłem o tym podczas poprzedniej dyskusji. Nie wprowadzałem tych wątków, ale pojawiły się one w państwa wystąpieniach. Zwracam się do posłów Prawa i Sprawiedliwości, bo państwo poruszacie ten temat. Bardzo się dziwię, że wychodzicie tu z jakimiś ambicjami co do tego, żeby was nagradzać za wasze działanie w zakresie ochrony granicy, i chcecie coś wytykać.

(*Posel Paweł Szrot: Wystarczy, że nie będziecie kłamać.*)

Niech pan posłucha, bo agresją niczego pan nie osiągnie. Jest pan agresywny, to widać, ale lepiej posłuchać.

W 2023 r., za waszych rządów, jeśli chodzi o presję migracyjną, było 28 tys. prób przekroczenia granicy. Przekroczyło zapórę, którą zbudowaliście, przekroczyło naszą granicę 12 tys. ludzi. Nie macie powodów do żadnego zadowolenia. My już w pierwszym roku ponoszenia odpowiedzialności za ochronę granicy zredukowaliśmy tę liczbę do 5 tys. (*Gwar na sali, dzwonek*), a presja migracyjna była wyższa. W 2024 r. presja migracyjna obejmowała 30 tys. prób. W 2025 r. było 30 tys. prób. Wy realizowaliście politykę opisaną przez byłego premiera Morawieckiego. Dla was migracja to było złoto polityczne. Straszyliscie migracją i sprowadzaliście migrantów. To było dla was perpetuum mobile wyborcze: straszyć i ściągać migrantów, podsycać – złoto polityczne. W tej sprawie przegraliście wszystko, co można było przegrać. 12 tys. ludzi maszerowało przez Polskę do granicy zachodniej. A wy dzisiaj wypinacie pierś do orderów. No, dajcie spokój w ogóle. (*Oklaski*) W 2025 r. ok. 1700 osób przeszło, w tym roku – nikt.

Pani poseł – odszukam nazwisko pani poseł – pani poseł Baluch zapytała, jakie są efekty naszych działań. No właśnie takie. Powstrzymaliśmy ten szlak migracyjny. Nikt nie przeszedł w tym roku nielegalnie przez granicę białorusko-polską. Przyjęliśmy na początku naszych rządów strategię migracyjną: przywrócić kontrolę, zapewnić bezpieczeństwo. Po waszych rządach, w których nie kontrolowaliście tego procesu, realizowaliście tę strategię złota politycznego. (*Poruszenie na sali*) I mamy efekty, po prostu mamy efekty.

Drugi aspekt – deportacje. Pan poseł Sachajko, wybrany z listy PiS-u, wzywa rząd do działań sku-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Czesław Mroczek**

tecznych w zakresie deportacji. Może chce pan tego porównania. 2022 r. Jak działał rząd ugrupowania, z którego listy pan jest posłem, jeżeli chodzi o deportację? Jak pan się z tym zapozna, to proszę podziękować, a nie wzywać. 2022 r., ilość wydanych decyzji powrotowych, deportacyjnych – 7637, zrealizowanych – 3800. W roku 2025 – 14 700 decyzji powrotowych, zrealizowanych – 9500. O 250% więcej zrealizowanych skutecznych decyzji powrotowych. To jest polityka tego rządu w zakresie tych wszystkich, którzy nielegalnie przebywają w Polsce.

Ale uwaga, jest kolejna bardzo ważna kategoria osób, tych wszystkich, którzy przebywają legalnie, ale dopuszczają się naruszenia bezpieczeństwa i porządku publicznego w naszym kraju. Nie patrzmy tutaj na narodowość. Każdy, kto narusza polski porządek prawny, każdy cudzoziemiec, który narusza polski porządek prawny bądź przebywa w naszym kraju nielegalnie, będzie wydalany. Robimy to bardzo skutecznie. Będziemy jeszcze bardziej skuteczni w tym zakresie. Wczoraj stołeczna policja podała, że przeprowadziła w skali całego garnizonu kolejną zmasowaną akcję poszukiwania tych wszystkich, którzy ukrywają się przed wymiarem sprawiedliwości, w tym cudzoziemców. Takie akcje przeprowadzamy na terenie całego kraju. Codziennie dokonujemy oczywiście zatrzymań osób, które ukrywają się przed wymiarem sprawiedliwości, są poszukiwane. Prowadzimy zmasowane, powszechne akcje poszukiwawcze tych osób, w tym cudzoziemców, i wydajemy decyzje powrotowe. To jest efekt takiej właśnie polityki. Zero tolerancji dla naruszania porządku prawnego i bezpieczeństwa w naszym kraju przez cudzoziemców. Będziemy tu konsekwentni.

Wreszcie trzeci element tej polityki to jest pakt migracyjny i odniesienie do niego. Jeżeli chodzi o pakt migracyjny, został uzgodniony za waszych rządów. Nie byliście ani silni, ani skuteczni, by się temu przeciwstawić. Od samego początku mówiliśmy, że nie dopuścimy do relokacji. Z uwagi na ilość uchodźców wojennych, w szczególności z Ukrainy, Polska jest zwolniona z mechanizmu solidarności. I nie tylko na rok będziemy z tego mechanizmu zwolnieni. Nie będzie relokacji do Polski migrantów z Hiszpanii czy z innych krajów. Proszę się w tym zakresie nie martwić. To jest odpowiedź dla pani poseł Jachiry, która stwierdziła, że w naszym kraju łamane jest prawo. Jeżeli chodzi o decyzje powrotowe, jesteśmy poddawani kontroli sądowej w tym zakresie. Polskie sądy utrzymują w mocy decyzje powrotowe, które wydajemy. Jeżeli chodzi o zabezpieczenia podejmowane przez Trybunał Praw Człowieka, stosujemy się do nich.

(Poseł Klaudia Jachira: No nie.)

Oczywiście stosujemy się i będziemy stosować, natomiast te zabezpieczenia upadają, m.in. pod wpływem polskiej polityki powrotowej, o której mówiłem. Po pierwsze, Unia Europejska przyjęła nasze rozstrzygnięcia dotyczące zawieszenia prawa do azylu, do

wniosków o ochronę międzynarodową i je akceptuje. Unia Europejska, zdecydowana większość państw, doprowadziła do tego, że będziemy mieli lepszą, bardziej skuteczną politykę powrotową. Już nie tylko Polska prowadzi tak skuteczną politykę powrotową, dzieje się to w ramach całej Unii. Prawo do decydowania o tym, jaki cudzoziemiec może wjechać do danego państwa, jest prawem odnoszącym się wprost do suwerenności. Fikcją jest takie myślenie, że najpierw wpuścimy, a później sprawdzimy, czy te osoby spełniają przesłanki do azylu. Dlatego, że wobec większości tych osób, jeżeli ustalimy, że nie mają prawa do azylu, czyli nie ma żadnych zagrożeń, niespełnione są przesłanki wyrażone w przepisach prawa, to nawet jeżeli będziemy chcieli do tych państw te osoby wydać, to będzie to bardzo mało skuteczne. W związku z tym nie ma pani tak naprawdę mechanizmu skutecznej decyzji. Jest już pani, pani poseł, w sytuacji bezradności z punktu widzenia państwa, dlatego że taka osoba już jest na terenie kraju i nie można jej skutecznie wydać. Dlatego zdecydowaliśmy się na mechanizm skutecznego wykonywania suwerennego prawa do decydowania o tym, kto na terenie naszego kraju może przebywać, poprzez wprowadzenie czasowego zawieszenia, z uwagi na instrumentalizację migracji. Dowodów na to, że służby białoruskie i rosyjskie wspierają szajki przemytnicze w zakresie utrzymywania tego szlaku migracyjnego jest aż nadto.

W 2024 r. mówiłem przy okazji debaty, kiedy debatowaliśmy, zwiększając uprawnienia żołnierzy, gwarantując im większe bezpieczeństwo prawne w zakresie ochrony polskiej granicy, że nie szykujemy się na sposób zarządzania nielegalnymi migrantami na polskiej granicy, tylko do zamknięcia sztucznego szlaku migracyjnego. Zrobiliśmy to. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych oraz ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (druki nr 2696 i 2733).

Proszę panią poseł Sylwię Bielawską o przedstawienie sprawozdania komisji.

Zapraszam panią poseł.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Poseł Sprawozdawca Sylwia Bielawska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Są takie ustawy, które zmieniają regulacje. Są takie ustawy, które zmieniają gospodarkę. I wreszcie są takie ustawy, które pokazują, jakim społeczeństwem chcemy być. Dziś właśnie rozmawiamy o takiej ustawie. Mówimy o rządowym projekcie ustawy o wdrożeniu europejskiej dyrektywy zwanej powszechnie jako Women on Boards. To nie jest wyłącznie dyskusja o liczbach. To nie jest spór o procenty w zarządach i radach nadzorczych. To jest debata o sprawiedliwości, odpowiedzialności i o tym, czy Polska potrafi wykorzystać potencjał własnych obywateli. Żyjemy w ciekawych czasach. Świat zmienia się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Kryzys klimatyczny, globalizacja, sztuczna inteligencja, cyfrowa rewolucja. To wszystko zmienia sposób, w jaki pracujemy, jak się komunikujemy i jak prowadzimy biznes. I w takich czasach największym kapitałem stają się różnorodność doświadczeń, otwartość i zdolność do patrzenia na problemy z wielu perspektyw. I choć to truizm, to jednak wiele organizacji nadal funkcjonuje według reguł sprzed kilkudziesięciu lat. Wciąż istnieje głęboka przepaść między deklarowanymi wartościami a codzienną praktyką. Różnorodność i integracja to piękne hasła. Bardzo ładnie wyglądają na stronach internetowych, podczas gdy wewnątrz wielu firm nadal obowiązuje logika patriarchy – systemu, który przez dziesięciolecia przyzwyczaił nas do tego, że władza ma przede wszystkim męską twarz.

Słyszymy, że parytety są sztuczne, że są nienaturalne, że rynek sam powinien wszystko uregulować. Ale czy naprawdę naturalna jest sytuacja, w której kobiety, które stanowią niemal połowę społeczeństwa, ponad połowę absolwentów uczelni wyższych i zajmują aż 44% stanowisk kierowniczych, są praktycznie niewidoczne w zarządach największych spółek giełdowych? Według badania: Kobiety w spółkach giełdowych. Indeks Fundacji Liderów Biznesu kobiety w radach nadzorczych stanowią 23%, ale we władzach spółek zasiada zaledwie 14%. Nawet w sektorze finansowym, gdzie kobiety stanowią ok. 60% wszystkich zatrudnionych, w zarządach jest ich jedynie 13%. To nie jest przypadek. To nie jest też efekt braku kompetencji. To efekt szklanego sufitu, który niestety wciąż jest.

Badania pokazują, że dopiero ok. 30% udział kobiet w organach decyzyjnych pozwala osiągnąć tzw. masę krytyczną, czyli poziom, przy którym ich głos rzeczywiście wpływa na decyzję. Poniżej tej granicy kobiety często pozostają jedynie symboliczną obecnością. Tak jak ma to miejsce w wielu przypadkach już teraz. Niemal 2/3 miejsc obejmowanych przez kobiety w zarządach to nowo utworzone stanowiska, często związane z obszarami personalnymi czy administracyjnymi. Kobieta trafia do zarządu, ale nie otrzymuje realnego wpływu na strategiczne decyzje. To zjawisko ma swoją nazwę – tokenizm. Symboliczne

gesty mają stworzyć wrażenie równości, podczas gdy rzeczywistym celem pozostaje zachowanie dotychczasowego układu władzy. Dlatego potrzebujemy nie tylko liczb. Potrzebujemy przejrzystych procedur, jawnych zasad awansu i rzeczywistego dostępu kobiet do stanowisk, na których podejmuje się najważniejsze decyzje. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta, bo państwo od lat inwestuje w wykształcenie kobiet, finansuje ich edukację, korzysta z ich pracy i podatków, a później pozwala, by ich kompetencje zatrzymały się tuż przed najwyższymi szczeblami zarządzania. To nie jest tylko niesprawiedliwość, to jest zwyczajnie złe zarządzanie. Nie stać nas na marnowanie talentów połowy społeczeństwa. Dlatego takie kraje jak Norwegia, Francja, Belgia czy Austria zdecydowały się na mechanizmy kwotowe. Nie dlatego, że ktoś chciał kogoś uprzywilejować, ale dlatego, że wcześniejsze działania okazały się zbyt wolne. Tam gdzie przez lata nie udało się przełamać barier dobrymi chęciami, zadziałały jasne reguły.

Dzisiejszy projekt, nad którym rozpoczynamy pracę, wdraża unijną dyrektywę i nakłada na największe spółki giełdowe obowiązek zapewnienia co najmniej 33% udziału płci niedostatecznie reprezentowanej w organach spółek lub 40% w organach niewykonawczych. Wprowadza przejrzyste zasady procedury wyboru kandydatów, obowiązek przyjęcia polityki równowagi płci, coroczną sprawozdawczość oraz sankcje za naruszenie tych zasad. To nie jest rewolucja. To są, proszę państwa, elementarne standardy przejrzystości.

Warto podkreślić jeszcze jedno. Przepisy nie nakazują zatrudniania osób mniej kompetentnych.

Tu uwaga do pana, panie pośle Szrot, bo pan o tym mówił na posiedzeniu komisji. Wręcz przeciwnie. Pierwszeństwo przysługuje wyłącznie wtedy, gdy kandydaci mają porównywalne kompetencje i kwalifikacje. To nadal kompetencje pozostają podstawowym kryterium. Ta ustawa nie jest wymierzona przeciwko mężczyznom. Jest wymierzona przeciwko niesprawiedliwości. Bo prawa kobiet są prawami człowieka.

Demokracja nie polega na tym, że wszyscy mamy identyczne życiorysy. Demokracja polega na tym, że każda obywatelka i każdy obywatel mają równe prawo do rozwoju, do awansu i współdecydowania. Dlatego nie pozwólmy na manipulację i dezinformację odnośnie do tej ustawy. Ona dotyczy tylko dużych spółek giełdowych, które zatrudniają powyżej 250 pracowników oraz osiągają roczny obrót na poziomie powyżej 50 mln euro. Zostali z niej wykluczeni mikroprzedsiębiorcy, mali i średni przedsiębiorcy.

Na zakończenie chcę powiedzieć jeszcze coś bardzo wyraźnie. Są niestety dziś politycy, zwłaszcza prawicowi, którzy próbują wykorzystywać kobiety do polaryzacji. Przekonują wyborców, że jedynie cofnięcie czasu jest dobrym rozwiązaniem. Obiecują powrót do rzekomo dawnych dobrych zasad, do patriarchy rozumianej jako męska, niepodzielna i bezdysku-

Poseł Sprawozdawca Sylwia Bielawska

syjna władza. Straszą równością, straszą zmianą, straszą kobietami u władzy.

Przeszłości nie da się odbudować, ale można odebrać ludziom szansę na lepszą przyszłość. A przyszłość należy do społeczeństw, które potrafią wykorzystać talent wszystkich swoich obywateli, a nie tylko połowy z nich. Dlatego ta ustawa jest potrzebna. Nie dlatego, że wymaga tego Unia Europejska, i nie dlatego, że to wygląda dobrze w statystykach, ale dlatego, że jest po prostu uczciwa, dlatego że wzmacnia polską gospodarkę i dlatego, że mówi kobietom w Polsce jasno i wyraźnie: wasza wiedza, wasza praca i wasze kompetencje zasługują nie tylko na uznanie, ale również na realny wpływ.

Na koniec bardzo smutna refleksja. W trakcie posiedzenia komisji przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości wykazali się skrajnie niską wiedzą z zakresu Prawa spółek handlowych. Mylili organy decyzyjne. Nie widzieli różnicy pomiędzy zarządem czy radą nadzorczą. Cóż, nie ma się co dziwić.

(Poseł Paweł Szrot: Co to za bzdury?)

Pewno swoją wiedzę uzupełniali na studiach MBA w Collegium Humanum. Chyba czas na weryfikację tejże wiedzy.

(Poseł Paweł Szrot: Ja studiowałem na Uniwersytecie Warszawskim.)

(Gwar na sali, dzwonek)

Szanowni Państwo! Zgłoszono 12 poprawek do tej ustawy. Jedna z nich została wycofana. Bardzo proszę o pochylenie się nad tą ustawą i o jej przyjęcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 3-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszą do zabrania głosu zapraszam panią poseł Annę Milczanowską, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Milczanowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko odnośnie do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych oraz ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, druk nr 2696.

Przedłożona ustawa ma na celu implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej dotyczącej poprawy równowagi płci w organach spółek giełdowych. Obowiązek wykonania zobowiązań wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej nie budzi wątpliwości, zastrzeżenia dotyczą jednak sposobu wykonania tego obowiązku oraz zakresu proponowanych rozwiązań. Zdziwiona jestem tymi oskarżeniami ze strony pani poseł sprawozdawcy, bo na dzisiejszym posiedzeniu komisji, owszem, padały pytania, ale w żadnym wypadku nie wykazywaliśmy się indolencją. Nie rozumiem, o co chodzi. Nie rozumiem też, skąd te oskarżenia i próby obrażania posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Przedłożenie wykracza poza minimalny zakres implementacji wymagany przez dyrektywę, czyli ten projekt został rozszerzony o dodatkowe przepisy. Oprócz obowiązku osiągnięcia odpowiedniej reprezentacji płci w organach spółek wprowadza dodatkowy wymóg zapewnienia przedstawicieli płci niedostatecznie reprezentowanej w każdym z organów spółki, mimo że rozwiązanie takie nie wynika wprost z prawa Unii Europejskiej, czyli z wymienionej dyrektywy. Mamy więc do czynienia z klasycznym przykładem rozszerzającej implementacji przepisów unijnych ponad poziom konieczny do wykonania zobowiązań wynikających z dyrektywy. Proponowane rozwiązania ingerują również w autonomię właścicielską akcjonariuszy oraz swobodę prowadzenia działalności gospodarczej poprzez ustawowe określenie zasad doboru członków zarządów i rad nadzorczych. W praktyce decyzje właścicielskie zostają częściowo podporządkowane wymogom ustawowym dotyczącym struktury organów spółki. Ustawa przewiduje ponadto, że w przypadku kandydatów posiadających równorzędne kwalifikacje pierwszeństwo ma osoba należąca do płci niedostatecznie reprezentowanej. Oznacza to, że obok kwalifikacji ustawodawca ustanawia pleć kryterium rozstrzygającym w określonych sytuacjach. Ewentualne spory dotyczące wyboru kandydata wiązać się będą z odwróceniem ciężaru dowodu do przedsiębiorcy i na przedsiębiorcy spoczywać będzie obowiązek wykazania, że nie dokonał naruszenia prawa. Nie przewidziano maksymalnej wysokości odszkodowania wynikającej z dokonanego naruszenia. Pracodawca wprowadził jedynie minimalną wysokość odszkodowania. Mechanizm ten może prowadzić do zwiększenia liczby sporów sądowych oraz wzrostu ryzyka prawnego po stronie przedsiębiorców.

Nowelizacja nakłada również wiele nowych obowiązków administracyjnych obejmujących obowiązek przyjęcia polityki równowagi płci, prowadzenia szczegółowej dokumentacji procesu wyboru kandydatów, corocznego raportowania oraz publikowania informacji dotyczących realizacji nowych obowiązków. Dodatkowo przewidziano możliwość nakładania administracyjnych kar pieniężnych sięgających 0,5 mln zł. Proszę państwa, to są właśnie te absurdy. Trudno jednocześnie podzielić ocenę przedstawioną w ocenie skutków regulacji, zgodnie z którą proponowane

Posel Anna Milczanowska

przepisy nie będą miały negatywnego wpływu na przedsiębiorców ani na konkurencyjność gospodarki. Wprowadzenie nowych obowiązków organizacyjnych i sprawozdawczych oraz nowych podstaw odpowiedzialności administracyjnej i cywilnej niewątpliwie będzie się wiązało z dodatkowymi kosztami oraz ze zwiększeniem obciążeń po stronie spółek publicznych.

Zastrzeżenia budzi również fakt wielkiego opóźnienia we wprowadzaniu wymienionej ustawy. Powinna ona być wprowadzona pod koniec 2024 r., a robimy to dzisiaj. Dzisiejszy pośpiech legislacyjny jest zatem konsekwencją wyłącznie wielomiesięcznych zaniechań rządu i nie powinien odbywać się kosztem jakości stanowionego prawa ani ograniczać czasu przeznaczonego na rzetelną debatę parlamentarną. Prawo powinno realizować cele wyznaczone przez prawodawcę europejskiego w sposób proporcjonalny, bez tworzenia zbędnych obciążeń dla przedsiębiorców, bez nadmiernej ingerencji w autonomię spółek oraz bez rozszerzania obowiązków ponad zakres wynikający z prawa Unii Europejskiej. W obecnym kształcie ten projekt ustawy tych standardów niestety nie spełnia.

W związku z tym, mając na uwadze przedstawione argumenty, klub Prawa i Sprawiedliwości wnosi o odrzucenie w całości w drugim czytaniu rządowego projektu ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Katarzynę Królak, Koalicja Obywatelska.

Posel Katarzyna Królak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie zgadzam się z moją poprzedniczką. Trwa dyskusja w komisji. Pani poseł mówiła o tym, że Polska słynie z wysokiej reprezentacji kobiet. To jest prawda, ale to jest prawda dotycząca rad nadzorczych, a nie zarządów.

(Poseł Anna Milczanowska: Proszę przeczytać w uzasadnieniu.)

Rad nadzorczych, a nie zarządów.

(Poseł Anna Milczanowska: I menedżerów.)

Implementujemy dyrektywę unijną z grudnia 2022 r. Faktycznie Prawo i Sprawiedliwość opóźniło jej wdrożenie przez 1 rok, a koalicja 15 października – 1,5 roku, więc proszę nie mówić o zaniedbaniach, bo były porządkowane inne tematy. Przepisy dyrektywy odnoszą się do niedostatecznie reprezentowanej płci w organach spółek, a więc dotyczą zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Wysoka Izbo! Wyłączone z zastosowania ustawy są mikrofirmy, małe i średnie przedsiębiorstwa zatrudniające mniej niż 250 pracowników, których roczny obrót nie przekracza 50 mln euro lub których całkowity bilans roczny nie przekracza 43 mln euro. Oznacza to, że tylko te spółki giełdowe, które zatrudniają więcej niż 250 pracowników, mają bardzo wysokie dochód i roczny bilans, podlegają tej regulacji. Ta regulacja jest dostosowaniem naszych standardów do standardów światowych i europejskich. Dzisiaj firmy tak duże jak spółki giełdowe mają swoje polityki równości, swoje polityki biznesu odpowiedzialnego społecznie. Stąd jest oczekiwanie, by nasze spółki giełdowe również mogły tych standardów przestrzegać. Chciałabym złożyć na ręce pani marszałek poprawki, które są efektem dyskusji i rozmów w trakcie pierwszego czytania w komisji, i prosić o ich przyjęcie. Według poprawki nr 1 w art. 1 w pkt 3, w art. 90gg ust. 1 należy nadać brzmienie: Do postępowania w sprawach, o których mowa w art. 90gf, stosuje się przepisy ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego. Przepisów tej ustawy o postępowaniu w sprawach gospodarczych oraz o postępowaniu w sprawach z zakresu prawa pracy nie stosuje się.

Poprawka ma charakter doprecyzowujący. Jej celem jest doprecyzowanie, których przepisów o postępowaniach odrębnych z Kodeksu postępowania cywilnego nie stosuje się w sprawach o roszczenia z art. 90gf zmienianej ustawy.

Nad poprawkami 2. i 3. należy głosować łącznie. Poprawka nr 2 zakłada skreślenie art. 3. Celem poprawki jest właściwe odzwierciedlenie intencji projektodawcy zawartych w uzasadnieniu do projektu oraz uzasadnienie przepisów, które mogłyby być interpretowane jako obligujące do podejmowania szczególnych, nieprzewidzianych w przepisach ustawy środków w celu zapewnienia stosowania jej przepisów w okresie dostosowawczym. Sama dyrektywa nie obliguje spółek do dokonania zmian w składach organów spółek przed upływem kadencji. Już od chwili wejścia w życie ustawy spółki realizują swoje obowiązki albo przez dostosowanie składu organów do wymogów z art. 90gc ust. 2 zmienianej ustawy albo poprzez stosowanie odpowiednich procedur doboru kandydatów, o których mowa w art. 90gf zmienianej ustawy. Brak obowiązku dokonywania zmian w składzie swoich organów spółek bezpośrednio po wejściu w życie ustawy uchyla konieczność wprowadzenia w tym zakresie przepisów dostosowujących.

Poprawka nr 3 nadaje art. 4 brzmienie: Art. 3. 1. W terminie do dnia zakończenia pierwszego walnego zgromadzenia zwołanego po wejściu w życie niniejszej ustawy spółka, o której mowa w art. 90gb ust. 2 ustawy zmienianej w art. 1, jest obowiązana do przyjęcia polityki równowagi płci, o której mowa w art. 90gd ustawy zmienianej w art. 1, chyba że zasady dotyczące zapewnienia równowagi płci w organach spółki zostały już uwzględnione w innych regulacjach przy-

Posel Katarzyna Królak

jętych przez spółkę zgodnie z art. 90gd ust. 3 ustawy zmienionej w art. 1.

2. Jeżeli pierwsze walne zgromadzenie, o którym mowa w ust. 1, zakończy się w terminie 2 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, spółka wykonuje obowiązek, o którym mowa w ust. 1, w terminie 4 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy.

Poprawka ta ma na celu uwzględnienie w treści art. 3 skutków usunięcia art. 3. Mówimy o ok. 200 spółkach z ogromnym, dużym budżetem, spółkach, które chcą dostosować się do standardów europejskich i do standardów światowych. Koalicja Obywatelska poprze projekt ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani poseł.

Zapraszam pana posła Mirosława Orlińskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe – Trzecia Droga.

Posel Mirosław Adam Orliński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskie Stronnictwo Ludowe przedstawię stanowisko odnośnie do projektu z druku nr 2696 ustawy o zmianie ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych oraz ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania.

Rzeczywiście, tak jak tutaj już powiedziano, omawialiśmy ten projekt dzisiaj rano na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Ta regulacja stanowi implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 2022 r. w sprawie poprawy równowagi płci wśród dyrektorów spółek giełdowych, jeżeli chodzi o ich funkcjonowanie. Tak jak też tu powiedziano, również wyraźnie w odpowiedziach na pytania pan minister Myrcha to zaznaczał, dotyczy to największych podmiotów, największych spółek. Celem jest usprawnienie stosowania zasady równości szans kobiet i mężczyzn na stanowiskach kierowniczych przez ustalenie wymogów dotyczących procesu selekcji kandydatów na te stanowiska. Rzeczywiście w kontekście tego projektu widzimy, że zarówno w jedną, jak i w drugą stronę niedostateczna reprezentacja ma być tymi zapisami wyrównana, ma to się odbywać w sposób bardziej przejrzysty, transparentny. Jeśli spojrzeć się na państwa skandynawskie, to widać, że to są zmiany, które powinny znaleźć swoje uzasadnienie przede wszystkim w przypadku tych największych podmiotów gospodarczych – w celu zapewnienia właśnie prawidłowej równowagi reprezentacji i kobiet, i mężczyzn w organach spółek objętych tą regulacją.

Tak jak powiedziano, ten rządowy projekt zawiera dostosowanie wszystkich przepisów, jest to też implementacja prawa unijnego. Patrząc także na Unię Europejską, można powiedzieć, że jest to jeden z priorytetów również w ramach Unii Europejskiej. Chodzi o to, żeby ta równowaga funkcjonowała właśnie wśród tych największych podmiotów, i o osiągnięcie również bardziej zrównoważonej reprezentacji kobiet i mężczyzn w organach spółek.

Szanowni Państwo! Myślę, że dzisiaj na posiedzeniu komisji w ramach wszystkich pytań i dyskusji wiele tych tematów zostało omówionych. Tak jak pani poseł Królak powiedziała, były zgłoszone poprawki. Podchodzimy do tego projektu racjonalnie. Jako Polskie Stronnictwo Ludowe popieramy ten rządowy projekt. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Dariusz Matecki: Brawo, PSL! Tęczowe PSL.)

(Posel Mirosław Adam Orliński: Nie pajacuj.)

(Posel Dariusz Matecki: Wy pajacujecie poparciem czegoś takiego.)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią posłankę Katarzynę Ueberhan z klubu Lewica.

Posel Katarzyna Ueberhan:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Pani Ministro! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Lewicy dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych oraz ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, druk sejmowy nr 2696.

A już krócej i wprost: to przedłożenie rządowe wdraża w naszym kraju unijną dyrektywę w sprawie poprawy równowagi płci w organach największych spółek giełdowych, zwaną powszechnie dyrektywą Women On Boards. Już na samym początku trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie jest to projekt o parytetach rozumianych jako automatyczne przydzielanie stanowisk, ale o zasadzie niedoszacowania, niedoreprezentowania płci. To projekt o uczciwych i sprawiedliwych zasadach, o tym, by awans i dostęp do najwyższych stanowisk opierały się na kompetencjach, doświadczeniu, przejrzystych procedurach, a nie na nieformalnych układach, zamkniętych sieciach kontaktów czy stereotypach, które przez lata skutecznie ograniczały możliwości wielu świetnie wykształconych specjalistów. W przypadku Polski specjalistek, bo to kobiety, choć stanowią ponad 50% naszego społeczeństwa, są skrajnie niedoreprezentowane w organach spółek. Proszę państwa, aż ok. 60% spółek

Posel Katarzyna Ueberhan

giełdowych nie ma ani jednej kobiety w zarządzie, ani jednej, a ponad 30% w radzie. Kobiety nie brakuje wykształcenia, nie brakuje doświadczenia ani ambicji. Brakuje im natomiast równych możliwości dotarcia do najwyższych stanowisk. Dane są jednoznaczne. Kobiety stanowią większość absolwentów wielu kierunków studiów i znaczną część kadry menedżerskiej, ale średniego szczebla. Im wyżej w strukturach zarządzania, tym ich udział gwałtownie maleje. To zjawisko nie wynika z braku talentu, kompetencji, umiejętności, ale właśnie z barier, które nadal istnieją. Czas skończyć ze szklanym sufitem.

Dotychczasowe działania interwencyjne, tzw. soft law, były niewystarczające, dlatego powstała dyrektywa. Ale droga do tego miejsca nie była ani prosta, ani łatwa, ani krótka. Dyrektywa została przyjęta po wielu latach europejskiej debaty. Komisja Europejska po raz pierwszy zaproponowała regulację mającą na celu poprawę równowagi płci w zarządach i radach nadzorczych blisko 15 lat temu. W 2012 r. projekt został zablokowany w Radzie Unii Europejskiej przez państwa członkowskie. Dopiero po 10 latach negocjacji, w 2022 r., dyrektywa została ostatecznie przyjęta przez Parlament Europejski i Radę.

Fundamentem dyrektywy i w konsekwencji niniejszej ustawy są dane pokazujące, że mimo rosnącego udziału kobiet wśród osób z wyższym wykształceniem i kadry menedżerskiej na najwyższych szczeblach zarządzania ich reprezentacja wciąż pozostaje nieproporcjonalnie niska. Tak jak mówiłam, problemem są bariery systemowe. Dyrektywa i wdrażający ją niniejszy projekt rządowy odpowiadają na ten problem. Nakładają na największe spółki giełdowe obowiązek prowadzenia przejrzystych procedur wyboru członków organów oraz przyjęcia polityki równowagi płci. Jeżeli kandydaci posiadają porównywalne kwalifikacje, pierwszeństwo powinien uzyskać przedstawiciel niedostatecznie reprezentowanej płci. To rozwiązanie rozsądne, proporcjonalne i zgodne z zasadą równego traktowania. Co istotne, nie mówimy o całej gospodarce ani o małych czy średnich przedsiębiorstwach. Regulacja obejmuje wyłącznie największe spółki giełdowe, które z racji swojej pozycji mają szczególną odpowiedzialność za standardy ładu korporacyjnego. To spółki zatrudniające powyżej 250 osób, o obrocie powyżej 43 mln euro lub w bilansie 50 mln euro. W praktyce dotyczy to ok. 200 największych podmiotów, czyli około połowy notowanych na polskiej giełdzie spółek, w tym spółek Skarbu Państwa.

W debacie publicznej pojawiały się głosy, że rynek sam wszystko ureguje. Czekaliśmy, czekałyśmy i to się nie działo, a mamy na to twarde dane. W końcu Komisja Europejska, Parlament Europejski oraz państwa członkowskie uznały, że potrzebne są wspólne standardy, a doświadczenia wielu krajów pokazują, że większa różnorodność w organach spółek nie osłabia biznesu. Przeciwnie, eksperci zajmujący się ładem korporacyjnym, liczne analizy wskazują, że bardziej

zróżnicowane zespoły lepiej identyfikują ryzyka, podejmują bardziej wyważone decyzje i sprzyjają długofalowemu rozwojowi przedsiębiorstw. Zysk jest oczywisty. Gospodarka nie może pozwolić sobie na marnowanie talentów połowy społeczeństwa. Każda osoba niezależnie od płci powinna mieć realną możliwość dojścia (*Dzwonek*) na najwyższe stanowiska, jeśli posiada odpowiednie kwalifikacje. To jest dobre dla pracowników, dla inwestorów, dla całej gospodarki. Dlatego z przyjemnością klub Lewicy poprze niniejsze przedłożenie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani posel.

Głos Konfederacji zaprezentują panowie posłowie Ryszard Wilk i Witold Tumanowicz.

Jako pierwszy głos zabierze pan posel Ryszard Wilk.

Zapraszam.

Posel Ryszard Wilk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Pano- wie Posłowie! 15 kobiet, jeden mężczyzna. Czy to jest problem? Oczywiście, że nie. Czy da się to zrobić? Oczywiście, że tak. Bo właśnie z takim zespołem do niedawna pracowałem, prowadząc działalność gospodarczą. 15 kobiet, jeden mężczyzna – pod jednym dachem, w jednym biurze dział telemarketingu, pracownicy biurowi i rodzynek, laborant Andrzej. Czy to był jakiś problem? Nie, to jest super zespół, który wtedy działał i działa do dzisiaj.

Ale dlaczego o tym mówię? Dlatego że rząd skierował do Sejmu projekt wdrażający unijną dyrektywę dotyczącą tzw. równowagi płci we władzach dużych spółek giełdowych. Projekt zakłada obowiązek dążenia do zapewnienia ok. 33% miejsc dla płci niedostatecznie reprezentowanych w zarządach i radach nadzorczych. Obowiązek uchwalenia polityki równowagi płci, obowiązek corocznego sporządzania i publikowania raportów dotyczących udziału kobiet i mężczyzn, obowiązek przekazywania tych danych do administracji państwowej, pierwszeństwo dla kandydata z płci niedostatecznie reprezentowanej w przypadku porównywalnych kwalifikacji, możliwość dochodzenia odszkodowania przez kandydatów, nowe uprawnienia kontrolne oraz kara do 0,5 mln zł za to, że któraś z firm nie dopełni tych obowiązków – szanowni państwo, przecież to jest jakiś absurd.

Państwo nie powinno dyktować prywatnym przedsiębiorstwom, kto ma zasiadać w zarządach i radach nadzorczych. Najważniejsze powinny być kompetencje, doświadczenie, wyniki, a nie płeć kandydata. To kolejna paczka unijnej biurokracji, nowe polityki, nowe obowiązki, nowe kontrole, zamiast ułatwień dla biznesu, który teraz naprawdę potrzebuje tlenu. Nie

Posel Ryszard Wilk

ma dowodu, że państwowe parytety poprawią wyniki firm.

Nie ma takich dowodów. To jest dyskutowane. O ile część analiz wskazuje, że są jakieś korelacje, o tyle nie przesądza to o tym, że jest jakkolwiek związek przyczynowo-skutkowy odnośnie do wprowadzenia tych parytetów. Państwo tutaj mówicie, że to będzie dotyczyć tylko 200 największych podmiotów. Okej, ale to już jest bardzo niebezpieczny precedens. To jest przesunięcie okna Overtona, żeby później rozlać te niepoważne przepisy na mniejsze przedsiębiorstwa. Co ważne, należy zaznaczyć, szanowni państwo, że te przepisy, pamiętajmy, są wprowadzane pod groźbą. To nie jest tak, że rząd chce. Rząd wprowadza pod groźbą, ponieważ Unia Europejska już nam grozi, że jeżeli tego nie wprowadzimy, to zaskarży to do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Kończę, szanowni państwo. Przed chwilą mieliśmy tutaj wystąpienie pani poseł z Lewicy, która z wielką aprobatą mówiła o tym, że oni są zwolennikami parytetów w prywatnych spółkach. Tymczasem podczas ostatnich wyborów władz Nowa Lewica, jej partia, obsadziła stanowiska przewodniczących we wszystkich 16 województwach, uwaga, mężczyznami.

(Poseł Dariusz Matecki: Hipokryci.)

Wygląda więc na to, że gdy chodzi o własną partię, liczą się kompetencje, a nie parytety. Warto tę samą zasadę zostawić również prywatnym przedsiębiorcom. Konfederacja będzie oczywiście przeciwko temu absurdalnemu projektowi. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Witolda Tumanowicza.

Posel Witold Tumanowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pod pretekstem zwiększania równości płci wprowadza się obowiązek tworzenia polityki siłowej kooptacji osób tylko ze względu na płeć. Nowe procedury rekrutacyjne, obowiązki sprawozdawcze, możliwość nakładania przez Komisję Nadzoru Finansowego kar sięgających 500 tys. zł – to wszystko dlatego, że Komisja Europejska uznała, iż wie lepiej od właścicieli spółek, jak powinny wyglądać składy ich organów nadzorczych. Konfederacja stoi na stanowisku, że o wyborze członków zarządów i rad nadzorczych powinny decydować przede wszystkim kompetencje, doświadczenie, zaufanie akcjonariuszy, a nie odgórne narzucanie wskaźnika dotyczącego płci. Zwolnicy takich regulacji przekonują, że parytety zwiększają równość szans. Tymczasem doświadczenia, np. z Norwegii, pokazują coś zupełnie innego. Po wprowadzeniu obo-

wiązkowych parytetów pojawiło się zjawisko określone jako efekt złotych spółniczek, zjawisko polegające na tym, że te same osoby zaczęły zasiadać w radach nadzorczych wielu spółek jednocześnie. Trudno uznać to za rzeczywiste poszerzenie dostępu kobiet do najwyższych stanowisk. To raczej przykład, że administracyjne wyznaczanie parytetów prowadzi do realizacji statystyk, a nie do rozwiązywania problemów z równością na rynku pracy.

Projekt nie zwiększa konkurencyjności polskich przedsiębiorstw. Przeciwnie, dokłada kolejne obowiązki administracyjne, kolejne raporty i kolejne ryzyko sankcji. To następny przykład regulacji, która utrudnia prowadzenie działalności gospodarczej zamiast ją ułatwiać. Naprawdę mówimy już o absurdalnych rzeczach. Gdy mówimy o tym, że skoro jest 50% kobiet, to musi być też 50% w składach rad nadzorczych, to naprawdę zwróćcie państwo uwagę, że w więzieniach kobiety są bardzo niedoreprezentowane. (Dzwonek) I nikt nie postuluje, żeby wyrównać tę liczbę. Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Ryszard Wilk: Ha, ha, ha!)

(Poseł Anna Milczanowska: Ha, ha, ha! To mu się udało.)

(Poseł Dariusz Matecki: Albo wśród migrantów.)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Rafała Kasprzyka.

Posel Rafał Kasprzyk:

Nikt panu, drogi kolego, nie zabrania założyć złotej spółniczki i startować do zarządu spółki giełdowej.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Centrum przedstawiam stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z zapewnieniem równowagi płci w organach spółek giełdowych, druk nr 2696.

Wysoka Izbo! Nie rozmawiamy dziś o światopoglądzie. Rozmawiamy o jakości zarządzania, potencjale gospodarczym i równym dostępie do możliwości rozwoju zawodowego. Projekt wdraża do polskiego porządku prawnego rozwiązanie wynikające z prawa Unii Europejskiej, których celem jest zwiększenie przejrzystości procesów, wyboru członków rad nadzorczych i zarządów największych spółek giełdowych oraz zapewnienie większej równowagi płci w tych organach. Klub Parlamentarny Centrum popiera ten kierunek. Jawność, przejrzystość, uczciwość, dobre praktyki i ład korporacyjny są dziś fundamentem funkcjonowania nowoczesnych spółek giełdowych. Uwzględnienie wymogu udziału co najmniej 1/3 osób płci niedostatecznie reprezentowanej jest rozszerzeniem tych zasad na obszar wykorzystania potencjału społecznego i gospodarczego. Popieramy ten projekt,

Posel Rafał Kasprzyk

dlatego że wierzymy w równe szanse i uczciwą konkurencję opartą na kompetencjach.

Wysoka Izbo! Chcę jednak podkreślić bardzo wyraźnie, że Centrum nie opowiada się za zastępowaniem kompetencji parytetami. Najważniejszym kryterium wyboru członków organów spółek muszą być wiedza, doświadczenie, odpowiedzialność i umiejętności zarządcze. Dlatego zresztą wspólnie z moim kolegą Rafałem Komarewiczem złożyliśmy projekt ustawy, która wzmacnia profesjonalizację rad nadzorczych, określa wymagania wobec ich członków oraz wprowadza do nich członków niezależnych. Dzisiejszy projekt nie znosi tych zasad. Wręcz przeciwnie, uzupełnia je o mechanizmy zapewniające większą otwartość procesu wyboru kandydatów. Wbrew tym wszystkim głosom, które pojawiły się dzisiaj na sali, nie mamy do czynienia z automatycznym przyznaczaniem stanowisk ze względu na płeć. Projekt nie nakazuje wybierania mniej kompetentnych kandydatów. Nadal decydują kwalifikacje, nadal decyduje doświadczenie, nadal decydują kompetencje. Projekt wymaga natomiast, aby przy porównywalnych kwalifikacjach nie pomijać osób wyłącznie dlatego, że należą do płci niedostatecznie reprezentowanej.

Wysoka Izbo! Silna gospodarka potrzebuje najlepszych kadr. Nie połowy najlepszych kadr, wszystkich najlepszych kadr. Silne państwo powinno tworzyć warunki, w których talent, pracowitość i kompetencje mają większe znaczenie niż utrwalone schematy, zamknięte środowiska czy nieformalne mechanizmy awansu. Dlatego Klub Parlamentarny Centrum pozytywnie ocenia projekt i popiera jego dalsze procedowanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Adama Lubońskiego, Polska 2050.

Posel Adam Luboński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tytułem wstępu, ten projekt omawiany był dziś rano na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Cieszymy się więc, że udało się go tak szybko i sprawnie przeprowadzić. Przechodzę do meritum.

Potrzeba wprowadzenia implementacji dyrektywy, zwanej szeroko Women on Boards, wynika w zasadzie z dwóch elementów: twardych danych i realiów polskiego rynku kapitałowego.

Przepisy dyrektywy, a więc w konsekwencji projektowanej ustawy, odnoszą się do płci niedostatecznie reprezentowanej w organach różnych spółek. Bądźmy jednak szczerzy. W praktyce mówimy tutaj o kobietach, które ze względu na niezależne od ich

przeciwności, których w ramach kilkuminutowego wystąpienia nie sposób omówić, wciąż napotykają na tzw. szklany sufit.

Jak na ten problem odpowiada nowelizacja? Krótko podsumowując, podam najważniejsze rozwiązania. Po pierwsze, obowiązek zapewnienia, aby osoby należące do płci niedostatecznie reprezentowanej zajmowały nie mniej niż liczbę najbardziej zbliżoną do 33% wszystkich stanowisk w organach spółki. Co istotne, osoby te muszą również zasiadać w zarządzie, jak i w radzie nadzorczej spółki.

Po drugie, powinność walnego zgromadzenia spółki do przyjęcia uchwały, która określa m.in. zasady doboru na stanowiska, programy rozwoju kariery dla obu płci oraz strategię zarządzania zasobami ludzkimi.

Po trzecie, na każdym etapie rekrutacji spółka będzie musiała stosować naturalne i jednoznaczne kryteria, z góry określone przed rozpoczęciem tego procesu. Kandydatów wybiera się na podstawie oceny ich kwalifikacji. Jeżeli jednak kandydaci mają kwalifikacje równorzędne – to jest bardzo ważne – pierwszeństwo otrzymuje kandydat należący do płci niedostatecznie reprezentowanej.

Co wymaga podkreślenia, szczególnie w kontekście potencjalnej dezinformacji, ustawa nie będzie stanowić obciążenia dla mniejszych firm. Przepisy wprost wyłączają z tych obowiązków mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa.

(Posel Jarosław Sachajko: Opamiętajcie się.)

Koncentrują się za to na dużych spółkach giełdowych, a to z tego względu, że to właśnie te spółki ustanawiają standardy w odniesieniu do całej gospodarki.

Co ważne, co też jasno pokazują dostępne opracowania, obecności kobiet w organach spółek usprawnia ład korporacyjny. Zrównoważone zarządy podejmują lepsze, bardziej wyważone decyzje, wprowadzają wyższe standardy zawodowe i po prostu lepiej odzwierciedlają realia społeczne oraz wrażliwość konsumentów.

I już niezależnie od prawnego obowiązku implementacji dyrektywy omawiany projekt jest po prostu potrzebny i co ważne, przekrojowo skonsultowany. W ramach konsultacji publicznych ustawa trafiła do ponad 30 branżowych i profesjonalnych organizacji, które zgłosiły szereg propozycji oraz zmian. Uważamy, że to również świadczy o doniosłości i wykonanej nad nowelizacją pracy.

Dlatego Polska 2050 popiera procedowany projekt.

(Posel Dariusz Matecki: Brawo, panie pośle!)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Jarosława Sachajkę, Demokracja Bezpośrednia.

Posel Jarosław Sachajko:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mówimy dziś o ustawie, która pod pięknym hasłem równowagi płci wprowadza do polskich spółek giełdowych kolejną porcję unijnej ideologii, biurokracji i przymusu.

Projekt nakazuje spółkom zapewnienie tzw. równowagi płci w organach, nakazuje przyjąć politykę równowagi płci, raportować skład zarządów i rad nadzorczych. A w razie niewykonania obowiązków kara 500 tys. zł. Powiedzmy jasno: ta ustawa nie wzmacnia kobiet, ta ustawa kobiety poniża, bo sugeruje, że kobieta nie może wejść do zarządu albo rady nadzorczej dzięki kompetencjom, doświadczeniu, pracowitości i wynikom, tylko potrzebuje unijnego przymusu, tabelki i parytetu. To jest obraźliwe dla tysięcy kobiet, które doszły do wysokich stanowisk własną pracą, nie dlatego, że ktoś wpisał je do rubryki: płeć niedostatecznie reprezentowana.

W biznesie, w spółkach giełdowych, w organizacjach odpowiedzialnych za miliardy złotych miejsca powinny być zajmowane przez najlepszych: najlepiej przygotowanych, najlepiej doświadczonych, najbardziej odpowiedzialnych. Tymczasem projekt wprowadza mechanizm pierwszeństwa ze względu na płeć przy kwalifikacjach uznanych za równorzędne. A kto oceni te kwalifikacje? Urzędnik, komisja, pełnomocnik od równego traktowania? To jest przepis generujący spory, strach i pozorne konkursy.

Pytam: Co będzie następne? Równowaga osób wysokich i niskich, heteroseksualnych i homoseksualnych? (*Gwar na sali, dzwonek*) To jest absurdałna droga. Państwo nie powinno rozbijać społeczeństwa i gospodarki na kategorie tożsamościowe. Skoro chcecie takiej równowagi, to kiedy wprowadzicie nakaz równowagi płci w kopalniach, kiedy wprowadzicie parytety przy pracach pod ziemią, przy budowie dróg, przy ciężkich pracach fizycznych? Nie wprowadzicie, bo wiecie, że to jest utopia i unijna inżynieria społeczna.

To właśnie przez takie ustawy unijna gospodarka traci konkurencyjność. Zamiast produkować, inwestować, rozwijać technologie i konkurować z Ameryką oraz Azją, Europa tworzy raporty, polityki, parytety, sankcje i kolejne obowiązki dla firm.

Nie dla dyskryminacji pod hasłem równości, nie dla parytetów zamiast profesjonalizmu, nie dla biurokracji zamiast rozwoju. Kobiety i mężczyźni mają być oceniani według kompetencji, a nie według tabelki narzuconej przez Brukselę. Dlatego tę ustawę należy odrzucić. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Marcina Józefaciuka, posła niezrzeszonego.

Posel Marcin Józefaciuk:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jestem za tym, aby kobiety miały pełny i uczciwy dostęp do najwyższych stanowisk, jestem przeciwko zamkniętym układom, nominacjom po znajomości i ustawionym rekrutacjom, ale ta ustawa równość szans zamienia w obowiązek osiągnięcia wyniku statystycznego.

Dyrektywa unijna wskazuje cele ilościowe, ale jej podstawowym narzędziem jest przejrzysta procedura: jasne kryteria, porównanie kompetencji, uzasadnienie wyboru i możliwość dochodzenia swoich praw. Polski rząd idzie dalej. Pisze wprost, że spółka ma zapewnić określony skład, a przedstawiciel wskazanej płci ma znaleźć się w każdym organie. Tego w wybranym przez Polskę wariantcie dyrektywa nie wymaga.

Mężczyzna ubiegający się o stanowisko nie może ponosić odpowiedzialności za to, ilu mężczyzn już zasiada w zarządzie. Tak samo kobiety nie potrzebują podejrzenia, że otrzymały stanowisko po to, aby spółka zamknęła jakiś procent. Zasługują na powołanie dlatego, że są najlepszymi kandydatkami.

Walczyliśmy więc z nepotyzmem, publikujemy kryteria, dokumentujemy ocenę, otwieramy procesy nominacyjne i zapewniamy skuteczne odwołanie, ale nie ustawiamy płci jako kryterium rozstrzygającego o prawach konkretnej osoby. Równość szans nie oznacza równości narzuconego wyniku. Nie naprawia się dyskryminacji, tworząc kolejny mechanizm różnicujący ludzi ze względu na płeć. Zastanawiam się, szczerze mówiąc, czy ta propozycja dotycząca obowiązku zatrudnienia płci niedoreprezentowanej to nie jest gra polityczna, aby prezydent zawetował ustawę jako niezgodną z konstytucją i aby politycznie dalej polaryzować społeczeństwo. Dlatego będę przeciwny temu projektowi w obecnym kształcie. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Dariusz Matecki: Brawo, Marcin!*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań, których mamy 25.

Jeśli ktoś z państwa jeszcze chce zapisać się do zadania pytania, to jest ten moment, ponieważ zamykam listę.

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszą do zabrania głosu serdecznie zapraszam panią posel Lidię Czechak.

Posel Lidia Czechak:

Szanowna Pani Marszałek! Mam trzy pytania dotyczące tej ustawy. Projekt wdraża dyrektywę unijną dotyczącą równowagi płci w organach spółek gieł-

Posel Lidia Czechak

dowych. Dlaczego rząd zdecydował się na model zakładający osiągnięcie co najmniej 33% udziału niedostatecznie reprezentowanej płci we wszystkich organach spółki zamiast alternatywnego rozwiązania przewidzianego w dyrektywie? W jaki sposób projektowane przepisy zapewniają, że o wyborze członków zarządu i rad nadzorczych nadal będą decydowały przede wszystkim kwalifikacje, doświadczenie i kompetencje kandydatów przy jednoczesnym wspieraniu równowagi płci? W jaki sposób projekt odnosi się do realizacji obowiązku przyjęcia polityki równowagi płci oraz corocznych sprawozdań, a także możliwości nakładania kar pieniężnych za niewykonanie określonych obowiązków? Jak rząd ocenia wpływ nowych obowiązków na funkcjonowanie spółek giełdowych? Jakie korzyści dla ładu korporacyjnego oraz konkurencyjności polskiego rynku kapitałowego mają one przynieść? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Wiolettę Kulpe.

Posel Wioletta Maria Kulpa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt zdecydowanie wykracza poza prostą deklarację równego traktowania, bo wprowadza obowiązki proceduralne ingerujące w sposób powoływania władz spółek. Czy państwo powinno regulować skład organów spółek poprzez szczegółowe procedury czy pozostawić te decyzje akcjonariuszom przy zachowaniu zasady wyboru najlepszych kandydatów wyłącznie według kompetencji?

Uzasadnienie projektu wskazuje, że nowe przepisy mają poprawić jakość zarządzania największymi spółkami giełdowymi. Proszę wskazać, jakimi konkretnymi analizami ekonomicznymi dotyczącymi polskiego rynku kapitałowego dysponuje rząd, który potwierdza, że wdrożenie tych rozwiązań przełoży się na wzrost efektywności zarządzania i wyników finansowych spółek, a nie jedynie na zwiększenie obowiązków administracyjnych.

Projekt przewiduje, że w przypadku kandydatów o porównywalnych kwalifikacjach pierwszeństwo uzyska osoba należąca do płci niedostatecznie reprezentowanej. Proszę wyjaśnić, według jakich obiektywnych kryteriów będzie oceniana porównywalność kwalifikacji oraz kto będzie rozstrzygał ewentualne spory dotyczące takiej osoby. Jak rząd zamierza zagwarantować, że przepisy nie doprowadzą do wieloletnich sporów sądowych między kandydatami i spółkami? Kompletna bzdura. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Witolda Tumanowicza.

Posel Witold Tumanowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Miałem bardzo podobne pytanie do tego zadanego przez panią poseł w kwestii dotyczącej płci niedostatecznie reprezentowanej w sytuacji, kiedy będą równorzędne kwalifikacje. Chciałbym wiedzieć, jakie są kryteria tego, żeby w ogóle ocenić, czy te kwalifikacje są równorzędne, żeby zastosować tę zasadę. To jest moje pierwsze pytanie.

Druga rzecz. Chciałem też wyrazić refleksję co do tego, że jest jedna pozytywna rzecz w tej ustawie: że Lewica musi w końcu przyznać, że istnieją dwie płcie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Bożenę Lisowską. Nie wi-dzę pani poseł.

Ale jest pan poseł Marcin Józefaciuk.

Posel Marcin Józefaciuk:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań. Dlaczego polski projekt idzie dalej, niż wymaga tego Unia Europejska, tworząc obowiązek obecności płci niedostatecznie reprezentowanej zarówno w zarządzie, jak i w radzie nadzorczej? Czy rząd uważa, że mężczyzna może być potraktowany mniej korzystnie tylko dlatego, że inni mężczyźni już zasiadają w zarządzie? Skoro prawdziwym problemem są zamknięte procesy nominacyjne, nepotyzm i niejawne kryteria, to dlaczego rząd nie poprzestaje na rozwiązaniach neutralnych wobec płci, jawnych wymaganiach, obowiązku porównania kompetencji, dokumentowaniu decyzji i skutecznej drodze odwoławczej? Dlaczego równość dostępu zostaje zastąpiona ustawowym sterowanym wynikiem i pierwszeństwem zależnym od płci? Kobiety zasługują na otwarte drzwi, ale nie na podejrzenie, że zostały wybrane z powodu wypełnienia procentu. Mężczyźni zasługują na indywidualną ocenę, ale nie na odpowiedzialność zbiorową za skład zarządu. Równość oznacza te same zasady, nie różne prawa zależne od płci. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Jarosława Sachajkę.

(Posel Andrzej Śliwka: Jarek, wpuść panią poseł Pępek, ona lubi się wpychać.)

Posel Jarosław Sachajko:

Celna uwaga, dziękuję.

Czy pani poseł będzie chciała wcześniej?

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Pani pośle, zapraszam.

Posel Jarosław Sachajko:

Czy rząd analizował wpływ tej ustawy na konkurencyjność polskiego rynku kapitałowego, gdy spółki giełdowe już dzisiaj są obciążone licznymi obowiązkami raportowymi, regulacyjnymi i kosztami zgodności? Kiedy rząd zamierza rozszerzyć podobne mechanizmy równowagi płci lub innych kategorii tożsamościowych na kolejne sektory gospodarki, w tym kopalnie, energetykę, transport, budownictwo? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Sylwię Bielawską.

Posel Sylwia Bielawska:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Stoję tutaj dzisiaj jako przedstawicielka Ogólnopolskiego Prezydium Rad Kobiet i w imieniu rad kobiet – organów doradczych, wójtów, burmistrzów i prezydentów w całej Polsce – mówię jasno i wyrażnie: rady kobiet są za przyjęciem tejże dyrektywy i bardzo ją popierają. Równość kobiet to nie tylko prawo do pracy, ale też równość w zakresie zarządzania, współdecydowania i nadzorowania, dlatego bardzo popieramy tę ustawę.

Swoją drogą to jeszcze na koniec bardzo smutna refleksja. Bardzo proszę, abyśmy wszyscy razem nie pozwolili na to, aby szerzyła się dezinformacja i aby informacje na temat tej ustawy były manipulowane. To, o czym mówią tutaj posłowie Konfederacji, wcale mnie nie dziwi, bo rozumiem, że chcecie państwo, aby zachowany był patriarchy, bo tak wam jest wygodnie. Ale to, że opowiadacie szowinistyczne dowcipy, a posłanki z Prawa i Sprawiedliwości wam klaskają, to jest dla mnie naprawdę szok. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Pępek.

Posel Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To nie tylko techniczny wniosek wynikający z konieczności wdrożenia unijnych regulacji, ale szansa na usprawnienie ładu korporacyjnego poprzez wprowadzenie przejrzystych, niedyskryminacyjnych kryteriów w selekcji kandydatów.

(Posel Dariusz Matecki: Ale z kartki, pani poseł? Jak to tak?)

Doświadczenia rynkowe pokazują, że zróżnicowane zespoły podejmują bardziej wyważone decyzje, co przekłada się na lepsze wyniki i wyższe standardy zawodowe w spółkach. *(Gwar na sali)*

Pani marszałek, proszę mu zwrócić uwagę, bo pan poseł cały czas mnie fotografuje, cały czas mi robi zdjęcia.

(Posel Paweł Szrot: To jest poseł Matecki. Nie on.)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Panie pośle, proszę usiąść, proszę zająć miejsce.

Posel Małgorzata Pępek:

Nie wiem, czy mu się spodobałam, czy co.

(Posel Dariusz Matecki: Zgadła pani.)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Pani poseł, proszę chwileczkę poczekać.

Panie pośle, proszę zająć miejsce.

(Posel Dariusz Matecki: Ja przepraszam. Co ja robię?)

Proszę zająć miejsce.

Posel Małgorzata Pępek:

Wie pan, gdzie jest pana miejsce? Niech sobie pan przypomni, gdzie jest pana miejsce. Tam nie ma kolejek, do więzienia. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Doliczam czas.

(Posel Dariusz Matecki: Pani Pępek nie zna swojego miejsca.)

Posel Małgorzata Pępek:

Skuteczność tej ustawy mierzyć będziemy nie tylko stopniem wypełnienia parytetów, ale przede wszystkim wzrostem transparentności procesu re-

Posel Małgorzata Pępek

krutacji do organów nadzorczych, co z pewnością ograniczy ryzyka związane z nepotyzmem i brakiem odpowiednich kompetencji w organach spółek giełdowych. (*Gwar na sali, dzwonek*)

(*Głos z sali: Pani poseł mówi o nepotyzmie.*)

Bardzo, bardzo się zachowujecie przyzwoicie. Pasuje to wam. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: To pani się zachowuje nieprzyzwoicie.*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Panie pośle...

Posel Małgorzata Pępek:

Czy w przypadku naruszenia obowiązków sprawozdawczych, o których mowa w art. 12, organ nadzorczy posiada uprawnienia do nakazania spółce natychmiastowego powtórzenia procedury rekrutacyjnej, czy też sankcja ta ogranicza się wyłącznie do kary finansowej?

Podwórkowe zachowanie posłów, oczywiście tych, którzy tam siedzą. (*Oklaski*)

(*Posel Andrzej Śliwka: Jakie to równe traktowanie posłów?*)

(*Posel Dariusz Matecki: Ma pani rację. Bardzo mi się pani podoba, dlatego nagrywam.*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Przepraszam za panów posłów, którzy przeszkadzali pani w wystąpieniu, ale wystawiają sobie sami świadectwo.

Bardzo proszę, pani poseł. Spróbuje pani sobie poradzić?

Bardzo proszę.

Posel Klaudia Jachira:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Ponad połowa kobiet w Polsce ma wykształcenie wyższe. Wśród mężczyzn to tylko 1/3. Kobiety są dziś doskonale wykształcone. Odnoszą sukcesy jako menedżerki, przedsiębiorczynie, naukowczynie i ekspertki. Mimo to na najwyższych stanowiskach kierowniczych oraz we władzach spółek giełdowych kobiety są nadal wyraźnie niedoreprezentowane. Stanowią zaledwie 23% wszystkich członków władz spółek, co plasuje nas na końcu zestawienia krajów Unii Europejskiej. Dlaczego tak się dzieje? Bo wciąż istnieją niewidzialne bariery w dostępie do najwyższych stanowisk dla kobiet oraz brak jest przejrzystych procedur awansu. I temu

ma właśnie zapobiec ta ustawa. Nie dotyczy ona przyznawania stanowisk ze względu na płeć, tylko lepszego wykorzystania potencjału całego rynku pracy, całego społeczeństwa, a nie jednej płci. Polska gospodarka nie może pozwolić sobie na pomijanie talentów połowy społeczeństwa. Dlatego późno, bo późno, ale warto poprzeć te rozwiązania, w przypadku których o sukcesie będą decydować kompetencje, doświadczenie zawodowe i uczciwe zasady, a nie utrwalone bariery czy jakieś stereotypy, które mężczyznom pasują. Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Ryszarda Wilka.

Posel Ryszard Wilk:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Z wielką przykrością usłyszałem pod swoim adresem, że my tutaj twierdzimy, że rynkiem rządzi jakiś patriarchat albo że szerzymy jakąś dezinformację. Otóż kryterium tego, czy zatrudnia się jakąś osobę, czy nie – mówię to jako człowiek, który 15 lat prowadził działalność gospodarczą – to nie jest jego płeć, tylko jego kwalifikacje, doświadczenie, uwarunkowania rynkowe itd., itd.

(*Posel Andrzej Śliwka: Proste, proste.*)

Nie płeć. U mnie w firmie zdecydowana większość to są kobiety. Ale nie dlatego, że ja chciałem zatrudniać te kobiety, tylko że bardziej się nadawały do różnych stanowisk. Miały po prostu do tego kompetencje i trzeba to przyjąć na klatę.

Ale moje pytanie brzmi inaczej. Na podstawie jakich analiz i danych rząd uznał, że przyczyną zbyt małej reprezentacji kobiet we władzach spółek jest dyskryminacja, a nie inne czynniki, takie jak struktura rynku, wybory zawodowe, doświadczenie czy kwalifikacje kandydatów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią posel Marię Koc.

Posel Maria Koc:

Dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Polskie kobiety są wykształcone, mądre, błyskotliwe, inteligentne. Znakomicie sobie radzą na rynku pracy jako menedżerki, prezeski, dyrektorki wielkich firm. Mają ogromne kompetencje i bez kompleksów stoją w szranki z innymi, aby zdobyć dane stanowisko. (*Oklaski*)

(*Posel Andrzej Śliwka: Tak jest. Brawo!*)

Posel Maria Koc

Nawet Eurostat zauważył, że w Polsce aż 44% menedżerów to kobiety. To plasuje Polskę na drugim miejscu w Europie pod względem ilości kobiet na tak wysokich stanowiskach. I co państwo na to powiecie? Państwo proponują nowe procedury, parytety. Chcecie, aby płć decydowała o tym, czy ktoś dostanie stanowisko, czy też nie. To naprawdę ubliża kobietom. Ja tak uważam, ale myślę, że większość z nas, pań będących na tej sali, tak uważa.

Mam pytanie. Co w sytuacji, gdy kandydaci posiadają równorzędne kwalifikacje? Było już to pytanie zadawane, ale proszę mi wyjaśnić, według jakich obiektywnych i weryfikowalnych kryteriów będzie oceniana równorzędność kwalifikacji kandydatów. Kto będzie dokonywał takiej oceny i na podstawie jakich standardów? W jaki sposób rząd zamierza zapobiec sytuacji, w której pojęcie „równorzędne kwalifikacje” stanie się uznaniowe, prowadząc do sporów sądowych, podważania decyzji organów spółek oraz zarzutów dyskryminacji ze względu na płć? Przecież to wprowadzi ogromny bałagan. Czy przeprowadzono analizę ryzyka prawnego dla spółek publicznych wynikającego z obowiązku stosowania tych przepisów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią posel Annę Paluch.

Posel Anna Paluch:

Wysoka Izbo! Polska gwarantuje równe traktowanie kobiet i mężczyzn w konstytucji – proszę sobie przeczytać art. 32 i art. 33 – w ustawach zwykłych oraz realizuje w rządowych programach i politykach. Przynajmniej za rządów Prawa i Sprawiedliwości je realizowała, a nakaz równego traktowania dotyczył wszystkich aspektów życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Stanowiska dyrektorskie, proszę państwa, w spółkach, których akcje notowane są na giełdzie, powinny być obsadzone według kryterium kompetencyjnego – doświadczenia, wiedzy, predyspozycji. Bo w przeciwnym razie w wyniku złego zarządzania spółka splajtuje i przestanie być na tejże giełdzie notowana.

Mówiąc serio, dyrektywa z 23 listopada 2022 r. w sprawie równości płci, którą wdrażacie z uporem godnym lepszej sprawy, będzie tylko generować nadmierną sprawozdawczość, dodatkową sprawozdawczość i koszty dla firm. A więc pytam, dlaczego państwo zdecydowaliście się na tę nadmierną ingerencję w autonomię spółek giełdowych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią posel Ewę Leniart.

Posel Ewa Leniart:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rządowy projekt ustawy wprowadza sztywne kwoty płciowe w biznesie pod groźbą półmilionowej kary. To rodzi oczywisty konflikt pomiędzy równością szans a równością rezultatu. Czy narzucanie sztywnych ustawowych parytetów w organach zarządczych spółek nie słyca idei równouprawnienia płci do czysto mechanicznego wypełniania tabelki w Excelu? Jak rząd zamierza zapobiec sytuacji, w której kobiety będą awansowane ze względu na płć, a nie wyłącznie za kompetencje, co paradoksalnie może osłabić ich autorytet menedżerski i uderzyć w długofalowy cel, jakim jest budowanie merytorycznej kultury biznesowej? To droga na skróty poprzez dekrety, a nie realne wspieranie rozwoju karier kobiet od wcześniejszych etapów ich pracy. Czy ustawowe zmuszanie firm do parytetów w zarządach nie jest próbą leczenia objawów zamiast usuwania przyczyn? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Pawła Szrota.

Posel Paweł Szrot:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani posel Bielawska, i tak się właśnie z wami rozmawia, my o ideach i przepisach, a wy o nas, że jesteśmy niedouczoneymi prymitywami. To jest debata zaiste sokratejska. Ale mimo wszystko zadam pani posel pytanie: Czy nie jest istotą tej ustawy, że dla firm powstanie obowiązek osiągnięcia abstrakcyjnego pułapu 33% zatrudnienia w organach kierowniczych osób płci niedoreprezentowanej, czyli de facto kobiet, a pozostałe procedury rekrutacyjne w niej opisane mogą być bardzo trudne do wykonania? O tym już rozmawialiśmy w komisji sprawiedliwości.

Wysoka Izbo! Ja w kancelarii premiera pracowałem dla pani premier, byłem zastępcą szefowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W Kancelarii Prezydenta współpracowałem bardzo owocnie z dyrektorem generalną i z minister ds. legislacji. *(Dzwonek)* Im więcej kobiet w życiu publicznym, w biznesie, tym lepiej. Im mniej w tej sprawie presji prawnej, tym jeszcze lepiej. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Katarzynę Kotulę.

Poseł Katarzyna Kotula:

Pani Marszałek! Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ta ustawa to po prostu szansa na przyspieszenie tego procesu, który już się dzieje. Bardzo za nią dziękujemy. Dobre praktyki spółek notowanych na giełdzie oczywiście działają. Natomiast widzimy, że ten proces nie przynosi dostatecznych efektów, bo 25 spółek z indeksem WIG140 nie ma ani jednej kobiety ani w radzie nadzorczej, ani w zarządzie, a z tych 107 spółek, które będą musiały się dostosować i będą musiały dostosować wymogi do tej ustawy, te wymogi spełnia dzisiaj tylko 12, w tym są to 2 spółki z indeksem WIG20 i 10 spółek z indeksem mWIG40. Te miękkie standardy i deklaracje, które działają dzięki dobrym praktykom, dzięki tej ustawie tak naprawdę po prostu staną się standardem. Kobiet w radach nadzorczych, bo tutaj padały te argumenty z prawej strony i padały też o to pytania, jest dzisiaj 23%, natomiast w zarządach jest to tylko 15%. I to pokazuje, że łatwiej wejść do organu nadzoru niż do zarządu. Proszę się nie martwić, mamy wystarczającą liczbę kobiet. *(Dzwonek)* Ja w piątek byłam na spotkaniu z klubem Women on Boards Polska. Na sali było 600 kobiet. Czekają w kolejce. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Henryka Szopińskiego.

Poseł Henryk Szopiński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy wdraża przepisy Unii Europejskiej, których celem jest zapewnienie większej przejrzystości i równych szans przy wyborze władz dużych spółek giełdowych. To ważny kierunek, jednak warto wyjaśnić kilka praktycznych kwestii związanych z funkcjonowaniem nowych przepisów. W wielu branżach udział kobiet lub mężczyzn na najwyższych stanowiskach nadal jest niewielki. Dlatego pojawia się pytanie, czy osiągnięcie zakładanego poziomu co najmniej 33% udziału płci niedostatecznie reprezentowanej będzie w praktyce możliwe i w jakim czasie. Stąd jeszcze dwa pytania: Czy przeprowadzono analizę rynku, która potwierdza, że spółki będą w stanie osiągnąć wymagany poziom reprezentacji płci bez problemu z pozyskaniem odpowiednich kandydatów? I czy przewidziano okres monitorowania skuteczności nowych przepisów oraz ich ewentualnej korekty po kilku latach obowiązywania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Annę Baluch.

Poseł Anna Baluch:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu projektu tej ustawy powołujecie się państwo na sprawozdanie pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania, ale pani minister Anny Schmidt, z roku 2022. Możecie państwo sobie to sprawdzić, tak jest w druku. I jest cytat, szanowni państwo, ja go przeczytałem. Ze sprawozdania pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania za okres od 1 stycznia 2022 r. do 31 grudnia 2022 r. wynika, że obecnie w Polsce kobiety stanowią 26% członków rad nadzorczych spółek, ale aż 36% przewodniczących rad nadzorczych, to jest najlepszy wynik w Unii Europejskiej, i 16% członków zarządów spółek giełdowych. A wśród menadżerów w Polsce prawie osiągnięto pełną równość w badaniu Eurostatu z III kwartału 2020 r. i Polska zajęła drugie miejsce. *(Dzwonek)*

Pani marszałek, dwa zdania jeszcze na koniec. Na stronie pełnomocnika, pani minister Kotuli, nie ma żadnego bieżącego sprawozdania. Żądam danych za bieżący okres. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Annę Milczanowską.

Poseł Anna Milczanowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, że zapisy tej dyrektywy są szalenie lewicowe i wręcz do przesady ideologiczne, jak większość prawa tworzonego przez Unię Europejską, i nam się to wciska. Były tu głosy krytyki, że my mieliśmy też ten czas, żeby to ustalić. Tak, proszę państwa, w 2022 r. pani minister Marlena Małąg w Unii Europejskiej przeciwstawiła się zapisom tej dyrektywy w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Prawa i Sprawiedliwości. Powiedziała, że jesteśmy przeciwko tej dyrektywie, ponieważ jeżeli chodzi o równość zatrudnienia, mamy swoje, polskie prawo. Pani poseł Anna Paluch wspominała o zapisach konstytucji, ale mamy również inne prawa, rynek pracy, który to reguluje, i stąd te wskaźniki, rzeczywiście jedne z najlepszych w Unii Europejskiej. A Unia Europejska, jak panowie posłowie tutaj mówili, bierze bat i tym batem nas pogania. Poganiiali nas przez 8 lat *(Dzwonek)*, kiedy rządzieliśmy. Wzięli się też za was, żeby te kretynizmy wprowadzać.

I tutaj za posłem Witkiem Tumanowiczem... Bo rzeczywiście konsekwentnie piszą w tym prawie, i tym przez nas stworzonym, i tym unijnym, proszę państwa, że są dwie płcie: kobiety i mężczyźni. I tego nikt nie zmienia. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Teresę Pamułę.

Poseł Teresa Pamuła:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Odniosę się do zwalczania dyskryminacji w zatrudnieniu. Polskie prawo daje możliwość dostępu do rynku pracy kobietom na stanowiskach menedżerskich. Doświadczyłam tego, pracując w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nie jest to oczywiście spółka prawa handlowego, ale jest to przedsiębiorstwo, w którym kobiety, można powiedzieć, rządziły – najwięcej było kobiet na stanowiskach kierowniczych.

Szanowny Panie Ministrze! Czy prawdą jest, że ostatnie dane Eurostatu wskazują, że w Polsce osiągnięto już pełną równość – ok. 44% kobiet na stanowiskach kierowniczych? Chciałabym jeszcze zapytać, dlaczego to dotyczy tylko spółek prawa handlowego, i to tych dużych. Dlaczego to nie dotyczy całego naszego życia: gospodarczego, społecznego, sportowego? Jeżeli chcecie, żebyśmy faktycznie rządziły, to dajcie nam prawo rządzić wszędzie, a nie tylko (*Dzwonek*) wybieracie sobie pewną gałąź. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Barbarę Bartuś.

Poseł Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Kiedy przestaniecie brnąć w to szaleństwo? Unia Europejska została stworzona po to, aby wzmacniać gospodarkę, aby państwa lepiej się rozwijały, aby budować bogactwo każdego kraju, a przez takie ustawy wy chcecie zaciągać hamulec. Ograniczanie swobody działalności gospodarczej i narzucanie sztucznych parytetów to jest po prostu szaleństwo. Panie ministrze, na pewno pan ma dane... Bo akurat Polska, jeżeli chodzi o kobiety, pod tym względem wygląda całkiem dobrze. Czy ma pan dane, jak to wygląda w innych krajach, typu Niemcy, Holandia, Francja? Jakie są różnice, jeżeli chodzi o kobiety na czołowych stanowiskach w Polsce, też jeżeli chodzi o firmy? Jak to jest w innych krajach? To jest moje pytanie, ale najważniejsze, skierowane do was, do całej koalicji (*Dzwonek*) jest pytanie: Kiedy przestaniecie brnąć w to szaleństwo? Czy naprawdę w dyrektywie unijnej jest to aż tak narzucone, jak my to wprowadzamy, jak próbujecie to wprowadzić w polskich przepisach? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Katarzynę Ueberhan.

Poseł Katarzyna Ueberhan:

Szanowni Państwo! Panowie, zwłaszcza z prawej strony! Jeszcze raz: 33% to nie jest połowa. Ten projekt nie jest o parytetach.

(*Poseł Paweł Szrot: Właśnie jest.*)

Nie jest nawet o kobietach. Jest o płci niedoreprezentowanej. To możecie być wy, panowie, naprawdę.

(*Poseł Paweł Szrot: Ale to nic nie zmienia.*) (*Dzwonek*)

Ten projekt nie odbiera nikomu szans, a sprawia, że szanse są bardziej równe. Nie zastępuje kompetencji ideologią. Przeciwnie, pozwala kompetencjom wreszcie przebić się przez systemowe, stereotypowe bariery, które z kompetencjami nie miały nic wspólnego.

Jest na sali pan poseł Wilk? Już go nie ma, ale odniosę się do tego, co powiedział à propos liderów Lewicy. Nie wiem, jak u pana w partii, ale w Lewicy liderzy są wybierani, a nie nominowani. Dziękuję.

(*Poseł Barbara Bartuś: Ale do spółek będą nominowani.*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Annę Wojciechowską.

Poseł Anna Wojciechowska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Skąd w ogóle te protesty ze strony panów? (*Gwar na sali, dzwonek*) Kobiety są najlepszymi menedżerami, bo tylko kobieta potrafi wychować kilkoro dzieci za najniższą krajową. Dlaczego dzisiaj młode kobiety nie chcą rodzić dzieci? Bo boją się, że będą dyskryminowane, że wypadną z rynku pracy, że nie będą miały dokąd wrócić. Państwa słowa bardzo często to potwierdzają. Nie wierzycie w sprawczość kobiet. Kobiety są mądre, posiadają wiedzę, doskonale sobie radzą ze stresem i z wielozadaniowością oraz się kształcą.

(*Poseł Paweł Szrot: Oczywiście oczywistość.*)

Skąd jest ta ustawa? Bo mało osób bierze pod uwagę ich rozwój. Historia i tradycja też mają na to wpływ. Macierzyństwo. Kobieta musi urodzić dziecko, ma przerwę w pracy i już wypada z rynku pracy. Są to bariery społeczne, kulturowe i organizacyjne, które przez lata wpływały na dostęp do stanowisk. Kobiety boją się, że będą musiały chodzić na zwolnienia lekarskie. Boją się, że będą słabymi pracownikami.

Szanowny Panie Pośle! (*Dzwonek*) Poruszył pan bardzo wrażliwą materię swoim żartem o zakładach karnych. Rzeczywiście kobiety są mniejszością w zakładach, ale dlatego, że popełniają znacznie mniej

Posel Anna Wojciechowska

przestępstw niż mężczyźni. Nie używają przemocy. Nie starają się wpłynąć na życie publiczne.

(*Posel Witold Tumanowicz*: Tym się różnimy.)

Mniej uzależniają się od środowisk. Po prostu są mądrzejsze, rozsądniejsze i rozważniejsze. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Dariusza Mateckiego.

Posel Dariusz Matecki:

Wysoka Izbo! Chcecie wprowadzić parytety płci w spółkach giełdowych, w tym w prywatnym biznesie. Powariowaliście totalnie. Za brak parytetów w spółkach chcecie wprowadzać 0,5 mln zł kary. Totalnie powariowaliście. O zatrudnieniu zawsze powinni decydować kompetencje, a nie płeć. W Polsce nie ma dyskryminacji ze względu na płeć. Jako Prawo i Sprawiedliwość w pełni popieramy pełen dostęp do najwyższych stanowisk dla kobiet. Powiem więcej: gdybym sam miał decydować, kogo zatrudnić na najwyższych stanowiskach, czy waszych Zembaczyńskich, Nitrasów, Frysztaków, Szłapków, czy np. panią posel Golińską albo Krupkę, to wybrałbym oczywiście panie posel właśnie ze względu na kompetencje, nie patrząc zupełnie na płeć. (*Oklaski*) Kto zaś najbardziej krzywdzi kobiety? Koalicja 13 grudnia, wyznaczając na najwyższe stanowiska takie panie jak Monika Wielichowska, Paulina Hennig-Kloska, Katarzyna Kotula czy pani posel Pępek.

Pani marszałek, pani przepraszać (*Dzwonek*) w naszym imieniu nie będzie. Pani to za Kłodzko niech przeprosi wreszcie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Panie pośle Matecki, jest pan zupełnie niewiarygodny i jednocześnie jest ostatni do obrony dzieci. Wszyscy w Polsce to wiedzą.

(*Posel Dariusz Matecki*: Tak?)

To po pierwsze. Stygmatyzuje pan dzieci, małoletnie ofiary z Kłodzka. Stygmatyzuje pan Kłodzko – miasto, które jest piękne, miasto z historią i z charakterem. Stygmatyzuje pan mieszkańców Kłodzka.

(*Posel Dariusz Matecki*: To pani je stygmatyzuje. Powinna pani przeprosić...)

Jest pan polityczną hieną.

(*Posel Dariusz Matecki*: Nie ma pani wstydu. Wstydu pani nie ma.)

Powtórzę raz jeszcze: jest pan polityczną hieną, która dla lajków, kliknięć i dla budowy fabryki trolli i botów robi absolutnie wszystko.

(*Głos z sali*: Fabrykę trolli to Giertych...)

(*Posel Dariusz Matecki*: Wstydu, kobieto, nie masz.)

Prowadzi pan kampanię na krzywdzie dzieci. Polska to widzi, panie pośle.

Zapraszam pana posła Andrzeja Śliwkę.

(*Posel Włodzimierz Czarzasty*: Panie pośle...)

(*Posel Dariusz Matecki*: A ty, komunisto, do mnie nawet nic nie mów.)

(*Posel Włodzimierz Czarzasty*: Panie pośle...)

(*Posel Dariusz Matecki*: Komunisto, do mnie nic nie mów, bo cię... po 1989 r. w ogóle w Sejmie nie powinno być.)

Panie pośle, zwracam panu uwagę, że zakłóca pan obrady Sejmu.

(*Posel Włodzimierz Czarzasty*: Uspokajam pana, panie pośle.)

(*Głos z sali*: Proszę go wykluczyć.)

(*Posel Włodzimierz Czarzasty*: Uspokajam pana.)

(*Posel Dariusz Matecki*: Ale pan sobie może uspokajać...)

Panie pośle, na podstawie art. 175 ust. 3 regulaminu Sejmu przywołuję pana do porządku.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Posel Paweł Szrot*: Pan marszałek przeszkadza.)

(*Posel Dariusz Matecki*: Przeszkadza pan.)

(*Posel Włodzimierz Czarzasty*: Proszę pana, po pierwsze, niech pan nie obraża i niech pan nie... Może pan to zrozumieć?)

Zapraszam pana posła Andrzeja Śliwkę.

Posel Andrzej Śliwka:

Panie marszałku, zostałem poproszony o zabranie głosu zgodnie z listą.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Ja panu udzielię zaraz głosu. (*Gwar na sali, dzwonek*)

Posel Andrzej Śliwka:

Prosiłbym, panie marszałku, żeby pan nie przeszkadzał, dobrze? Możemy się tak umówić? Dziękuję.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Ja panu udzielię, panie pośle Śliwka, zaraz głosu.

Posel Andrzej Śliwka:

Udzieliła mi pani głosu, pani marszałek.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Nie. Proszę teraz jeszcze się na chwilę zatrzymać...

Posel Andrzej Śliwka:

Ale nie, chwila.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

...ponieważ jestem w trakcie upominania pana posła Mateckiego.

(*Głos z sali:* Ha, ha, ha! Jeszcze nie dostał pan głosu, panie pośle.)

To nie jest śmieszne, pani poseł.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Posel Andrzej Śliwka:

Zostałem poproszony przez panią marszałek o zabranie głosu. Gdyby pani nie rozmawiała, to by pani to słyszała.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Śliwka:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Polki to są wspaniałe kobiety, przedsiębiorcze i pracowite. Jedyny apel wszystkich Polek do was to jest to, żebyście im nie przeszkadzali. Naprawdę. Apeluje do was, żebyście nie przeszkadzali, bo Polki sobie poradzą. Jeżeli będziecie wprowadzali jakiegokolwiek protezy czy działania takie jak te, to myślę, że zrobicie Polkom więcej krzywdy, niż im pomożecie.

Warto jednak spojrzeć na ten projekt, który państwo tu przepracowaliście, żebyśmy sprawdzili, jak to wygląda w rzeczywistości i jak państwo dbacie o te parytety. Szybko sprawdziłem departamenty w Ministerstwie Sprawiedliwości będące pod panem ministrem Myrchą. Cztery departamenty i czterech dyrektorów mężczyzn. Ministerstwo Cyfryzacji. Pan marszałek Czarzasty się wyrwał. Pani minister Kotula. Sześciu mężczyzn w kierownictwie. Ministerstwo sportu. Jedna kobieta, która tam została dodana i ostatnio w wywiadzie powiedziała, że jeszcze nie wie, czym się będzie zajmowała. (*Dzwonek*) Działania, które państwo prowadzicie, to jest jawna kpina. Polacy oczekują od was powagi, bo od rządu oczekuje się powagi i sprawczości, a nie robienia tępej propagandy i tępej polityki. (*Oklaski*)

(*Posel Dariusz Matecki:* Brawo, Andrzejku!)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Ostatnie pytanie należy do pani poseł Aleksandry Kot.

Posel Aleksandra Kot:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Ministrze! Gdy przysłuchuje się tej dzisiejszej debacie, można być nieco zdziwionym. Z jednej strony słyszymy, że ta ustawa jest zbyt radykalna, a z drugiej np. pani poseł Pamuła twierdzi, że jest za mało radykalna i chciałaby, żeby ta równość występowała również w innych obszarach, z czym się nawet zgadzam. Nawet mieliśmy taki projekt ustawy, który wprowadzał parytety w związkach sportowych. (*Gwar na sali, dzwonek*) Niestety pan prezydent go zawetował.

Ten projekt ustawy to nie jest żadna rewolucja. Nie zastępuje się kompetencji płcią. To projekt ustawy, który zobowiązuje spółki do przyjęcia polityki równościowej. Takie największe podmioty, spółki giełdowe są zobowiązane do przyjęcia innych podobnych polityk. Nie jest to dla nich nic nowego. Jeśli ktoś twierdzi, że nie da się znaleźć kompetentnych kobiet, że trzeba będzie teraz na siłę wstawiać kobiety do rad nadzorczych, to takim sposobem rozumowania nie wystawia świadectwa kobietom, ale temu podmiotowi. Trudno uwierzyć, że w kraju, który liczy 38 mln osób (*Dzwonek*), w którym kobiety stanowią połowę społeczeństwa i kończą studia częściej, nie da się znaleźć kompetentnych kobiet. Problemem nie jest brak kompetencji, tylko jest nim brak otwartości na zmiany, na równość. O tym jest ten projekt ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, pani poseł.

To było ostatnie pytanie skierowane do sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Arkadiusza Myrchy.

Zapraszam, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Arkadiusz Myrcha:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pozwólcie państwo, że zacznę od pewnego powrotu do przeszłości. Nie było mnie wtedy w Izbie, ale sięgnąłem sobie do stenogramów. W roku 2010 uchwalane były przepisy dotyczące Kodeksu wyborczego i tak naprawdę pierwszy i jedyny raz zostały wprowadzone parytety w systemie powszechnym, czyli wymóg 35% kobiet na listach komitetów.

(*Posel Witold Tumanowicz:* Mężczyzn też.)

Sięgnąłem sobie do wypowiedzi ówczesnych polityków Prawa i Sprawiedliwości, ówczesnych klubów parlamentarnych. Słyszałem dokładnie te same argumenty przeciwników tamtych rozwiązań i słyszę dokładnie te same argumenty przeciwników obecnych

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Arkadiusz Myrcha**

rozwiązań. Była dyskusja o tym, że kobiety nie potrzebują wsparcia, że to jest jakieś sztuczne ustawianie itd. Wylewanie pomysł na to rozwiązanie. Jeśli spojrzeliśmy na to, jak przez lata kształtował się udział kobiet w składzie Sejmu, to okazałoby się – i to mówię do nieobecnego pana posła Wilka, który mnie o to pytał – że te rozwiązania, które zostały wprowadzone w 2010 r., nagle przyniosły efekt skokowy w 2011 r.

Zauważcie państwo, że udział kobiet w Sejmie, począwszy od 1989 r., kształtował się na poziomie 10%, kilkunastu procent, maksymalnie 20%. Maksymalnie 20%. Kiedy zostały wprowadzone zmiany o charakterze prawnym, administracyjnym do Kodeksu wyborczego, nagle udział kobiet w Sejmie sięgnął 30% i od tamtej pory nieprzerwanie utrzymuje się na tym poziomie. Uważam, że powinien być jeszcze większy. Natomiast gdybyśmy się cofnęli do 2010 r. i gdyby wygrała wówczas narracja przeciwników tamtych rozwiązań, to większość pań krytykujących dzisiaj to rozwiązanie w życiu by się w Sejmie nie znalazła. Wiecie dlaczego? Dlatego, że nie dostałybyście szansy. (*Oklaski*) Nie dostałybyście szansy. Gdyby nie wymogi nakładające na szefów partii, organy kolegialne w partiach obowiązek tworzenia, konstruowania w ten sposób list, to pewnie nadal udział kobiet w Sejmie byłby na poziomie 10% czy kilkunastu procent.

Pokazuję to jako pewną lekcję, z której możemy wyciągnąć pozytywne wnioski, i jako dowód na to, że wprowadzenie tamtego rozwiązania przyniosło realną zmianę. Tak, uważam, że to była dobra zmiana i że wiele pań w Sejmie na tym skorzystało. Dzisiaj, kiedy sięgniemy do liczb, zauważymy, że kobiety na listach dużej części komitetów – może trochę odstaje w tym zakresie Konfederacja – stanowią nawet 40%. Zwiększa to szanse kobiet na uczestnictwo w życiu politycznym.

(*Posel Witold Tumanowicz: Pan nie zna Ordynacji wyborczej.*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

To zwiększa szanse kobiet na udział w życiu politycznym. Dzięki tym rozwiązaniom premierem mogła zostać później kobieta i różnego rodzaju wysokie funkcje w państwie mogła pełnić kobieta.

To, o czym dzisiaj dyskutujemy, nie jest rozwiązaniem daleko idącym, nie wskazuje sztywnego parytetu ani konkretnej liczby. (*Poruszenie na sali*) W tym sensie tego nie czyni. Mówi wprost: w niewielkim sektorze funkcjonowania gospodarki.

(*Posel Witold Tumanowicz: Jest 33%.*)

W niewielkim sektorze, w zakresie spółek notowanych na giełdzie, i to też nie wszystkich, ale tych, które spełniają określone kryteria dotyczące obrotu, zatrudnienia pracowników. Powinna zostać przyjęta polityka w postaci uchwały zgromadzenia wspólników, czyli nie jest to jakiś wielki obowiązek, bo

uchwał podczas zgromadzeń wspólników podejmuje się kilkadziesiąt, jeśli nie jeszcze więcej, na każdym zgromadzeniu, jasno definiującej, że w polityce rekrutacji powinno się kształtować czytelne kryteria zatrudnieniowe, kryteria jednakowości kompetencji, to, jakie w danej spółce kompetencje, kryteria będzie się oceniało przy rekrutowaniu do organów zarządczych czy organów nadzorczych. Później należy wyposażać właściwe organy spółki, które te rekrutacje przeprowadzają, w narzędzia do realizowania tej uchwały, po to, żeby faktycznie za każdym razem, kiedy ogłasza się nabór na wolne stanowisko w zarządzie czy w radzie nadzorczej, pierwszym kryterium i absolutnie niedyskutowanym była kwestia kompetencji.

Nie o tym jest ta ustawa i tu nikt nikomu nie odbiera prawa swobody wyboru pracownika, członka zarządu czy członka rady nadzorczej z uwagi na jego kompetencje – czy to jest mężczyzna, czy to jest kobieta. Jeśli ma wyższe kompetencje, lepsze doświadczenie, lepsze papiery, zatrudniamy. Koniec i kropka. Jeżeli jednak według przyjętych przez nas kryteriów oceniamy doświadczenie, certyfikaty, staż, dorobek naukowy i okazuje się, że mamy praktycznie dwie porównywalne ze sobą osoby, to czy taką zbrodnią jest pokierować się w tym momencie, w przypadku równych, identycznych okoliczności, tą jedną dodatkową przesłanką po to, żeby wzbogacić organy spółki o taką osobę, by zapewnić większy balans pomiędzy mężczyznami i kobietami? Nikt nie rozstrzyga, czy dzisiaj lub w przyszłości skorzysta w ten sposób konkretna kobieta czy konkretny mężczyzna, nikt dzisiaj o tym nie przesądza. To jest kwestia wspierania tej grupy, która jest niedoszacowana, mówiąc matematycznym językiem.

Proszę więc nie wskazywać, że to jest jakieś ograniczanie, sztuczne narzucanie, że decyduje płeć zamiast kompetencji, bo naprawdę szkodzicie tej debacie i całkowicie wykrzywicie istotę problemu. Co więcej, to rozwiązanie było wielokrotnie konsultowane z adresatami tych przepisów, z Giełdą Papierów Wartościowych, ze spółkami, do których te przepisy są adresowane. I wiecie co? Kompletnie nie mają z tym problemu. Nie mają z tym problemu. Giełda Papierów Wartościowych – uwaga, zdradzę państwu tajemnicę – ponad 5 lat temu przyjęła w kodeksie dobrych praktyk dla wszystkich spółek notowanych na giełdzie, nie tylko tych największych, wskazania co do tego, żeby w każdym z organów było co najmniej 33%. Jak pamiętam, w tamtym czasie rządząca wówczas partia Prawo i Sprawiedliwość nic nie powiedziała. Ani minister odpowiedzialny za równouprawnienie, gospodarkę, ani nikt inny nie powiedział: ojej, co tu się dzieje, co to za wytyczne i ingerowanie w spółki. Było okej, nikomu to nie przeszkadzało, przyjęto 33% w każdym z organów i to obowiązuje.

Kiedy dzisiaj giełda czy spółki notowane na giełdzie widzą tę regulację, stwierdzają: to nas nie przeraża ani podjęcie dodatkowej uchwały nie jest dla nas jakimś problemem. Na tle licznych sprawozdań, które przygotowują nasze departamenty kontrolingu,

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Arkadiusz Myrcha**

departamenty prawne, nie jest dla nas problemem rozszerzenie ich o element dotyczący realizacji polityki zatrudnieniowej. Nikt z adresatów tej ustawy nie widzi problemów, widzą tylko ci, którzy kompletnie nie będą mieli z nią do czynienia – to tu jest najwięcej przeciwników.

Powiem szczerze: po tych wystąpieniach, które słyszałem z ust przeciwników tej ustawy, przepraszam za uszczypliwość, ale mało komu grozi zasiadanie w zarządzie spółki giełdowej.

(*Głos z sali:* Ha, ha, ha!)

Ta ustawa kierowana do rynku kapitałowego w ogóle go nie przeraża. Polityków przeraża. A może zostawcie to rynkowi kapitałowemu, skoro im te normy pasują. My zapytaliśmy, przeprowadziliśmy konsultacje ze spółkami z udziałem Skarbu Państwa...

(*Posel Witold Tumanowicz:* A co mają powiedzieć?)

...ze spółkami prywatnymi, z organizacjami, które zrzeszają kobiety, które są liderkami biznesu, mówiąc najogólniej, i wszyscy czekają na te rozwiązania. Wszyscy czekają na te rozwiązania, bo nie widzą w tym problemu. Co więcej, to ich na rynku europejskim uwiarygadnia.

(*Posel Witold Tumanowicz:* Bez tej ustawy nie mogą zatrudnić?)

Ale nie, wyjdą politycy, którzy sami u siebie mają 35% zapisane – pewnie też w dużej mierze z tego korzystają – i mówią: Ale wy nie możecie, nawet jeśli chcecie, to będzie dla was złe. Mówimy: Ale to jest dla nas dobre. – Nie, my wiemy lepiej.

(*Posel Witold Tumanowicz:* Ale w tym momencie nie mogą zatrudnić kobiet?)

Mogą.

I teraz sięgamy do statystyk (*Gwar na sali, dzwonek*), sięgamy do danych. Była już o tym mowa. Kobiety stanowią dużą większość na studiach, bardzo często też prawniczych, ekonomicznych, które siłą rzeczy są związane z pełnieniem funkcji w zarządach tychże spółek, stanowią całkiem duży odsetek w kadrze menedżerskiej – ok. 40%, tu są przywołane badania sprzed paru lat. Tylko później dzieje się coś takiego magicznego, że nagle ich kompetencje już są niewystarczające, żeby wejść na poziom wyżej. Wtedy się okazuje, że do zarządu mogą trafiać w większości panowie – ponad 80% – że te kompetencje, które wszyscy tutaj tak chwalimy, są świetne do pełnienia funkcji menedżerskich, ale nie aż tak świetne, żeby pełnić funkcje w zarządzie. Jednak z czegoś to wynika, że ledwie kilkanaście procent spośród członków zarządu stanowią kobiety, a jest gros spółek, w których nie ma tam ani jednej. Widzą, że te kobiety są znakomite na poziomie dyrektorów, menedżerów, dostrzegają ich umiejętności miękkie, wiedzę, kompetencje, ale już żeby były w zarządzie, to może niekoniecznie, bo jednak jak tutaj będzie facet, to nam

będzie lepiej się rozmawiało, będzie lepiej się decydowało w organie kolegialnym. Ja to przerysowuję, przekoloryzowuję, ale sami państwo prowokujecie taką dyskusję, przytaczając argumenty rodem z zakrapianej imprezy rodzinnej. Żeby kobiety miały pracować w kopalni. Jak ja mam z takim argumentem z mównicy polemizować?

(*Posel Anna Paluch:* Co to za argument?)

Skoro jest widoczne zjawisko, to albo możemy udawać, że go nie ma, albo możemy próbować wspierać, możemy próbować zareagować na to zjawisko.

Były tutaj też podejmowane jakieś takie próby straszenia, że jak się, nie wiem, nie zatrudni danej osoby albo jak nie będzie tej jednej kobiety w radzie nadzorczej czy w zarządzie, to buch: 0,5 mln kary. Nie, naprawdę nie. Proszę zauważyć, za co jest, po pierwsze, nakładana sankcja karna – i z dyrektywy wynika, żeby pewien rodzaj sankcji był. Proszę zauważyć: jest obowiązek sprawozdawczości. Chodzi o nieprzestrzeganie własnej polityki zatrudnieniowej, która przybiera postać uchwały zgromadzenia wspólników...

(*Głos z sali:* Kontrola, nadkontrola.)

...i nieprzedstawianie sprawozdań, do których akurat spółki notowane na giełdzie są zobowiązane w całkiem sporych ilościach. I to wszystko. Co więcej, ta kara administracyjna jest ustanowiona z górnym kapem. Mówimy: do. Na tle tych kar, które byśmy zobaczyli w ustawie o ofercie publicznej, które często sięgają kwot 1 mln, 10 mln zł, te 500 tys. dla największych spółek giełdowych, przepraszam, to jest miesięczne wynagrodzenie członków zarządu mniej więcej, już nie mówiąc o tym, że taka spółka zatrudnia kilkaset osób i ma obroty sięgające pewnie paru miliardów złotych. A więc mówimy o karze, która z punktu widzenia obrotu tych spółek nie będzie miała charakteru dotkliwego, i to jest dość delikatne określenie.

Padła tutaj też zarzut dotyczący nadmiarowości regulacji. Wielokrotnie na tym się ten zarzut kończył. Raz było podane jako argument dotyczący nadmiarowości rozwiązanie, które wskazuje, że realizacja tego celu zawiera się w przepisie o tym, że powinna być ta niedoszacowana płęć przynajmniej w jednym z organów, że to jest wyjście poza dyrektywę. Ale proszę sobie sięgnąć do art. 5 dyrektywy, który wskazuje na dwa rozwiązania: albo sztywne 40% wśród dyrektorów – czyli tutaj członków zarządu – albo po 33% w każdym z organów. Ustawa nasza natomiast stanowi... 33% w każdym z organów, czyli 33% w zarządzie, 33% w radzie. My mówimy inaczej, bardziej elastycznie (*Dzwonek*) i wręcz mniej, niż wymaga dyrektywa: 33% w obu organach łącznie, przy czym po jednej osobie w każdym z organów. To jest rozwiązanie mniej, niż wymaga dyrektywa. Jakbyście sobie państwo zrobili próbę matematycznej kalkulacji, to i tak wyjdzie mniej, niż wymaga dyrektywa. To nie jest wyjście poza dyrektywę, to jest sposób realizacji tej propozycji z art. 5 dotyczącego 33% w każdym z organów. To jest kwestia minimalna: przynajmniej jedna osoba musi

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Arkadiusz Myrcha**

być, bo zarządy są przynajmniej 3-osobowe, tak wynika z przepisów. Tak więc to nie jest wyjście w żaden sposób poza dyrektywę. Prosiłbym, żeby tego argumentu nie podnosić, bo w żaden sposób art. 5 w tym aspekcie nie naruszamy.

Kończąc, powiem, że słyszałem, jak kilkukrotnie tutaj była mowa o gwarancjach konstytucyjnych, Kodeksie pracy, o zakazie dyskryminacji. Oczywiście, że zakazy dyskryminacyjne cały czas są w Kodeksie pracy. Jeśli ktoś nie zostaje zatrudniony albo zostaje zwolniony z przyczyn natury dyskryminacyjnej, to przysługują mu roszczenia kierowane do sądu pracy. Oczywiście są takie przepisy konstytucji. Mają one charakter bardziej deklaratoryjny niż realizacyjny. Tą ustawą wypełniamy jedynie te deklaracje, które wynikają z konstytucji, nic ponad to. To jest tylko realizacja tej deklaracji, która wskazuje, żeby nikogo nie dyskryminować z uwagi na płeć.

(Poseł Anna Ewa Cicholska: Czas!)

Jeżeli okazuje się przy zatrudnianiu osób o podobnych kompetencjach, że jakimś dziwnym trafem 8 czy 9 na 10, a czasami 10 na 10, stanowią osoby tej samej, wybranej płci i są to mężczyźni, to widocznie mamy jakiś problem z doborem kadry. Wydaje się, że pod tym względem po prostu prowadzona jest polityka dyskryminacyjna.

Ostatnie zdanie, pani marszałek. Przepraszam za zbyt długi wywód.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Przedłużam panu czas.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Arkadiusz Myrcha:**

Jeżeli widzimy gdziekolwiek jakiekolwiek obszary dyskryminacji kobiet lub mężczyzn, to państwo musi reagować. Pamiętam dyskusję kilka miesięcy temu – trochę inny obszar, ale i wrażliwość dużo większa. Dotyczyła dyskryminacji mężczyzn w zakresie chociażby sądownictwa rodzinnego. Tak, dostrzegamy pewne niedoskonałości obecnego systemu. Stąd po uzgodnieniach powstał projekt ustawy dotyczący pieczy wspóldzielonej, który wywołuje dużo emocji. Jeśli mężczyźni podnoszą kwestię dyskryminacji, to zasługują na takie same wysłuchanie i poważne podjęcie tej dyskusji jak kobiety, które dostrzegają dyskryminację w zatrudnieniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani ministrze.

Zapraszam sprawozdawczynię komisji panią poseł Sylwią Bielawską.

Poseł Sylwia Bielawska:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Po wysłuchaniu tej debaty, muszę niestety z przykrością stwierdzić, że mam wrażenie, że część z państwa nie przeczytała dokładnie albo nie zrozumiała przepisów tejże ustawy.

(Głos z sali: I vice versa.)

Próbujecie w pewien sposób manipulować, próbujecie ośmieszyć tę ustawę, a tak naprawdę macie to za złe wszystkim tym osobom, a zwłaszcza kobietom, które są w bardzo wielkim stopniu niedoreprezentowane właśnie we władzach spółek giełdowych. Próbujecie im odebrać prawo do tego, żeby mogły się realizować, a one potrzebują waszego wsparcia, tak jak wy kiedyś potrzebowałyście wsparcia, żeby znaleźć się na listach wyborczych, móc zasiadać w Sejmie i decydować o losie innych kobiet. Jest to trochę, nie ukrywam, przerażające.

Chciałabym na koniec, podsumowując, prosić was o to, żebyście przeznaczili państwo jeszcze czas na doczytanie, na zastanowienie się, na refleksję nad tą ustawą, która jest niezwykle ważna, niezwykle oczekiwana. Spółki Skarbu Państwa, spółki giełdowe nie mają problemu z realizacją i wdrożeniem tejże dyrektywy, wręcz na to czekają. Chciałabym prosić, żebyście się państwo zastanowili, mówię to zwłaszcza do pań. Posłużę się słowami, które kiedyś przytoczyła pierwsza sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych, Madeleine Albright. Powiedziała ona jasno i wyraźnie, że w piekle jest specjalne miejsce dla kobiet, które nie wspierają innych kobiet. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zamykam dyskusję*).

Wysoka Izbo! W związku z tym, że w czasie drugiego...

(Poseł Anna Milczanowska: Miałam zaszczyt poznać osobiście panią...)

Pani poseł, to nie jest miejsce do pokrzykiwania.

(Poseł Anna Milczanowska: Przepraszam, zdenerwowałam się.)

Nie tylko pani dzisiaj się zdenerwowała na tej sali. Rozumiem, że to jest miejsce emocji i dyskusji, ale może dyskusję przenieśmy poza salę.

Pozwólcie mi państwo skończyć ten punkt, bo przed nami jest 40 oświadczeń.

(Głos z sali: Wow.)

To jeszcze raz: zamykam dyskusję.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Monika Wielichowska

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania, Wysoka Izbo, zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki oraz wniossek o odrzucenie, marszałek Sejmu kieruje ten projekt ustawy ponownie do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu przedstawienia sprawozdania.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 1 lipca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie i posłanki w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Jeśli ktoś z pań i panów posłów chce się jeszcze dopisać, by wygłosić oświadczenie, to jest to ten moment.

Zamykam listę.

Wyznaczam czas na oświadczenie – 1 minutę.

(*Głos z sali: 1,5.*)

Nie będę państwu przerywać. No dobrze, 1,5 minuty, ale mieście się w tym czasie, dobrze? Dobrze.

Pierwszego zapraszam gotowego już pana posła Witolda Tumanowicza.

Posel Witold Tumanowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To, co ujawniono na temat Szpitala Południowego w Warszawie, przekracza już wszelkie granice. Jeśli przedstawione informacje się potwierdzą, to nie będziemy mówić już tylko o bałaganie organizacyjnym ani o pojedynczych nadużyciach. Będziemy mówić o systemie. Na ludzkiej tragedii miał powstać prywatny biznes. Według ujawnionych informacji rodziny zmarłych były kierowane do konkretnego zakładu pogrzebowego. Konkurencyjnym firmom utrudniano odbiór ciał, a za wydanie zwłok oraz kolejne usługi miały być pobierane nieoficjalne opłaty. Pojawiają się również relacje o prowadzeniu działalności pogrzebowej na terenie publicznego szpitala, wykonywaniu czynności, które powinny odbywać się wyłącznie w zakładach pogrzebowych, a nawet o wykorzystywaniu dramatu rodzin znajdujących się w żałobie do osiągania prywatnych korzyści. To nie jest tylko problem jednego pracownika. W artykule, który ostatnio opublikowano w prasie, pojawiają się relacje, że o tych praktykach od dawno mówiło środowisko pogrzebowe, że składano skargi, że mimo to nic się nie zmieniało. Jeśli tak było, to oznacza to całkowitą kompromitację nadzoru nad tą placówką.

To już kolejna afera dotycząca Szpitala Południowego. Najpierw skandal na SOR, dziś zarzuty dotyczące prosektorium.

Coraz trudniej uwierzyć, że są to przypadkowe incydenty. Coraz bardziej wygląda to na efekt wieloletniego przyzwolenia na patologię. Polacy oczekują ustalenia pełnej odpowiedzialności wszystkich osób, które dopuścili do tej sytuacji lub ją tolerowały. Państwo mają obowiązek zapewnić godność człowiekowi nie tylko za życia, ale również po śmierci. Jeśli nawet ten obowiązek przestaje być respektowany, to znaczy, że system wymaga gruntownej naprawy.

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Łukasza Kmitę, ale nie widzę pana posła.

Zapraszam pana posła Jarosława Sachajkę, który jest.

Posel Jarosław Sachajko:

Pani Marszałek! Drodzy Rolnicy! PSL szedł do wyborów z ustami pełnymi obietnic dla rolników. Obiecywali obronę polskiej wsi, wypowiedzenie umowy Mercosur, fundusz stabilizacji dochodów rolniczych czy system kontraktacji po cenie gwarantującej opłacalność produkcji. I co z tego zostało? Nic. Zostało wielkie wyborcze oszustwo.

Dziś najlepiej to widać na rynku cukru i buraka cukrowego. Rolnik ponosi koszty nawozów, paliwa, energii, środków ochrony roślin, pracy i ryzyka pogodowego, a na końcu dowiaduje się, że jego produkcja nie jest opłacalna. Plantator buraka cukrowego dokłada do hektara, a rząd udaje, że problemu nie ma. To jest państwo silne wobec własnego rolnika, a bezradne wobec importu, spekulacji i wielkich grup interesu.

Gdzie jest fundusz stabilizacji dochodów? Gdzie są ceny kontraktacyjne gwarantujące opłacalność? Gdzie jest realna ochrona polskiego rynku? Gdzie jest PSL, gdy polski rolnik bankrutuje? Przed wyborami PSL był obrońcą wsi. Po wyborach PSL jest strażnikiem stołków. Rolnicy nie potrzebują waszych konferencji, uśmiechów i pustych deklaracji. Potrzebują uczciwej ceny i państwa, które stoi po ich stronie. To, co zrobiliście, a właściwie to, czego nie zrobiliście, to zdrada rolników. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Andrzeja Kryja.

Posel Andrzej Kryj:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W roku 2026 swe jubileusze obchodzą Ochotnicza Straż Pożarna w Bogorii Skotnickiej w powiecie sandomierskim – jubileusz 100-lecia i Ochotnicza Straż Pożarna w Bukowiu w powiecie ostrowieckim – jubileusz 60-lecia powstania.

Z okazji tego wyjątkowego jubileuszu każdej z tych straży pragnę przekazać tą drogą wyrazy najwyższego uznania. Służba pełniona przez strażaków ochotników jest pełna poświęceń. Dlatego też wasza postawa i oddanie zasługują na najwyższy szacunek. Wszystkim druhom OSP Bogoria Skotnicka z prezesem Dariuszem Krempą na czele i OSP Bukowie z prezesem Sylwestrem Jedlikowskim życzę dużo

Posel Andrzej Kryj

zdrowia i sił oraz wytrwałości w wypełnianiu obowiązków. Patrząc z wdzięcznością w przeszłość, oddając hołd pokoleniom druhów, którzy przez ostatnie dekady tworzyli i budowali wasze jednostki, życzę wielu kolejnych sukcesów i ich dalszego, dynamicznego rozwoju. Niech przyszłe lata będą równie owocne jak te minione.

Wraz z najlepszymi życzeniami kieruję serdeczne gratulacje do wszystkich odznaczonych i wyróżnionych. Pragnę przekazać wyrazy uznania i najlepsze życzenia dla waszych najbliższych. To dzięki ich wsparciu, wyrozumiałości i miłości łatwiej wam zmagać się z trudami służby. Niech św. Florian otacza opieką was i wasze rodziny. Niech sprawi, że spełniać się będą zawsze słowa życzeń: tyle samo powrotów, ile wyjazdów. Dziękuję za uwagę. Perfekcyjnie się zmieściłem. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję. Tak.

Zapraszam pana posła Władysława Kurowskiego.

Posel Władysław Kurowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej mam dziś zaszczyt i ogromną radość zabrać głos w sprawie wydarzenia wyjątkowego dla mieszkańców ziemi myślenickiej. Niedawno z tej mównicy składałem gratulacje z okazji pięknych jubileuszy OSP i orkiestry dętej w sąsiednim Krzczonowie. Dziś pragnę skierować uwagę Wysokiej Izby na kolejną wspaniałą społeczność i złożyć na ręce druhów z Tokarni wyrazy najgłębszego uznania.

W ubiegłą niedzielę miałem zaszczyt i wielką przyjemność uczestniczyć w niezwykle podniosłym jubileuszu 75-lecia działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Tokarni. Święto to połączone było z wyjątkowym i niezwykle momentem dla lokalnego systemu bezpieczeństwa, poświęceniem oraz oficjalnym przekazaniem nowego, ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla tej jednostki.

Pragnę z tego miejsca podziękować zarządowi oraz druhom OSP za zaproszenie na tę uroczystość. Działalność OSP Tokarnia to 75 lat historii pisanej odwagą, poświęceniem i bezinteresowną pomocą drugiemu człowiekowi. Chcę to mocno, wyraźnie podkreślić z sejmovej mównicy: OSP Tokarnia to fundamentalny filar bezpieczeństwa nie tylko dla samej gminy Tokarnia, ale dla całego powiatu myślenickiego i regionu.

Współczesny strażak ochotnik to jednak nie tylko ten, który rusza do walki z żywiołem, gdy wyje syrena. Strażacy z Tokarni to prawdziwe serce lokalnej społeczności.

Podczas uroczystości wielu druhów zostało docenionych za swoją wieloletnią nienaganną służbę.

Chcę z całego serca pogratulować wszystkim odznaczonym *(Dzwonek)* i wyróżnionym. Wasze medale to w pełni zasłużony dowód wdzięczności za wasz pot, trud i nieprzespane noce. W imieniu własnym oraz wszystkich mieszkańców składam na ręce zarządu dla wszystkich druhen i druhów OSP Tokarnia najszersze gratulacje z okazji tego pięknego jubileuszu. Życzę wam, aby ten nowy ciężki sprzęt bojowy służył wam bezawaryjnie, podnosił efektywność waszych działań i zawsze pozwalał na bezpieczny powrót z każdej akcji do domów. Życzę wam kolejnych dziesięcioleci tak wspaniałej, prężnej i pełnej sukcesów działalności. Niech św. Florian ma was zawsze w swojej opiece, a społeczna wdzięczność i szacunek towarzyszą wam każdego dnia w waszej zaszczytnej służbie. Bogu na chwałę, ludziom na pożytek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Pawła Sałkę.

Posel Paweł Sałek:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W dniu 20 czerwca 2026 r. w Lipcach Reymontowskich odbyła się kolejna wyjątkowa edycja imprezy łączącej pokolenia i wspominającej dziedzictwo Władysława Stanisława Reymonta.

Podczas tegorocznego Dnia Reymonta 2026 ponownie upamiętniono polskiego noblistę, autora „Chłopów”, „Ziemi obiecanej” czy „Buntu”. To coroczne, ważne wydarzenie zgromadziło mieszkańców i przedstawicieli samorządów, instytucji kultury oraz miłośników twórczości pisarza. Tradycyjnie uroczystości rozpoczęły się na peronie kolejowym, gdzie odbyło się powitanie gości, którzy przybyli z Łodzi do Lipiec specjalnym pociągiem Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

Ten kolejowy element uroczystości nawiązywał do związków pisarza z koleją żelazną, gdzie pracował, oraz jego obecności na lipieckiej ziemi. Wyrazem szacunku było złożenie kwiatów pod pomnikiem pisarza w centrum miejscowości. W programie wydarzenia znalazły się również koncerty gwiazd, ale szczególnie należy odnotować występ Amatorskiego Zespołu Regionalnego im. Władysława Stanisława Reymonta z Lipiec Reymontowskich, który przedstawił występ folklorystyczny i poprowadził barwny korowód główną ulicą wsi.

Tegoroczne obchody po raz kolejny pokazały, że postać Władysława Reymonta wciąż zajmuje szczególne miejsce w sercach mieszkańców regionu skierniewickiego, województwa łódzkiego i całej Polski. *(Dzwonek)* Gratuluję i dziękuję organizatorom, wójtowi gminy Lipce Reymontowskie, radzie gminy, pracownikom samorządu lipieckiego, strażakom i wszystkim zaangażowanym w organizację Dnia Reymonta. Cieszę się,

Posel Paweł Sałek

że również ja jako poseł na Sejm RP mogłem uczestniczyć w tych wyjątkowych uroczystościach. Na koniec chcę powiedzieć: do zobaczenia za rok w Lipcach, w czerwcu 2027 r., na kolejnym Dniu Reymonta. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Henryka Szopińskiego.

Posel Henryk Szopiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziś obchodzimy Dzień Sejmu Polskiego, święto ustanowione na pamiątkę zawarcia unii lubelskiej, jednego z najważniejszych wydarzeń w historii naszej państwowości. To dobra okazja, by przypomnieć, że siłą polskiego parlamentaryzmu od wieków była umiejętność prowadzenia dialogu, nawet wtedy, gdy różnice poglądów wydawały się nie do pogodzenia. Patrząc na współczesną debatę publiczną, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że ostry podział sceny politycznej coraz częściej przenosi się na język, którym się posługujemy. Sejm jest miejscem sporu, ale nie wojny. Miejscem ścierania się argumentów, a nie wzajemnej pogardy. Obywatele oczekują od nas odpowiedzialności, szacunku i pracy na rzecz wspólnego dobra, a nie politycznego spektaklu. Możemy różnić się w ocenie ustaw, programów czy wizji rozwoju Polski, ale nie powinniśmy różnić się w kwestii szacunku dla instytucji państwa i dla siebie nawzajem. To właśnie kultura debaty buduje zaufanie obywateli do demokracji. Niech Dzień Sejmu Polskiego będzie przypomnieniem, że siłą parlamentu nie jest głośniejszy głos, lecz mądrzejszy argument, bo można wygrać polityczny spór, ale jeśli po drodze przegramy szacunek do siebie nawzajem i do Sejmu, to przegra na tym cała Rzeczpospolita. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Alicja Łuczak: Brawo!)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Bartosza Zawieję. Nie widzę.

Zapraszam pana posła Rafała Siemaszko. Też nie widzę.

Czy jest pan poseł Patryk Gabriel? Nie.

Czy jest pan poseł Jacek Niedźwiedzki? Nie.

Ale jest pani poseł Anna Cicholska.

Zapraszam, pani poseł.

(Poseł Anna Ewa Cicholska: Aż niemożliwe. Tyle osób zrezygnowało.)

(Poseł Alicja Łuczak: I dobrze, będzie szybciej.)

Tak, przyspieszyliśmy trochę.

Posel Anna Ewa Cicholska:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ostatnich dniach do mojego biura napływały skargi pasażerów korzystających z polskiego przewoźnika kolejowego. Zacytuję jedną z nich: Szanowna pani poseł, w dniach 25–27 lipca podróżowałem koleją PKP Intercity relacji Ciechanów – Gdańsk. To była moja najgorsza podróż od 30 lat. Totalny bałagan, i to jeszcze było przed awarią trakcji. Brak miejsc, zatłoczone do granic możliwości wagony pasażerskie, brak klimatyzacji i wielogodzinne opóźnienia pociągów spowodowały, że podróż polskimi kolejami stała się dla mnie koszmarem.

Moi drodzy, wszyscy pamiętamy paraliż kolei w związku z atakiem zimy. Okazuje się, że polski przewoźnik nie jest również przygotowany na letnie upały. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Bogumiłę Olbryś. Nie widzę pani poseł.

Pani poseł Anna Wojciechowska.

(Głos z sali: Powoli, spokojnie, powolutku.)

Posel Anna Wojciechowska:

Bardzo przepraszam, pani marszałek, to tak szybko poszło.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W odpowiedzi na pytania bardzo wielu osób, w tym również moich znajomych, którzy na co dzień nie śledzą działań sejmowych, mam taką krótką listę... To znaczy, ona jest długa, ale przeczytam z niej tyle, na ile wystarczy mi czasu.

Co zrobiliśmy w ostatnim czasie jako rząd Koalicji Obywatelskiej? Odblokowaliśmy środki z KPO, w sumie 600 mld zł. Wprowadziliśmy, to tak trochę chaotycznie, badania prenatalne, program in vitro – urodziło się ok. 15 tys. dzieci. Program „Aktywny rodzic”, czyli tzw. babciowe – świadczenia w wysokości 1500 zł miesięcznie dla rodziców dzieci do lat 3, którzy chcą wrócić po urodzeniu dziecka do pracy. Podwyżki dla nauczycieli – 33% dla nauczycieli początkujących i 30% dla nauczycieli dyplomowanych i mianowanych. Podwyżki dla urzędników sfery budżetowej – w ciągu miesiąca od rozpoczęcia rządu wprowadziliśmy podwyżki w wysokości 20% – podwyżki dla pracowników socjalnych. Dodatki w wysokości 1000 zł brutto miesięcznie otrzymali m.in. pracownicy pomocy społecznej. Renta wdowia – wdowy i wdowcy mogą pobierać swoją emeryturę oraz powiększyć ją o część renty rodzinnej po zmarłym małżonku, wsparcie dla emerytów. *(Dzwonek)* Bardzo dziękuję, następna część będzie jutro. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Fryderyka Kapinosa.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie miałem zaszczyt i przyjemność uczestniczyć w uroczystościach trzech jubileuszy kapłaństwa. 31 maja br., w dniu odpustu parafialnego, wspólnota Kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej w Zabawie oraz zaproszeni goście świętowali jubileusz: 40-lecie kapłaństwa ks. prałata Zbigniewa Szostaka, który od 25 lat jest też kustoszem miejscowego Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny. Pełni on również funkcję prezesa Stowarzyszenia Pomocy Ofiarom Wypadków i Katastrof Komunikacyjnych oraz Przemocy „Przejsie”, a także wiceprezesa Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych, Kulturalnych, Edukacyjnych „Karolina”. Jest fundatorem Fundacji „Posag Karoliny”. W przeszłości przez 20 lat był dyrektorem pieszej pielgrzymki tarnowskiej. Od początku kapłańskiej posługi wyróżniał się wielkim zaangażowaniem, gorliwością i oddaniem Panu Bogu.

W dniu 14 czerwca br. jubileusz 25-lecia kapłaństwa swojego proboszcza ks. Adama Pikula świętowała razem z zaproszonymi gośćmi wspólnota z Parafii pw. św. Wojciecha w Gawłuszowicach. Od ćwierć wieku w służbie Panu Bogu i ludziom w parafiach diecezji sandomierskiej, gorliwy duszpasterz, mocno zaangażowany w budowę i umacnianie wspólnoty wiernych w Gawłuszowicach. Podejmował liczne działania na rzecz kościoła parafialnego, świątyni, która dzięki staraniom, dbałości i pracy księdza proboszcza pięknieje z roku na rok i dziś błyszczy niczym perła całej okolicy.

Tydzień później, 21 czerwca br. (*Dzwonek*), wspólnie z parafianami i zaproszonymi gośćmi uczciliśmy jubileusz 40-lecia kapłaństwa ks. Ryszarda Madeja, proboszcza Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowach Tuszowskich oraz kustosa Sanktuarium Madonny z Puszczy. Przez 4 dekady w posłudze duszpasterskiej, blisko 30 lat jako proboszcz miejscowej parafii. Doprowadził do koronacji obrazu Madonny z Puszczy od wieków otaczanej czcią przez mieszkańców regionu, leśników i myśliwych, z wielką gorliwością opiekując się tym wyjątkowym sanktuarium, prawdziwą perłą naszej ziemi, która swoim pięknem i znaczeniem promieniuje daleko poza granice regionu.

Z tego miejsca raz jeszcze serdecznie gratuluję wymienionym kapłanom. Życzę obfitości łask Bożych, opieki Matki Bożej, zdrowia i wszelkiej pomyślności. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią posel Lidię Czechak.
A, jeszcze jest pan poseł Waldemar Andzel.
Przepraszam.
Zapraszam.

Poseł Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kiedy Polacy pytają o śmierć pacjenta i nieprawidłowości w publicznym szpitalu, oczekują prawdy i odpowiedzialności. Tymczasem zamiast odpowiedzi usłyszeli opowieść o Tutanchamonie Bartosza Arlukowicza, byłego szefa resortu zdrowia. To nie był niefortunny żart, to był symbol pogardy elit dla powagi tej sprawy. Rodzina zmarłego nie potrzebuje wykładu o egipskich faraonach, tylko rzetelnego wyjaśnienia, co wydarzyło się w szpitalu południowym. Takie wypowiedzi pokazują, jak bardzo część klasy politycznej Koalicji Obywatelskiej oderwała się od rzeczywistości. Arogancja nie przykryje faktów, a ironia nie zastąpi odpowiedzialności. Pycha kroczy przed upadkiem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią posel Lidię Czechak.

Poseł Lidia Czechak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W pierwszą sobotę lipca obchodzimy Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości, święto ludzi, którzy od pokoleń udowadniają, że współpraca, solidarność i odpowiedzialność za wspólne dobro są fundamentem trwałego rozwoju społecznego i gospodarczego. Polska spółdzielczość ma bogatą i piękną tradycję. Od ponad 150 lat spółdzielnie odgrywają ważną rolę w życiu lokalnych społeczności, wspierając rozwój gospodarczy, budownictwo mieszkaniowe, rolnictwo, bankowość spółdzielczą, handel, kulturę i działalność społeczną. Były i pozostają miejscem, gdzie wartości takie jak wzajemna pomoc, uczciwość, odpowiedzialność i demokracja gospodarcza przekładają się na konkretne działania służące obywatelom.

Szczególne słowa uznania należą się spółdzielniom mieszkaniowym, mleczarskim, rolniczym, socjalnym oraz bankom spółdzielczym, które każdego dnia wspierają rozwój lokalnych społeczności, tworząc miejsca pracy i budując więzi społeczne. W wielu mniejszych miejscowościach są one nie tylko ważnym elementem lokalnej gospodarki, ale także symbolem wspólnoty i wzajemnego zaufania.

Dziś w obliczu dynamicznych zmian gospodarczych i społecznych idea spółdzielczości pozostaje niezwykle aktualna. Pokazuje, że można skutecznie prowadzić działalność gospodarczą, kierując się nie tylko rachunkiem ekonomicznym, lecz także troską o człowieka i dobro wspólne.

W tym wyjątkowym dniu pragnę wyrazić wdzięczność wszystkim działaczom spółdzielczym, członkom rad nadzorczych, zarządom, pracownikom oraz milionom członków spółdzielni w całej Polsce. To dzięki

Posel Lidia Czechak

państwa zaangażowaniu ruch (*Dzwonek*) spółdzielczy nieustannie się rozwija i pozostaje ważnym filarem polskiej gospodarki. Życzę wszystkim środowiskom spółdzielczym dalszych sukcesów, stabilnego rozwoju oraz satysfakcji z realizacji misji służby lokalnym społecznościom. Niech wartości spółdzielcze, samopomoc, odpowiedzialność, demokracja, równość, sprawiedliwość i solidarność pozostaną inspiracją dla kolejnych pokoleń. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Wiolettę Kulę.

(Poseł Zbigniew Chmielewicz: Że one zawsze mówią jedna po drugiej.)

Posel Wioletta Maria Kulpa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę złożyć serdeczne gratulacje całej społeczności Szkoły Muzycznej I stopnia im. Stanisława Moniuszki w Gąbinie z okazji jubileuszu 15-lecia działalności. Choć 15 lat może wydawać się krótkim okresem, to dorobek tej szkoły jest naprawdę imponujący. Blisko 200 absolwentów, ok. 100 zakupionych instrumentów oraz setki dzieci i młodzieży, które mogły rozwijać swoje muzyczne talenty, wrażliwość artystyczną i pasję do kultury, najlepiej świadczą o sukcesie tej placówki. To sukces będący efektem wspólnej pracy samorządu, dyrekcji, nauczycieli, rodziców, a przede wszystkim samych uczniów, których zaangażowanie i ciężka praca przynoszą piękne efekty podczas koncertów, konkursów i licznych wydarzeń artystycznych.

Szkoła muzyczna w Gąbinie jest doskonałym przykładem, że również w mniejszych miastach można tworzyć edukację na najwyższym poziomie. To miejsce, które daje młodym ludziom szansę odkrywania talentów, rozwijania wrażliwości, realizowania marzeń i budowania wiary we własne możliwości.

Z okazji tego pięknego jubileuszu składam dyrekcji, gronu pedagogicznemu, pracownikom, uczniom, absolwentom oraz rodzicom wyrazy uznania i serdeczne podziękowania za 15 lat pracy na rzecz rozwoju edukacji muzycznej. Życzę państwu kolejnych lat pełnych sukcesów, inspiracji, nowych talentów oraz niegasnącej pasji do kształcenia młodych artystów. Niech Szkoła Muzyczna I stopnia im. Stanisława Moniuszki w Gąbinie nadal będzie miejscem (*Dzwonek*), z którego cała lokalna społeczność będzie mogła być dumna. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Annę Paluch.

Posel Anna Paluch:

Wysoka Izbo! Polacy od 2 tygodni przecierają oczy ze zdumienia. Koalicja, która zapowiadała buńczucznie uzdrowienie służby zdrowia, pokazała, co potrafi.

Potrafi mianowicie przygotować salonik VIP dla swoich w Warszawskim szpitalu Południowym. SOR-em zarządza radny dzielnicowy z KO, lekarz bez specjalizacji, który w rok zarobił 1,6 mln zł. 11 godzin dziennie w świętek, piątek i niedzielę, to zarobił. Ale to nie jest jedyne miejsce, w którym zarabiał ten tytan pracy. W Szpitalu Bródnowskim 300 tys. zł w 3 miesiące. W Szpitalu Wolskim też miał zarządzać SOR-em, skończyło się na odwołaniu prezesa tej placówki. W konfrontacji z doświadczonym lekarzem ordynatorem w szpitalu południowym wygrywa młody arogant z partyjnymi koneksjami. To wzorzec rodem z PRL-u. Cóż z tego, że dzisiaj to już były radny KO i były członek tej partii? Czy podważanie wiarygodności głównego świadka przez premiera to nie zagrywka rodem z PRL-u? Chociaż środki całkiem współczesne, wpis na X-ie.

Drodzy Polacy! W 2023 r. obecnie rządzący obiecywali wam zniesienie limitu w służbie zdrowia i przekierowanie pieniędzy z telewizji na leczenie nowotworów. Dzisiaj TVP w ciągłej likwidacji, zasilana miliardami złotych z budżetu, pracownicy zamiata te afery i przykrywa jak może. Drodzy rodacy nabici w butelkę przez obecną koalicję, nie pijcie z rozpacz. Nikt was za darmo nie odtruje. Takie usługi świadczył, jak wieść niesie, salonik VIP w szpitalu południowym (*Dzwonek*) i to nie wszystkim, tylko VIP-om z KO.

(Poseł Alicja Łuczak: Kłamstwo!)

Przyjmijcie do wiadomości: służba zdrowia dla samych swoich, a wy macie płacić. I tak będzie, dopóki ta koalicja trzyma się u władzy. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam pana posła Kazimierza Chomę.

Posel Kazimierz Bogusław Choma:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 28 czerwca br. obchodziliśmy 67. rocznicę wydarzeń, które na trwałe zapisały się w historii Kraśnika i stanowią ważny rozdział dziejów oporu społeczeństwa wobec komunistycznego zniewolenia. W czerwcu 1959 r. mieszkańcy Kraśnika Fabrycznego stanęli w obronie prawa do budowy kościoła oraz wolności wyznania. Ich pokojowy protest był odpowiedzią na decyzje władz komunistycznych, które odmawiały lokalnej społeczności możliwości posiadania świątyni mimo dynamicznego rozwoju miasta i rosnącej liczby mieszkańców. Odpowiedzią aparatu państwowego były brutalne działania Milicji Obywatelskiej i Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej, a także aresztowania, represje i procesy sądowe. Wielu mieszkań-

Posel Kazimierz Bogusław Choma

ców zapłaciło wysoką cenę za odwagę, wierność swoim przekonaniom oraz przywiązanie do wartości, które dla nich były fundamentem życia. Dzisiaj, żyjąc w wolnej i demokratycznej Polsce, mamy obowiązek pielęgnować pamięć o tych, którzy swoim męstwem torowali drogę do odzyskania pełni wolności. To dzięki takim postawom możliwe były późniejsze narodziny ruchów społecznych, które doprowadziły do upadku systemu komunistycznego. (*Dzwonek*) Składam wyrazy uznania wszystkim uczestnikom tamtych wydarzeń, ich rodzinom oraz osobom i instytucjom dbającym o zachowanie pamięci o walce o kościół w Kraśniku. Ich działalność przypomina, że historia lokalnych wspólnot współtworzy historię całego narodu. Niech 67. rocznica walki o kościół w Kraśniku będzie okazją do refleksji nad znaczeniem wolności sumienia, odpowiedzialności obywatelskiej oraz odwagi w obronie wartości, które budują wspólnotę i umacniają państwo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Bartłomieja Dorywalskiego.

Posel Bartłomiej Dorywalski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pacjenci i pracownicy służby zdrowia z coraz większym niepokojem obserwują pogarszającą się dramatyczną sytuację finansową szpitali powiatowych w Polsce. Tylko nasz szpital we Włoszczowie za rok 2025 oczekuje zapłaty za wykonane świadczenia na kwotę przekraczającą 4700 tys. zł, a niezapłacone nadwykonania za pierwsze miesiące br. sięgają już ponad 4200 tys. zł. To nie są liczby w tabeli. Za każdą z tych kwot stoi konkretny pacjent, którego lekarz zdecydował się leczyć, zamiast odsyłać do wielomiesięcznej kolejki. Najbardziej dramatyczna sytuacja dotyczy badań diagnostycznych: gastrokopii, kolonoskopii i tomografii komputerowej, a to właśnie tutaj waży się ludzkie losy. Dziś musimy sobie uczciwie odpowiedzieć na pytanie, czy nie jesteśmy świadkami procesu prowadzącego do cichej prywatyzacji polskiej ochrony zdrowia. Czy nie zmierzamy do sytuacji, w której publiczne szpitale będą stopniowo ograniczały działalność, a pacjent usłyszy: na NFZ za rok, prywatnie za tydzień? Jeżeli szpitale powiatowe będą karane za leczenie pacjentów ponad administracyjne limity, jeżeli diagnostyka będzie finansowana w sposób regresywny, a samorządy będą zmuszane stale zasypywać dziury finansowe, to za kilka lat obudzimy się w Polsce dwóch prędkości, w której mieszkańcy wielkich miast jeszcze znajdą pomoc, a mieszkańcy małych powiatów zostaną pozostawieni sami sobie. Szpitale powiatowe nie są przedsiębior-

stwami, są elementem (*Dzwonek*) bezpieczeństwa narodowego. Tak samo jak Straż Pożarna, Policja czy wojsko, państwo nie może abdykować z odpowiedzialności za zdrowie swoich obywateli. Dlatego apeluję nie o kolejne korekty rozporządzeń i przesuwanie pieniędzy pomiędzy tabelkami, ale o rzeczywistą reformę systemu ochrony zdrowia. Reformę opartą na prostej zasadzie: jeżeli lekarz zgodnie ze wskazaniami medycznymi leczy pacjenta, to państwo musi za to leczenie po prostu zapłacić. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Ireneusza Zyskę.

Posel Ireneusz Zyska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Staję dziś przed Wysoką Izbą, aby wyrazić stanowczy sprzeciw wobec wszelkich prób gloryfikowania przez władze Ukrainy ideologii banderyzmu, przywódców organizacji ukraińskich nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii. Ludobójstwo dokonane na Polakach na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej należy do najtragiczniejszych kart historii naszego narodu. Zamordowanych zostało ok. 100 tys. kobiet, dzieci i mężczyzn. Historiografia określa te wydarzenia terminem: genocidum atrox, ludobójstwo straszliwe. Nacechowane wyjątkowym okrucieństwem, torturami i bezwzględnością wobec każdego, bez względu na wiek i płeć, kto był narodowości polskiej.

Z głębokim niepokojem i bólem przyjmuję decyzję władz Ukrainy, w tym samego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, o nadaniu jednostce sił operacyjnych Ukrainy nazwy „Bohaterów UPA”, a w ostatnich dniach zapowiedzi budowy panteonu bohaterów Ukrainy, wśród których ideolodzy, przywódcy i bezpośredni sprawcy mordów z UPA zajmują poczesne miejsce. W związku z tym domagam się konsekwentnej polityki państwa, w tym samego premiera Donalda Tuska, na rzecz potępienia (*Dzwonek*) oraz wprowadzenia penalizacji banderyzmu, domagania się od władz Ukrainy respektowania prawdy historycznej i zaprzestania gloryfikacji banderyzmu poprzez stosowanie środków nacisku, w tym politycznych i gospodarczych. Odnotowując brak dobrej woli po stronie władz Ukrainy w tej sprawie, a wręcz przeciwnie, skalowanie sporu i prowokacje w stosunku do Polski, trzeba z przykrością powiedzieć, że konieczna jest stanowcza i konsekwentna polityka polskiego rządu. Ukraina z Banderą na sztandarach nie wejdzie do struktur europejskich i przegra swoją historyczną szansę. Cześć i wieczna pamięć ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję, panie pośle.
Zapraszam pana posła Dariusza Mateckiego.

Posel Dariusz Matecki:

Wysoka Izbo! Banda Tuska przegrała dziś kolejną polityczną sprawę. Umorzono polityczną sprawę przeciwko leśnikom, w tym przeciwko bratu Daniela Obajtka – Bartłomiejowi Obajtkowi oraz przeciwko byłemu dyrektorowi generalnemu Lasów Państwowych panu Józefowi Kubicy. 3 lata plucia, oczerniania, artykułów w niemieckich mediach i paszkwili z zasłoniętymi oczami, żeby sąd od razu stwierdził, że nie było żadnego przestępstwa. Nic kompletnie, wszystko wymyślane, tylko i wyłącznie po to, żeby uderzyć w człowieka, który ma na nazwisko Obajtek. Tylko i wyłącznie po to, żeby zaszczyć rodzinę Daniela Obajtka. Ale zaszczywanie i niszczenie ludzi z Lasów Państwowych, którzy sprawowali ważne funkcje w naszych czasach, to nie jest jedyny problem. Dowiedzieliśmy się, że rząd Donalda Tuska, ta banda antypolska, zamierza wprowadzić w życie plan, który de facto zniszczy Lasy Państwowe i przemysł drzewny w naszym kraju. Chcą wyłączyć z gospodarki leśnej niemal 20% Lasów Państwowych. To jest barbarzyństwo względem PKB, względem gospodarki, względem miejsc pracy. Za naszych rządów zebraliśmy w tydzień pół miliona podpisów w obronie Lasów Państwowych, w obronie przed Unią Europejską. Szymon Hołownia po zmianie władzy zmielił te podpisy, ale dzisiaj jeszcze bardziej widać, że musimy przyjąć ustawę w obronie Lasów Państwowych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Zapraszam panią poseł Alicję Łuczak.

Posel Alicja Łuczak:

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Branżowe centra umiejętności finansowane ze środków KPO rosną w siłę. Jest ich już 46, a będzie 120. To placówki, które kształcą zawodowców, profesjonalistów i uczą tak, by młodzież oprócz wiedzy miała praktyczne umiejętności, by bez kompleksów, a z kompetencjami przyszłości wchodziła na rynek pracy i przyczyniała się do rozwoju gospodarczego. Tu pragnę wyróżnić dyrektora szkół mechanizacji rolnictwa w Liskowie panią Angelikę Dryjańską, która po roku funkcjonowania projektu zorganizowała konferencję podsumowującą pt. „Podniesienie jakości kształcenia w dziedzinie mechanizacji rolnictwa poprzez utworzenie BCU”. Przygotowane prezentacje potwierdziły zasadność i potrzebę jego wprowadzenia, udowadniając jednocześnie, że w jednym miejscu można łączyć

edukację, szkolenia dorosłych, innowacje, doradztwo i promocję. Dziękuję za zaangażowanie i ogromną pracę wszystkim zainteresowanym, nauczycielom, samorządowcom, szczególnie strategicznemu partnerowi – Polskiej Izbie Motoryzacji. Zobaczyć samojedźny traktor, symulatory, uczyć się prowadzenia kombajnów w pracowni VR to naprawdę wielka frajda. Bardzo dziękuję za zaproszenie. *(Oklaski)*

(Posel Anna Paluch: Trzeba podziękować rządowi PiS, bo to nasz pomysł...)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam pana posła Patryka Wichra, ale nie widzę.

Pani poseł Teresa Pamuła.

Zapraszam, pani pośle.

(Posel Alicja Łuczak: Jak my banda Tuska, to wy banda Kaczyńskiego.)

Panie posłanki... *(Dzwonek)*

Posel Teresa Pamuła:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę zwrócić dzisiaj uwagę Wysokiej Izby na wyjątkowy jubileusz 650-lecia miasta Lubaczowa, miasta o bogatej historii, niezwykłym dziedzictwie kulturowym i szczególnym znaczeniu dla południowo-wschodniej Polski. Sześć i pół wieków dziejów Lubaczowa to dorobek wielu pokoleń mieszkańców, którzy swoją pracą, zaangażowaniem oraz troską o dobro wspólne budowali tożsamość i znaczenie tego miasta. Jubileusz ten jest też okazją do przypomnienia bogatej historii Lubaczowa, od uzyskania praw miejskich, poprzez dzieje herbu miejskiego, aż po liczne przemiany społeczne, gospodarcze i kulturowe, które kształtowały jego rozwój na przestrzeni wieków. Szczególne miejsce w historii miasta zajmuje archidiecezja lwowska. Po II wojnie światowej, gdy Lwów znalazł się poza granicami Polski, Lubaczów stał się siedzibą administracji archidiecezji i przez blisko pół wieku pełnił rolę duchowej stolicy kościoła lwowskiego w Polsce. To tutaj zachowano ciągłość i pielęgnowano dziedzictwo jednej z najstarszych metropolii kościelnych Rzeczypospolitej Polskiej. Historia tych ziem związana jest również ze ślubami lwowskimi króla Jana Kazimierza, który w 1656 r. w czasie potopu szwedzkiego obrał Najświętszą Maryję Pannę za królową Korony Polskiej. Wydarzenie to trwale wpisało się w historię naszego narodu i pozostaje ważnym elementem duchowego dziedzictwa regionu. Niezwykle doniosłym wydarzeniem była także wizyta św. Jana Pawła II w Lubaczowie w czerwcu 1991 r. *(Dzwonek)* Ojciec Święty przewodniczył uroczystościom związanym z archidiecezją lwowską, modląc się z tysiącami wiernych oraz przypominając o wartościach wiary, wolności i odpowiedzialności za przyszłość ojczyzny.

Posel Teresa Pamuła

W związku z jubileuszem 650-lecia Lubaczowa składam wszystkim mieszkańcom, samorządowcom, przedstawicielom instytucji i organizacji społecznych oraz osobom zaangażowanym w rozwój miasta wyrazy uznania i podziękowania za ich codzienną pracę na rzecz wspólnoty lokalnej. Dziękuję bardzo. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Zapraszam panią poseł Agatę Wojtyszek.

(Poseł Zbigniew Chmielowiec: Pani marszałek...)

A nie, przepraszam bardzo, jeszcze jest pan poseł Zbigniew Chmielowiec.

Proszę bardzo.

Posel Zbigniew Chmielowiec:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z niepokojem przyjmuję alarmy płynące ze środowisk producentów leków oraz ekspertów zajmujących się bezpieczeństwem zdrowotnym państwa. Polska nadal pozostaje w znacznym stopniu zależna od importu leków i substancji czynnych, a krajowa produkcja nie zapewnia w pełni zapotrzebowania na leki krytyczne. W sytuacji, gdy pacjenci mierzą się z problemami dotyczącymi dostępności części świadczeń zdrowotnych, wszelkie zagrożenia dla ciągłości dostaw leków budzą uzasadniony niepokój i mogą dodatkowo pogłębiać istniejące trudności w systemie ochrony zdrowia. Bezpieczeństwo lekowe nie dotyczy wyłącznie dostępu do innowacyjnych terapii, ale przede wszystkim zapewnienia ciągłości dostaw leków podstawowych, od których zależy codzienne funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia oraz bezpieczeństwo pacjentów. Doświadczenia pandemii oraz niestabilna sytuacja geopolityczna pokazały jednoznacznie, że bezpieczeństwo lekowe musi być traktowane jako jeden z filarów bezpieczeństwa państwa, na równi z bezpieczeństwem energetycznym czy żywnościowym. Konieczne jest zatem pilne podjęcie działań systemowych. Potrzebujemy spójnej strategii na rzecz rozwoju krajowego przemysłu farmaceutycznego, wsparcia dla krajowych producentów oraz realnego wzmocnienia bezpieczeństwa lekowego naszego kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Agatę Wojtyszek.

Posel Agata Wojtyszek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę zwrócić uwagę na wyjątkowy jubileusz 20-lecia nadania im.

Wandy Pomianowskiej publicznej szkole podstawowej w Radkowicach, w gminie Pawłów, w województwie świętokrzyskim. To święto całej lokalnej wspólnoty i piękny dowód na to, że pamięć o ludziach, którzy swoją pracą służyli małej ojczyźnie, pozostaje żywa.

Wanda Pomianowska ukochała tę ziemię i jej mieszkańców. Z ogromnym oddaniem pielęgnowała lokalne dziedzictwo, dbała o zachowanie gwary, tradycji i zwyczajów, wiedząc, że są one częścią naszej tożsamości i narodowego dziedzictwa. Jednocześnie nie ograniczała się do troski o kulturę. Angażowała się w sprawy społeczno-bytowe mieszkańców, zabiegając o lepsze warunki życia i rozwój lokalnej społeczności. Przez całe swoje życie pozostawała wierna wartościom uczciwości, odpowiedzialności, pracowitości i miłości do ojczyzny. Była osobą o niezłomnej postawie moralnej, zaangażowaną w działalność opozycji antykomunistycznej. Udawadniała, że patriotyzm wyraża się nie tylko w wielkich słowach, ale przede wszystkim w codziennej pracy na rzecz drugiego człowieka i swojej małej ojczyzny. Szkoła w Radkowicach od 20 lat z dumą nosi imię swojej patronki, przekazując kolejnym pokoleniom nie tylko wiedzę, ale także szacunek do historii, tradycji i rodzinnej ziemi. To właśnie w takich miejscach rodzi się odpowiedzialność za wspólnotę i prawdziwy lokalny patriotyzm. *(Dzwonek)*

Składam serdeczne gratulacje całej społeczności szkolnej, dyrekcji, nauczycielom, uczniom, rodzicom oraz mieszkańcom Radkowic i gminy Pawłów. Niech pamięć o Wandzie Pomianowskiej pozostaje inspiracją do pielęgnowania naszego dziedzictwa i dalszej pracy dla dobra lokalnej wspólnoty oraz Rzeczypospolitej. Życzę kolejnych dekad owocnej pracy, nieślabnącej pasji oraz dumy z noszenia imienia tak wspaniałej Polki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Panów posłów Kowalskiego i Mejzy nie ma.

Pani poseł Barbara Bartuś.

Posel Barbara Bartuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiaj mija 457 lat od zawarcia unii lubelskiej między Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim podczas Sejmu w Lublinie. To jest jedno z ważniejszych wydarzeń w historii naszej ojczyzny. 1 lipca 1569 r. Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie utworzyły Rzeczypospolitą Obojga Narodów – państwo zbudowane nie na podboju, lecz na partnerstwie, odpowiedzialności i wspólnych wartościach. Unia lubelska zapoczątkowała okres potęgi i chwały Rzeczypospolitej, pokazując, że Polska potrafi tworzyć warunki rozwoju dla wszystkich ziem pozostających pod jej władzą. Warto przypomnieć, że także Kijów, Lwów

Posel Barbara Bartuś

i inne miasta dzisiejszej Ukrainy, wielokrotnie wcześniej niszczone przez obce najazdy, w granicach Rzeczypospolitej odbudowywały się, rozwijały się, umacniały swoje pozycje, i to dzięki działaniom polskich władców. Mówię o tym, bo to ważna lekcja historii także na dzisiaj. Historię powinniśmy poznawać, szczególnie historię własnej ojczyzny. Nie wkuwać dat na pamięć, ale poznawać po to, aby rozumieć jej znaczenie, czerpać z niej siłę, dumę i bardziej świadomie budować przyszłość Polski poprzez odpowiedzialne wybory oraz dbanie o dobro wspólne. (*Dzwonek*) Z powstania unii lubelskiej powinniśmy też wynieść jeszcze prostą lekcję: siła Polski zawsze opierała się na mądrej polityce, trosce o własny interes i relacjach budowanych na wzajemności. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Piotra Kandybę.

Posel Piotr Kandyba:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po wystąpieniach z tej mównicy przeciwko naszemu sąsiedom zadaję sobie pytanie, o co w tym wszystkim chodzi. Czy Polskę pokoju, rozwoju i szacunku, czy marzenie pokoleń, które oddały zdrowie i życie, abyśmy wyrwali się spod ruskiego buta, abyśmy dołączyli z powrotem do krajów Zachodu, czy wartości, o które tak długo walczyliśmy, mamy teraz wyrzucić na bruk historii? W imię czego? Interesów tej czy innej partii, kolejnych 2% w słupkach poparcia, dokopania rządowi, bo to dla wielu najwygodniejsze i niestety najprostsze?

Często, gdy wychodzę z sali plenarnej, stoję przy tablicy pamięci pomordowanych przedwojennych posłów. Na tablicy nazwiska Polaków, Żydów, Niemców, Ukraińców i Białorusinów. Wszyscy zginęli za Polskę, za wartość najwyższą dla każdego patrioty, a dzisiaj ci, którzy szargają swoimi czynami to szlachetne określenie: patriotyzm, rozsadzają ten kraj od środka. Nie chcą Polski silnej, zjednoczonej, opartej na licznych sojuszach i przyjaźniach. Chcą Polski słabej, osamotnionej, rozdartej wewnątrz. Mili państwo, czas z tym skończyć, bo Putin i Miedwiediew (*Dzwonek*) bardzo z tego się cieszą. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Pani poseł Koc nie widzę.

Jest za to pan poseł Lucjan Pietrzczyk. Strasznie trudne.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Od 620 mld do 1,5 bln zł na stole, a Świętokrzyskie w absolutnej czołówce. Tak, wajcha europejskich funduszy została przełożona z dróg na kolej, a nasz region jest jednym z największych wygranych tej zmiany.

Jako poseł ziemi świętokrzyskiej i członek Komisji Infrastruktury od lat powtarzam, że nowoczesna komunikacja to być albo nie być dla naszego regionu. Wielki program zintegrowanej sieci kolejowej to dla nas historyczna szansa, o którą mocno zabiegaliśmy. Przez nasze województwo mają przebiegać dwie nowe magistrale kolejowe: małopolsko-świętokrzyska i staropolska, które zapewnią nam szybkie połączenia z Warszawą, Małopolską, Podkarpaciem, Lubelszczyzną i zachodem Polski.

Co to oznacza w praktyce? Kiedy przeliczymy te gigantyczne nakłady proporcjonalnie do naszej powierzchni i liczby ludności, Świętokrzyskie ląduje w absolutnej czołówce całego kraju. To potężny impuls, który raz na zawsze wyprowadzi nas z komunikacyjnego cienia. A ja będę pilnował, żeby ten plan stał się jak najszybciej rzeczywistością. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.

Pana posła Połuboczka nie ma.

Pani poseł Marii Kurowskiej nie ma.

Jest za to pani poseł Ewa Leniart.

Posel Ewa Leniart:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 8 kwietnia tego roku Sandra Bała z Podkarpacia skończyła 18 lat. Dla każdego nastolatka to symbol wolności. Dla Sandry chorującej na ultrazadki zespół Pompego stało się to wyrokiem. Zaledwie 3 tygodnie po urodzinach specjalny zespół do spraw orzekania o chorobach rzadkich wykluczył ją z programu lekowego. Powód? Osiągnięcie pełnoletności. To nieludzki paradoks urzędniczego systemu. Sandra jest całkowicie sparaliżowana, oddycha pod respiratorem, ale jest w pełni świadoma. Czuje, płacze i chce żyć. Lek, który dotychczas finansowało państwo, nie cofa choroby, ale podtrzymuje funkcje życiowe. Bez niego Sandra po prostu umrze.

Jej rodzina przeżywa ten koszmar po raz drugi. W 2023 r. zmarł brat Sandry, 5-letni Szymon, również po wykluczeniu z terapii. Miesięczny koszt ratowania Sandry to ponad 80 tys. zł.

Pytam dziś publicznie: Od kiedy prawo do życia w cywilizowanym kraju ma datę ważności? Czy biurokratyczne kryteria mogą być ważniejsze niż bicie ludzkiego serca? Apeluję do Ministerstwa Zdrowia oraz Narodowego Funduszu Zdrowia: przywróćcie finansowanie leczenia Sandry. Urzędnicza bezduszność nie może kosztować życia. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią poseł Martę Stożek.

Poseł Marta Stożek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na Bobrze doszło do katastrofy ekologicznej. Po spuszczeniu wody z Zalewu Pilchowskiego naruszono osady denne, a fala upałów zmieniła rzekę powyżej zapory w pułapkę: gorącą wodę pełną zawiesiny, w której udusiły się tysiące ryb. Od Zalewu Pilchowskiego zaczyna się Park Krajobrazowy Doliny Bobru i ta katastrofa będzie miała skutki dla przyrody i turystyki w regionie u podnóża Karkonoszy.

Są poważne pytania o przygotowanie tej inwestycji przez Tauron Ekoenergię: o analizę osadów, odłow ryb, decyzję o kontynuowaniu zrztu i status pozwolenia wodnoprawnego.

Dlatego składam interpelację i domagam się pełnego wyjaśnienia sprawy. Winni muszą ponieść konsekwencje, bo na Dolnym Śląsku takich zbiorników jest więcej. One też będą wymagały remontów. Nie możemy pozwolić, by Dolny Śląsk kojarzył się z katastrofami ekologicznymi na rzekach i zbiornikach wodnych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam pana posła Adama Lubońskiego.

Poseł Adam Luboński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziś cały świat patrzy na mundial, na mistrzostwa świata w piłce nożnej. Każdy zachwycą się pięknymi stadionami i fantastycznymi gwiazdami piłkarskimi, a tak naprawdę te piłkarskie gwiazdy rodzą się w małych ośrodkach sportowych, na małych boiskach, m.in. takich jak u mnie, w moim okręgu pilskim. U was też, drogie posłanki i drodzy posłowie. Rozpoczęły się mistrzostwa świata, ale w tych naszych polskich małych ligach te ligi właśnie się zakończyły.

Z tego miejsca chciałbym pogratulować wszystkim drużynom, które uzyskały awans do wyższej klasy rozgrywkowej w okręgu pilskim. Wielkie gratulacje dla takich drużyn jak Kłos Budzyń, Polonia Jastrowie, Noteć Dziembowo, Unia Ujście, KP II Piła, Noteć II Czarków, Drawa Krzyż, Naprzód Stara Wiśniewka, Sparta II Złotów, Iskra II Szydłowo, Orzeł Pęcokowo, Kamile Dobrajewo i Gryf Zofiowo. To pokazuje, szanowni państwo, że w tych małych ośrodkach wiejskich m.in. piłka żyje, piłka się rozrasta i ma ogromne i wspaniałe fundamenty.

Trzymam kciuki za wszystkie drużyny, które awansowały. Powodzenia. Niech ten awans będzie dla was początkiem czegoś wielkiego. Wielkie, wielkie gratulacje. Powodzenia. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Pani poseł Koszutskiej nie widzę.
Jest za to pani poseł Maja Nowak.
(Poseł Maja Ewa Nowak: Już?)
Tak, już.

Poseł Maja Ewa Nowak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ostatnich dniach poruszyła mnie sytuacja, która miała miejsce w gminie Kolbudy w województwie pomorskim. W miniony weekend odbywały się tam dni miasta, podczas których w czasie jednego z trwających koncertów muzycznych została przygotowana specjalnie wydzielona strefa dla osób z niepełnosprawnościami. I wszystko byłoby świetnie, bo dostępność jest bardzo ważna, gdyby nie to, że ta strefa była specjalnie ogrodzona bramkami przypominającymi klatkę, oznaczonymi nadmiarowo specjalnymi plakietkami, oznaczeniami dla osób z niepełnosprawnościami. I co najważniejsze, z tej strefy osoby poruszające się na wózku inwalidzkim właściwie nie były w stanie widzieć koncertu. To wszystko pokazuje, że dobre intencje nie zawsze przekładają się na realną dostępność. Dlatego na 14 lipca zwołałam posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. osób z niepełnosprawnościami, podczas którego chcemy rozmawiać o tym, jak powinna wyglądać dostępność, aby była rzeczywista i realnie wspierała osoby z niepełnosprawnościami. Dostępność ma wspierać, włączać, a nie wykluczać. Dostępność nie może odbierać godności. Wydaje mi się, że w tym przypadku być może zabrakło włączenia w ten proces przede wszystkim osób z niepełnosprawnościami, które najlepiej wiedzą, co zrobić, żeby takie wydarzenia były dla nich w pełni dostępne. *(Dzwonek)* Dlatego będziemy o tym rozmawiać w szerokim gronie ekspertów, samorządowców i osób organizujących wydarzenia. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję.
Zapraszam panią poseł Bogumiłę Olbryś.

Poseł Bogumiła Olbryś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! 460 lat historii Wasilkowa to piękny powód do dumy i wspólnego świętowania. To opowieść o poko-

Posel Bogumiła Olbrys

leniach mieszkańców, którzy swoją pracą, odwagą, przywiązaniem do rodzinnej ziemi budowali siłę tej wyjątkowej podlaskiej miejscowości.

Dzisiejszy Wasilków to miejsce, które umiejętnie łączy bogactwo i dziedzictwo z nowoczesnym rozwojem. To wspólnota ludzi przedsiębiorczych, życzliwych i otwartych, pielęgnujących lokalne tradycje oraz troszczących się o przyszłość kolejnych pokoleń. Z okazji tego święta, 460. rocznicy powstania Wasilkowa, składam wszystkim mieszkańcom najserdeczniejsze życzenia i gratulacje. Niech wasza mała ojczyzna nadal rozwija się w atmosferze zgody, wzajemnego szacunku, pomyślności i pozostaje miejscem, z którego możecie być bardzo dumni. Wszystkim państwu życzę, aby dzisiejszy jubileusz był czasem radości, wspomnień i nadziei na kolejne, kolejne jubileusze. Pozdrawiam serdecznie. Wszystkiego dobrego. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Zapraszam panią poseł Marię Kurowską.

Posel Maria Kurowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzień wczorajszy, 30 czerwca 2026 r., to Dzień Polski w Watykanie. W Ogrodach Watykańskich została odsłonięta mozaika z wizerunkiem Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Odsłonięcia tej mozaiki dokonali abp Tadeusz Wojda – przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski oraz abp Józef Górczyński – metropolita olsztyński. Działo się to w obecności naszego ministra w Kancelarii Prezydenta, szefa Kancelarii Prezydenta Zbigniewa Boguckiego, ambasadora Adama Kwiatkowskiego. Poświęcenia, pobłogosławienia tego wizerunku dokonał sekretarz stanu w Watykanie Pietro Parolin.

Szanowni Państwo! To wydarzenie wpisało nam Gietrzwałd do grona sanktuariów ogólnoswiatowych. W swoim liście pan prezydent Nawrocki – list był odczytany przez pana ministra Zbigniewa Boguckiego – nawiązuje do tego, że objawienia w Gietrzwałdzie stanowiły nie tylko wydarzenie duchowe, ale również patriotyczne. Bo wtedy na tamtym terenie był zakaz mowy po polsku, wydany przez władze pruskie, a Matka Boża, właśnie 160 razy przybywając do dwóch wizjonerek, czyli Justyny Szafrzyńskiej i Barbary Samulowskiej, mówiła po polsku. Bardzo się cieszę, że to wydarzenie miało miejsce. *(Dzwonek)* Jeszcze raz apeluję do władz gminy, powiatu i województwa warmińskiego, aby wzięły pod uwagę to, że to nie magazyny przyniosą im sławę, ale właśnie Matka Boża Gietrzwałdzka – przez to, że będzie tam sanktuarium na miarę sanktuarium światowego – da wielką szansę na rozwój tego terenu.

Drodzy Państwo! Niech Matka Boża błogosławi Ojcu Świętemu, Rzymowi, całemu światu oraz oczywiście Polsce i tej Izbie parlamentarnej również. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie.
Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, czyli do...

(Głos z sali: Pani marszałek, bez oświadczenia?)

(Głos z sali: A oświadczenie, pani marszałek?)

Nie dzisiaj. Czekaliście na moje oświadczenie?

(Posel Adam Luboński: Tak – pozdrowić wszystkich, co zostali na sali.)

Poczekajcie chwilę. To jeszcze ja dopiszę się do listy wygłaszających oświadczenie w takim razie, skoro państwo posłowie na mnie czekają.

(Posel Adam Luboński: Pani marszałek dzwoni właśnie.)

Nie, wszystko musi być tutaj, wiecie, sprawdzone.

Posel Monika Wielichowska:

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Dzisiaj przypadł mi zaszczyt prowadzenia obrad, kiedy Sejm pracował nad zmianą, która ma ograniczyć używanie telefonów komórkowych w szkołach. Warto powiedzieć jasno, że nie chodzi o to, żeby zabrać dzieciom cały świat. Chodzi o to, żeby choć na kilka godzin dziennie oddać im siebie nawzajem.

(Posel Piotr Kandyba: Bardzo ładnie.)

Bo dzieci potrzebują nie tylko dostępu do Internetu. Potrzebują rozmowy, potrzebują ruchu, potrzebują śmiechu, potrzebują skupienia na lekcji, spokojnej głowy i prawdziwego budowania relacji. Profilaktyka nie zaczyna się w gabinecie lekarskim, ona zaczyna się w ramach takich codziennych nawyków, w klasie, na przerwie, na boisku, w tym, czy dziecko potrafi odpocząć od ekranu, spojrzeć komuś prosto w oczy, porozmawiać, czasem pobyć w ciszy, a może czasem skoncentrować się i poczuć się częścią jakiejś większej grupy.

Telefon w rękę przez cały dzień to często, można powiedzieć, mniej rozmowy, mniej ruchu, a za to więcej przebodźcowania, więcej porównań, presji, napięcia, jakiegoś wyścigu. Ale wiecie, co jest najważniejsze? Samotności. Samotności. Na samotność cierpią dzieci, które siedzą cały czas w telefonie, nawet wtedy, kiedy dziecko jest cały czas w kontakcie.

Uważam osobiście, że szkoła powinna być miejscem nauki, ale też miejscem bezpieczeństwa, relacji i oddechu od nieustannego bycia on-line, miejscem, w którym przerwa znów jest przerwą, lekcja jest lekcją, a dziecko ma przestrzeń, by naprawdę być tu i teraz. To jest profilaktyka w praktyce. Mniej uzależnienia od ekranu, więcej obecności. Mniej presji,

Posel Monika Wielichowska

więcej spokoju. Mniej samotnego scrollowania, więcej rozmowy, ruchu i budowania odporności psychicznej, którą odmieniamy teraz, w tych czasach, przez wszystkie przypadki. Technologia, owszem, oczywiście jest potrzebna, bo ona jest częścią współczesnego świata, ale dzieci potrzebują też granic, które je chronią, i dorosłych, którzy mają odwagę te granice mądrze postawić, bo dzieci nie zawsze same potrafią odłożyć telefon. To my, dorośli, musimy pomóc im odzyskać przestrzeń do relacji, koncentracji i spokojnego dorastania, taką przestrzeń, w której naprawdę mogą być razem, i to my, dorośli, powinniśmy tę przestrzeń ułożyć. Mam nadzieję, że Wysokiej Izbie to się uda. Dzisiaj odbyło się... To było pierwsze czytanie? Nie, to już nie było pierwsze czytanie.

(Głos z sali: Drugie.)

Mam nadzieję, że w głosowaniu będziemy tutaj jednogłośnie, jednomyślni, że Senat to przeaproceduje szybko, no i prezydent na końcu podpisze, żeby te przepisy od września mogły wejść w życie. Czego sobie i państwu życzę. Dla zdrowia naszych dzieci.
(Oklaski)

Wicemarszałek Monika Wielichowska:

Dziękuję bardzo.

Teraz już naprawdę zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, czyli 2 lipca, do godz. 9.

Dobrej nocy. Dobrego wieczoru.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 20 min 59)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących oraz niektórych innych ustaw

– punkt 1. porządku dziennego

Poseł Anna Gembicka

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Skoro dziś procedujemy nad projektem, który w praktyce ma charakter specustawowy dla inwestycji jądrowych, to chciałabym szerzej zapytać o strategiczne inwestycje energetyczne państwa.

Po pierwsze, na jakim realnie etapie jest dziś realizacja pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Proszę o konkretną informację o tym, co już zostało wykonane, jakie decyzje zostały wydane i kiedy, jakie postępowania są w toku, kiedy rząd przewiduje rozpoczęcie właściwych robót budowlanych i kiedy realnie ma popłynąć pierwszy prąd z polskiego atomu.

Po drugie, skoro rząd dostrzega potrzebę specjalnych rozwiązań prawnych dla dużych inwestycji energetycznych, to pytam, jak rząd i właściwe ministerstwa zapatrują się na inwestycję w stopień wodny w Sierzowie na Wiśle, gdzie również przewidziana jest funkcja energetyczna, w tym elektrownia wodna, ale także retencja, bezpieczeństwo przeciwpowodziowe, żegluga i stabilizacja gospodarki wodnej.

Po trzecie, czy rząd uważa, że w przypadku Sierzowa również potrzebna i zasadna byłaby specustawa, która uporządkowałaby i przyspieszyła proces inwestycyjny, tak jak próbuje się to robić w przypadku energetyki jądrowej. Jeśli nie, to proszę wyjaśnić, dlaczego dla jednej strategicznej inwestycji energetycznej państwo przewiduje szczególne rozwiązania, a dla innej – ważnej dla bezpieczeństwa wodnego, energetycznego i rozwoju regionu – już nie.

Poseł Marcin Józefaciuk

Poseł niezrzeszony

Stanowisko

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W energetyce jądrowej decyzja podjęta na początku budowy może wpływać na bezpieczeństwo obiektu przez dziesięciolecia. Dlatego sprawność procesu inwestycyjnego jest

potrzebna, ale nie może być osiągana przez przesuwanie kontroli na później ani przez tworzenie faktów dokonanych.

Projekt umożliwia rozpoczęcie określonych robót przed uzyskaniem pozwolenia na budowę całego obiektu. Dotyczy to m.in. prac ziemnych, odwodnienia terenu, zaplecza budowy, dróg i bocznic kolejowych, a w przypadku robót związanych z posadowieniem obiektu – także prac wymagających zezwolenia prezesa Państwowej Agencji Atomistyki. Takie etapowanie może ograniczyć opóźnienia. Rząd deklaruje nawet możliwość skrócenia procesu o ok. 2 lata. Nadal jednak nie wiemy, który konkretnie etap ma zostać skrócony: rozpoczęcie budowy, pierwszy beton jądrowy czy uruchomienie pierwszego bloku. Bez aktualnego harmonogramu nie będzie można zweryfikować, czy ustawa rzeczywiście przyspieszyła inwestycję.

Musimy też znać ryzyko finansowe. Państwo zabezpieczyło 60,2 mld zł na dokapitalizowanie spółki Polskie Elektrownie Jądrowe, ale nie przedstawiono pełnego kosztu pierwszej elektrowni ani całego programu. Ile środków będzie można wydać na roboty wstępne przed zakończeniem całego procesu licencjonowania? Kto zapłaci za przebudowę wykonanych elementów, jeżeli późniejsze wymagania bezpieczeństwa wymuszą zmianę projektu?

Potrzebne są jasne granice odpowiedzialności. Wojewoda odpowiada za kwestie budowlane, prezes PAA – za bezpieczeństwo jądrowe i ochronę radiologiczną, ale inwestycja pozostaje jedna. Równoległe postępowania nie mogą prowadzić do niespójnych decyzji.

Szczegółowej uwagi wymaga zdolność Państwowej Agencji Atomistyki do wykonywania nowych zadań. Ilu dodatkowych ekspertów otrzyma PAA i jakie środki na ten cel zabezpieczono?

Energetyka jądrowa może wzmacniać bezpieczeństwo energetyczne Polski. Musi być jednak budowana szybko dzięki dobrej organizacji, stabilnemu finansowaniu i silnemu nadzorowi, a nie kosztem bezpieczeństwa, środowiska i odpowiedzialności za publiczne pieniądze.

Poseł Mariusz Krystian

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

1. Decyzja lokalizacyjna i pozwolenie na wstępne roboty stają się z mocy ustawy wykonalne natych-

miast, przed rozpatrzeniem odwołań. Czy rząd gwarantuje, że roboty rozpoczęte na tej podstawie nie stworzą stanu faktycznego, który de facto przesądzi sprawę, zanim mieszkańcy wyczerpią drogę odwoławczą?

2. Głębokie wykopy, roboty ziemne i budowa systemu wody cyrkulacyjnej kwalifikowane są jako roboty niewymagające zezwolenia prezesa PAA. Na jakiej podstawie uznano, że prace z art. 17a ust. 1 pkt 1 nie są istotne dla bezpieczeństwa jądrowego, i czy to nie furtka do obchodzenia dozoru pod presją harmonogramu inwestora?

3. Uzasadnienie obiecuje skrócenie procesu inwestycyjnego nawet o 2 lata. Czy rząd przedstawi konkretny harmonogram realizacji pierwszej elektrowni, potwierdzi pełne zabezpieczenie finansowania i zagwarantuje udział polskich firm oraz polskich pracowników na etapie wstępnych robót budowlanych?

4. Projekt uchyla udział organizacji ekologicznych na prawach strony i wydłuża termin wydania decyzji środowiskowej. Czy uchylenie art. 20 ust. 2 nie ogranicza realnych uprawnień mieszkańców regionu oraz czy pełna ocena oddziaływania na środowisko pozostaje wiążąca mimo wczesnego rozpoczęcia robót?

Posel Dariusz Matecki

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Na jakich konkretnych analizach ekonomicznych i ekspertyzach techniczno-prawnych oparto twierdzenie, że wprowadzenie instytucji pozwolenia na budowę w zakresie wstępnych robót budowlanych skróci proces inwestycyjno-budowlany akurat o 2 lata? Proszę o przedstawienie szczegółowych wyliczeń w tym zakresie.

Z jakich precyzyjnych „doświadczeń międzynarodowych” wynika zasadność rezygnacji z wymogu, aby pozwolenie na budowę części zamierzenia inwestycyjnego dotyczyło wyłącznie obiektów mogących samodzielnie funkcjonować zgodnie z przeznaczeniem? Jakże konkretne kraje i projekty jądrowe posłużyły jako punkt odniesienia do wprowadzenia tego ryzykownego precedensu?

Posel Grzegorz Płaczek

Klub Poselski Konfederacja

Pytania

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Skoro rząd przekonuje, że ta nowelizacja ma przyspieszyć budowę pierwszej elektrowni jądrowej nawet o 2 lata, to proszę powiedzieć Polakom jedno: O ile dokładnie przyspieszy się termin oddania pierwszego bloku do eksploatacji? Czy rząd jest gotów podać dziś konkretną datę?

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o osobistych kontaktach inwestycyjnych

– punkt 2. porządku dziennego

Posel Anna Gembicka

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedujemy dziś nad projektem ustawy o osobistych kontaktach inwestycyjnych, czyli OKI. W założeniu ma to być nowy instrument dla osób fizycznych, służący gromadzeniu środków, obligacji, jednostek funduszy, papierów wartościowych i innych aktywów inwestycyjnych. Projekt wprowadza też osobny podatek od wartości aktywów zgromadzonych na OKI, z określonymi limitami zwolnień. Właśnie dlatego chciałabym zapytać o diagnozę, która stoi za tym projektem.

Po pierwsze: Jaka jest dzisiaj skala oszczędności Polaków? Ile przeciętnie oszczędzają gospodarstwa domowe, jaka część Polaków nie posiada żadnej realnej poduszki finansowej i jak duża grupa obywateli może faktycznie skorzystać z takiego instrumentu?

Po drugie: Jaka jest skala zadłużenia Polaków? Ile gospodarstw domowych ma kredyty konsumpcyjne, hipoteczne, zaległości w spłacie zobowiązań albo problemy z bieżącym regulowaniem rachunków? Bo jeżeli państwo tworzy instrument inwestycyjny, to trzeba jasno powiedzieć, czy jest on odpowiedzią na realny problem większości obywateli, czy raczej produktem dla tych, którzy już posiadają wolny kapitał.

Po trzecie: proszę o porównanie z innymi państwami Unii Europejskiej. Jak poziom oszczędności Polaków wygląda na tle średniej unijnej oraz na tle państw, w których gospodarstwa domowe oszczędzają najwięcej? Czy ministerstwo przygotowało takie zestawienie?

Po czwarte: Czy ministerstwo analizowało rozwiązania stosowane w tych krajach, w których poziom oszczędności obywateli jest najwyższy? Jakże tam funkcjonują zachęty podatkowe, programy długoterminowego oszczędzania, instrumenty emerytalne, konta inwestycyjne albo ulgi dla obywateli?

Posel Marcin Józefaciuk

Posel niezrzeszony

Stanowisko

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oszczędzanie i inwestowanie nie powinno być możliwością dostępną wyłącznie dla osób bardzo zamożnych albo posiadających specjalistyczną wiedzę o rynku finansowym.

Rządowy projekt ustawy o osobistych kontaktach inwestycyjnych tworzy nowe narzędzie, które ma po-

zwolić na inwestowanie bez podatku dochodowego do określonego limitu. Na OKI będzie można gromadzić m.in. akcje, obligacje, jednostki funduszy inwestycyjnych, środki na rachunkach bankowych i aktywa dobrowolnych funduszy emerytalnych. To może zachęcić część osób do przeniesienia pieniędzy z nieoprocentowanych rachunków na rynek kapitałowy. Może też ułatwić polskim przedsiębiorstwom pozyskiwanie kapitału.

Trzeba jednak uczciwie wyjaśnić, że OKI nie oznacza nieograniczonego zwolnienia podatkowego. Łączna kwota zwolnienia wynosi 100 tys. zł, a w jej ramach dla lokat i innych aktywów oszczędnościowych przewidziano limit 25 tys. zł. Po przekroczeniu limitu pojawia się nowy podatek liczony od wartości aktywów, a nie od faktycznie osiągniętego zysku. Oznacza to, że podatek może wystąpić również wtedy, gdy inwestycja przyniosła stratę. Dlatego państwo musi bardzo jasno informować o ryzyku, kosztach i skutkach podatkowych, zamiast przedstawiać OKI jedynie jako prosty sposób na uniknięcie podatku od zysków kapitałowych.

Trzeba też pamiętać, że największą barierą oszczędzania dla wielu rodzin nie jest podatek, lecz brak pieniędzy, które można odłożyć po opłaceniu mieszkania, żywności, energii i leczenia. OKI może być użytecznym narzędziem, ale nie zastąpi polityki wzrostu wynagrodzeń, bezpieczeństwa zatrudnienia ani powszechnej edukacji finansowej.

Posel Marcin Józefaciuk

Posel niezrzeszony

Pytania

1. Jaki jest ekonomiczny cel powiększania sumy dziennych wycen aktywów o dokonane w ciągu roku wpłaty? Jak ten mechanizm zadziała przy dużej wpłacie dokonanej pod koniec roku?

2. Dlaczego podatek od wartości aktywów ma być należny także w roku, w którym inwestujący poniósł stratę, a jego stawka nie ma określonego maksymalnego poziomu?

3. Jak rząd zamierza zapobiec sytuacji, w której opłaty za prowadzenie rachunku, zarządzanie funduszem, ubezpieczenie, transakcje albo transfer aktywów pochłoną znaczną część korzyści podatkowej?

4. Jak zostaną zabezpieczone osoby, które nie korzystają samodzielnie z e-Urzędu Skarbowego, skoro informacja o rachunkach i zeznanie podatkowe mają być dostępne oraz składane wyłącznie elektronicznie?

5. W jaki sposób Ministerstwo Finansów będzie badać, kto rzeczywiście korzysta z ulgi? Czy będzie publikować dane o beneficjentach według wysokości dochodów oraz wartości zgromadzonego majątku?

6. Jak rząd zamierza zapobiec przenoszeniu środków z IKE, IKZE, PPK i innych instrumentów dłu-

goterminowego oszczędzania do OKI, które pozwala na swobodne wypłaty i nie wymaga utrzymania środków do wieku emerytalnego?

Posel Mariusz Krystian

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

1. Podatek nalicza się od średniej wartości aktywów zgromadzonych na OKI, a nie od dochodu, a art. 5 ust. 1 pkt 3 lit. c wprost przesądza, że danina jest należna także wtedy, gdy inwestujący poniesie w danym roku stratę. Czy rząd dostrzega, że taka konstrukcja oznacza opodatkowanie obywatela nawet wówczas, gdy jego oszczędności realnie tracą na wartości, i jak to się ma do ochrony drobnych ciułaczy?

2. Dla najbezpieczniejszych i najpowszechniejszych aktywów, lokat bankowych i skarbowych papierów oszczędnościowych, kwota wolna wynosi w art. 26 ust. 1 pkt 1 zaledwie 25 tys. zł, podczas gdy wniosek mniejszości proponuje 100 tys. zł. Czy rząd zgodzi się podnieść kwotę wolną dla tych aktywów do 100 tys. zł, by nie obciążać daniną zwykłych oszczędności rodzinnych?

3. Zgodnie z art. 44 ust. 1 coroczna waloryzacja kwoty wolnej o inflację (art. 26 ust. 5) zacznie obowiązywać dopiero od 2030 r. Czy rząd wyjaśni, dlaczego przez pierwsze 3 lata kwota wolna pozostaje zamrożona, skoro inflacja w tym czasie realnie obniży jej wartość, co stanowi ukryte podniesienie obciążenia oszczędzających?

4. Projekt nakłada na instytucje finansowe obowiązek raportowania do KAS wartości majątku obywateli (art. 27), a informacje i zeznania udostępnia wyłącznie przez konto w e-Urzędzie Skarbowym (art. 5 ust. 1 pkt 3). Jakie gwarancje ochrony tych danych przewiduje rząd oraz w jaki sposób z systemu skorzystają osoby starsze i cyfrowo wykluczone, pozbawione dostępu do e-Urzędu Skarbowego?

Posel Dariusz Matecki

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Jakie konkretne przesłanki i analizy ekonomiczne stały za decyzją, aby podatek od wartości aktywów (PWA) naliczać od wartości portfela, a nie od faktycznie osiągniętego zysku, co w rażący sposób narusza zasadę sprawiedliwości podatkowej i obciąża obywateli daniną nawet w sytuacji poniesienia przez nich straty inwestycyjnej?

Dlaczego w projekcie nie przewidziano odpowiednich zmian w ustawie o podatku od spadków i darowizn, które wprowadzałyby zwolnienie z tego podatku w odniesieniu do środków przekazanych po zmarłym inwestującym na rzecz jego spadkobierców, tak jak ma to miejsce przy innych produktach emerytalnych (IKE, IKZE)?

Posel Grzegorz Placzek
Klub Poselski Konfederacja

Pytania

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ile budżet państwa utraci rocznie z tytułu nowych preferencji podatkowych i po ilu latach, według wyliczeń Ministerstwa Finansów, te ubytki mają zostać zrekomensowane wzrostem inwestycji i wpływów podatkowych?

Posel Tomasz Trela

Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy (Nowa Lewica, PPS, Unia Pracy)

Pytania

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o osobistych kontaktach inwestycyjnych, druk nr 2580.

Omaawiany projekt ustawy wprowadza zupełnie nowe osobiste konto inwestycyjne pozwalające każdemu pełnoletniemu obywatelowi na oszczędzanie oraz inwestowanie pieniędzy w akcje, obligacje lub inne instrumenty finansowe. Założenie tego konta jest oczywiście dobrowolne, a zachętą do skorzystania z niego będzie zwolnienie od podatku dochodowego do 100 tys. zł. Wzorujemy się tutaj na rozwiązaniach Szwecji, Włoch czy Francji, gdzie podobne programy oszczędnościowe funkcjonują od dawna, i to z powodzeniem, co należy podkreślić.

Z analiz przeprowadzonych na potrzeby omawianego projektu wynika, że stopa oszczędności w Polsce jest bardzo niska w porównaniu z innymi państwami europejskimi i w I kwartale 2024 r. wynosiła 6,38% przy unijnej średniej 14,32%, a i zarządzanie oszczędnościami przez obywateli jest raczej zachowawcze, bo znakomita większość pieniędzy jest odkładana na lokatach, które mają obecnie bardzo niskie oprocentowanie, a więc i zysk z nich jest znikomy.

Wzorując się na rozwiązaniach ze Szwecji, wprowadzamy osobiste konto inwestycyjne, które będzie funkcjonować w formie wyodrębnionego rachunku. Każdy będzie mógł na tym koncie gromadzić aktywa dowolnie długo, inwestujący będzie miał też możliwość zawrzeć więcej niż jedną umowę o prowadzenie OKI z różnymi instytucjami finansowymi. Dochody i przychody z tego tytułu nie będą wliczane do podatku PIT, a nowe przepisy wejdą w życie od 1 stycznia przyszłego roku. Dajemy Polkom i Polakom nowy sposób oszczędzania i inwestowania kapitału. Od nich będzie zależało, czy z tego rozwiązania skorzystają.

Projekt ten został szeroko omówiony na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy popiera przedłożony projekt ustawy.

Sprawozdanie Komisji Edukacji i Nauki o poselskim i rządowym projektach ustaw o zmianie ustawy – Prawo oświatowe
– punkt 3. porządku dziennego

Posel Anna Gembicka

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedujemy nad projektem dotyczącym ograniczenia używania telefonów komórkowych w szkołach podstawowych. Projekt zakłada, że uczeń szkoły podstawowej na terenie szkoły nie będzie mógł korzystać z telefonu komórkowego ani innych urządzeń elektronicznych umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Przewiduje też możliwość wyjątków, m.in. do celów dydaktycznych, określanych w statucie szkoły.

Co do zasady kierunek jest słuszny. Problem uzależnienia dzieci od smartfonów, przebodźcowania, cyberprzemocy i spadku koncentracji jest coraz poważniejszy, ale mam jedno zasadnicze pytanie: Jak państwo nazwiecie sytuację, w której dokładnie ten sam pomysł, zgłaszany przez ministra Czarńka, był przez polityków obecnej koalicji wyśmiewany jako pomysł z XIX w., niemal jako edukacyjne średniowiecze, a dziś nagle okazuje się nowoczesny, potrzebny i godny poparcia? Czy to jest zmiana poglądów? Czy refleksja po czasie? Czy po prostu klasyczna polityczna hipokryzja: kiedy proponuje PiS – to zacofanie, a kiedy proponuje obecna większość – to troska o dzieci? Czy rząd Tuska przyzna dzisiaj uczciwie, że minister Czarnek miał rację, tylko państwo nie byliście w stanie tego powiedzieć, bo pomysł wyszedł z niewłaściwej strony sceny politycznej?

Posel Mariusz Krystian

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

1. Projekt wprowadza obowiązkowy zakaz korzystania z telefonów wyłącznie w szkołach podstawowych (art. 98a), a w szkołach ponadpodstawowych pozostawia kwestię „warunków albo zakazu” decyzji statutu (art. 98 ust. 1 pkt 17a). Ochrona dzieci i młodzieży przed uzależnieniem cyfrowym to słuszny cel. Dlaczego więc rząd nie zapewni spójnego, twardego standardu ochrony także dla starszej młodzieży, przerzucając tę trudną decyzję na dyrektorów poszczególnych szkół?

2. Art. 98d w razie naruszenia zakazu pozostawia szkole jedynie działania wychowawcze lub kary statutowe, a art. 98b ust. 4 nakłada na nauczyciela obowiązek nakazania uczniowi odłożenia telefonu. Czy rząd zapewni nauczycielom realne wsparcie i jasne procedury egzekwowania zakazu, by ciężar codziennych konfliktów z uczniami nie spadł wyłącznie na nich, działających bez odpowiednich narzędzi i ochrony ich autorytetu?

3. Zgodnie z art. 98a ust. 2 pkt 1 kontakt ucznia z rodzicem w sytuacji nagłej jest uzależniony od zgo-

dy nauczyciela. Czy rząd gwarantuje, że prawo rodzica do niezwłocznego kontaktu z własnym dzieckiem nie zostanie w praktyce ograniczone? W jaki sposób szkoła zapewni ten kontakt w razie realnego zagrożenia zdrowia lub życia?

4. Art. 98b dopuszcza organizowanie miejsc przechowywania telefonów, wymagając zapewnienia ich bezpieczeństwa oraz ochrony prywatności ucznia. Kto ponosi odpowiedzialność za ewentualne uszkodzenie lub utratę przechowywanych urządzeń? Jakiego konkretnego gwarancje uniemożliwienia przeglądania ich zawartości przez osoby nieuprawnione przewiduje rząd?

Posel Dariusz Matecki

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

W jaki sposób resort zamierza wyegzekwować odgórny, ustawowy zakaz korzystania z urządzeń elektronicznych w szkołach podstawowych w sytuacji, gdy opinia Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji (BEOS) oraz stanowisko rzecznika praw obywatelskich wprost potwierdzają, że nauczyciele i szkoły nie posiadają uprawnień prawnych do konfiskowania lub rekwirowania prywatnych przedmiotów należących do uczniów?

Dlaczego w projekcie ustawy posłużono się wysoce nieprecyzyjnym sformułowaniem „urządzenia elektroniczne umożliwiające porozumiewanie się na odległość lub rejestrowanie obrazu lub dźwięku”, nie wprowadzając definicji legalnej tych pojęć, co w ocenie legislatorów sejmowych wywoła trudności interpretacyjne i doprowadzi do nierównego traktowania uczniów w zależności od uznaniowości poszczególnych dyrektorów szkół?

Posel Grzegorz Płaczek

Klub Poselski Konfederacja

Pytania

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kto w praktyce będzie ponosił odpowiedzialność za egzekwowanie zakazu korzystania z telefonów komórkowych w szkołach? Czy odpowiedzialność ta zostanie przerzucona na nauczycieli i dyrektorów, czy też rząd przewidział konkretne narzędzia prawne oraz organizacyjne?

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 4. porządku dziennego

Posel Anna Gembicka

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Procedujemy nad projektem ustawy o zmianie usta-

wy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Rząd mówi, że chodzi o wykonanie prawa Unii Europejskiej, o kontrole jakości, o zwalczanie fałszowania żywności i o ochronę konsumentów. W projekcie przewidziano m.in. nowe zadania IJHARS, możliwość kontroli z urzędu albo na wniosek organu celnego w razie podejrzenia niespełniania wymagań jakości handlowej oraz współpracę inspekcji z prokuratorem krajowym, Policją, KAS i Strażą Graniczną w zakresie oszustw żywnościowych.

Chcę jasno powiedzieć: kontrola żywności importowanej spoza Unii Europejskiej jest potrzebna. Polscy rolnicy od lat alarmują, że muszą spełniać wyśrubowane normy unijne, ponoszą koszty, są kontrolowani, a jednocześnie na rynek trafiają produkty z państw trzecich, gdzie standardy produkcji bywają zupełnie inne.

Ale właśnie dlatego mam konkretne pytania. Czy ta ustawa oznacza dla polskich rolników, sadowników, ogrodników, producentów jaj, producentów warzyw i owoców oraz osób prowadzących rolniczy handel detaliczny więcej kontroli i więcej obowiązków administracyjnych? Proszę nie odpowiadać ogólnikami. Proszę powiedzieć wprost: Kto będzie musiał składać nowe wnioski, prowadzić nowe ewidencje, przekazywać nowe informacje albo liczyć się z dodatkowymi kontrolami?

Skoro w uzasadnieniu sami państwo wskazujecie, że szczególne ryzyko dotyczy importu artykułów rolno-spożywczych z państw trzecich, to jaka jest gwarancja, że nowe uprawnienia kontrolne nie zostaną wykorzystane głównie do kontrolowania polskich rolników, tylko rzeczywiście do kontroli importu?

Czy ministerstwo przedstawi plan kontroli z podziałem na kontrole importu, kontrole graniczne, kontrole dużych podmiotów handlowych i kontrole polskich gospodarstw? Chcemy wiedzieć, jaka część nowych zasobów IJHARS pójdzie na granicę i towary z państw trzecich, a jaka na polskich producentów.

Czy rząd przyjmie zasadę, że w pierwszej kolejności kontrolowane są produkty wysokiego ryzyka: importowane owoce, warzywa, jaja, zboża, miód, przetwory i surowce z państw trzecich, a nie małe rodzinne gospodarstwa i rolniczy handel detaliczny?

Posel Bożenna Hołownia

Klub Parlamentarny Polska 2050

Stanowisko

Zasadnicze różnice między starszymi a nowszymi przepisami wynikają przede wszystkim z konieczności wdrożenia nowych regulacji unijnych oraz chęci zwiększenia skuteczności nadzoru nad rynkiem rolno-spożywczym.

Kluczowe obszary zmian to:

1. Rozszerzenie zakresu przedmiotowego ustawy: – włączenie sektora owoców i warzyw, bananów oraz niektórych owoców suszonych bezpośrednio do

ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych,

- nadanie Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych wyraźnych kompetencji w zakresie sprawowania nadzoru nad rynkami oliwy z oliwek, produktów sektora owoców i warzyw oraz bananów w zakresie ich jakości handlowej.

2. Definicja zafałszowania produktów i sankcje za zafałszowanie produktów:

- rozszerzono pojęcie zafałszowania o produkty, które nie posiadają żadnego oznakowania (co wcześniej było traktowane jedynie jako niewłaściwa jakość handlowa); doprecyzowano, że zafałszowaniem jest też podanie nazwy niezgodnej z przepisami lub prawdą, a także kłamliwe dane o pochodzeniu, dacie trwałości czy zawartości netto,

- starsze przepisy opierały się głównie na administracyjnych karach pieniężnych, nowe przepisy wprowadzają sankcję karną za oszustwa żywnościowe; wprowadzenie do obrotu zafałszowanych artykułów w celu osiągnięcia korzyści majątkowej stało się przestępstwem zagrożonym grzywną, karą ograniczenia lub pozbawienia wolności do roku lub do 3 lat – w przypadku mienia znacznej wartości.

3. Zmiany w kontrolach granicznych:

- organy inspekcji (IJHARS) mogą teraz kontrolować produkty spoza UE, które nie znajdują się w oficjalnym wykazie towarów do kontroli lub są przywożone w ilościach mniejszych niż minimalne, jeśli istnieje podejrzenie ich niezgodności,

- wprowadzono zasadę obowiązkowych opłat za każdą kontrolę graniczną produktów z państw trzecich, niezależnie od tego, czy kontrola wykaże nieprawidłowości; wcześniej opłata była pobierana tylko przy stwierdzeniu uchybień.

- umożliwiono wydawanie decyzji nakazujących poddanie towaru określonym zabiegom, np. poprawie oznakowania, bezpośrednio na granicy; wcześniej jedynym rozwiązaniem był całkowity zakaz wprowadzenia towaru do obrotu.

4. Nadzór nad handlem internetowym i reklamą:

- wprowadzono nowy tryb nadzoru nad informacjami przekazywanymi w folderach, ulotkach czy sklepach internetowych, IJHARS może teraz nakazać zaniechania naruszeń lub publikację sprostowań,
- inspektorzy zyskali prawo do żądania od administratorów platform aukcyjnych i portali danych umożliwiających identyfikację producentów lub handlowców działających anonimowo (pod pseudonimami).

5. Zmiany w sektorze jaj i znaków jakości:

- wprowadzono obowiązek znakowania jaj w miejscu produkcji, zgodnie z nowymi wymogami UE, ale jednocześnie umożliwiono uzyskanie zwolnienia i znakowanie ich w pierwszym zakładzie pakowania po spełnieniu określonych warunków,

- usunięto przepis pozwalający na używanie znaku „Poznaj dobrą żywność” na produktach już objętych unijnymi systemami jakości (jak Chroniona Nazwa Pochodzenia czy rolnictwo ekologiczne), aby

uniknąć dezorientacji konsumentów różnymi systemami oznaczeń.

6. Nowe zadania i uprawnienia IJHARS:

- IJHARS zyskała oficjalną podstawę prawną do prowadzenia szkoleń i publikacji popularyzujących wiedzę o jakości handlowej i świadomym nabywaniu żywności,

- organy inspekcji mogą teraz korzystać z informacji zawartych w aktach podatkowych, co ma kluczowe znaczenie przy wykrywaniu transgranicznych oszustw żywnościowych i śledzeniu łańcucha dostaw.

Wszystkie wymienione zmiany idą w kierunku dalszego poprawiania jakości artykułów rolno-spożywczych obecnych na naszym rynku, zwiększenia ochrony przed importem towarów z krajów stosujących inne niż unijne standardy jakościowe w produkcji artykułów rolno-spożywczych oraz zwiększenie świadomości społeczeństwa o jakości handlowej towarów trafiających na nasz rynek. W tej sytuacji Klub Polska 2050 rekomenduje przekazanie projektu ustawy do prac w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Posel Marcin Józefaciuk

Posel niezrzeszony

Stanowisko

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kupując żywność, człowiek nie ma własnego laboratorium. Nie jest w stanie sprawdzić, czy podany kraj pochodzenia jest prawdziwy, czy produkt rzeczywiście należy do wskazanej klasy jakości ani czy droższy składnik nie został zastąpiony tańszym. Dlatego jakość handlowa żywności nie jest techniczną sprawą między urzędem a producentem. Dotyczy prawa konsumenta do uczciwej informacji i prawa rolnika lub przedsiębiorcy do konkurowania na równych zasadach.

Rządowy projekt wdraża przepisy Unii Europejskiej dotyczące owoców, warzyw, bananów i niektórych przetworów, ale jednocześnie szerzej wzmacnia system nadzoru. Inspekcja ma uzyskać skuteczniejsze narzędzia kontroli, również wobec sprzedaży internetowej, oraz możliwość współpracy z organami ścigania w sprawach dotyczących oszustw żywnościowych. Ma to szczególne znaczenie dla uczciwych producentów. Rolnik, który prawidłowo oznacza swój produkt, przestrzega norm i ponosi koszty zachowania jakości, nie powinien przegrywać z podmiotem, który zmienia kraj pochodzenia, fałszuje skład albo sprzedaje towar niższej jakości pod bardziej atrakcyjną nazwą.

Kontrola musi być jednak proporcjonalna. Państwo powinno zdecydowanie reagować na świadome oszustwo, ale jednocześnie odróżniać je od drobnego błędu w oznakowaniu, który można szybko naprawić. Nie każda nieprawidłowość jest próbą oszukania konsumenta.

Skuteczność tej ustawy będzie więc zależała nie tylko od nowych kompetencji zapisanych na papierze, lecz także od liczby inspektorów, możliwości wyko-

nywania badań oraz szybkości reagowania, zanim zakwestionowana partia żywności zostanie sprzedana ludziom.

Posel Marcin Józefaciuk

Posel niezrzeszony

Pytania

1. Według jakich kryteriów inspekcja będzie różniała świadome oszustwo żywnościowe od zwykłej pomyłki albo nieznacznego uchybienia w oznakowaniu?

2. Jakie dodatkowe zasoby kadrowe, laboratoryjne i informatyczne otrzyma inspekcja w związku z rozszerzeniem zakresu jej zadań?

3. Jak będzie wyglądała kontrola produktów oferowanych przez sklepy internetowe, platformy sprzedażowe i sprzedawców działających w mediach społecznościowych, zwłaszcza gdy podmiot ma siedzibę poza Polską?

4. Jak nowe normy jakości zostaną pogodzone z koniecznością ograniczania marnowania żywności?

5. Jak mali rolnicy, sprzedawcy targowiskowi i rodzinne przedsiębiorstwa zostaną zabezpieczeni przed nieproporcjonalnymi obowiązkami oraz kosztami nowych procedur?

Posel Mariusz Krystian

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Projekt wprowadza obciążanie importerów stałą opłatą za kontrolę graniczną niezależnie od tego, czy stwierdzono nieprawidłowości. Ochrona polskiego rolnika i konsumenta przed napływem żywności o niższych standardach to priorytet. Czy rząd uważa stałą opłatę za wystarczający instrument i czy nie należałoby wzmocnić częstotliwości oraz zakresu rzeczywistych kontroli żywności sprowadzanej spoza UE, by realnie chronić polski rynek przed nieuczciwą konkurencją?

Nowy art. 39k mówi o przestępstwie oszustwa żywnościowego popełnianego „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej”, a art. 40a ust. 3c przewiduje, że wobec osoby fizycznej zawieszają się postępowanie o wymierzenie kary pieniężnej na czas postępowania karnego. Czy rząd gwarantuje, że ten mechanizm wyłączania zbiegu odpowiedzialności nie stanie się furtką, dzięki której sprawcy fałszowania żywności unikną realnej i dotkliwej sankcji, oraz czy przewidziana kara faktycznie odstraszy oszustów żerujących na zaufaniu konsumentów?

Projekt rozszerza definicję produktu zafałszowanego (art. 3 pkt 10), obejmuje nadzorem IJHARS także reklamy, ulotki i strony sklepów internetowych oraz otwiera inspekcji dostęp do akt podatkowych przedsiębiorców. Jakie gwarancje proporcjonalności przewiduje rząd, by te szerokie uprawnienia nie ob-

ciążały nadmierną biurokracją i inwigilacją uczciwych drobnych polskich producentów i rolników, skoro rzeczywistym celem powinni być zorganizowani sprawcy oszustw?

Projekt dopuszcza używanie znaku „Poznaj Dobrą Żywność” na produktach wytwarzanych w ramach unijnych systemów jakości uznawanych za krajowe. Czy rząd zapewnia, że znak PDŻ pozostanie czytelnym sygnałem promującym przede wszystkim polską żywność i polskich wytwórców, a jego rozszerzenie nie osłabi jego wartości jako narzędzia wspierania rodzimego rolnictwa?

Posel Dariusz Matecki

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Jakie względy ustrojowe uzasadniają nakładanie w art. 23a oraz art. 39f ust. 6 na prywatnych administratorów stron internetowych i platform handlowych bezwzględnego i nieodpłatnego obowiązku przekazywania danych identyfikacyjnych użytkowników na sam wniosek organów IJHARS, bez jakiegokolwiek wcześniejszej weryfikacji sądowej?

Posel Grzegorz Płaczek

Klub Poselski Konfederacja

Pytania

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ile nowych obowiązków administracyjnych i kontrolnych ta ustawa nakłada na polskich rolników oraz przedsiębiorców z branży spożywczej? Czy rząd przeprowadził analizę kosztów tych nowych obowiązków i może dziś przedstawić ich wysokość?

Rozpatrzenie wniosku Rady Ministrów o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Mariusz Krystian

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bezpieczeństwo granicy Rzeczypospolitej nie jest przedmiotem gry politycznej, dlatego nie będziemy występować przeciwko narzędziom, które tę granicę chronią. Przypomnę jednak, że to my zbudowaliśmy zaporę na granicy z Białorusią, gdy obecna koalicja nazywała ją bezsensowną i marnowaniem pieniędzy. Dziś korzystacie z naszego dorobku. Bo prawda jest taka: na granicy wschodniej trwa wojna hybrydowa wymie-

rzona w Polskę i całą Europę. Reżim Łukaszenki i Putina cynicznie wykorzystuje ludzi jako narzędzie destabilizacji naszego państwa. I dobrze, że to ograniczenie zostaje przedłużone.

Ale, Wysoka Izbo, nie dajcie się zwieść temu spektaklowi. Ten rząd udaje, że działa. Prężycie muskuły na wschodzie, pozujecie do zdjęć, a w tym samym czasie na granicy zachodniej kapitulujecie przed Berlinem. Niemcy przywróciły kontrole i raz po raz zwracają, a w istocie podrzucają, migrantów do Polski, a wy milczycie. Surowość na wschodzie, uległość na zachodzie. To nie jest polityka, to jej imitacja.

Polacy oczekują państwa, które naprawdę panuje nad wszystkimi swoimi granicami, nie tylko tą, na której łatwo o efektowne zdjęcie. Oczekują rządu, który równie twardo rozmawia z Mińskiem co z Berlinem. Zagłosujemy za ochroną granicy, bo Polska jest ważniejsza niż wasza nieudolność. Ale żądamy, byście wreszcie zaczęli rządzić, a nie udawać. Dziękuję.

Posel Dariusz Matecki

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

Składam niniejsze wystąpienie w sprawie konieczności podjęcia przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej zdecydowanych działań zmierzających do wypowiedzenia politycznego poparcia dla unijnego paktu migracyjnego oraz do zablokowania wszelkich mechanizmów, które mogłyby prowadzić do przymusowej relokacji migrantów na terytorium Polski. Nie jest to kwestia ideologiczna. To sprawa bezpieczeństwa państwa, szczelności granic, odpowiedzialności za obywateli oraz suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej w obszarze polityki migracyjnej.

W ostatnich dniach do Sejmu trafił wniosek Rady Ministrów o wyrażenie zgody na kolejne przedłużenie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na granicy państwowej z Republiką Białorusi. Co istotne, sam rząd Donalda Tuska przyznaje w tym dokumencie, że nie ustały przyczyny wprowadzenia tych ograniczeń. Rząd wskazuje wprost na instrumentalizację migracji, poważne i rzeczywiste zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa lub społeczeństwa oraz konieczność podejmowania dalszych działań w celu zapobieżenia temu zagrożeniu.

W uzasadnieniu opisano również przypadki agresji wobec polskich patroli: rzucania kamieniami, butelkami, cegłami, konarami, a także kijami z przymocowanymi nożami i gwoździami. Wskazano na niszczenie infrastruktury granicznej, udział służb białoruskich w działaniach wymierzonych przeciwko polskim żołnierzom, policjantom i funkcjonariuszom Straży Granicznej, a także na próby przygotowywania tuneli pod zaporą graniczną. Rząd przyznaje więc, że presja migracyjna jest narzędziem wojny hybrydowej prowadzonej przeciwko Polsce i całej Unii Europejskiej.

Skoro rząd sam stwierdza, że na granicy zewnętrznej Rzeczypospolitej Polskiej nadal występuje zagrożenie, to tym bardziej niezrozumiałe i nieodpowiedzialne byłoby godzenie się na jakiegokolwiek rozwiązania unijne, które mogą zwiększać presję migracyjną na Polskę, osłabiać naszą możliwość samodzielnego decydowania o tym, kogo wpuszczamy na terytorium państwa, albo zmuszać Polaków do ponoszenia kosztów błędnej polityki migracyjnej innych państw.

Polska nie może być zakładnikiem decyzji podejmowanych w Brukseli, Berlinie czy Paryżu. Polska nie wywołała kryzysu migracyjnego. Polska nie prowadziła polityki otwartych drzwi. Polska nie zapraszała masowo nielegalnych migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Nie ma więc żadnego moralnego, politycznego ani prawnego uzasadnienia, aby polskie społeczeństwo miało ponosić konsekwencje cudzych błędów.

Dlatego wzywam rząd Donalda Tuska do jednoznacznego działania: do wypowiedzenia paktu migracyjnego, do odmowy udziału w jakichkolwiek mechanizmach przymusowej relokacji, do sprzeciwu wobec kar finansowych nakładanych na państwa niezgodzące się na przyjmowanie migrantów oraz do budowy koalicji państw sprzeciwiających się narzucaniu obowiązkowych mechanizmów migracyjnych.

Rząd, który w dokumentach kierowanych do Sejmu przyznaje, że mamy do czynienia z instrumentalizacją migracji i realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa, nie może jednocześnie udawać, że unijny pakt migracyjny jest rozwiązaniem neutralnym albo bezpiecznym dla Polski. To sprzeczność, której nie da się obronić.

Bezpieczeństwo Polaków musi być ważniejsze niż poprawność polityczna. Ochrona granic musi być ważniejsza niż presja unijnych elit. Suwerenne prawo Polski do decydowania o własnej polityce migracyjnej musi być ważniejsze niż interesy państw, które przez lata prowadziły lekkomyślną politykę migracyjną, a dziś chcą rozłożyć jej skutki na całą Europę.

W imieniu obywateli, którzy oczekują od państwa stanowczości, odpowiedzialności i konsekwencji, wzywam Radę Ministrów do podjęcia natychmiastowych działań na forum Unii Europejskiej w celu zablokowania paktu migracyjnego oraz do jasnego zadeklarowania, że Rzeczpospolita Polska nie zgodzi się na przymusową relokację nielegalnych migrantów.

Polska granica musi być chroniona. Polska suwerenność musi być respektowana. Polska musi pozostać bezpieczna.

Posel Grzegorz Płaczek

Klub Poselski Konfederacja

Pytania

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy rząd posiada długoterminową strategię ochrony granicy z Białorusią, czy też zamierza co 60 dni zwracać się do Sejmu o kolejne przedłużenie tego rozwiązania?

Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych oraz ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania

– punkt 6. porządku dziennego

Posel Mariusz Krystian

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Pytania

1. Projektowany art. 90ge nakazuje, by przy równorzędnych kwalifikacjach kandydatów przyznać pierwszeństwo osobie należącej do niedostatecznie reprezentowanej płci. Na jakiej obiektywnej i weryfikowalnej podstawie spółka ma oceniać równorzędność kwalifikacji? I czy rząd nie obawia się, że kryterium płci stanie się w praktyce nadrzędne wobec kompetencji, co uderzy w zasadę doboru najlepszych kandydatów do kierowania polskimi spółkami?

2. Projekt odwraca ciężar dowodu – to spółka ma wykazać brak naruszenia – i ustanawia odszkodowanie bez górnego limitu. Czy rząd dostrzega, że takie rozwiązanie wystawia polskie spółki giełdowe na ryzyko licznych i kosztownych sporów sądowych oraz niepewność prawną? I jakie zabezpieczenia przed nadużywaniem tych roszczeń przewidziano?

3. Dyrektywa pozostawiała państwowi wybór modelu, a projekt rozciąga próg 33% na oba organy, zarząd i radę nadzorczą, wymagając obecności niedostatecznie reprezentowanej płci w każdym z nich. Czy rząd nie wykracza tu ponad minimum wymagane przez UE, nakładając na polskie spółki surowsze obowiązki niż to konieczne? I jak to wpłynie na ich konkurencyjność oraz na swobodę akcjonariuszy w doborze władz spółki?

4. Termin transpozycji dyrektywy upłynął 28 grudnia 2024 r., a spółki mają osiągnąć wymagane cele do 30 czerwca 2026 r., tymczasem ustawa procedowana jest dopiero teraz. Czy rząd wyjaśni przyczyny tak znacznego opóźnienia we wdrożeniu? Oraz w jaki sposób polskie spółki mają realnie dostosować skład swoich organów w tak krótkim czasie, skoro to zaniedbanie pozbawiło je czasu na przygotowanie?

Posel Grzegorz Płaczek

Klub Poselski Konfederacja

Pytania

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dla czego rząd uznaje, że Unia Europejska powinna decydować o zasadach wyboru członków władz polskich spółek giełdowych? Czy naprawdę uważacie państwo, że kompetencje powinny ustępować miejsca odgórnie narzuconym wskaźnikom?

Oświadczenia poselskie

Posel Marek Gróbarczyk

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Z głębokim oburzeniem i stanowczym sprzeciwem reagujemy na dramatyczne wydarzenia, jakie mają miejsce w Zalewie Pilchowskim. Masowy pomór ryb, z którym mamy do czynienia, to nie tylko lokalna tragedia biosystemu, ale przede wszystkim jaskrawy dowód na absolutną niewydolność, paraliż decyzyjny oraz skandaliczny brak nadzoru ze strony minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski oraz wiceminister Urszuli Zielińskiej. Po raz kolejny urzędnicy odpowiedzialni za bezpieczeństwo ekologiczne kraju wykazali się biernością, ignorując procedury alarmowe i pozostawiając lokalną społeczność, wędkarzy oraz samorządowców samych sobie w walce z katastrofą.

Zalew Pilchowski, unikalny i cenny przyrodniczo zbiornik, stał się niemyym świadkiem urzędniczego nihilizmu. Mimo wieloletniego planu remontu tamy i opróżnienia zbiornika, dopuszczono do nieodpowiedniego natlenienia i potencjalnego ryzyka dopływu toksycznych substancji. Resort pod wodzą Pauliny Hennig-Kloski nie podjął żadnych realnych działań prewencyjnych. Szczególną odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi wiceminister Urszula Zielińska, która w resorcie odpowiada bezpośrednio za kwestie klimatyczne i ochronę środowiska. Jej dotychczasowa aktywność, skupiona na ideologicznych manifestach, całkowicie rozminęła się z twarzą rzeczywistością zarządzania kryzysowego. To ona organizowała czarne marsze nad rzeką Odrą w 2022 r., kuriozalne pogrzeby ryb. Wystąpienia sejmowe Zielińskiej dowodzą niebywałej hipokryzji i skandalicznego braku elementarnej wiedzy przyrodniczej. To nie jest nieszczęśliwy zbieg okoliczności, to bezpośredni skutek braku kompetencji zarządczych.

Obie panie minister wielokrotnie deklarowały, że ochrona polskich wód jest dla nich priorytetem. Dziś, w obliczu katastrofy w Zalewie Pilchowskim, te słowa brzmią jak ponury żart. To, co wydarzyło się na Dolnym Śląsku, obnaża brak jakiegokolwiek nadzoru w zakresie planowanych i niezbędnych inwestycji. Ministerstwo stało się instytucją fasadową, zdolną jedynie do administrowania kryzysem post factum, a nie do podjęcia skutecznych działań zapobiegawczych.

To kolejna katastrofa dotycząca śnięcia ryb w polskich akwenach wodnych. Niespełna miesiąc temu resort środowiska dopuścił do katastrofy w dolnym biegu rzeki Odry, gdzie minister Zielińska przedstawiała kłamliwe informacje na ten temat. Jedynym racjonalnym działaniem jest pociągnięcie do odpowiedzialności politycznej i karnej wszystkich, którzy dopuścili do tej przerażającej katastrofy.

Posel Marcin Józefaciuk

Posel niezrzeszony

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zakończył się Międzynarodowy Miesiąc Świadomości Zdrowia Psychicznego Mężczyzn. Zakończył się miesiąc kampanii, wpisów, konferencji i deklaracji. Nie zakończył się jednak kryzys.

W 2025 r. w Polsce śmiercią samobójczą zmarło 3975 mężczyzn. To ponad 83% wszystkich ofiar samobójstw. Niemal jedenastu mężczyzn każdego dnia, jeden co niewiele ponad dwie godziny. Za każdą z tych liczb stoi człowiek: syn, ojciec, brat, partner, kolega. Często ktoś, kto przez lata słyszał, że ma być silny, nie narzekać, zacisnąć zęby i poradzić sobie sam.

W czerwcu mówiło się o zdrowiu psychicznym mężczyzn więcej. To dobrze. Ministerstwa, instytucje, media i organizacje społeczne publikowały materiały, organizowały debaty i przypominały numery telefonów pomocowych, ale świadomość bez realnej pomocy może stać się tylko alibi dla bezczynności.

Nie powstał ogólnopolski program profilaktyki samobójstw mężczyzn. Nie ma całodobowej linii pomocy dedykowanej mężczyznom. Brakuje systemu wczesnego wykrywania kryzysów w szkołach, zakładach pracy, podstawowej opiece zdrowotnej i wśród ojców przeżywających rozstanie lub utratę kontaktu z dziećmi.

Zdrowie psychiczne mężczyzn nie może być tematem tylko jednego miesiąca. Potrzebujemy konkretnych działań, finansowania i odpowiedzialności państwa przez cały rok. Mężczyzna proszący o pomoc nie jest słaby. Słabe jest państwo, które tej pomocy nie potrafi mu zapewnić.

Posel Mariusz Krystian

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym dziś z tej trybuny upamiętnić piękny jubileusz: osiemdziesięciolecie Wiejskiego Klubu Sportowego Tempo Białka, który świętowaliśmy 20 czerwca w Białce w gminie Maków Podhalański. 80 lat to kawał historii. To osiem dekad, podczas których kolejne pokolenia mieszkańców Białki uczyły się na tym boisku nie tylko gry w piłkę, ale rzeczy znacznie ważniejszych: wytrwałości, koleżeństwa, odpowiedzialności i dumy z własnej małej ojczyzny. Bo taki klub jak Tempo to coś więcej niż drużyna. To żywa wspólnota, instytucja zaufania, miejsce, które przez pokolenia spaja naszą lokalną społeczność.

W czasach, gdy tak wiele mówi się o tym, co dzieli, kluby takie jak Tempo Białka pokazują, co naprawdę łączy. To wspólna pasja, wspólna ziemia, wspólne święto. I dlatego właśnie ochrona i wspieranie lokalnego sportu, zwłaszcza tego na obszarach Polski lokalnej i amatorskiego, powinny być przedmiotem realnej troski państwa, a nie pustych deklaracji.

Z tego miejsca składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy ten klub tworzą i przez lata o niego dbali – prezesowi Jackowi Puzikowi, wiceprezesowi Mariuszowi Sałaciakowi oraz całemu zarządowi, działaczom, trenerom, zawodnikom i kibicom. Słowa uznania za troskę o lokalny sport kieruję także do burmistrza Makowa Podhalańskiego Michała Surmiaka.

Tempo Białka – gratuluję wspaniałego jubileuszu i życzę kolejnych dekad sukcesów. Dziękuję.

Posel Bożena Lisowska

Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska – Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni

Szanowni Państwo! Ukraine Recovery Conference 2026 w Gdańsku była czymś więcej niż tylko międzynarodowym spotkaniem poświęconym odbudowie Ukrainy. Była jasnym sygnałem, że Europa nie odwraca wzroku od wojny, od zniszczeń i od ludzi, którzy każdego dnia płacą najwyższą cenę za rosyjską agresję.

Gdańsk był dla tej konferencji miejscem symbolicznym. Miasto, które po wojnie zostało odbudowane z ruin, dziś stało się miejscem rozmowy o odbudowie Ukrainy – jej domów, szkół, szpitali, energetyki, infrastruktury i gospodarki. Jednak odbudowa to nie tylko beton, stal i pieniądze. To także bezpieczeństwo, zaufanie, odporność państwa i nadzieja ludzi na powrót do normalnego życia.

Bardzo ważne jest to, że Polska była współgospodarzem tego wydarzenia. Pokazaliśmy, że jesteśmy nie tylko krajem pierwszej pomocy, ale także krajem odpowiedzialnym za długofalowe wsparcie Ukrainy. W Gdańsku rozmawiano o energetyce, infrastrukturze krytycznej, logistyce, samorządach, biznesie, integracji europejskiej oraz bezpieczeństwie i obronie. Ten ostatni wymiar, zaproponowany przez Polskę, ma szczególne znaczenie, bo bez bezpieczeństwa nie ma trwałej odbudowy.

Konferencja przyniosła także konkretne efekty: ponad 160 porozumień o wartości przekraczającej 10 mld euro. To oznacza inwestycje, miejsca pracy, nowe partnerstwa i realne wsparcie dla ukraińskich społeczności. To również szansa dla polskich firm, samorządów i ekspertów, którzy mają doświadczenie w transformacji, odbudowie i rozwoju lokalnym.

Jako Polska musimy mówić jasno: wspieranie Ukrainy jest moralnym obowiązkiem, ale także elementem naszego bezpieczeństwa. Silna, odbudowana i europejska Ukraina to bezpieczniejsza Polska, bezpieczniejsza Lubelszczyzna i bezpieczniejsza Europa.

Dlatego po konferencji w Gdańsku powinniśmy kontynuować współpracę – mądrze, odpowiedzialnie i konsekwentnie. Pomagając dziś Ukrainie, bronimy także wartości, na których opiera się wolna Europa: solidarności, suwerenności, demokracji i prawa narodów do życia w pokoju.

Posel Grzegorz Lorek

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

30 czerwca 1943 r. w Warszawie w wyniku zdrady doszło do jednego z największych ciosów w Polskie Państwo Podziemne. W mieszkaniu przy ul. Spiskiej 14 gestapo aresztowało dowódcę Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego „Grota”. Został on natychmiast przewieziony do Berlina, a następnie zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym Sachsenhausen na osobisty rozkaz Heinricha Himmlera. Do schwytania generała doszło w wyniku działalności siatki konfidentów gestapo działających w strukturach wywiadu Armii Krajowej. Bezpośrednim sprawcą zdrady był Eugeniusz Świerczewski (ps. Gens), natomiast całą grupą kierował Ludwik Kalkstein (ps. Hanka, Borkowski). W procederze brała również udział Blanka Kaczorowska.

O godz. 9.30 30 czerwca 1943 r. w znajdującym się na pierwszym piętrze mieszkaniu przy ul. Spiskiej 14 m. 10 na krótko przed zaplanowaną na godz. 10 przy ul. Barskiej 5 całonocną odprawą Komendy Głównej Armii Krajowej dokonano aresztowania. Odpowiedzialną za to grupą była ekipa gestapo dowodzona przez SS-Untersturmführera Ericha Mertena. Stefan Rowecki został przewieziony do siedziby gestapo przy Alei Szucha 25, a później przetransportowany samolotem do Berlina. Tam stanowczo odrzucił niemiecką propozycję współdziałania, m.in. wzięcia udziału w planowanej akcji antybolshewickiej. Został osadzony w połowie lipca 1943 r. w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen jako więzień honorowy, jednak po rozkazie z RSHA komendant obozu Anton Kaindl zastrzelił reżim więzienny, odcinając generała od wszelkich kontaktów z innymi więźniami.

14 marca 1944 r. naczelny wódz gen. broni Kazimierz Sosnkowski mianował go generałem dywizji z dniem 1 stycznia 1944 r. w korpusie generałów.

1 sierpnia 1944 r. Heinrich Himmler na wieść o wybuchu powstania warszawskiego nakazał niezwłoczne zgładzenie Stefana Roweckiego. Według powojennych ustaleń historyków został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen kilka minut po godz. 3 w nocy z 1 na 2 sierpnia 1944 r. Natomiast IPN w toku śledztwa zakończonego w 2007 r. ustalił datę śmierci na dni 2–7 sierpnia 1944 r.

Posel Bartłomiej Pejo

Klub Poselski Konfederacja

Oświadczenie poselskie w sprawie obrony gminy Trawniki przed budową elektrowni wiatrowych

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zabieram dziś głos w imieniu mieszkańców gminy Trawniki w województwie lubelskim powiecie świdnickim, którzy zdecydowanie sprzeciwiają się planom budowy na terenie swojej gminy wielkich elektrowni wiatrowych.

To nie jest protest garstki osób. To nie jest polityczna awantura ani chwilowy sprzeciw wywołany emocjami. To stanowczy głos ludzi, którzy chcą bronić swoich domów, swojej ziemi, swojego krajobrazu i prawa do spokojnego życia. Mieszkańcy mówią jasno: nie chcemy wiatraków w naszej gminie.

Nie chcą, aby nad ich domami, polami i miejscowościami górowały ogromne przemysłowe konstrukcje. Nie chcą, aby piękny krajobraz Lubelszczyzny został zamieniony w teren przemysłowy. Nie chcą, by ich gmina stała się miejscem składowania technologicznego złomu, który przez dziesięciolecia będzie ingerował w otoczenie, przyrodę i codzienne życie lokalnej społeczności.

Ludzie mają prawo chcieć żyć tak, jak żyli dotychczas. Mają prawo do ciszy, normalności, bezpieczeństwa i pewności, że decyzje dotyczące ich najbliższego otoczenia nie będą podejmowane ponad ich głowami. Dlatego kieruję dziś bardzo wyraźny apel do wójta gminy Trawniki i do radnych: zacznijcie słuchać mieszkańców.

Samorząd nie jest prywatną własnością wójta. Gmina nie należy do inwestora. Nie jest też folwarkiem lokalnych władz, które mogą dowolnie urządzać życie ludziom i decydować o przyszłości ich miejscowości bez realnej społecznej zgody.

Gmina to mieszkańcy. To oni płacą podatki. To oni budowali swoje domy. To oni prowadzą gospodarstwa i lokalne przedsiębiorstwa. To oni wychowują tutaj dzieci i wiążą z tym miejscem swoją przyszłość. Władze samorządowe są tylko czasowymi reprezentantami tej wspólnoty. Nie są jej właścicielami.

Jeżeli zdecydowana większość mieszkańców mówi „nie”, to uczciwa władza nie może udawać, że tego głosu nie słyszy. Nie można organizować pozornych konsultacji tylko po to, aby w dokumentach zaznaczyć, że mieszkańcy zostali wysłuchani. Nie można traktować spotkań z ludźmi jako formalności, podczas gdy najważniejsze decyzje są już wcześniej uzgodnione z inwestorem. Konsultacje społeczne nie mogą być przedstawieniem. Demokracja lokalna nie może być fikcją. Nie można najpierw prowadzić rozmów z firmami zainteresowanymi inwestycją, a dopiero później informować ludzi, że w pobliżu ich domów mogą stanąć wielkie turbiny. Mieszkańcy mają prawo znać wszystkie dokumenty, uzgodnienia i zobowiązania. Mają prawo wiedzieć, kto rozmawiał z inwestorami, jakie korzyści obiecywano gminie i jakie konsekwencje poniosą konkretne miejscowości.

Będę domagał się pełnej jawności całej procedury. Nie pozwolimy, aby interes wielkich spółek był ważniejszy od interesu zwykłych ludzi. Nie pozwolimy, aby mieszkańców przedstawiano jako zacofanych tylko dlatego, że nie chcą podporządkować swojego życia cudzym zyskom.

Mieszkańcy gminy Trawniki nie są przeciwnikami rozwoju. Oni po prostu nie zgadzają się, aby pod hasłem rozwoju niszczonego charakteru ich gminy, krajobrazu, przyrody oraz poczucie bezpieczeństwa. Roz-

wój musi służyć ludziom. Jeżeli jest narzucany wbrew mieszkańcom, przestaje być rozwojem, a staje się przemocą administracyjną.

W gminie Piaski determinacja mieszkańców doprowadziła do zmiany decyzji. To pokazuje, że społeczny opór ma sens. Pokazuje, że kiedy ludzie są zjednoczeni, odważni i konsekwentni, mogą obronić swoją małą ojczyznę. Tak samo może i musi być w Trawnikach.

Jako poseł ziemi lubelskiej deklaruję pełne wsparcie dla mieszkańców. Będę stał po ich stronie podczas protestów, konsultacji i postępowań administracyjnych. Będę korzystał z uprawnień poselskich, aby kontrolować działania władz i sprawdzać, czy interes mieszkańców jest właściwie chroniony.

Nie damy się zastraszyć. Nie damy się uciszyć. Nie zgodzimy się na politykę faktów dokonanych.

Wójt i radni muszą odpowiedzieć sobie na proste pytanie: Kogo reprezentują? Mieszkańców, którzy powierzyli im mandaty, czy inwestorów, którzy widzą w gminie Trawniki jedynie miejsce do realizacji własnego biznesu?

Nie można mówić o samorządności i jednocześnie ignorować samych mieszkańców. Dlatego z tego miejsca mówię stanowczo: Stop wiatrakom w gminie Trawniki. Stop niszczeniu krajobrazu i środowiska. Stop podejmowaniu decyzji ponad głowami mieszkańców.

Głos ludzi musi zostać uszanowany. Gmina Trawniki ma pozostać miejscem do normalnego, spokojnego życia, a nie przemysłowym zapleczem dla wielkich spółek energetycznych. Będziemy o to walczyć do skutku.

Poseł Anna Pieczarka

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Znamy wyniki najnowszego sondażu poparcia dla partii politycznych. Sondaż IBRiS przeprowadzony dla Polsat News jasno wskazuje, że Polaków nie da się oszukać. Niespełnione obietnice wyborcze, brak konkretnych działań poprawiających jakość życia mieszkańców, a wręcz przeciwnie, mocno utrudniających codzienne funkcjonowanie, w wielu obszarach powodują rozczarowanie obywateli i niezgodę na rzeczywistość.

Poparcie dla Koalicji Obywatelskiej i jej koalicjantów wyraźnie spada, rośnie natomiast dla partii z prawej strony sceny politycznej, w tym dla PiS. Koalicja Obywatelska notuje 28% poparcia, drugie w zestawieniu jest Prawo i Sprawiedliwość, które popiera aż przeszło 24% Polaków. Podium zamyka Konfederacja z wynikiem niemal 14%.

Sondaż został przeprowadzony w końcówce czerwca na ogólnopolskiej próbie 1 tys. osób. Z tego miejsca dziękuję Polakom za baczne obserwowanie działań rządu, mające przełożenie w przytoczonej przeze mnie analizie.

Poseł Grzegorz Placzek

Klub Poselski Konfederacja

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pojawiające się informacje o planach prowadzenia rozmów dotyczących przyszłości Ukrainy z pominięciem Polski powinny być sygnałem alarmowym dla całej klasy politycznej. Trudno zaakceptować sytuację, w której państwo graniczące z Ukrainą, odgrywające kluczową rolę logistyczną i ponoszące ogromne koszty wojny, ma zostać odsunięte od stołu negocjacyjnego.

Polska od początku konfliktu przyjęła miliony uchodźców, przekazała znaczącą pomoc wojskową i humanitarną oraz stała się głównym zapleczem dla wsparcia Ukrainy. Tym bardziej niezrozumiałe jest, że dziś pojawiają się koncepcje prowadzenia rozmów o przyszłym porządku bezpieczeństwa w Europie bez realnego udziału naszego kraju. To pokazuje, że w polityce międzynarodowej liczy się przede wszystkim skuteczność i umiejętność obrony własnych interesów. Państwo, które nie potrafi wywalczyć należnego sobie miejsca przy stole negocjacyjnym, naraża się na to, że decyzje dotyczące jego bezpieczeństwa będą zapadały bez jego udziału.

Polska powinna konsekwentnie prowadzić politykę opartą na własnym interesie narodowym i zabiegać o to, aby w sprawach mających bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo naszego państwa jej głos był traktowany poważnie. Nie można dopuszczać do sytuacji, w której decyzje wpływające na bezpieczeństwo Polski zapadają bez udziału naszego kraju.

Poseł Agnieszka Anna Soin

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczy Dolnego Śląska i całej Polski 24 czerwca zwróciły się ku stolicy tego regionu – ku Wrocławowi. Obchodziliśmy tam coroczne Święto Wrocławia, przypadające w dzień wspomnienia patrona tego pięknego miasta św. Jana Chrzciciela.

Jako poseł na Sejm pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia wszystkim mieszkańcom. Wrocław to miasto o niezwykle bogatej, skomplikowanej, ale i dumnej historii. To bastion polskości, miasto niezłomne, które po trudach II wojny światowej zostało podniesione z gruzów wysiłkiem naszych rodaków przybyłych ze wszystkich stron przedwojennej Polski, w tym bohaterów Kresowian. Dzisiejsza tożsamość Wrocławia to owoc ich ciężkiej pracy, patriotyzmu i wiary, którą przekazali kolejnym pokoleniom. Niezwykle cieszy fakt, że oficjalne uroczystości tradycyjnie rozpoczęły się modlitwą w kaplicy rajców w Bazylice św. Elżbiety oraz mszą świętą w intencji mieszkańców. To wyraźny dowód na to, że chrześcijańskie fundamenty i wielowiekowa tradycja są wciąż żywe i stanowią integralną część tożsamości stolicy Dolnego Śląska, bez względu na zmieniające się prądy polityczne. Pięknym elementem tych tradycji jest

także barwny pochód przez wrocławski rynek oraz historyczna intronizacja króla kurkowego.

Święto miasta to czas radości i dumy, ale dla odpowiedzialnego polityka to także moment głębokiej refleksji nad stanem obecnym i przyszłością. Wrocławianie to ludzie niezwykle przedsiębiorczy, dumni i pracowici. Zasługują na miasto, które rozwija się w sposób zrównoważony, bezpieczny i transparentny. Święto nie może nam bowiem przesłonić codziennych problemów, z jakimi borykają się mieszkańcy – od wyzwań komunikacyjnych, przez wysokie koszty życia, aż po potrzebę przejrzystości w zarządzaniu miejskimi środkami i spółkami komunalnymi. Wrocław nie jest własnością żadnej partii ani żadnego prezydenta. Wrocław należy do swoich mieszkańców.

Jako Prawo i Sprawiedliwość zawsze stoimy i będziemy stać po stronie obywateli, dbając o to, by ich głos był słyszany, a publiczne pieniądze służyły realnemu podnoszeniu jakości życia, a nie tylko PR-owym zabiegom.

Życzę wszystkim mieszkańcom Wrocławia dumy ze swojego miasta. Niech św. Jan Chrzciciel ma Wrocław i jego obywateli w swojej opiece!

Posel Artur Szałabawka

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z niepokojem obserwuję działalność organizacji pozarządowych, które pod hasłami pomocy społecznej, integracji czy walki z wykluczeniem angażują się w działania mogące sprzyjać trwałemu osiedlaniu się migrantów w Polsce, niezależnie od okoliczności ich przybycia czy statusu pobytowego.

Szczególne pytania budzi działalność Fundacji Black Justice Poland, która otwarcie deklaruje wsparcie mieszkaniowe, prawne oraz zdrowotne dla osób pochodzenia afrykańskiego przebywających w naszym kraju. Sama organizacja podkreśla również swoje zaangażowanie w promowanie określonej ideologii społecznej, odwołując się do założeń czarnego feminizmu oraz ruchów LGBTQ+.

W demokratycznym państwie prawa organizacje społeczne mają pełne prawo prowadzić działalność zgodną z obowiązującymi przepisami. Jednak obywatele mają również prawo wiedzieć, kto finansuje tego rodzaju inicjatywy, jaki jest rzeczywisty zakres ich działalności oraz czy nie dochodzi do wspierania osób przebywających na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z naruszeniem obowiązujących przepisów.

Dlatego zwracam uwagę na konieczność pełnej transparentności źródeł finansowania organizacji zajmujących się tematyką migracyjną oraz na potrzebę szczegółowej kontroli sposobu wydatkowania środków pochodzących z zagranicy. Polacy mają prawo wiedzieć, czy działalność takich podmiotów jest elementem szerszej strategii promowania masowej migracji do Europy i Polski.

W obliczu narastających wyzwań związanych z bezpieczeństwem granic, polityką migracyjną Unii Europejskiej oraz wdrażaniem unijnego paktu migracyjnego państwo polskie powinno zachować szczególną czujność. Priorytetem władz musi być bezpieczeństwo obywateli, ochrona porządku prawnego oraz skuteczna kontrola procesów migracyjnych.

Oczekuję od właściwych ministrów przedstawienia pełnej informacji dotyczącej współpracy administracji państwowej z organizacjami zaangażowanymi w pomoc migrantom, źródeł ich finansowania oraz mechanizmów nadzoru nad prowadzoną przez nie działalnością.

Posel Tadeusz Tomaszewski

Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy (Nowa Lewica, PPS, Unia Pracy)

Oświadczenie poselskie w sprawie ostatniego pożegnania byłego posła na Sejm RP i prezydenta Konina – Józefa Nowickiego

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Izbo! Rodzina, bliscy i mieszkańcy Konina pożegnali posła trzech kadencji i prezydenta Konina w latach 2010–2018 Józefa Nowickiego. Urna z prochami śp. Józefa Nowickiego została złożona w grobie na cmentarzu parafialnym przy ul. Kolskiej w starej części Konina.

Msza pożegnalna odbyła się sobotę 27 czerwca br. W uroczystościach uczestniczyli najbliżsi zmarłego, mieszkańcy Konina, poczty sztandarowe m.in. strażaków, straży miejskiej, Szwadronu Kawalerii Ziemi Konińskiej, klubu Górnik Konin, przedstawiciele parlamentu, samorządu, instytucji, organizacji oraz osoby, które przez lata spotykały Józefa Nowickiego na swojej drodze zawodowej i publicznej.

Józef Nowicki urodził się w 1944 r. W latach 1967–1990 był członkiem i działaczem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, następnie Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Był posłem na Sejm II, III i IV kadencji. Od 2010 do 2018 pełnił urząd prezydenta Konina.

W imieniu marszałka Sejmu RP Włodzimierza Czarzastego podczas uroczystości pogrzebowej odczytałem pożegnalny list: To pożegnanie jest niezwykle trudne szczególnie dla rodziny i bliskich, ale także dla nas, którzy znaliśmy Józefa i mieliśmy zaszczyt z nim współpracować. Zapamiętam go jako wspaniałego, życzliwego i otwartego na ludzkie potrzeby człowieka, a zarazem sprawnego polityka i skutecznego samorządowca. Przede wszystkim jednak zostanie w mojej pamięci jako przyjaciel oraz kolega z ław poselskich. Przez wiele lat Józef Nowicki reprezentował w polskim parlamencie mieszkańców Wielkopolski i regionu konińskiego. Mandat poselski sprawował przez trzy kadencje Sejmu, zanim wrócił do pracy na rzecz samorządu Konina i pełnił przez 8 lat funkcję prezydenta tego miasta. Niezależnie od pełnionej funkcji zawsze całym sercem był oddany swojej ojczyźnie, tej małej i Polsce.

Skierowałem również do najbliższych zmarłego i wszystkich zebranych swoje osobiste pożegnanie: „Drogi Józefie, poznaliśmy się w 1993 r., kiedy ty zostałeś posłem z województwa konińskiego, a ja poznańskiego. To na zakończenie naszej pierwszej kadencji Sejmu mieliśmy zaszczyt głosować 2 kwietnia 1997 r. nad przyjęciem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – fundamentu naszego państwa.

Przez wiele lat w swojej działalności publicznej służył mieszkańcom Konina i Wielkopolski, podejmował decyzje, które wpływały na życie wielu osób, zawsze starając się kierować odpowiedzialnością, doświadczeniem i szacunkiem dla drugiego człowieka.

Dla jednych był prezydentem miasta, dla innych był posłem, współpracownikiem czy przyjacielem. Dla wszystkich pozostanie człowiekiem, który potrafił słuchać i rozumieć ludzkie sprawy.

Pogrążona w bólu rodzino, zebrani tak licznie przyjaciele, ks. Jan Twardowski napisał: »Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych«. W swoim życiu pracą zawodową, działalnością społeczną i samorządową, z życiową mądrością dla mieszkańców Konina, Wielkopolski i biało-czerwonej Rzeczypospolitej, zasłużyłeś na naszą pamięć. Pogrążeni w bólu, z wdzięcznością dzisiaj cię żegnamy. Spoczywaj w pokoju”.

Poseł Tadeusz Woźniak

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość

Wysoki Sejmie! W czerwcu 1945 r. przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego zostali podstępnie zwabieni na rozmowy z przedstawicielami władz sowieckich, które poprzedzały zapewnienia o bezpieczeństwie oraz deklaracje dotyczące politycznego rozwiązania kwestii polskiej. W rzeczywistości delegacja Polskiego Państwa Podziemnego została aresztowana przez funkcjonariuszy NKWD i wywieziona do Moskwy.

Aresztowani byli poddawani izolacji, głodzeniu, pozbawianiu snu oraz możliwości odpoczynku. Wielogodzinne przesłuchania stanowiły formę psychicznego znęcania się nad więźniami. Jak wynika z zachowanych dokumentów, śledczy utrwalali w raportach wyłącznie te zeznania, które mogły posłużyć do obciążenia oskarżonych, pomijając okoliczności świadczące na ich korzyść.

Wśród aresztowanych znaleźli się m.in. komendant główny Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki, delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej na kraj Jan Stanisław Jankowski oraz przewodniczący Rady Jedności Narodowej Kazimierz Pużak.

W dniach 18–21 czerwca 1945 r., na polecenie Józefa Stalina, przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego Związku Sowieckiego w Moskwie przeprowadzono pokazowy proces 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Oskarżeni zostali uznani za wrogów Związku Sowieckiego wyłącznie dlatego, że pozostali wierni idei niepodległej i suwerennej Polski.

Proces ten miał na celu złamanie elit walczących o wolność Rzeczypospolitej oraz stworzenie warunków do umocnienia narzuconego Polsce systemu komunistycznego. Był on jednocześnie jednoznacznym dowodem na to, że w planach Józefa Stalina nie było miejsca dla niepodległego i suwerennego państwa polskiego.

Wśród oskarżonych znaleźli się również Adam Bień, Stanisław Jasiukowicz, Aleksander Zwierzyński oraz Kazimierz Bagiński – przedstawiciele najważniejszych środowisk politycznych tworzących struktury Polskiego Państwa Podziemnego i inni ważni przedstawiciele polskich środowisk patriotycznych.

Proces szesnastu pozostaje symbolem brutalnej polityki sowieckiego imperializmu wobec narodu polskiego. Szczególnie tragicznym świadectwem tamtych wydarzeń są losy gen. Leopolda Okulickiego, Stanisława Jasiukowicza i Jana Stanisława Jankowskiego, którzy zmarli w sowieckich więzieniach, oraz Kazimierza Pużaka, który po powrocie do kraju został aresztowany przez polską bezpiekę, stając się kolejną ofiarą komunistycznego terroru.

Wysoki Sejmie! Nie możemy nigdy zapomnieć o bohaterach Polskiego Państwa Podziemnego ani pozwolić na zacieranie prawdy historycznej o komunistycznych represjach wymierzonych w tych, którzy walczyli o niepodległość i suwerenność naszej ojczyzny. To właśnie oni każdego dnia ryzykowali życie, zdrowie oraz bezpieczeństwo swoich rodzin, tak aby przyszłe pokolenia mogły żyć w wolnej, niepodległej i suwerennej Polsce. Pomimo aresztowań, prześladowań, internowania i przemocy nie wyrzekli się swoich wartości ani walki o niepodległość Rzeczypospolitej. Oddając dziś hołd szesnastu, oddajemy jednocześnie hołd wszystkim, którzy walczyli o niepodległą Polskę oraz o jej suwerenność. Ich odwaga, poświęcenie oraz niezłomna postawa pozostają dla nas wzorem i zobowiązaniem także współcześnie i w przyszłości.

Niestety, zbrodniarze komunistyczni nie zostali osądzeni i nie ponieśli sprawiedliwej kary. I to jest bardzo przykra konstatacja.

Cześć i chwała polskim bohaterom! Wrogom Polski – hańba!

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ